WROCŁAWSKIE WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

PISMO URZĘDOWE KURII ARCYBISKUPIEJ WROCŁAWSKIEJ

Rok XLIV Wrocław, lipiec-wrzesień 1991 r. Nr 3

I. AKTA STOLICY APOSTOLSKIEJ

31

ENCYKLIKA

REDEMPTORIS MISSIO
OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II
O STAŁEJ AKTUALNOŚCI POSŁANIA MISYJNEGO

Czcigodni Bracia, drodzy Synowie i Córki,
pozdrowienie i Apostolskie Błogosławieństwo!

WPROWADZENIE

1. Misja Chrystusa Odkupiciela, powierzona Kościołowi, nie została jeszcze bynajmniej wypełniona do końca. Gdy u schyłku drugiego tysiąclecia od Jego przyjścia obejmujemy spojrzeniem ludzkość, przekonujemy się, że misja Kościoła dopiero się rozpoczyna i że w jej służbie musimy zaangażować wszystkie nasze siły. To Duch Święty przynagla do głoszenia wielkich dzieł Bożych: „Nie jest dla mnie powodem do chluby to, że głoszę Ewangelię. Świadom jestem ciążącego na mnie obowiązku. Biada mi, gdybym nie głosił Ewangelii!" (1 Kor 9, 16). W imieniu całego Kościoła muszę powtórzyć to wołanie świętego Pawła.

Od samego początku mojego pontyfikatu zdecydowałem się podróżować aż po krańce ziemi, by dać wyraz tej trosce misyjnej, i właśnie bezpośredni kontakt z ludami, które nie znają Chrystusa, przekonał mnie bardziej, jak pilna jest ta działalność, której poświęcam niniejszą Encyklikę.

Sobór Watykański II zamierzał odnowę życia i działalności Kościoła zgodnie z potrzebami współczesnego świata: podkreślił „misyjność" Kościoła, opierając ją w sposób dynamiczny wprost na misji trynitarnej. Impuls misyjny należy zatem do wewnętrznej natury życia chrześcijańskiego i stanowi również natchnienie dla ekumenizmu: „Aby wszyscy stanowili jedno, (...) aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał" (J 17, 21).

2. Sobór przyniósł już liczne owoce misyjne: wzrosła wszędzie liczba Kościołów lokalnych mających własnych biskupów, duchowieństwo i osoby oddające się apostolstwu; wspólnoty chrześcijańskie głębiej włączają się w życie narodów; komunia pomiędzy Kościołami prowadzi do żywej wymiany dóbr duchowych i darów; ewangelizacyjne zaangażowanie świeckich dokonuje zmian w życiu kościelnym; Kościoły partykularne otwierają się na spotkanie, dialog i współpracę z wyznawcami innych Kościołów chrześcijańskich i innych religii. Przede wszystkim dochodzi do głosu nowa świadomość: mianowicie, że misje dotyczą wszystkich chrześcijan, wszystkich diecezji i parafii, instytucji i organizacji kościelnych.

Tym niemniej w tej „nowej wiośnie" chrześcijaństwo nie da się ukryć tendencji negatywnej, do przezwyciężenia której pragnie się przyczynić niniejszy dokument: te specyficzne misje wśród narodów wydają się być zahamowane, co z pewnością nie odpowiada wskazaniom Soboru i posoborowego Magisterium. Trudności wewnętrzne i zewnętrzne osłabiły gorliwość misyjną Kościoła względem niechrześcijan i fakt ten musi niepokoić wierzących w Chrystusa. W dziejach Kościoła bowiem rozmach misyjny był zawsze oznaką żywotności, tak jak jego osłabienie jest oznaką kryzysu wiary [1].

W dwadzieścia pięć lat od zakończenia Soboru i od ogłoszenia Dekretu o działalności misyjnej Kościoła *Ad gentes*, w piętnaście lat od Adhortacji apostolskiej *Evangelii nuntiandi* nieodżałowanej pamięci Papieża Pawła VI pragnę, kontynuując specyficzne magisterium poprzedników [2], wezwać Kościół do odnowy zaangażowania misyjnego. Jest ono nastawione przede wszystkim na cel wewnętrzny: odnowę wiary i życia chrześcijańskiego. Misje bowiem odnawiają Kościół, wzmacniają wiarę i tożsamość chrześcijańską, dają życiu chrześcijańskiemu nowy entuzjazm i nowe uzasadnienie. Wiara umacnia się, gdy jest przekazywana! Nowa ewangelizacja ludów chrześcijańskich znajdzie natchnienie i oparcie w oddaniu się działalności misyjnej.

Do tego jednak, by głosić naglącą potrzebę ewangelizacji misyjnej, w większym jeszcze stopniu skłania mnie fakt, że stanowi ona pierwszą posługę, jaką Kościół może spełnić względem każdego człowieka i całej ludzkości w dzisiejszym świecie, któremu nieobce są wspaniałe osiągnięcia, ale który, jak się wydaje, zatracił sens spraw ostatecznych

---

1 Por. Paweł VI, *Orędzie na Światowy Dzień Misyjny 1972*: «Ileż wewnętrznych napięć, które osłabiają i niszczą niektóre instytucje i Kościoły lokalne, musiałoby ustąpić w obliczu zdecydowanego przekonania o tym, że zbawienie wspólnot lokalnych dokonuje się na drodze współpracy w dziele misyjnym, które powinno sięgać aż po krańce ziemi!» (*Insegnamenti* X [1972], 522).

2 Por. Benedykt XV, List Apost. *Maximum illud* (30 listopada 1919): AAS 11 (1919), 440-455; Pius XI, Enc. *Rerum Ecclesiae* (28 lutego 1926): AAS 18 (1926), 65-93; Pius XII, Enc. *Evangelii praecones* (2 czerwca 1951): AAS 43 (1951), 497-528; Enc. *Fidei donum* (21 kwietnia 1957): AAS 49 (1957), 225-248; Jan XXIII, Enc. *Princeps pastorum* (28 listopada 1959): AAS 51 (1949), 833-864.

i samego istnienia. „Chrystus-Odkupiciel — jak napisałem w pierwszej encyklice — objawia w pełni człowieka sumemu człowiekowi. (...) Człowiek, który chce zrozumieć siebie do końca (...) musi (...) przybliżyć się do Chrystusa. (...) Odkupienie, które przyszło przez Krzyż, nadało człowiekowi ostateczną godność i sens istnienia w świecie" [3].

Nie brak też innych przyczyn i celów: odpowiedź na liczne prośby o dokument tego rodzaju, jakie do mnie dotarły; rozwianie wątpliwości i niejasności co do misji wśród narodów; utwierdzenie w gorliwości tak zasłużonych synów i córek oddających się pracy misyjnej oraz tych wszystkich, którzy im pomagają; budzenie powołań misyjnych; zachęcenie teologów do pogłębiania i systematycznego wyjaśniania różnych aspektów misji; ożywienie misji w sensie specyficznym przez zachęcanie Kościołów partykularnych, zwłaszcza młodych, do wysyłania i przyjmowania misjonarzy; zapewnienie niechrześcijan, a w szczególności władz krajów, ku którym kieruje się działalność misyjna, że ma ona jeden tylko cel: służenie człowiekowi przez ukazanie mu miłości Bożej, która objawiła się w Jezusie Chrystusie.

3. Narody wszystkie, otwórzcie drzwi Chrystusowi! Jego Ewangelia niczego nie odbiera wolności człowieka, należnemu poszanowaniu kultur, ani temu, co dobre w każdej religii. Przyjmując Chrystusa, otwieracie się na ostateczne Słowo Boga, na Tego, w którym Bóg dał się w pełni poznać i który wskazał nam drogę wiodącą do Niego.

Liczba tych ludzi, którzy nie znają Chrystusa i nie należą do Kościoła, stale wzrasta, a od zakończenia Soboru niemal się podwoiła. Dla tej ogromnej liczby ludzi, umiłowanych przez Ojca, który dla nich zesłał swego Syna, oczywista jest nagląca potrzeba misji.

Z drugiej strony, nasze czasy dają w tej dziedzinie Kościołowi nowe okazje: upadek niosących ucisk ideologii i systemów politycznych; otwarcie granic i kształtowanie się świata bardziej zjednoczonego dzięki większym możliwościom wzajemnych kontaktów; wzrastające uznanie wśród narodów dla owych wartości ewangelicznych, które Jezus urzeczywistnił w swym życiu (pokoju, sprawiedliwości, braterstwa, opieki nad najmniejszymi); pewna forma bezdusznego rozwoju gospodarczego i technicznego, która jednak skłania do poszukiwania prawdy o Bogu, o człowieku, o sensie życia.

Bóg otwiera przed Kościołem horyzonty ludzkości lepiej przygotowanej na ewangeliczny zasiew. Mam wrażenie, że nadszedł moment zaangażowania wszystkich sił kościelnych w nową ewangelizację i w misję wśród narodów. Nikt wierzący w Chrystusa, żadna instytucja Kościoła nie może uchylić się od tego najpoważniejszego obowiązku: głoszenia Chrystusa wszystkim ludom.

---

3 Enc. *Redemptor hominis* (4 marca 1979), 10: AAS 71 (1979), 274 n.

ROZDZIAŁ I

JEZUS CHRYSTUS JEDYNYM ZBAWICIELEM

4. „Jest to podstawowe zadanie Kościoła we wszystkich epokach, a w szczególności w epoce naszej — przypomniałem w mojej pierwszej, programowej encyklice — aby skierowywał wzrok człowieka, aby skierowywał świadomość i doświadczenie całej ludzkości w stronę tajemnicy Chrystusa"[4].

Powszechna misja Kościoła rodzi się z wiary w Jezusa Chrystusa, co każdy wierny proklamuje w wyznaniu wiary trynitarnej:: „Wierzę w jednego Pana, Jezusa Chrystusa, który z Ojca jest zrodzony przed wszystkimi wiekami. (...) Dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zstąpił z nieba. I za sprawą Ducha Świętego przyjął ciało z Maryi Dziewicy, i stał się człowiekiem"[5]. W wydarzeniu Odkupienia jest zbawienie wszystkich, „każdy bowiem jest ogarnięty Tajemnicą Odkupienia, z każdym Chrystus w tej tajemnicy raz na zawsze się zjednoczył"[6]. Tylko w wierze misje znajdują zrozumienie i oparcie.

Jednakże, również z powodu współczesnych przemian i rozprzestrzeniania się nowych idei teologicznych, niektórzy pytają: Czy misje wśród niechrześcijan są jeszcze aktualne? Czy nie zastąpił ich może dialog międzyreligijny? Czy ich wystarczającym celem nie jest ludzki postęp? Czy poszanowanie sumienia i wolności nie wyklucza jakiejkolwiek propozycji nawrócenia? Czy nie można osiągnąć zbawienia w jakiejkolwiek religii? Po cóż zatem misje?

„Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie" (J 14, 6)

5. Jeśli wrócimy do początków Kościoła, znajdziemy jasne stwierdzenie, że Chrystus jest jedynym Zbawicielem wszystkich. Tym, który sam jeden jest w stanie objawić Boga i do Niego doprowadzić. Żydowskim władzom religijnym, które przesłuchują Apostołów w sprawie dokonanego przez Piotra uzdrowienia chromego, odpowiada on: „W imię Jezusa Chrystusa Nazarejczyka — którego wy ukrzyżowaliście, a którego Bóg wskrzesił z martwych (...) ten człowiek stanął przed wami zdrowy. (...) Nie ma w żadnym innym zbawienia, gdyż nie dano ludziom pod niebem żadnego innego imienia, w którym moglibyśmy być zbawieni" (Dz 4, 10. 12). Stwierdzenie to, skierowane do Sanhedrynu, ma znaczenie powszechne, gdyż dla wszystkich — Żydów i pogan — zbawienie może przyjść tylko od Jezusa Chrystusa.

---

[4] Tamże.
[5] Symbol nicejsko-konstantynopolitański: Ds 150.
[6] Enc. *Redemptor hominis*, 13.

Powszechność tego zbawienia w Chrystusie potwierdzona jest w całym Nowym Testamencie. Święty Paweł uznaje w Chrystusie zmartwychwstałym „Pana": „A choćby byli — pisze — na niebie i na ziemi tak zwani bogowie — jest zresztą mnóstwo takich bogów i panów — to dla nas istnieje tylko jeden Bóg, Ojciec, od którego wszystko pochodzi i dla którego my istniejemy, oraz jeden Pan, Jezus Chrystus, przez którego wszystko się stało i dzięki któremu także my jesteśmy" (1 Kor 8, 5-6). Jedynego Boga i jedynego Pana przyjmuje się w przeciwieństwie do wielości „bogów" i „panów", których uznawał lud. Paweł przeciwstawia się politeizmowi środowiska religijnego swoich czasów i uwypukla znamienną cechę wiary chrześcijańskiej: wiarę w jedynego Boga i w jedynego Pana, posłanego przez Boga.

W Ewangelii świętego Jana uniwersalizm zbawczy Chrystusa zawiera elementy Jego posłannictwa łaski, prawdy, zbawienia i objawienia: Słowo jest „światłością prawdziwą, która oświeca każdego człowieka" (J 1, 9). I jeszcze: „Boga nikt nigdy nie widział, Ten Jednorodzony Syn [Bóg], który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył" (J 1, 18; por. Mt 11, 27). Objawienie Boga staje się ostateczne i zupełne poprzez Jego Jednorodzonego Syna: „Wielokrotnie i na różne sposoby przemawiał kiedyś Bóg do ojców przez proroków, a w tych ostatecznych dniach przemówił do nas przez Syna. Jego to ustanowił dziedzicem wszystkich rzeczy, przez Niego też stworzył wszechświat" (Hbr 1, 1-2); por. J 14, 6). W tym ostatecznym Słowie swego Objawienia Bóg dał się poznać w sposób najpełniejszy: powiedział ludzkości, kim jest. To ostateczne samoobjawienie się Boga jest podstawowym motywem, dla którego Kościół „jest misyjny ze swej natury". Nie może on nie głosić Ewangelii, czyli pełni prawdy, jaką Bóg dał nam poznać o samym sobie.

Chrystus jest jedynym pośrednikiem między Bogiem a ludźmi: „Albowiem jeden jest Bóg, jeden też pośrednik między Bogiem a ludźmi, człowiek Chrystus Jezus, który wydał siebie samego na okup za wszystkich jako świadectwo we właściwym czasie. Ze względu na nie, ja zostałem ustanowiony głosicielem i apostołem — mówię prawdę, nie kłamię — nauczycielem pogan w wierze i prawdzie" (1 Tm 2, 5-7; por. Hbr 4, 14-16). Ludzie zatem mogą wejść w komunię z Bogiem wyłącznie za pośrednictwem Chrystusa, pod działaniem Ducha. To Jego jedyne i powszechne pośrednictwo, bynajmniej nie stanowiąc przeszkody w dążeniu do Boga, jest drogą ustanowioną przez samego Boga i Chrystus jest tego w pełni świadomy. Jeśli nie są wykluczone różnego rodzaju i porządku pośrednictwa, to jednak czerpią one znaczenie i wartość wyłącznie z pośrednictwa Chrystusa i nie można ich pojmować jako równoległe i uzupełniające się.

6. Nie jest zgodne z wiarą chrześcijańską wprowadzanie jakiegokolwiek podziału pomiędzy Słowo i Jezusa Chrystusa. Święty Jan stwierdza wyraźnie, że Słowo, które „było na początku u Boga", jest tym samym, które „stało się ciałem" (J 1, 2.14). Jezus jest Słowem

Wcielonym, Osobą jedną i niepodzielną. Nie można też oddzielać Jezusa od Chrystusa albo mówić o „Jezusie historycznym", który byłby różny od „Chrystusa, Syna Boga żywego" (por. Mt 16,16). Chrystus nie jest nikim innym, jak Jezusem z Nazaretu. Ten zaś jest Słowem Bożym, które stało się człowiekiem dla zbawienia wszystkich. W Chrystusie „mieszka cała pełnia: Bóstwo, na sposób ciała" (Kol 2, 9) i „z Jego pełności wszyscyśmy otrzymali" (J 1, 16). „Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca" (J 1, 18), jest umiłowanym Synem, w którym mamy odkupienie (por. Kol 1, 13-14). „Zechciał bowiem Bóg, aby w Nim zamieszkała cała Pełnia i aby przez Niego znów pojednać wszystko z sobą: przez Niego — i to, co na ziemi, i to, co w niebiosach, wprowadziwszy pokój przez krew Jego krzyża" (Kol 1, 19-20). Ta właśnie jedyna w swoim rodzaju wyjątkowość Chrystusa nadaje mu znaczenie absolutne i powszechne, dlatego, będąc w historii, jest On ośrodkiem i końcem historii [7]: „Jam Alfa i Omega, Pierwszy i Ostatni, Początek i Koniec" (Ap 22, 13).

Jeśli zatem jest czymś słusznym i pożytecznym rozważać różne aspekty tajemnicy Chrystusa, nie należy nigdy tracić z oczu Jego jedności.

Odczuwając potrzebę odkrywania i dowartościowywania wszelkiego rodzaju darów, przede wszystkim bogactw duchowych, jakich Bóg udzielił każdemu narodowi, nie możemy rozpatrywać ich oddzielnie od Jezusa Chrystusa, który stoi w centrum Bożego planu zbawienia. Jak „Syn Boży przez wcielenie swoje zjednoczył się jakoś z każdym człowiekiem", tak „musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy" [8]. Bożym planem jest „wszystko na nowo zjednoczyć w Chrystusie jako Głowie: to, co w niebiosach, i to, co na ziemi" (Ef 1, 10).

Wiara w Chrystusa jest propozycją skierowaną do wolności człowieka

7. Nagląca potrzeba działalności misyjnej wynika również z radykalnej nowości życia, przyniesionej przez Chrystusa i przeżywanej przez Jego uczniów. To nowe życie jest darem Bożym i od człowieka wymaga się, by je przyjął i pozwolił mu w sobie wzrastać, jeśli chce urzeczywistnić siebie samego na miarę swego integralnego powołania na podobieństwo Chrystusa. Cały Nowy Testament jest hymnem na cześć nowego życia dla tego, kto wierzy w Chrystusa i żyje w Jego Kościele. Zbawienie w Chrystusie, o którym Kościół daje świadectwo i które głosi, jest samoudzielaniem się Boga: „Jest to miłość, która

---

[7] Por Sobór Wat. II, Konst. duszp. o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, 2.

[8] Tamże, 22.

nie tylko stwarza dobro, ale doprowadza do uczestnictwa we własnym życiu Boga: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Ten bowiem, kto miłuje, pragnie obdarzać sobą"[9].

Bóg obdarowuje człowieka tą nowością życia. «Czy można odrzucić Chrystusa i wszystko to, co On wniósł w dzieje człowieka? Oczywiście, że można. Człowiek jest wolny. Człowiek może powiedzieć Bogu: nie. Człowiek może powiedzieć Chrystusowi: nie. Ale pytanie zasadnicze: czy wolno? I: w imię czego 'wolno'?»[10].

8. Świat współczesny skłonny jest sprowadzać człowieka jedynie do wymiaru horyzontalnego. Czym jednak staje się człowiek bez otwarcia na Absolut? Odpowiedź leży w doświadczeniu każdego człowieka, ale wpisana jest również w dzieje ludzkości krwią rozlaną w imię ideologii i przez reżimy polityczne, które chciały budować «nową ludzkość» bez Boga[11].

Zresztą tym, którzy niepokoją się o zachowanie wolności sumienia, Sobór Watykański II odpowiada: «Osoba ludzka ma prawo do wolności religijnej. (...) Wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiejkolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnym i publicznym, indywidualnym lub w łączności z innymi»[12].

Głoszenie i dawanie świadectwa o Chrystusie, gdy dokonują się z poszanowaniem sumień, nie naruszają wolności. Wiara jest propozycją pozostawioną wolnemu wyborowi człowieka, należy ją jednak stawiać, ponieważ «rzesze mają prawo do poznania bogactw tajemnicy Chrystusa, w którym, jak sądzimy, cała ludzkość znaleźć może w nadspodziewanej pełni to wszystko, czego szuka po omacku na temat Boga, człowieka i jego przeznaczenia, życia i śmierci, a także prawdy. (...) Dlatego Kościół zachowuje swój zapał misyjny, a także pragnie go zintensyfikować w obecnej chwili dziejowej»[13]. Należy jednak jeszcze powiedzieć za Soborem, że «z racji godności swojej wszyscy ludzie, ponieważ są osobami, czyli istotami wyposażonymi w rozum i wolną wolę, a tym samym w osobistą odpowiedzialność, nagleni są własną swą naturą, a także obowiązani moralnie do szukania prawdy, przede wszystkim w dziedzinie religii. Obowiązani są też trwać przy poznanej prawdzie i całe swoje życie układać według wymagań prawdy»[14].

---

9 Jan Paweł II, Enc. *Dives in misericordia* (30 listopada 1980), 7: AAS 72 (1980), 1202.

10 Jan Paweł II, Homilia podczas Mszy św. w Krakowie, 10 czerwca 1979: AAS 71 (1979), 873.

11 Por. Jan XXIII, Enc. *Mater et Magistra* (15 maja 1961), IV: AAS 53 (1961), 451-453.

12 Sobór Wat. II, Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 2.

13 Paweł VI, Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi* (8 grudnia 1975), 53: AAS 68 (1976), 42.

14 *Dignitatis humanae*, 2.

Kościół znakiem i narzędziem zbawienia

9. Pierwszym, który korzysta z dóbr zbawienia, jest Kościół. Chrystus nabył go swą krwią (por. Dz 20, 28) i uczynił go swym współpracownikiem w dziele powszechnego zbawienia. Istotnie, Chrystus żyje w nim; jest jego Oblubieńcem; sprawia jego wzrost; wypełnia przezeń swe posłannictwo.

Sobór obszernie omówił rolę Kościoła w zbawieniu ludzkości. Uznając, że Bóg miłuje wszystkich ludzi i wszystkim daje możliwość zbawienia (por. 1 Tm 2, 4) [15], Kościół wyznaje, że Bóg ustanowił Chrystusa jedynym Pośrednikiem, a on sam został wyznaczony jako powszechny sakrament zbawienia [16]: «Do tej zatem katolickiej jedności Ludu Bożego (...) powołani są wszyscy ludzie i w różny sposób do niej należą lub są jej przyporządkowani, zarówno wierni katolicy, jak i inni wierzący w Chrystusa, jak wreszcie wszyscy w ogóle ludzie, z łaski Bożej powołani do zbawienia» [17]. Trzeba koniecznie łączyć wzajemnie te dwie prawdy, mianowicie rzeczywistą możliwość zbawienia w Chrystusie dla wszystkich ludzi i konieczność Kościoła w porządku zbawienia. Obie one przybliżają do zrozumienia jedynej tajemnicy zbawienia, tak że możemy doświadczać miłosierdzia Bożego i naszej odpowiedzialności. Zbawienie, które jest zawsze darem Ducha, wymaga współpracy człowieka w zbawieniu zarówno siebie samego, jak i innych. Tak zechciał Bóg i dlatego ustanowił Kościół i włączył go w plan zbawienia: «Ów lud mesjaniczny — mówi Sobór — ustanowiony przez Chrystusa dla wspólnoty życia, miłości i prawdy, używany jest również przez Niego za narzędzie zbawienia wszystkich i posłany jest do całego świata, jako światłość świata oraz sól ziemi» [18].

Zbawienie ofiarowane jest wszystkim ludziom

10. Powszechność zbawienia nie oznacza, że otrzymują je tylko ci, którzy w wyraźny sposób wierzą w Chrystusa i weszli do Kościoła. Jeśli zbawienie zostało przeznaczone dla wszystkich, musi ono być dane konkretnie do dyspozycji wszystkich. Oczywiste jest jednak, że dziś, tak jak i w przeszłości, wielu ludzi nie ma możliwości poznania czy przyjęcia ewangelicznego Objawienia i wejścia do Kościoła. Żyją oni w warunkach społeczno-kulturowych, które na to nie pozwalają, a często zostali wychowania w innych tradycjach religijnych. Dla nich Chrystusowe zbawienie dostępne jest mocą łaski, która, choć ma tajemniczy związek z Kościołem, nie wprowadza ich do niego formalnie, ale oświeca ich w sposób odpowiedni do ich sytuacji wewnętrznej i środowiskowej.

---

15 Por. Sobór Wat. II, Konst. dogm. o Kościele *Lumen gentium*, 14-17; Dekr. o działalności Kościoła *Ad gentes*, 3.

16 Por. *Lumen gentium*, 48; *Gaudium et spes*. 43; *Ad gentes*, 7. 21.

17 *Lumen gentium*, 13.

18 Tamże, 9.

Łaska ta pochodzi od Chrystusa, jest owocem Jego ofiary i zostaje udzielana przez Ducha Świętego; pozwala ona, by każdy przy swej dobrowolnej współpracy osiągnął zbawienie.

Dlatego Sobór, stwierdziwszy centralne miejsce tajemnicy paschalnej, oświadcza: «Dotyczy to nie tylko wiernych chrześcijan, ale także wszystkich ludzi dobrej woli, w których sercu działa w sposób niewidzialny łaska. Skoro bowiem za wszystkich umarł Chrystus i skoro ostateczne powołanie człowieka jest rzeczywiście jedno, mianowicie boskie, to musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w tej paschalnej tajemnicy»[19].

„Nie możemy nie mówić" (Dz 4, 20)

11. Co zatem powiedzieć o wspomnianych już zastrzeżeniach w odniesieniu do misji wśród narodów? Z poszanowaniem dla wszelkich przekonań i wszelkiej wrażliwości winniśmy przede wszystkim potwierdzić z prostotą naszą wiarę w Chrystusa, jedynego Zbawiciela człowieka, wiarę, którą otrzymaliśmy jako dar z wysoka bez żadnych naszych zasług. Mówimy z Pawłem: «Nie wstydzę się Ewangelii, jest bowiem ona mocą Bożą ku zbawieniu dla każdego wierzącego» (Rz 1, 16). Chrześcijańscy męczennicy wszystkich czasów — również naszych — oddali i nadal oddają życie, by świadczyć wobec ludzi o tej wierze, przekonani, że każdy człowiek potrzebuje Jezusa Chrystusa, który zwyciężył grzech i śmierć, i pojednał ludzi z Bogiem.

Chrystus ogłosił się Synem Bożym, ściśle zjednoczonym z Ojcem, i jako taki został uznany przez uczniów, potwierdzając swe słowa cudami i zmartwychwstaniem. Kościół ofiarowuje ludziom Ewangelię, dokument proroczy, odpowiadający na wymogi i dążenia ludzkiego serca, który jest zawsze «Dobrą Nowiną». Kościół nie może zaprzestać głosić, że Jezus przyszedł, by objawić oblicze Boga i wysłużyć, przez krzyż i zmartwychwstanie, zbawienie dla wszystkich ludzi.

Na pytanie: «Dlaczego misje?» odpowiadamy z wiarą i doświadczeniem Kościoła, że otwarcie się na miłość Chrystusa jest prawdziwym wyzwoleniem. W Nim i tylko w Nim zostajemy wyzwoleni od wszelkiej alienacji i zagubienia, od zniewolenia przez moce grzechu i śmierci. Chrystus jest naprawdę «naszym pokojem» (Ef 2, 14) i «miłość Chrystusa przynagla nas» (2 Kor 5, 14), nadając sens i radość naszemu życiu. Misje są sprawą wiary, są dokładnym wskaźnikiem naszej wiary w Chrystusa i w Jego miłość ku nam.

Dzisiejszą pokusą jest sprowadzanie chrześcijaństwa do mądrości czysto ludzkiej, jakby do wiedzy o tym, jak dobrze żyć. W świecie silnie zsekularyzowanym nastąpiło «stopniowe zeświecczenie zbawienia»; dlatego walczy się, owszem, o człowieka, ale o człowieka pomniejszonego,

---

[19] *Gaudium et spes*, 22.

sprowadzonego jedynie do wymiaru horyzontalnego. My natomiast wiemy, że Jezus przyszedł, by przynieść zbawienie całkowite, które obejmuje całego człowieka i wszystkich ludzi, otwierając ich na wspaniałe horyzonty usynowienia Bożego.

Dlaczego misje? Dlatego że nam, jak świętemu Pawłowi, «została dana ta łaska: ogłosić poganom jako Dobrą Nowinę niezgłębione bogactwo Chrystusa» (Ef 3, 8). Nowość życia w Nim jest «Dobrą Nowiną» dla człowieka wszech czasów: do niej wszyscy ludzie zostali powołani i przeznaczeni. W rzeczy samej wszyscy jej szukają, choć nieraz w sposób niejasny, i wszyscy mają prawo do poznania wartości tego daru i przyjęcia go. Kościół, a w nim każdy chrześcijanin, nie może ukrywać ani zachowywać dla siebie tej nowości i tego bogactwa, otrzymanych z Bożej dobroci, by przekazywać je wszystkim ludziom.

Oto dlaczego działalność miisyjna wypływa nie tylko z formalnego nakazu Pańskiego, ale i z głębokich wymogów życia Bożego w nas. Ci, którzy są włączeni w Kościół katolicki, powinni czuć się uprzywilejowani, a przez to bardziej zobowiązani do dawania świadectwa wiary i życia chrześcijańskiego jako służby braciom i należnej odpowiedzi Bogu, pamiętając, że «swój uprzywilejowany stan zawdzięczają nie własnym zasługom, lecz szczególnej łasce Chrystusa; jeśli zaś z łaską tą nie współdziałają myślą, słowem i uczynkiem, nie tylko zbawieni nie będą, ale surowiej jeszcze będą sądzeni» [20].

ROZDZIAŁ II

KRÓLESTWO BOŻE

12. «Bogaty w miłosierdziu swoim Bóg jest Tym, którego objawił nam Jezus Chrystus jako Ojca. Objawił nam Go zaś i ukazał w sobie — Jego Synu» [21]. Słowa te napisałem na początku encykliki *Dives in misericordia,* ukazując, w jaki sposób Chrystus jest objawieniem i wcieleniem miłosierdzia Ojca. Zbawienie polega na uwierzeniu i przyjęciu tajemnicy Ojca i Jego miłości, ukazanej i darowanej w Jezusie za pośrednictwem Ducha. W ten sposób wypełnia się Królestwo Boże, przygotowane już przez Stare Przymierze, ziszczone przez Chrystusa i w Chrystusie, głoszone wszystkim narodom przez Kościół, który działa i modli się, by się urzeczywistniło w sposób doskonały i ostateczny.

Stary Testament świadczy, że Bóg wybrał sobie i ukształtował lud, by objawić i ziścić swój plan miłości. Równocześnie jednak Bóg jest Stworzycielem i Ojcem wszystkich ludzi, o wszystkich się troszczy, na wszystkich rozciąga swe błogosławieństwo (por. Rdz 12, 3) i ze wszystkimi zawarł przymierze (por. Rdz 9, 1-17). Izrael doświadcza Boga oso-

---

20 *Lumen gentium,* 14.

21 Enc. *Dives in misericordia,* 1.

bowego i Zbawiciela (por. Pwt 4, 37; 7, 6-8; Iz 43, 1-7) i staje się Jego świadkiem i rzecznikiem pośród narodów. W ciągu swych dziejów Izrael uświadamia sobie, że jego wybranie ma znaczenie uniwersalne (por. np. Iz 2, 2-5; 25, 6-8; 60, 1-6; Jr 3, 17; 16, 19).

Chrystus uobecnia Królestwo

13. Jezus z Nazaretu doprowadza plan Boży do spełnienia. Otrzymawszy w chrzcie Ducha Świętego, ujawnia swe powołanie mesjańskie: chodzi po Galilei i głosi Ewangelię Bożą, mówiąc: «Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!» (Mk 1, 14-15; por. Mt 4, 17; Łk 4, 43). Głoszenie i ustanowienie Królestwa Bożego są przedmiotem Jego misji: «Na to zostałem posłany» (Łk 4, 43). Więcej jeszcze: sam Jezus jest «Dobrą Nowiną», jak stwierdza już na początku posłannictwa w synagodze swojego miasta, zastosowując do siebie słowa Izajasza o Namaszczonym, posłanym przez Ducha Pańskiego (por. Łk 4, 14-21). Skoro Chrystus jest «Dobrą Nowiną», zachodzi w Nim tożsamość pomiędzy posłaniem i posłanym, pomiędzy tym, co mówi, co czyni i czym jest. Jego moc, tajemnica skuteczności Jego działania, leży w całkowitym utożsamieniu ze zwiastowanym przez Niego orędziem: głosi On «Dobrą Nowinę» nie tylko przez to, co mówi albo czyni, ale przez to, czym jest.

Posługa Jezusa opisana jest w kontekście podróży po Jego ziemi. Horyzont posłannictwa przedpaschalnego koncentruje się na Izraelu; tym niemniej Jezus przynosi element nowy o zasadniczym znaczeniu. Rzeczywistość eschatologiczna nie jest odłożona na odległe przyjście końca świata, ale staje się ona bliska i zaczyna się urzeczywistniać. Królestwo Boże jest bliskie (por. Mk 1, 15), jego przyjście jest przedmiotem modlitwy (por. Mk 6, 10), wiara dostrzega już jego działanie w znakach, takich jak cuda (por. Mt 11, 4-5), egzorcyzmy (por. Mt 12, 25-28), wybór Dwunastu (por. Mk 3, 13-19), głoszenie Dobrej Nowiny ubogim (por. Łk 4, 18). W spotkaniach Jezusa z poganami wyraźnie widać, że dostęp do Królestwa otrzymuje się za pośrednictwem wiary i nawrócenia (por. Mk 1, 15), a nie przez samą przynależność etniczną.

Królestwo Jezusa jest zapoczątkowaniem Królestwa Bożego: Jezus sam objawia, kto jest tym Bogiem, którego nazywa poufale «Abba», Ojcem (Mk 14, 36). Bóg, objawiony przede wszystkim w przypowieściach (por. Łk 15, 3-32; Mt 20, 1-16), wrażliwy jest na potrzeby i cierpienia każdego człowieka: jest Ojcem pełnym miłości i współczucia, który przebacza i darmo udziela łask, o jakie się Go prosi.

Święty Jan mówi nam, że «Bóg jest miłością» (1 J 4, 8. 16). Każdy człowiek jest zatem wezwany, by «nawrócić się i uwierzyć» w miłosierną miłość Boga względem niego: Królestwo wzrastać będzie w miarę, jak każdy człowiek nauczy się zwracać do Boga w zażyłości modlitwy jako do Ojca (por. Łk 11, 2; Mt 23, 9) i starać się będzie pełnić Jego wolę (por. Mt 7, 21).

Znamiona i wymogi Królestwa

14. Jezus objawia stopniowo znamiona i wymogi Królestwa poprzez swe słowa, swe czyny i swoją osobę.

Królestwo Boże przeznaczone jest dla wszystkich ludzi, gdyż wszyscy są powołani, by być jego członkami. Dla podkreślenia tego aspektu, Jezus przybliżył się zwłaszcza do tych, którzy znajdowali się na marginesie społeczeństwa, dając im pierwszeństwo, gdy głosił Dobrą Nowinę. Na początku swojej posługi obwieszcza On, że został posłany, aby ubogim głosić Dobrą Nowinę (por. Łk 4, 18). Wszystkim ofiarom odrzucenia i pogardy Jezus oświadcza: «Błogosławieni jesteście wy, ubodzy» (Łk 6, 20), a ponadto tym zepchniętym na margines pozwala już doświadczać wyzwolenia, gdy «przebywa z nimi», a nawet «jada z nimi» (por. Łk 5, 30; 15, 2), traktuje ich jak równych sobie i przyjaciół (por. Łk 7, 34), daje im odczuć, że Bóg ich kocha i objawia w ten sposób Jego niezmierną czułość względem potrzebujących i grzeszników (por. Łk 15, 1-32).

Wyzwolenie i zbawienie, które przynosi Królestwo Boże, docierają do człowieka zarówno w jego wymiarze fizycznym, jak i duchowym. Dla misyjnej posługi Jezusa znamienne są dwa rodzaje czynów: uzdrawianie i odpuszczanie grzechów. Liczne uzdrowienia ukazują Jego ogromne współczucie wobec ludzkich nieszczęść, oznaczają jednak również, że w Królestwie nie będzie już chorób ani cierpień i że Jego posłannictwo zdąża od samego początku do wyzwolenia od nich ludzi. W Jezusowej perspektywie uzdrowienia są również znakiem wybawiania duchowego, to znaczy uwolnienia od grzechu. Dokonując uzdrowień, Jezus wzywa do wiary, do nawrócenia, do tego, by pragnąć przebaczenia (por. Łk 5, 24). Po przyjęciu wiary uzdrowienie pobudza, by iść dalej: wprowadza w zbawienie (por. Łk 18, 42-43). Uwolnienia od opętania przez złego ducha, będącego najwyższym złem oraz symbolem grzechu i buntu przeciw Bogu, są znakami, że «przyszło do was Królestwo Boże» (Mt 12, 28).

15. Królestwo ma na celu przekształcenie stosunków między ludźmi i urzeczywistnia się stopniowo, w miarę jak ludzie uczą się kochać, przebaczać i służyć sobie wzajemnie. Jezus podejmuje całe Prawo, ogniskując je na przykazaniu miłości (por. Mt 22, 34-40; Łk 10, 25-28). Przed opuszczeniem swoich daje im «nowe przykazanie»: «Abyście się wzajemnie miłowali, tak jak Ja was umiłowałem» (J 13, 34; por. 15, 12). Miłość, którą Jezus umiłował świat, znajduje swój najwyższy wyraz w ofierze Jego życia za ludzi (por. J 15, 13), ukazującej miłość Ojca względem świata (por. J 3, 16). Dlatego naturą Królestwa jest komunia wszystkich ludzi pomiędzy sobą i z Bogiem.

Królestwo dotyczy wszystkich: ludzi, społeczeństwa, całego świata. Pracować dla Królestwa znaczy uznawać i popierać Boży dynamizm, który jest obecny w ludzkiej historii i ją przekształca. Budować Królestwo znaczy pracować na rzecz wyzwolenia od zła we wszelkich jego

formach. Krótko mówiąc, Królestwo Boże jest wyrazem i urzeczywistnieniem zbawczego planu w całej jego pełni.

Królestwo Boże wypełnia się i zostaje ogłoszone w Zmartwychwstałym Chrystusie

16. Wskrzeszając Jezusa z martwych, Bóg zwyciężył śmierć i w Nim zapoczątkował ostatecznie swoje Królestwo. W czasie życia ziemskiego Jezus jest prorokiem Królestwa, a po swej męce, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu uczestniczy we władzy Boga i w Jego panowaniu nad światem (por. Mt 28, 18; Dz 2, 36; Ef 1, 18-21). Zmartwychwstanie nadaje zasięg uniwersalny orędziu Chrystusa, Jego działalności i całemu Jego posłannictwu. Uczniowie zdają sobie sprawę, że Królestwo jest już obecne w osobie Jezusa i budowane jest stopniowo w człowieku i świecie poprzez tajemniczą więź z Jego osobą.

Po zmartwychwstaniu bowiem głoszą oni Królestwo, zwiastując Jezusa, który umarł i zmartwychwstał. Filip w Samarii «nauczał o Królestwie Bożym oraz o imieniu Jezusa Chrystusa» (Dz 8, 12). Paweł w Rzymie głosił Królestwo Boże i nauczał o Panu Jezusie Chrystusie (por. Dz. 28, 31). Także pierwsi chrześcijanie głosili «Królestwo Chrystusa i Boga» (Ef 5, 5; por. Ap 11, 15; 12, 10), czy też «wieczne Królestwo Pana naszego i Zbawcy, Jezusa Chrystusa» (por. 2 P 1, 11). To na głoszeniu Jezusa Chrystusa, z którym Królestwo się utożsamia, skupia się nauczanie pierwotnego Kościoła. Tak jak wówczas, również dzisiaj trzeba połączyć razem zwiastowanie Królestwa Bożego (treść kerygmatu Jezusa) i głoszenie wydarzenia Jezusa Chrystusa (które jest kerygmatem Apostołów). Te dwa orędzia uzupełniają się i wyjaśniają wzajemnie.

Królestwo w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła

17. Dziś o Królestwie mówi się wiele, ale nie zawsze zgodnie z *sensus Ecclesiae*. Istnieją bowiem koncepcje zbawienia i misji, które nazwać można «antropocentrycznymi» w zawężonym znaczeniu tego słowa, gdyż skupiają się na ziemskich potrzebach człowieka. W tej perspektywie Królestwo zmierza ku temu, by stać się rzeczywistością całkowicie ludzką i zeświecczoną, w której tym, co się liczy, są programy i walki o wyzwolenie społeczno-ekonomiczne, polityczne, a również kulturowe, ale z horyzontem zamkniętym na to, co transcendentne. Nie można zaprzeczyć, że również na tej płaszczyźnie istnieją wartości zasługujące na poparcie, tym niemniej koncepcja taka pozostaje ograniczona do królestwa człowieka pomniejszonego o swój autentyczny i głęboki wymiar i łatwo się wyraża w jakiejś ideologii postępu czysto ziemskiego. Królestwo Boże natomiast «nie jest z tego świata. (...) nie jest stąd» (J 18, 36).

Istnieją też koncepcje, które umyślnie kładą nacisk na Królestwo i chętnie określają się jako stawiające Królestwo w swym centrum.

Koncepcje te uwypuklają obraz Kościoła, który nie myśli o samym sobie, ale zajmuje się całkowicie dawaniem świadectwa i służeniem Królestwu. Mówi się, że jest to „Kościół dla drugich", tak jak Chrystus jest człowiekiem dla drugich. Zadanie Kościoła opisuje się tak, jakby miało ono iść w dwojakim kierunku: z jednej strony szerzenie tak zwanych „wartości Królestwa", takich jak pokój, sprawiedliwość, wolność, braterstwo; z drugiej — popieranie dialogu między narodami, kulturami, religiami, aby we wzajemnym wzbogacaniu się pomagały światu w odnowie i zdążaniu coraz bardziej ku Królestwu.

Obok aspektów pozytywnych koncepcje te ujawniają często strony negatywne. Przede wszystkim zachowują pewne milczenie w odniesieniu do Chrystusa: Królestwo, o którym mówią, opiera się na „teocentryzmie", ponieważ, jak powiadają, Chrystusa nie może zrozumieć ten, kto nie ma wiary chrześcijańskiej, podczas gdy różne ludy, kultury i religie mogą się odnaleźć w jednej jedynej Boskiej rzeczywistości, niezależnie od tego, jaka by była jej nazwa. Z tego względu dają one pierwszeństwo tajemnicy stworzenia, która odzwierciedla się w różnorodności kultur i wierzeń, ale przemilczają tajemnicę odkupienia. Poza tym Królestwo, tak jak je rozumieją, prowadzi do zepchnięcia na margines lub niedoceniania Kościoła. Rodzi się to z reakcji na pewien domniemany „eklezjocentryzm" przeszłości, a także stąd, że owe koncepcje uważają Kościół za zwykły znak, zresztą pozbawiony wieloznaczności.

18. Nie jest to Królestwo Boże, jakie znamy z Objawienia: Królestwo, którego nie można odłączać ani od Chrystusa, ani od Kościoła.

Jak już powiedziano, Chrystus nie tylko głosił Królestwo, ale w Nim samo Królestwo uobecniło się i wypełniło. I to nie tylko przez Jego słowa i Jego dzieła: „Przede wszystkim Królestwo ujawnia się w samej osobie Chrystusa, Syna Bożego i Syna Człowieczego, który przyszedł, 'aby służyć i oddać duszę swoją na okup za wielu' (Mk 10, 45)" [22]. Królestwo Boże nie jest koncepcją, doktryną, programem, które można dowolnie opracowywać, ale jest przede wszystkim osobą, która ma oblicze i imię Jezusa z Nazaretu, będącego obrazem Boga niewidzialnego [23]. Jeśli odrywa się Królestwo od Jezusa, nie ma już Królestwa Bożego przez Niego objawionego i dochodzi do wypaczenia zarówno sensu Królestwa, któremu zagraża przekształcenie się w cel czysto ludzki czy ideologiczny, jak i tożsamości Chrystusa, który nie jawi się już jako Pan, któremu wszystko ma być poddane (por. 1 Kor 15, 27).

Tak samo nie można odłączać Królestwa od Kościoła. Niewątpliwie Kościół nie jest celem samym w sobie, będąc przyporządkowany Królestwu Bożemu, którego jest zalążkiem, znakiem i narzędziem. Jednakże, odróżniając się od Chrystusa i od Królestwa, Kościół, jest nierozer-

---

22 *Lumen gentium*, 5.

23 *Gaudium et spes*, 22.

walnie z nimi złączony. Chrystus obdarzył Kościół, swe ciało, pełnią dóbr i środków zbawienia; Duch Święty mieszka w nim, ożywia go swymi darami i charyzmatami, uświęca go, prowadzi i stale odnawia[24]. Stąd szczególna i jedyna w swoim rodzaju relacja, która, nie wykluczając wprawdzie działania Chrystusa i Ducha poza widzialnymi granicami Kościoła, nadaje mu rolę specyficzną i konieczną. Stąd także szczególna więź Kościoła z Królestwem Bożym i Chrystusowym, gdyż Kościół „otrzymuje posłannictwo głoszenia i krzewienia Królestwa (...) wśród wszystkich narodów"[25].

19. Rzeczywistość Królestwa należy rozumieć w takim właśnie całościowym ujęciu. Niewątpliwie wymaga ono rozwoju dóbr ludzkich i wartości, które słusznie nazwać można „ewangelicznymi", ponieważ są związane z Dobrą Nowiną. Jednakże popieranie ich, co również jest zadaniem Kościoła, nie może być odrywane ani przeciwstawiane innym jego zasadniczym zadaniom, takim jak głoszenie Chrystusa i Jego Ewangelii, zakładanie i rozwijanie wspólnot, które urzeczywistniają pomiędzy ludźmi żywy obraz Królestwa. Nie należy się obawiać popadnięcia przez to w jakąś formę „eklezjocentryzmu". Paweł VI, który stwierdził istnienie jak najściślejszego związku „pomiędzy Chrystusem, Kościołem i ewangelizacją"[26], powiedział również, iż Kościół „nie jest celem samym w sobie, ale gorliwie zabiega, by być cały Chrystusa, w Chrystusie i dla Chrystusa oraz cały ludzi, wśród ludzi i dla ludzi"[27].

Kościół w służbie Królestwa

20. Kościół rzeczywiście i konkretnie jest na służbie Królestwa: przede wszystkim poprzez przepowiadanie wzywając do nawrócenia, które jest pierwszą i podstawową służbą na rzecz przyjścia Królestwa do pojedynczych osób i do ludzkiej społeczności. Zbawienie eschatologiczne rozpoczyna się już teraz w nowości życia w Chrystusie: „Wszystkim tym, którzy je przyjęli, dało moc, aby się stali dziećmi Bożymi, tym, którzy wierzą w imię Jego" (J 1, 12).

Kościół następnie służy Królestwu, zakładając wspólnoty chrześcijańskie oraz Kościoły lokalne, prowadzące je nie tylko do dojrzewania wiary i miłości w otwarciu się na innych, w służbie człowiekowi i społeczeństwu, w zrozumieniu i poszanowaniu ludzkich instytucji.

Kościół ponadto służy także Królestwu, szerząc w świecie „ewangeliczne wartości", które są wyrazem Królestwa i pomagają ludziom w przyjmowaniu Bożego zamiaru. Prawdą jest zatem, że zaczątkowa rzeczywistość Królestwa może się znajdować również poza granicami

---

[24] *Lumen gentium*, 4.
[25] Tamże, 5.
[26] Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi*, 16.
[27] Przemówienie na rozpoczęcie III Sesji Soboru Wat. II, 14 września 1964: AAS 56 (1964), 810.

Kościoła w całej ludzkości, o ile żyje ona „wartościami ewangelicznymi" i otwiera się na działanie Ducha, który tchnie gdzie i jak chce (por. J 3, 8). Trzeba jednak od razu dodać, że ten doczesny wymiar Królestwa jest niepełny, jeśli nie łączy się z Królestwem Chrystusa obecnym w Kościele i kierowanym ku eschatologicznej pełni [28].

Wielorakie perspektywy Królestwa Bożego [29] nie osłabiają podstaw i celów działalności misyjnej, ale raczej je umacniają i poszerzają. Kościół jest sakramentem zbawienia dla całej ludzkości i jego działalność nie ogranicza się do tych, którzy przyjmują jego orędzie. Jest on potężną siłą w drodze ludzkości ku Królestwu eschatologicznemu, jest znakiem i szerzycielem wartości ewangelicznych pomiędzy ludźmi [30]. Do tego nawrócenia według zamysłu Bożego Kościół przyczynia się swym świadectwem i swą działalnością, taką jak dialog, postęp ludzki, zaangażowanie, opieka nad chorymi, pomoc dla ubogich i maluczkich, mając zawsze na uwadze pierwszeństwo rzeczywistości transcendentnych i duchowych, które leżą u podstaw zbawienia eschatologicznego.

Kościół w końcu służy Królestwu także poprzez swoje wstawiennictwo, ponieważ jest ono ze swej natury darem i dziełem Bożym, jak przypominają nam ewangeliczne przypowieści i sama modlitwa, której nauczył nas Jezus. Winniśmy prosić o nie, przyjmować je, pozwalać, aby było przyjmowane i wzrastało wśród ludzi, aż Chrystus „przekaże królowanie Bogu i Ojcu" i Bóg będzie „wszystkim we wszystkich" (por. 1 Kor 15, 24. 28).

ROZDZIAŁ III

DUCH ŚWIĘTY GŁÓWNYM SPRAWCĄ MISJI

21. „U szczytu mesjańskiego posłannictwa Jezusa Duch Święty staje się obecny w pośrodku tajemnicy paschalnej w pełni swojej Boskiej podmiotowości jako Ten, który sam dalej prowadzić zbawcze dzieło, zakorzenione w ofierze Krzyża. Bez wątpienia dzieło to zostaje przez Jezusa zlecone ludziom: Apostołom, Kościołowi. Niemniej — w ludziach i przez ludzi — Duch Święty pozostaje pierwszym i nadrzędnym podmiotem jego urzeczywistniania w duszy człowieka i w dziejach świata" [31].

Duch Święty jest rzeczywiście nadrzędnym podmiotem całej misji kościelnej: Jego dzieło rozbłyska znamienicie w działalności misyjnej

---

28 Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi*, 34.

29 Por. Międzynarodowa Komisja Teologiczna, *Wybrane zagadnienia eklezjologiczne w XX rocznicę zakończenia Soboru Wat. II* (7 października 1985): «*Eschatologiczny charakter Kościoła: Królestwo Boże a Kościół*».

30 *Gaudium et spes*, 39.

31 Jan Paweł II, Enc. *Dominum et Vivificantem* (18 maja 1986), 42: AAS 78 (1986), 857.

wśród narodów, jak to ujawnia się w Kościele pierwotnym w związku z nawróceniem Korneliusza (por. Dz 10), z decyzjami dotyczącymi wyłaniających się potrzeb (por. Dz 15), z wyborem terenów i ludów (por. Dz 16, 6 nn.). Duch działa za pośrednictwem Apostołów, ale równocześnie działa także w słuchaczach: „Przez Jego oddziaływanie Dobra Nowina przyobleka się w ciało ludzkich serc i sumień i rozszerza się w historii. We wszystkich tych wymiarach Duch Święty daje życie"[32].

Rozesłanie „Aż po krańce ziemi" (Dz 1, 8)

22. Wszyscy Ewangeliści kończą opis spotkania Zmartwychwstałego ze swymi Apostołami nakazem misyjnym: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody (...). A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 18-20; por. Mk 16, 15-18; Łk 24, 46-49; J 20, 21-23). To rozesłanie jest rozesłaniem w Duchu, jak jasno widać w tekście Janowym: Chrystus posyła swoich na świat, jak Ojciec posłał Jego, i dlatego daje im Ducha. Łukasz ze swej strony łączy ściśle świadectwo, jakie Apostołowie będą musieli dawać Chrystusowi, z działaniem Ducha, który uzdolni ich do wypełniania otrzymanego nakazu.

23. Różne formy „mandatu misyjnego" zawierają punkty wspólne oraz pewne akcenty charakterystyczne; dwa elementy znajdują się jednak we wszystkich wersjach. Przede wszystkim wymiar uniwersalny zadania powierzonego Apostołom: „wszystkie narody" (Mt 28, 19); „na cały świat (...) wszelkiemu stworzeniu" (Mk 16, 15); „wszystkim narodom" (Łk 24, 47); „aż po krańce ziemi" (Dz 1, 8). Na drugim miejscu zapewnienie dane im przez Pana, że w zadaniu tym nie zostaną sami, ale otrzymają zdolność i środki, by prowadzić swą misję. Jest to obecność i moc Ducha oraz pomoc Jezusa: „Oni zaś poszli i głosili Ewangelię wszędzie, a Pan współdziałał z nimi" (Mk 16, 20).

Jeśli chodzi o rozłożenie akcentów w opisach rozesłania Apostołów, to Marek przedstawia misję jako głoszenie lub kerygmat: „Głoście Ewangelię" (Mk 16, 15). Celem ewangelisty jest doprowadzenie czytelników do powtórzenia wyznania wiary Piotra: „Ty jesteś Mesjasz" (Mk 8, 29) i do tego, by powiedzieli, jak rzymski setnik wobec Jezusa, który umarł na Krzyżu: „Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym" (Mk 15, 39). U Mateusza nacisk kładzie się na założenie i nauczanie Kościoła (por. Mt 28, 19-20; 16, 18). Nakaz misyjny w jego ujęciu ukazuje, że głoszenie Ewangelii musi być dopełnione przez odpowiednią katechezę kościelną i sakramentalną. Łukasz przedstawia posłannictwo Apostołów jako świadectwo (por. Łk 24, 48; Dz 1, 8), które dotyczy przede wszystkim zmartwychwstania (por. Dz 1, 22). Misjonarz wezwany do głoszenia tego, co Łukasz tak dobrze ukazuje w swej Ewan-

---

[32] Tamże, 64.

gelii, mianowicie otwarcia się na miłość i miłosierdzie Boga, doświadczenia całkowitego wyzwolenia, sięgającego aż do korzenia wszelkiego zła, do grzechu.

Jedynie Jan mówi wyraźnie o posłaniu (wyraz ten etymologicznie znaczy to samo, co misja) i łączy bezpośrednio misję, którą Jezus powierzył swym uczniom, z posłannictwem, które On sam otrzymał od Ojca: „Jak Ojciec Mnie posłał, tak i Ja was posyłam" (J 20, 21). Jezus mówi do Ojca: „Jak Ty Mnie posłałeś na świat, tak i Ja ich na świat posłałem" (J 17, 18). Cały misyjny sens Ewangelii Janowej znajduje swój wyraz w „modlitwie arcykapłańskiej": „To jest życie wieczne: aby znali Ciebie, jedynego prawdziwego Boga, oraz Tego, którego posłałeś, Jezusa Chrystusa" (J 17, 4). Ostatecznym celem misji jest danie uczestnictwa w komunii, jaka istnieje pomiędzy Ojcem i Synem. Uczniowie winni żyć w jedności pomiędzy sobą, trwając w Ojcu i w Synu, „aby świat poznał i uwierzył" (por. J 17, 21-23). Jest to bardzo znamienny tekst misyjny, który pozwala zrozumieć, że — na podobieństwo Kościoła, który żyje jednością w miłości — o wartości misjonarza decyduje przede wszystkim to, kim on jest, a potem dopiero to, co mówi lub czyni.

Cztery Ewangelie zatem, przy zasadniczej jedności samej misji, wykazują pewien pluralizm, który odzwierciedla doświadczenia i różne sytuacje pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Jest ona owocem dynamicznego impulsu samego Ducha; zachęca do zwracania uwagi na różne charyzmaty misyjne oraz różne warunki środowiskowe i ludzkie. Wszyscy ewangeliści podkreślają jednak, że misja uczniów jest współpracą z misją Chrystusa: „Oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata" (Mt 28, 20). Misja przeto nie opiera się na zdolnościach ludzkich, ale na mocy Zmartwychwstałego.

Duch kieruje misją

24. Misja Kościoła, tak jak misja Jezusa, jest dziełem Boga, albo — jak często mówi święty Łukasz — dziełem Ducha Świętego. Po zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu Jezusa Apostołowie przeżywają silne doświadczenie, które ich przemienia: Pięćdziesiątnicę. Przyjście Ducha Świętego czyni z nich świadków i proroków (por. Dz 1, 8; 2, 17-18), wlewając w nich spokojną odwagę, która ich pobudza do przekazywania innym swego doświadczenia Jezusa i ożywiającej ich nadziei. Duch uzdalnia ich, by dawali świadectwo o Jezusie z „otwartością" [33].

Gdy głosiciele Ewangelii wyruszają z Jerozolimy, Duch, jak się

---

[33] «Parresia» oznacza także entuzjazm, odwagę; por. Dz. 2, 29; 4, 13. 29. 31; 9, 27. 28; 13, 46; 14, 3; 18, 26; 19, 8. 26; 28, 31.

wydaje, przyjmuje jeszcze bardziej rolę „przewodnika” w wyborze zarówno osób, jak i dróg dla misji. Jego działanie objawia się szczególnie w impulsie dawanym misji, która faktycznie, zgodnie ze słowami Chrystusa, rozciąga się z Jerozolimy na całą Judeę i Samarię, i aż po krańce ziemi.

Dzieje Apostolskie przytaczają sześć streszczeń „mów misyjnych”, zwróconych do Żydów u zarania Kościoła (por. Dz 2, 22-39; 3, 12-36; 4, 9-12; 5, 29-32; 10, 34-43; 13, 16-41). Te wzorcowe mowy, wygłoszone przez Piotra i Pawła, głoszą Jezusa i wzywają do „nawrócenia”, to znaczy do przyjęcia Jezusa z wiarą i do przyzwolenia, by Duch Święty przekształcał nas w Niego.

Pawła i Barnabę Duch pobudza, by zwrócili się ku poganom (por. Dz 13, 46-48), co nie odbywa się bez napięć i problemów. Jak mają przeżywać swą wiarę w Jezusa nawróceni poganie? Czy jest dla nich wiążąca tradycja judaizmu i prawo o obrzezaniu? Na pierwszym Soborze, który gromadzi odpowiedzialnych za różne Kościoły wokół Apostołów, podejmuje się decyzję uznaną za pochodzącą od Ducha: dla poganina nie jest konieczne poddanie się prawu, aby zostać chrześcijaninem (por. Dz 15, 5-11. 28). Odtąd Kościół otwiera szeroko swe drzwi i staje się domem, do którego wszyscy mogą wejść i czuć się u siebie, zachowując własną kulturę i własne tradycje, byleby nie sprzeciwiały się one Ewangelii.

25. Misjonarze szli tą samą drogą, biorąc pod uwagę oczekiwania i nadzieje, niepokoje i cierpienia oraz kulturę ludzi, by głosić im zbawienie w Chrystusie. Mowy w Listrze i w Atenach (por. Dz 14, 15-17; 17, 22-31) są uznawane za wzorce dla ewangelizacji pogan; w nich Paweł wchodzi w dialog z wartościami kulturowymi i religijnymi różnych ludów. Mieszkańcom Likaonii, którzy wyznawali religię kosmiczną, przypomina on doświadczenia religijne odnoszące się do kosmosu; z Grekami dyskutuje o filozofii i cytuje ich poetów (por. Dz 17, 18. 26-28). Bóg, którego pragnie objawić, jest już obecny w ich życiu: On to bowiem stworzył ich i w tajemniczy sposób kieruje ludami oraz historią; tym niemniej, by uznać prawdziwego Boga, winni porzucić bogów fałszywych, których sami sobie uczynili, i otworzyć się na tego, którego Bóg posłał, by wyprowadzić ich z niewiedzy i odpowiedzieć na oczekiwanie ich serc. Mowy te stanowią przykład inkulturacji Ewangelii.

Pod wpływem Ducha Świętego wiara chrześcijańska otwiera się zdecydowanie na „narody” i świadectwo o Chrystusie rozszerza się na najważniejsze ośrodki wschodniej części basenu Morza Śródziemnego, by dotrzeć następnie do Rzymu i na krańce zachodnie. To Duch pobudza, by iść coraz dalej, nie tylko w sensie geograficznym, ale przekraczając bariery etniczne i religijne z misją prawdziwie powszechną.

Duch Święty czyni misyjnym cały Kościół

26. Duch pobudza grupę wierzących, by stała się wspólnotą, by była Kościołem. Po pierwszym wystąpieniu Piotra w dzień Pięćdziesiątnicy i nawróceniach, które po nim nastąpiły, tworzy się pierwsza wspólnota (por. Dz 2, 42-47; 4, 32-35).

Jednym z głównych celów misji jest gromadzenie ludu na słuchanie Ewangelii w braterskiej komunii, na modlitwę i Eucharystię. Przeżywać „braterską komunię" (*koinonia*) znaczy mieć „jednego ducha i jedno serce" (Dz 4, 32), tworząc wspólnotę pod każdym względem: ludzkim, duchowym i materialnym. Prawdziwa bowiem wspólnota chrześcijańska podejmuje się także rozdzielania dóbr ziemskich, aby nie było cierpiących niedostatek i by wszyscy mogli mieć dostęp do tych dóbr „według potrzeby" (Dz 2, 45; 4, 35). Pierwsze wspólnoty, promieniujące „radością i prostotą serca" (Dz 2, 46), były dynamicznie otwarte i misyjne: „Cały lud odnosił się do nich życzliwie" (Dz 2, 47). Misja, zanim jeszcze stanie się działaniem, jest świadectwem i promieniowaniem [34].

27. Dzieje Apostolskie ukazują, że misja skierowana najpierw do Izraela, a potem do innych ludów, rozwija się na wielorakich płaszczyznach. Istnieje przede wszystkim grupa dwunastu Apostołów, która jako jednolite ciało pod przewodnictwem Piotra ogłasza Dobrą Nowinę. Jest dalej cała wspólnota wierzących, która przez swój sposób życia i działania daje świadectwo Panu i nawraca pogan (por. Dz 2, 46-47). Są jeszcze specjalni wysłannicy, przeznaczeni do głoszenia Ewangelii. I tak wspólnota chrześcijańska Antiochii wysyła swych członków na misje: po poście, modlitwie i sprawowaniu Eucharystii zdaje ona sobie sprawę, że Duch wybrał Pawła i Barnabę, by zostali wysłani (por. Dz 13, 1-4). U swych początków zatem misja widziana jest jako zadanie wspólnotowe i odpowiedzialność Kościoła lokalnego, który potrzebuje „misjonarzy", by zwrócić się ku nowym horyzontom. Obok tych wysłanników byli także inni misjonarze, którzy „spontanicznie" dawali świadectwo tej nowości, która przemieniła ich życie, i łączyli następnie te tworzące się wspólnoty z Kościołem apostolskim.

Lektura Dziejów Apostolskich pozwala nam zrozumieć, że u zarania Kościoła misja wśród narodów — choć istnieli także misjonarze „na całe życie", którzy poświęcali się jej dzięki szczególnemu powołaniu — była w istocie uważana za normalny owoc życia chrześcijańskiego, codzienne zadanie dla każdego wierzącego, spełniane poprzez świadectwo osobiste i przepowiadanie, tam gdzie to było możliwe.

Duch Święty jest obecny i działa w każdym czasie i miejscu

28. Duch objawia się w szczególny sposób w Kościele i w jego członkach; tym niemniej Jego obecność i działanie są powszechne, bez ogra-

[34] Por. Adhort. Apost. *Ewangelii nuntiandi*, 41-42.

niczeń przestrzennych i czasowych[35]. Sobór Watykański II przypomina działanie Ducha w sercu każdego człowieka poprzez „ziarna Słowa", w inicjatywach religijnych, w ludzkich wysiłkach skierowanych ku prawdzie, ku dobru, ku Bogu[36].

Duch udziela człowiekowi „światła i sił, aby zdolny był odpowiedzieć najwyższemu swemu powołaniu"; dzięki Duchowi „dochodzi człowiek przez wiarę do kontemplacji i pojmowania tajemnicy planu Bożego"; co więcej, „musimy uznać, że Duch Święty wszystkim ofiarowuje możliwość dojścia w sposób Bogu wiadomy do uczestnictwa w paschalnej tajemnicy"[37]. W każdym razie Kościół wie, że człowiek, „nieustannie pobudzany przez Ducha Bożego, nigdy nie będzie zupełnie obojętny na problemy religijne" i „zawsze będzie pragnął wiedzieć, choćby nawet niejasno, jaki jest sens jego życia, jego działalności i śmierci"[38]. Duch zatem znajduje się u samego źródła egzystencjalnych i religijnych pytań człowieka, które rodzą się nie tylko z przygodnych sytuacji, ale z samej struktury jego bytu[39].

Obecność i działanie Ducha nie dotyczą tylko jednostek, ale społeczeństwa i historii, narodów, kultur, religii. Duch bowiem znajduje się u źródła szlachetnych ideałów i skierowanych ku dobru inicjatyw ludzkości będącej w drodze: „Przedziwną opatrznością kieruje biegiem czasu i odnawia oblicze ziemi"[40]. Chrystus zmartwychwstały „działa w sercach ludzi mocą Ducha swojego, nie tylko budząc pragnienia przyszłego wieku, lecz tym samym też ożywiając, oczyszczając i umacniając te szlachetne pragnienia, dzięki którym rodzina ludzka zabiega o uczynienie własnego życia bardziej ludzkim i o poddanie całej ziemi temu celowi"[41]. To także Duch zasiewa „ziarna Słowa", obecne w obrzędach i w kulturach, i otwiera je ku dojrzałości w Chrystusie[42].

29. W ten sposób Duch, który „tchnie tam, gdzie chce" (por. J 3, 8) i „działał już na świecie, nim jeszcze Chrystus został uwielbiony"[43], Duch, który „wypełnia ziemię, Ten, który ogarnia wszystko, ma znajomość mowy" (Mdr 1, 17), nakłania do szerokiego otwarcia oczu, aby rozważać Jego działanie obecne w każdym czasie i w każdym miejscu[44]. Jest to wezwanie, które ja sam wielokrotnie powtarzałem i które towarzyszyło mi w spotkaniach z różnymi ludami. Stosunek Kościoła do innych religii określony jest przez podwójny szacunek: „szacunek dla człowieka w jego poszukiwaniu odpowiedzi na najgłębsze pytania życia

---

35 Por. Enc. *Dominum et Vivificantem*, 53.
36 Por. *Ad gentes*, 3. 11. 15; *Gaudium et spes*, 10-11. 22. 26. 38. 41. 92-93.
37 *Gaudium et spes*, 10. 15. 22.
38 Tamże, 41.
39 Por. Enc. *Dominum et Vivificantem*, 54.
40 *Gaudium et spes*, 26.
41 Tamże, 38; por. 93.
42 Por. *Lumen gentium*, 17; *Ad gentes*, 3. 11. 15.
43 *Ad gentes*, 4.
44 Por. Enc. *Dominum et Vivificantem*, 53.

i szacunek dla działania Ducha w człowieku"[45]. Spotkanie międzyreligijne w Asyżu, wyłączając wszelką niejednoznaczną jego interpretację, było wyrazem mojego przekonania, że „każdą autentyczną modlitwę wzbudza Duch Święty, tajemniczo obecny w sercu każdego człowieka"[46].

Jest to ten sam Duch, który działał we wcieleniu, w życiu, śmierci i zmartwychwstaniu Jezusa i działa w Kościele. Nie jest zatem alternatywny względem Chrystusa ani też nie wypełnia swego rodzaju próżni, jaka według pewnych hipotez miałaby istnieć pomiędzy Chrystusem a Logosem. Gdy Duch Święty działa w sercach ludzi i w dziejach narodów, w kulturach i w religiach, podejmuje On zadanie przygotowania do Ewangelii[47] i nie może nie mieć odniesienia do Chrystusa, Słowa, które stało się ciałem za sprawą Ducha, aby On, „Człowiek doskonały, zbawił wszystkich i wszystko w sobie złączył"[48].

Powszechnego działania Ducha nie należy też oddzielać od Jego specyficznego działania w ciele Chrystusa, którym jest Kościół. Zawsze bowiem jest to ten sam Duch, który działa zarówno wtedy, gdy daje życie Kościołowi i pobudza go do głoszenia Chrystusa, jak i wówczas, gdy rozsiewa i rozwija swe dary we wszystkich ludziach i narodach, prowadząc Kościół do odkrywania ich, rozwijania i przyjmowania poprzez dialog. Jakąkolwiek obecność Ducha należy przyjmować z szacunkiem i wdzięcznością, ale jej rozpoznawanie należy do Kościoła, któremu Chrystus dał swego Ducha, by go prowadził do całej prawdy (por. J 16, 13).

Działalność misyjna jest dopiero u początków

30. Nasze czasy, w których ludzkość jest w fazie przemian i poszukiwań, wymagają ożywienia działalności misyjnej Kościoła. Horyzonty i możliwości misji poszerzają się i my, chrześcijanie, jesteśmy przynaglani do odwagi apostolskiej, opartej na ufności pokładanej w Duchu. On jest pierwszym podmiotem misji!

W dziejach ludzkości liczne są epokowe przełomy, które pobudzają dynamizm misyjny, a Kościół, prowadzony i kierowany przez Ducha, zawsze odpowiadał na nie wspaniałomyślnie i dalekowzrocznie. A owoców nie brakowało. Niedawno było obchodzone milenium ewangelizacji Rusi i ludów słowiańskich, a wkrótce będziemy obchodzić pięćsetną

---

[45] Przemówienie do przedstawicieli religii niechrześcijańskich w Madrasie, 5 lutego 1986: AAS 78 (1986), 767; por. Orędzie do narodów Azji w Manili, 21 lutego 1981, 2-4: AAS 73 (1981), 392 n: Przemówienie do przedstawicieli religii niechrześcijańskich w Tokio, 24 lutego 1981, 3-4: *Insegnamenti* IV/1 (1981), 507 n.

[46] Przemówienie do Kardynałów i Kurii Rzymskiej, 22 grudnia 1986, 11: AAS 79 (1987), 1089.

[47] Por. *Lumen gentium*, 16.

[48] Por. *Gaudium et spes*, 45; por. Enc. *Dominum et Vivificantem*, 54.

rocznicę ewangelizacji Ameryk; tak samo w czasie mojego pontyfikatu wspominano uroczyście pierwsze stulecia misji w różnych krajach Azji, Afryki i Oceanii. Dziś Kościół musi stawić czoło innych wyzwaniom, kierując się ku nowym horyzontom zarówno w pierwszej misji wśród narodów, jak i w nowej ewangelizacji ludów, którym Chrystus był już przepowiadany. Dziś od wszystkich chrześcijan, od wszystkich Kościołów partykularnych i od Kościoła powszechnego wymaga się tej samej odwagi, jaka pobudzała misjonarzy przeszłości, tej samej gotowości do słuchania głosu Ducha Świętego.

ROZDZIAŁ IV

NIEZMIERZONE HORYZONTY MISJI WŚRÓD NARODÓW

31. Pan Jezus rozesłał swych Apostołów do wszystkich ludzi, wszystkich narodów i do wszystkich miejsc ziemi. W Apostołach Kościół otrzymał misję powszechną, która nie ma granic i dotyczy zbawienia w całej jego integralności, stosownie do tej pełni życia, którą przyniósł Chrystus (por. J 10, 10): został posłany, „aby ukazywać miłość Bożą i zaszczepiać ją wszystkim ludziom i narodom"[49].

Jest to jedna jedyna misja, mająca to samo źródło i cel, ale w jej obrębie istnieją różne zadania i działania. Przede wszystkim istnieje działalność misyjna, którą nazywamy misją *ad gentes* w nawiązaniu do soborowego dekretu; chodzi tu o podstawową działalność Kościoła, zasadniczą i nigdy nie zakończoną. Kościół bowiem „nie może uchylać się od stałej misji niesienia Ewangelii ludziom, milionom mężczyzn i kobiet, którzy do tej pory nie znają Chrystusa, Odkupiciela człowieka. Właśnie to jest zadaniem specyficznie misyjnym, które Jezus powierzył i codziennie na nowo powierza swojemu Kościołowi"[50].

Złożona i ulegająca przemianom sytuacja religijna

32. Stoimy dziś wobec sytuacji religijnej znacznie zróżnicowanej i zmiennej: narody są w fazie przemian; rzeczywistości społeczne i religijne, które niegdyś były jasne i określone, dziś przeobrażają się w sytuacje złożone. Wystarczy pomyśleć o niektórych zjawiskach, takich jak urbanizacja, masowe migracje, przemieszczanie się uchodźców, dechrystianizacja krajów od dawna chrześcijańskich, zaznaczający się wpływ Ewangelii i wartości ewangelicznych w krajach o znacznej większości niechrześcijańskiej, ale też mnożenie się mesjanizmów i sekt religijnych. Ta radykalna zmiana sytuacji religijnych i społecznych utrudnia kon-

---

[49] *Ad gentes*, 10.

[50] Jan Paweł II, Posynodalna Adhort. Apost. *Christifideles laici* (30 grudnia 1988), 35: AAS 81 (1989), 457.

kretnie zastosowanie pewnych rozróżnień i kategorii kościelnych, do których byliśmy przyzwyczajeni. Już przed Soborem mówiło się o pewnych metropoliach czy ziemiach chrześcijańskich, że stały się „krajami misyjnymi", a z biegiem lat sytuacja z pewnością nie uległa poprawie.

Z drugiej strony, dzieło misyjne dało obfite owoce we wszystkich częściach świata, w związku z czym istnieją Kościoły rozwinięte, nieraz tak mocne i dojrzałe, że z powodzeniem mogą zadbać o potrzeby swych własnych wspólnot i wysyłać także osoby poświęcające się ewangelizacji do innych Kościołów i na inne terytoria. Stąd rodzi się kontrast w stosunku do terenów o chrześcijaństwie dawnej daty, które wymagają nowej ewangelizacji. Niektórzy zapytują przeto, czy należy jeszcze mówić o specyficznej działalności misyjnej albo jej określonych środowiskach, czy też nie należałoby przyjąć istnienia jednej jedynej sytuacji misyjnej, w związku z czym istnieje tylko jedna misja, wszędzie jednakowa. Trudność w rozszyfrowaniu tej złożonej i zmieniającej się rzeczywistości w odniesieniu do nakazu ewangeliazcji ujawnia się już w „słownictwie misyjnym": na przykład pewne zakłopotanie budzi stosowanie terminów „misje" i „misjonarze", uważanych za przebrzmiałe i obciążone negatywnymi skojarzeniami historycznymi; woli się stoso wać rzeczownik „misja" w liczbie pojedynczej i przymiotnik „misyjny" na określenie wszelkiej działalności Kościoła.

Te usiłowania wskazują na rzeczywistą zmianę, która ma aspekty pozytywne. Tak zwane ponowne sprowadzenie czy powrót misji do jednej misji Kościoła, włączenie misjologii w eklezjologię i umiejscowienie ich obu w trynitarnym planie zbawienia nadały nowy wymiar samej działalności misyjnej, nie pojmowanej już jako zadanie na marginesie Kościoła, ale umieszczonej w samym sercu jego życia, jako podstawowy obowiązek całego Ludu Bożego. Trzeba jednak strzec się przed ryzykiem zrównywania sytuacji bardzo różnych i redukowania, jeśli nie całkowitego znoszenia, misji i misjonarzy *ad gentes*. Mówienie, że cały Kościół jest misyjny, nie wyklucza istnienia specyficznej misji *ad gentes*, tak jak mówienie, że wszyscy katolicy winni być misjonarzami, nie wyklucza, a nawet wymaga, by istnieli misjonarze *ad gentes* „na całe życie", mający specyficzne powołanie.

Misje ad gentes zachowują swą wartość

33. Różne formy działalności wewnątrz jednej jedynej misji Kościoła rodzą się nie z racji należących do samej jej istoty, ale z różnych okoliczności, w jakich są urzeczywistniane[51]. Patrząc na dzisiejszy świat z punktu widzenia ewangelizacji można wyróżnić trzy sytuacje.

Przede wszystkim ta, ku której kieruje się działalność misyjna Kościoła: narody, grupy ludzi, środowiska społeczno-kulturowe, w których Chrystus i Jego Ewangelia nie są znane, albo w których brak

---

[51] Por. *Ad gentes*, 6.

wspólnot chrześcijańskich wystarczająco dojrzałych, by mogły wcielać wiarę we własne środowisko i głosić ją innym grupom ludzi. To jest w ścisłym sensie misja *ad gentes*[52].

Istnieją dalej wspólnoty chrześcijańskie, które posiadają odpowiednie i solidne struktury kościelne, mają żarliwość wiary i życia, promieniują świadectwem dawanym Ewangelii w swym środowisku i czują się zobowiązane do misji powszechnej. W nich prowadzona jest działalność duszpasterska Kościoła.

Istnieje wreszcie sytuacja pośrednia, zwłaszcza w krajach o chrześcijaństwie dawnej daty, ale czasem również w Kościołach młodych, gdzie całe grupy ochrzczonych utraciły żywy sens wiary albo wprost nie uważają się już za członków Kościoła, prowadząc życie dalekie od Chrystusa i od Jego Ewangelii. W tym wypadku zachodzi potrzeba „nowej ewangelizacji" albo „reewangelizacji".

34. Adresatami specyficznej działalności misyjnej, albo misji *ad gentes*, są „narody i grupy społeczne jeszcze nie wierzące w Chrystusa", „ci, którzy są daleko od Chrystusa", wśród których Kościół „nie zapuścił jeszcze korzeni"[53], i których kultura nie doznała jeszcze wpływów Ewangelii[54]. Różni się ona od innych form działalności kościelnej, ponieważ kieruje się ku grupom i środowiskom niechrześcijańskim z powodu braku czy niedostatku głoszenia Ewangelii i obecności Kościoła. Charakteryzuje się ją zatem jako dzieło głoszenia Chrystusa i Jego Ewangelii, budowania Kościoła lokalnego, szerzenia wartości Królestwa. Szczególność w tej misji *ad gentes* wynika z faktu, że jest ona skierowana do niechrześcijan. Należy więc starać się, by to zadanie specyficznie misyjne, które Jezus powierzył i codziennie na nowo powierza swemu Kościołowi[55], nie zostało w końcu pozbawione swej odrębności w misji globalnej całego Ludu Bożego, a tym samym zaniedbane czy zapomniane.

Z drugiej strony, granice pomiędzy opieką duszpasterską nad wiernymi, nową ewangelizacją i specyficzną działalnością misyjną nie dadzą się wyraźnie określić i nie jest do pomyślenia, by tworzyć między nimi bariery czy zamknięte przedziały. Tym niemniej nie można zatracać dążenia do przepowiadania i do zakładania nowych Kościołów wśród narodów i grup ludzi, w których jeszcze nie istnieją, gdyż jest to pierwsze zadanie Kościoła, który został posłany do wszystkich narodów, aż po krańce ziemi. Bez misji *ad gentes* sam wymiar misyjny Kościoła byłby pozbawiony swego podstawowego znaczenia i swej wzorczej realizacji.

Trzeba również zauważyć rzeczywistą i wzrastającą współzależność pomiędzy różnymi formami zbawczej działalności Kościoła: każda z nich

---

52 Por. tamże.

53 Por. tamże, 6. 23. 27.

54 Por. Adhort, Apost. *Evangelii nuntiandi*, 18-20.

55 Posynodalna Adhort. Apost. *Christifideles laici*, 35.

ma wpływ na inne, pobudza je i wspomaga. Misyjny dynamizm stwarza wymianę pomiędzy Kościołami i prowadzi ku światu zewnętrznemu, wywierając pozytywny wpływ pod każdym względem. Na przykład Kościoły o chrześcijaństwie dawnej daty, zmagając się z dramatycznym zadaniem nowej ewangelizacji, coraz lepiej rozumieją, że nie mogą być misyjne względem niechrześcijan innych krajów i kontynentów, jeśli nie zatroszczą się poważnie o niechrześcijan we własnym domu: misyjność *ad intra* jest wiarygodnym znakiem i bodźcem dla misyjności *ad extra*, i odwrotnie.

Do wszystkich narodów pomimo trudności

35. Misja *ad gentes* ma przed sobą ogromne zadanie, które bynajmniej nie wygasa. Przeciwnie, zarówno z punktu widzenia liczebnego ze względu na przyrost demograficzny, jak i z punktu widzenia społeczno-kulturowego ze względu na powstawanie nowych odniesień i kontaktów oraz na zmieniające się sytuacje, wydaje się, że jej horyzonty będą się poszerzały.

Zadanie głoszenia Jezusa Chrystusa wszystkim ludom jawi się jako ogromne i przerastające ludzkie siły Kościoła. Trudności wydają się nieprzezwyciężalne i mogłyby zniechęcać, gdyby chodziło o dzieło tylko ludzkie.

Do niektórych krajów misjonarze mają wzbroniony wstęp; w innych zabroniona jest nie tylko ewangelizacja, ale również nawrócenie, a nawet kult chrześcijański. Gdzie indziej trudności są natury kulturowej: przekazywanie ewangelicznego orędzia wydaje się mało znaczące czy niezrozumiałe, a nawrócenie traktowane jest jako porzucenie własnego narodu i własnej kultury.

36. Nie brak też trudności wewnętrznych wśród Ludu Bożego, co więcej, są one bardzo bolesne. Już mój poprzednik Paweł VI wskazywał na pierwszym miejscu „brak gorliwości, tym poważniejszy, że rodzi się od wewnątrz; jego przejawy to przede wszystkim zmęczenie, rozczarowanie, rezygnacja, zobojętnienie, a zwłaszcza brak radości i nadziei"[56]. Ogromnymi przeszkodami dla misyjności Kościoła są również dawne i obecne podziały między chrześcijanami[57], dechrystianizacja krajów niegdyś chrześcijańskich, spadek liczby powołań do apostolstwa, antyświadectwo dawane przez wiernych i wspólnoty chrześcijańskie, które nie idą w swym życiu za wzorem Chrystusa. Jedną z najpoważniejszych jednak przyczyn słabego angażowania się w sprawy misji jest postawa obojętności szeroko rozpowszechniona, niestety, także wśród chrześcijan, często zakorzeniona w niewłaściwych poglądach teologicznych i nacechowana relatywizmem religijnym, który prowadzi do przekonania, że „jedna religia ma taką samą wartość jak inna". Możemy dodać — jak

---

[56] Adhort, Apost. *Evangelii nuntiandi*, 80.
[57] Por. *Ad gentes*, 6.

mówił ten sam Papież — że są również „motywy usprawiedliwiania się, przeciwne ewangelizacji. Najbardziej podstępnymi ze wszystkich są te motywy, za pomocą których ktoś usiłuje znaleźć oparcie w takiej czy innej doktrynie podanej przez Sobór"[58].

W związku z tym gorąco zachęcam teologów i tych wszystkich, którzy oddają się szerzeniu chrześcijańskiej misji, by coraz bardziej służyli misjom i w ten sposób odnajdywali głęboki sens ważnej pracy na słusznej drodze, jaką wyznacza *sentire cum Ecclesia.*

Trudności wewnętrzne i zewnętrzne nie powinny skłaniać nas do pesymizmu czy bezczynności. Liczy się — tak tutaj, jak w każdej innej dziedzinie życia chrześcijańskiego — ufność płynąca z wiary, to znaczy z pewności, że nie my jesteśmy głównymi podmiotami misji, ale Jezus Chrystus i Jego Duch. My jesteśmy tylko współpracownikami i kiedy uczyniliśmy wszystko, co w naszej mocy, winniśmy mówić: „Słudzy nieużyteczni jesteśmy: wykonaliśmy to, co powinniśmy wykonać" (Łk 17, 10).

Kręgi misji ad gentes

37. Misja *ad gentes* mocą powszechnego mandatu Chrystusa nie ma granic. Można jednak zarysować różne kręgi, w których się ona dokonuje, tak by mieć rzeczywisty obraz sytuacji.

a) Kręgi terytorialne. Działalność misyjna była ustalana normalnie w odniesieniu do określonych terytoriów. Sobór Watykański II uznał ten wymiar terytorialny misji *ad gentes*[59], także dziś ważny dla określenia odpowiedzialności, kompetencji i geograficznych granic działania. Prawdą jest, że misji powszechnej musi odpowiadać powszechna perspektywa: istotnie, Kościół nie może się zgodzić na to, by granice geograficzne i przeszkody polityczne utrudniały jego misyjną obecność. Jest jednak również prawdą, że działalność misyjna *ad gentes,* będąc różną od duszpasterskiej troski o wiernych i od nowej ewangelizacji niepraktykujących, prowadzona jest na terytoriach i w odniesieniu do grup ludzi ściśle określonych.

Mnożenie się młodych Kościołów w ostatnich czasach nie powinno łudzić. Na terytoriach powierzonych tym Kościołom, zwłaszcza w Azji, ale także w Afryce i czasem również w Ameryce Łacińskiej i w Oceanii istnieją rozległe obszary, na których nie przeprowadzono ewangelizacji: całe ludy i obszary kulturowe o wielkim znaczeniu w wielu narodach nie zostały jeszcze objęte przepowiadaniem Ewangelii i nie posiadają Kościoła lokalnego[60]. Również w krajach tradycyjnie chrześcijańskich znajdują się regiony będące pod specjalnym zarządem właściwym dla krajów misyjnych *ad gentes,* grupy ludzi i obszary, do których ewan-

---

58 Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi,* 80.
59 Por. *Ad gentes,* 6.
60 Por. tamże, 20.

gelizacja nie dotarła. Konieczna jest zatem również w tych krajach nie tylko nowa ewangelizacja, ale w pewnych wypadkach pierwsza ewangelizacja [61].

Sytuacje jednak nie są jednorodne. Uznając wprawdzie, że stwierdzenia dotyczące odpowiedzialności misyjnej Kościoła nie są wiarygodne, jeśli nie poświadczy się ich wysiłkiem nowej ewangelizacji w krajach o chrześcijaństwie dawnej daty, nie wydaje się słuszne stawianie na równi sytuacji narodu, który nigdy nie poznał Jezusa Chrystusa, z sytuacją takiego, który Go poznał, przyjął, a potem odrzucił, żyjąc jednak nadal w kulturze, która wchłonęła w znacznej części zasady i wartości ewangeliczne. Są to dwie sytuacje w odniesieniu do wiary zasadniczo różne.

Tak więc kryterium geograficzne, choć niezbyt dokładne i zawsze tymczasowe, pozostaje jeszcze miarodajne dla horyzontów, ku którym winna się kierować działalność misyjna. Istnieją kraje oraz obszary geograficzne i kulturowe, w których brak jest tubylczych wspólnot chrześcijańskich; gdzie indziej są one tak małe, że nie są rozpoznawalnym znakiem chrześcijańskiej obecności, brak im dynamizmu potrzebnego do ewangelizowania własnych społeczeństw lub też należą do ludności będącej mniejszością nie włączoną w dominującą kulturę narodową. W szczególności na kontynencie azjatyckim, ku któremu winien się kierować główny nurt misji wśród narodów, chrześcijanie są niewielką mniejszością, choć nieraz odnotowuje się tam znamienny proces nawróceń i wzorowe przykłady chrześcijańskiej obecności.

b) Nowe światy i zjawiska społeczne. Nagłe i głębokie przekształcenia, znamionujące dzisiejszy świat, szczególnie Południe, mają silny wpływ na obraz misji: tam, gdzie przedtem były ustabilizowane sytuacje ludzkie i społeczne, dziś wszystko jest w ruchu.

Pomyśleć wystarczy na przykład o urbanizacji i ogromnym wzroście miast, zwłaszcza tam, gdzie silniejszy jest nacisk demograficzny. Już teraz w licznych krajach więcej niż połowa ludności żyje w wielkich aglomeracjach miejskich, gdzie problemy człowieka często ulegają pogorszeniu również ze względu na anonimowość, w której czują się pogrążone rzesze ludzkie.

W czasach nowożytnych działalność misyjną prowadzono przede wszystkim w regionach odosobnionych, dalekich od ośrodków cywilizowanych i niedostępnych z powodu trudności komunikacyjnych, językowych, klimatycznych. Dziś obraz misji *ad gentes* być może ulega zmianie: miejscami uprzywilejowanymi winny być wielkie miasta, gdzie powstają nowe zwyczaje i wzorce życiowe, nowe formy kultury i wzajemnych odniesień, które wywierają wpływ na ludność. Prawdą jest, że „troska o ostatnich" musi mieć na uwadze grupy ludzi najbardziej marginalne i odizolowane, ale prawdą jest również, że nie można ewan-

---

61 Por. Jan Paweł II, Przemówienie do członków Sympozjum Rady Konferencji Episkopatów Europy, 11 października 1985: AAS 78 (1986), 178-189.

gelizować poszczególnych osób i małych grup, zaniedbując ośrodki, w których rodzi się, można powiedzieć, nowa ludzkość i nowe wzorce rozwoju. Przyszłość młodych narodów rozstrzyga się w miastach.

Mówiąc o przyszłości nie można zapomnieć o młodych, którzy w wielu krajach stanowią już więcej niż połowę ludności. Co czynić, by Chrystusowe orędzie dotarło do młodych niechrześcijan, którzy są przyszłością całych kontynentów? Jest oczywiste, że zwykłe środki duszpasterskie już nie wystarczają: potrzeba stowarzyszeń i instytucji, grup i specjalnych ośrodków, inicjatyw kulturalnych i społecznych dla młodzieży. Oto pole, na którym współczesne ruchy kościelne mają szeroką przestrzeń działania.

Pośród wielkich przemian współczesnego świata migracje wytworzyły nowe zjawisko: niechrześcijanie bardzo licznie przybywają do krajów o chrześcijaństwie dawnej daty, stwarzając nowe okazje do kontaktów i wymiany kulturalnej, pobudzając Kościół do przyjęcia ich, do dialogu, pomocy i, jednym słowem, do braterstwa. Wśród przemieszczających się osób uchodźcy zajmują miejsce ze wszech miar szczególne i zasługują na najwyższą uwagę. Jest ich w świecie wiele milionów i ich liczba nieustannie wzrasta; wyszli oni z warunków ucisku politycznego i nieludzkiej nędzy, głodu i suszy w wymiarach katastrofalnych. Kościół winien ich wciągnąć w krąg swej troski apostolskiej.

Wreszcie wspomnieć można sytuacje nędzy, często nie do zniesienia, które wytwarzają się w licznych krajach i znajdują się wielokrotnie u źródeł masowych zjawisk migracyjnych. Dla wspólnoty wierzących w Chrystusa te nieludzkie sytuacje są wyzwaniem: głoszenie Chrystusa i Królestwa Bożego musi stać się narzędziem ludzkiego wyzwolenia dla tych narodów.

c) Obszary kulturowe, czyli współczesne „areopagi". Paweł, który już przepowiadał w licznych miejscach, przybywszy do Aten, udaje się na areopag, gdzie głosi Ewangelię, używając języka odpowiedniego i zrozumiałego w tym środowisku (por. Dz 17, 22-31). Areopag był wówczas ośrodkiem kultury wykształconego ludu ateńskiego i dziś można go uznać za symbol nowych miejsc, w których należy głosić Ewangelię.

Pierwszym „areopagiem" współczesnym jest świat środków przekazu, który jednoczy ludzkość i czyni z niej, jak to się określa, „światową wioskę". Środki społecznego przekazu osiągnęły takie znaczenie, że dla wielu są głównym narzędziem informacyjnym i formacyjnym, przewodnikiem i natchnieniem w zachowaniach indywidualnych, rodzinnych, społecznych. Przede wszystkim nowe pokolenia wzrastają w świecie uwarunkowanym przez mass-media. „Areopag" ten został, być może, nieco zaniedbany. Na ogół uprzywilejowane bywają inne narzędzia ewangelicznego przepowiadania i formacji, podczas gdy środki społecznego przekazu pozostawia się inicjatywie jednostek czy małych grup, a do programu duszpasterskiego wchodzą one tylko drugorzędnie. Zaangażowanie w dziedzinie środków społecznego przekazu nie ma jed-

nak wyłącznie na celu zwielokrotnienia przepowiadania. Chodzi o fakt głębszy, gdyż sama ewangelizacja współczesnej kultury zależy w wielkiej mierze od ich wpływu. Nie wystarcza zatem używać ich do szerzenia orędzia chrześcijańskiego i Magisterium Kościoła, ale trzeba włączyć samo orędzie w tę „nową kulturę", stworzoną przez nowoczesne środki przekazu. Jest to problem złożony, gdyż kultura ta rodzi się, bardziej jeszcze aniżeli z przekazywanych treści, z samego faktu, że istnieją nowe sposoby przekazu z nowymi językami, nowymi technikami, nowymi postawami psychologicznymi. Mój poprzednik Paweł VI mówił, że „rozdźwięk między Ewangelią a kulturą jest bez wątpienia dramatem naszych czasów" [62], i dziedzina środków przekazu potwierdza w pełni ten osąd.

Jest wiele innych „areopagów" współczesnego świata, ku którym winna się kierować działalność misyjna Kościoła. Na przykład zaangażowanie na rzecz pokoju, rozwoju i wyzwolenia ludów, praw człowieka i narodów, przede wszystkim mniejszości, działanie na rzecz kobiety i dziecka, ochrona świata stworzonego, to wszystko dziedziny ludzkiej działalności, które należy rozjaśnić światłem Ewangelii.

Trzeba ponadto przypomnieć bardzo rozległy „aeropag" kultury, prac badawczych, stosunków międzynarodowych, które ułatwiają dialog i sprzyjają powstawaniu nowych planów życiowych. Należy uważnie śledzić i angażować się w te współczesne wymagania. Ludzie zdają sobie sprawę, że są jakoby żeglarzami na morzu życia i są powołani do coraz większej jedności i solidarności: rozwiązania problemów życiowych należy rozważać, dyskutować, doświadczać przy współudziale wszystkich. Oto dlaczego międzynarodowe organizacje i kongresy odgrywają coraz większą rolę w licznych dziedzinach życia ludzkiego, od kultury do polityki, od gospodarki do badań naukowych. Chrześcijanie, których życie i praca przebiega w tym wymiarze międzynarodowym, winni zawsze pamiętać o obowiązku dawania świadectwa Ewangelii.

38. Nasze czasy są dramatyczne i zarazem fascynujące. Podczas gdy z jednej strony wydaje się, iż ludzie zabiegają o dobrobyt materialny i pogrążają się coraz bardziej w konsumistycznym materialiźmie, to z drugiej strony ujawnia się dziś pełne niepokoju poszukiwanie sensu istnienia, potrzeba życia wewnętrznego, pragnienie nauczenia się koncentracji i modlitwy. Nie tylko w kulturach przepojonych religijnością, ale również w społeczeństwach zeświecczonych poszukuje się duchowego wymiaru życia jako środka zaradczego na odczłowieczenie. Zjawisko to, zwane „nawrotem do religii", nie jest pozbawione wieloznaczności, ale zawiera też jakieś wezwanie. Kościół ma niezmierne dziedzictwo duchowe do zaofiarowania ludzkości w Chrystusie, który mówi o sobie, że jest Prawdą, Drogą i Życiem (por. J 14, 6). Jest chrześcijańską drogą, która prowadzi do spotkania z Bogiem, do modlitwy,

---

[62] Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi*, 20.

ascezy, do odkrycia sensu życia. Również ten „areopag" musi być ewangelizowany.

Wierność Chrystusowi i działanie na rzecz wolności człowieka

39. Wszystkie formy działalności misyjnej odznaczają się świadomością, że służą rozwojowi wolności człowieka, głosząc mu Jezusa Chrystusa. Kościół ma być wierny Chrystusowi, którego jest ciałem i którego misję nadal rozwija. Konieczne jest, by szedł tą samą drogą, „jaką kroczył Chrystus, mianowicie drogą ubóstwa, posłuszeństwa, służby i ofiary z siebie aż do śmierci, z której przez zmartwychwstanie swoje powstał Chrystus zwycięzcą" [63]. Kościół zatem winien starać się ze wszystkich sił prowadzić swą misję w świecie i dotrzeć z nią do wszystkich ludów, a ma również do tego prawo, dane mu przez Boga dla urzeczywistnienia Jego planu. Wolność religijna, nieraz jeszcze ograniczana czy uszczuplana, jest podstawą i gwarancją wszystkich swobód, które zapewniają dobro wspólne ludzi i ludów. Trzeba dążyć do tego, by autentyczna wolność religijna została przyznana wszystkim i wszędzie. Kościół pracuje nad tym w różnych krajach, szczególnie w tych, w których katolicy są większością i gdzie większy jest zasięg jego wpływów. Nie chodzi jednak o problem religii większości czy mniejszości, lecz o niezbywalne prawo wszystkich i każdej osoby ludzkiej.

Z drugiej strony, Kościół zwraca się do człowieka w pełnym poszanowaniu jego wolności [64]: misja nie uszczupla wolności, ale działa na jej korzyść. Kościół proponuje, niczego nie narzuca: szanuje ludzi i kultury, zatrzymuje się przed sanktuarium sumienia. Tym, którzy opierają się pod najróżniejszymi pozorami działalności misyjnej, Kościół powtarza: Otwórzcie drzwi Chrystusowi!

Zwracam się również do wszystkich Kościołów partykularnych, młodych i starych. Świat coraz bardziej się jednoczy, duch ewangeliczny winien prowadzić do przezwyciężenia barier kulturowych i nacjonalistycznych, unikając wszelkiego zamykania się w sobie. Benedykt XV przestrzegał już misjonarzy swych czasów, „aby pomni własnej godności nie myśleli bardziej o swej ojczyźnie ziemskiej aniżeli o niebieskiej" [65]. To samo zalecenie ważne jest dzisiaj dla Kościołów partykularnych: Otwórzcie drzwi misjonarzom, gdyż każdy „Kościół partykularny, który dobrowolnie odłączałby się od Kościoła powszechnego, straciłby swoją więź z Bożym planem i stawałby się uboższy w swym kościelnym charakterze" [66].

---

[63] *Ad gentes*, 5; por. *Lumen gentium*, 8.

[64] Por. Dekl. o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, 3-4; Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi*, 79-80; Enc. *Redemptor hominis*, 12.

[65] List Apost. *Maximum illud:* dz. cyt., 446.

[66] Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi*, 62.

Zwrócić uwagę chrześcijan na Południe i Wschód

40. Działalność misyjna stanowi jeszcze dziś największe wyzwolenie dla Kościoła. U schyłku drugiego tysiąclecia Odkupienia coraz bardziej oczywisty staje się fakt, że narody, które nie otrzymały jeszcze pierwszego przepowiadania o Chrystusie, stanowią większość ludzkości. Bilans działalności misyjnej czasów nowożytnych jest niewątpliwie pozytywny: Kościół został założony na wszystkich kontynentach, a nawet większość wiernych i Kościołów lokalnych nie znajduje się dziś w starej Europie, ale na kontynentach, które misjonarze otworzyli dla wiary.

Pozostaje jednak faktem, że „krańce ziemi", na które należy zanieść Ewangelię, oddalają się coraz bardziej i wypowiedź Tertulina, że „Ewangelia została ogłoszona na całej ziemi i wszystkim ludom"[67], jest bardzo daleka od konkretnego urzeczywistnienia: misja *ad gentes* dopiero się zaczyna. Nowe narody pojawiają się na scenie światowej i również one mają prawo do otrzymania zbawczego orędzia. Przyrost demograficzny na Południu i na Wschodzie, w krajach niechrześcijańskich, sprawia, że wzrasta stale liczba ludzi, którzy nie znają Chrystusowego Odkupienia.

Trzeba więc zwrócić uwagę misjonarską ku tym obszarom geograficznym i środowiskom kulturowym, które pozostały poza wpływem Ewangelii. Wszyscy wierzący w Chrystusa winni odczuwać, jako część integralną swej wiary, apostolską troskę o przekazywanie innym radości i światła wiary. Troska ta winna stać się niejako głodem i pragnieniem głoszenia Chrystusa, gdy się dostrzega niezmierzone horyzonty świata niechrześcijańskiego.

ROZDZIAŁ V

MISYJNE DROGI

41. „Działalność misyjna polega jedynie i wyłącznie na okazaniu planu Bożego, czyli Epifanii, i całkowitym jego wypełnieniu w świecie oraz w jego historii, w której Bóg przez misje jawnie realizuje historię zbawienia"[68]. Jakimi drogami zdąża Kościół do osiągnięcia tego celu?

Misje są rzeczywistością stanowiącą jedną całość, ale zarazem złożoną, i są spełniane na różne sposoby; niektóre z nich posiadają szczególne znaczenie w obecnej sytuacji Kościoła i świata.

---

[67] Por. *De praescriptiones haereticorum*, XX: CCL I, 201 n.

[68] *Ad gentes*, 9; por. rozdz. II, 10-18.

Pierwszą formą ewangelizacji jest świadectwo

42. Człowiek współczesny bardziej wierzy świadkom, aniżeli nauczycielom [69], bardziej doświadczeniu, aniżeli doktrynie, bardziej życiu i faktom, aniżeli teoriom. Świadectwo życia chrześcijańskiego jest pierwszą i niezastąpioną formą misji. Chrystus, którego misję przedłużamy w czasie, jest „Świadkiem" w pełnym tego słowa znaczeniu (por. Ap 1, 5; 3, 14) i wzorem chrześcijańskiego świadectwa. Duch Święty towarzyszy drodze Kościoła i włącza go w świadectwo, które On sam daje Chrystusowi (por. J 15, 26-27).

Pierwszą formą świadectwa jest samo życie misjonarza, rodziny chrześcijańskiej i kościelnej wspólnoty, które uwidacznia nowy sposób postępowania. Misjonarz, który mimo wszystkich ludzkich ograniczeń i braków żyje w prostocie na wzór Chrystusa, jest znakiem Boga i rzeczywistości transcendentnych. Ale wszyscy w Kościele, starając się naśladować Boskiego Mistrza, mogą i powinni dawać takie świadectwo [70], które w wielu wypadkach jest jedynym możliwym sposobem bycia misjonarzami.

Ewangeliczne świadectwo, na które świat jest wrażliwszy, to poświęcanie uwagi ludziom i miłość okazywana ubogim i maluczkim, tym, którzy cierpią. Bezinteresowność tej postawy i tych działań, stanowiąca głęboki kontrast z egoizmem obecnym w każdym człowieku, rodzi konkretne pytania, które otwierają na Boga i na Ewangelię. Również troska o pokój, sprawiedliwość, prawa człowieka, rozwój ludzki stanowi świadectwo dawane Ewangelii, o ile jest oznaką poświęcania uwagi osobom i nastawiona jest na całościowy rozwój człowieka [71].

43. Chrześcijanin i wspólnoty chrześcijańskie żyją dogłębnie włączeni w życie poszczególnych narodów i są znakiem Ewangelii również w wierności swojej ojczyźnie, swemu narodowi, kulturze narodowej, zawsze jednak w wolności, którą przyniósł nam Chrystus. Chrześcijaństwo jest otwarte na powszechne braterstwo, gdyż wszyscy ludzie są dziećmi tego samego Ojca i braćmi w Chrystusie.

Kościół wezwany jest, by dawać świadectwo Chrystusowi, zajmując odważne i profetyczne stanowisko wobec korupcji świata politycznego czy ekonomicznego, nie szukając dla siebie chwały i dóbr materialnych, używając własnych dóbr w służbie najuboższym, naśladując prostotę życia Chrystusa. Kościół i misjonarze winni także dawać świadectwo pokory, najpierw w stosunku do samych siebie, wyrażające się w umiejętności dokonywania rachunku sumienia na płaszczyźnie osobistej i wspólnotowej, by korygować we własnym postępowaniu wszystko to, co jest antyewangeliczne i zniekształca oblicze Chrystusa.

---

69 Por. Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi*, 41.

70 Por. *Lumen gentium*, 28. 35. 38; *Gaudium et spes*, 43; *Ad gentes*, 11-12.

71 Por. Paweł VI, Enc. *Populorum progressio* (26 marca 1967), 21. 42: AAS 59 (1967), 267 n., 278.

Pierwsze przepowiadanie Chrystusa Zbawiciela

44. Przepowiadanie jest pierwszym zadaniem misji: Kościół nie może uchylać się od wyraźnego nakazu Chrystusa, nie może pozbawić Dobrej Nowiny ludzi umiłowanych i zbawionych przez Boga. „Ewangelizacja będzie zawsze zawierać — jako fundament, centrum i szczyt całego swego dynamizmu — także to jasne stwierdzenie: w Jezusie Chrystusie ofiarowane jest każdemu człowiekowi zbawienie, jako dar łaski i miłosierdzia Bożego"[72]. Wszystkie formy działalności misyjnej zdążają ku temu przepowiadaniu, które objawia i wprowadza w tajemnicę ukrytą przez wieki i wyjawioną w Chrystusie (por. Ef 3, 3-9; Kol 1, 25-29), który jest w centrum misji i życia Kościoła jako podstawa całej ewangelizacji.

W złożonej rzeczywistości misji pierwsze przepowiadanie pełni rolę centralną i niezastąpioną, gdyż wprowadza „w tajemnicę miłości Boga, który wzywa do osobistego przestawania z sobą w Chrystusie"[73] i otwiera drogę do nawrócenia. Wiara rodzi się z przepowiadania, a każda kościelna wspólnota bierze początek i życie z osobistej odpowiedzi każdego wiernego na to przepowiadanie[74]. Tak jak cała ekonomia zbawienia skupia się na Chrystusie, podobnie cała działalność misyjna zmierza ku głoszeniu Jego tajemnicy.

Przedmiotem przepowiadania jest Chrystus, który został ukrzyżowany, umarł i zmartwychwstał: w Nim dokonuje się pełne i autentyczne wyzwolenie od zła, od grzechu i od śmierci; w Nim Bóg daje „nowe życie", Boskie i wieczne. To właśnie jest ta Dobra Nowina, która przemienia człowieka i historię ludzkości i którą wszystkie narody mają prawo poznać. Ta nauka powinna być głoszona w kontekście życia człowieka i narodów, które ją otrzymują. Winna ponadto być głoszona w duchu miłości i szacunku względem słuchających, językiem konkretnym i dostosowanym do okoliczności. Działa w niej Duch, wprowadzając komunię pomiędzy misjonarzem i słuchaczami, wówczas możliwą, jeśli obie strony wchodzą w komunię, przez Chrystusa, z Ojcem[75].

45. Przepowiadanie prowadzone w jedności z całą kościelną wspólnotą, nie jest nigdy faktem czysto osobistym. Misjonarz jest obecny i działa mocą otrzymanego posłannictwa i, nawet jeśli jest sam, złączony jest niewidzialnymi, ale głębokimi więzami z działalnością ewangelizacyjną całego Kościoła[76]. Słuchacze wcześniej czy później zobaczą stojącą za nim wspólnotę, która go posłała i wspiera.

Przepowiadanie ożywione jest wiarą, która budzi w misjonarzu entuzjazm i żarliwość. Dzieje Apostolskie, jak powiedziano wyżej, określają taką postawę słowem *parresia,* które oznacza głoszenie

---

[72] Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi,* 27.
[73] *Ad gentes,* 13.
[74] Por. Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi,* 15; *Ad gentes,* 13-14.
[75] Por. Enc. *Dominum et Vivificantem,* 42. 64.
[76] Por. Adhort. Apost. *Evangelii nutiandi,* 60.

z otwartością i odwagą. Termin ten występuje również u świętego Pawła: „Odważyliśmy się w Bogu naszym głosić Ewangelię Bożą wam, pośród wielkiego utrapienia" (1 Tes 2, 2). „Proście (...) i za mnie, aby dane mi było słowo, gdy usta moje otworzę, dla jawnego i swobodnego głoszenia tajemnicy Ewangelii, dla której sprawuję poselstwo jako więzień, ażebym jawnie ją wypowiedział, tak jak winienem" (Ef 6, 18-20).

Głosząc Chrystusa, za sprawą Ducha Świętego, niechrześcijanom, misjonarz jest przekonany, że istnieje już w jednostkach i w narodach oczekiwanie, być może nieświadome, na poznanie prawdy o Bogu, o człowieku, o drodze do wyzwolenia z grzechu i ze śmierci. Entuzjazm głoszenia Chrystusa wypływa z przekonania, że odpowiada się na to oczekiwanie, przeto misjonarz nie zniechęca się, nie zaprzestaje dawać świadectwa także wówczas, gdy jest wezwany do okazywania swej wiary w środowisku wrogim czy obojętnym. Wie on, że przemawia przez niego Duch Ojca (por. Mt 10, 17-20; Łk 12, 11-12), i może powtórzyć z Apostołami: „Dajemy temu świadectwo my właśnie oraz Duch Święty" (Dz 5, 32). Wie, że nie głosi prawdy ludzkiej, ale „Słowo Boże", które ma swoją wewnętrzną i tajemniczą moc (por. Rz 1, 16).

Najwyższą próbą jest złożenie daru z życia, aż do przyjęcia śmierci, by dać świadectwo wierze w Jezusa Chrystusa. Jak zawsze w dziejach chrześcijaństwa, wielu jest męczenników (czyli świadków), i są oni niezbędni dla dzieła ewangelizacji. Również w naszej epoce bardzo liczni są biskupu, kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz osoby świeckie, często nieznani bohaterzy, którzy oddają życie, by złożyć świadectwo wierze. Są oni głosicielami i świadkami w pełnym tego słowa znaczeniu.

Nawrócenie i chrzest

46. Przepowiadanie Słowa Bożego ma na celu chrześcijańskie nawrócenie, to znaczy pełne i szczere przylgnięcie do Chrystusa i do Jego Ewangelii poprzez wiarę. Nawrócenie jest darem Bożym, dziełem Trójcy: to Duch otwiera drzwi serc, aby ludzie mogli uwierzyć w Pana i wyznać Go (por. 1 Kor 12, 3). O tych, którzy przystępują do Niego przez wiarę, Jezus mówi: „Nikt nie może przyjść do Mnie, jeżeli go nie pociągnie Ojciec, który Mnie posłał" (J 6, 44).

Nawrócenie wyraża się od początku w wierze całkowitej i radykalnej, która nie stawia granic ani przeszkód darowi Bożemu. Równocześnie jednak decyduje o dynamicznym i ciągłym procesie, który trwa przez całe życie, wymagając nieustannego przechodzenia od „życia wedle ciała" do „życia wedle Ducha" (por. Rz 8, 3-13). Oznacza przyjęcie osobistą decyzją zbawczego panowania Chrystusa i wejście do grona Jego uczniów.

Do tego nawrócenia Kościół wzywa wszystkich wzorem Jana Chrzciciela, który przygotowywał drogę Chrystusowi, głosząc „chrzest nawrócenia na odpuszczenie grzechów" (Mk 1, 4), i wzorem samego Chry-

stusa, który, „gdy Jan został uwięziony,(...) przyszedł do Galilei i głosił Ewangelię Bożą. Mówił: 'Czas się wypełnił i bliskie jest Królestwo Boże. Nawracajcie się i wierzcie w Ewangelię!'" (Mk 1, 14-15).

Dziś wezwanie do nawrócenia, kierowane przez misjonarzy do niechrześcijanin, poddaje się pod dyskusję lub przemilcza. Widzi się w nim akt „prozelityzmu"; mówi się, że wystarczy pomagać ludziom, by byli bardziej ludźmi i bardziej wierni własnej religii, że wystarczy budować wspólnoty ludzkie zdolne do działania na rzecz sprawiedliwości, wolności, pokoju, solidarności. Zapomina się jednak, że każdy człowiek, by zrealizować w pełni swe powołanie, ma prawo usłyszeć Dobrą Nowinę Boga, który objawia się i daje siebie w Chrystusie. Wielkość tego wydarzenia rozbrzmiewa w słowach Jezusa do Samarytanki: „O, gdybyś znała dar Boży" i w nieświadomym, ale gorącym życzeniu tej kobiety: „Daj mi tej wody, abym już nie pragnęła" (J 4, 10. 15).

47. Apostołowie, działając pod natchnieniem Ducha Świętego, wzywali wszystkich do zmiany życia, do nawrócenia i do przyjęcia chrztu. Zaraz po Pięćdziesiątnicy Piotr przemawia do tłumu w sposób przekonujący: „Gdy to usłyszeli, przejęli się do głębi serca: 'Cóż mamy czynić, bracia?' — zapytali Piotra i pozostałych Apostołów. 'Nawróćcie się — powiedział do nich Piotr — i niech każdy z was ochrzci się w imię Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów waszych, a weźmiecie w darze Ducha Świętego'" (Dz 2, 37-38). I ochrzcił w tym dniu około trzech tysięcy osób. Również Piotr po uzdrowieniu chromego przemawia do ludu, powtarzając: „Pokutujcie więc i nawróćcie się, aby grzechy wasze zostały zgładzone" (Dz 3, 19).

Nawrócenie do Chrystusa związane jest z chrztem, i to nie tylko dlatego, że taka jest praktyka Kościoła, ale z woli Chrystusa, który posłał uczniów, aby nauczali narody i chrzcili je (por. Mt 28, 19), a także z wynikającej z samej istoty rzeczy potrzeby otrzymania pełni nowego życia w Nim: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci — mówi Jezus do Nikodema — jeśli się ktoś nie narodzi z wody i z Ducha, nie może wejść do Królestwa Bożego" (J 3, 5). Chrzest odraza nas do życia dzieci Bożych, jednoczy nas z Jezusem Chrystusem, namaszcza w Duchu Świętym: nie jest on przeto zwykłym przypieczętowaniem nawrócenia, niejako zewnętrznym znakiem ukazującym je i potwierdzającym, ale jest sakramentem, który oznacza i urzeczywistnia nowe narodzenie z Ducha, ustanawia realne i nierozerwalne więzy z Przenajświętszą Trójcą, czyni członkami Chrystusa i Jego Kościoła.

To wszystko należy przypomnieć, ponieważ niemało jest takich, którzy właśnie tam, gdzie wypełnia się misję *ad gentes*, dążą do oddzielania nawrócenia do Chrystusa od chrztu, uważając go za niekonieczny. Prawdą jest, że chrzest ma określoną wymowę społeczną, która w pewnych środowiskach zaciemnia jego właściwą rolę w wierze. Przyczyną tego są liczne czynniki historyczne i kulturowe, które należy usunąć tam, gdzie jeszcze istnieją, aby sakrament duchowego odrodzenia ukazał się w pełnej wartości: temu zadaniu winny się oddać lokalne

wspólnoty kościelne. Jest także prawdą, że niemało osób twierdzi, że są wewnętrznie związane z Chrystusem i Jego orędziem, ale nie chcą, by ta więź była dokonana na sposób sakramentalny, gdyż wskutek własnych uprzedzeń lub win chrześcijan nie są w stanie pojąć prawdziwej natury Kościoła, tajemnicy wiary i miłości [77]. Pragnę zachęcić tych ludzi, by otwarli się w pełni na Chrystusa, przypominając jednocześnie tym, którzy są zafascynowani Chrystusem, że to On sam zechciał, by Kościół był tym „miejscem", w którym można Go rzeczywiście spotkać. Zachęcam równocześnie wiernych i wspólnoty chrześcijańskie, by swoim nowym życiem dawali autentyczne świadectwo Chrystusowi.

Niewątpliwie każdy nawrócony jest darem dla Kościoła, który ma wobec niego poważne zobowiązania nie tylko dlatego, że musi go przygotować do chrztu przez katechumenat, a potem nauczanie religii, ale również dlatego, że — zwłaszcza gdy jest dorosły — wnosi we wspólnotę nową energię, entuzjazm wiary, pragnienie znalezienia w Kościele życia Ewangelią. Doznałby rozczarowania, gdyby wszedłszy do wspólnoty kościelnej znalazł w niej życie pozbawione zapału i znaków odnowy. Nie możemy przepowiadać nawrócenia, jeśli my sami nie nawracamy się każdego dnia.

Formowanie Kościołów lokalnych

48. Nawrócenie i chrzest wprowadzają do Kościoła — tam, gdzie on już istnieje — albo wymagają ustanowienia nowych wspólnot wyznających Jezusa jako Zbawiciela i Pana. Należy to do planu Boga, któremu spodobało się „powołać ludzi do uczestnictwa w swym życiu, nie pojedynczo tylko, z wykluczeniem wszelkiej wzajemnej więzi, lecz do utworzenia z nich ludu, w którym rozproszone Jego dzieci zgromadziłyby się w jedno" [78].

Celem misji wśród narodów jest zakładanie wspólnot chrześcijańskich, rozwijanie Kościołów aż do całkowitej dojrzałości. To jest główne, istotne zadanie działalności misyjnej, nie można więc uznać jej za naprawdę spełnioną, dopóki nie doprowadzi ona do zbudowania Kościoła partykularnego, zdolnego do normalnego działania w miejscowym środowisku. Mówi o tym obszernie dekret *Ad gentes* [79], a po Soborze rozwinął się kierunek teologiczny podkreślający, że cała tajemnica Kościoła zawarta jest w każdym Kościele partykularnym, byle tylko nie był on w odosobnieniu, ale pozostawał w komunii z Kościołem powszechnym i ze swej strony stawał się misyjny. Chodzi tu o ogromną i długą pracę i trudno jest wskazać dokładnie etapy, w których ustaje działanie ściśle misyjne i przechodzi się do działalności duszpasterskiej. Niektóre jednak punkty winny być wyjaśnione.

---

[77] Por. *Lumen gentium*, 6-9.
[78] *Ad gentes*, 2; por. *Lumen gentium*, 9.
[79] Por. *Ad gentes*, 19-22.

49. Trzeba przede wszystkim starać się o zakładanie w każdym miejscu wspólnot chrześcijańskich, które byłyby „znakiem obecności Bożej w świecie”[80] i wzrastały aż do stania się Kościołem. Pomimo dużej liczby diecezji istnieją wciąż jeszcze ogromne obszary, gdzie Kościoły lokalne są całkowicie nieobecne albo niewystarczające w stosunku do rozległości terytorium czy gęstości zaludnienia: pozostaje więc do wykonania ogromna praca zakładania i rozwijania Kościołów. Okres historii kościelnej, zwany *plantatio Ecclesiae*, nie jest zakończony: co więcej, w wielu skupiskach ludzkich musi się dopiero rozpocząć.

Odpowiedzialność za to zadanie spoczywa na Kościele powszechnym i na Kościołach partykularnych, na całym Ludzie Bożym, na różnych siłach misyjnych. Każdy Kościół, także ten, który składa się z nowo nawróconych, jest misyjny ze swej natury, jest ewangelizowany i ewangelizujący; wiarę zaś należy przedstawiać jako dar Boży, którym winny żyć wspólnoty (rodziny, parafie, stowarzyszenia) i promieniować na zewnątrz zarówno świadectwem życia, jak też słowem. Działanie ewangelizacyjne wspólnoty chrześcijańskiej, najpierw na własnym terytorium, a następnie na innych jako uczestnictwo w misji powszechnej, jest najlepszą oznaką dojrzałości wiary. Trzeba radykalnie zmienić swą mentalność, by stać się misjonarzem, a dotyczy to zarówno osób, jak i wspólnot. Pan wzywa nas zawsze do wyjścia z samych siebie, do dzielenia się dobrami, jakie posiadamy, począwszy od dobra najcenniejszego, jakim jest wiara. W świetle tego imperatywu misyjnego winno się oceniać wartość instytucji, ruchów, parafii i dzieł apostolskich Kościoła. Jedynie stając się misyjną, wspólnota chrześcijańska będzie mogła przezwyciężyć podziały i wewnętrzne napięcia oraz odnaleźć swą jedność i żywotność wiary.

Siły misyjne pochodzące z innych Kościołów i krajów winny działać w jedności z miejscowymi na rzecz rozwoju wspólnoty chrześcijańskiej. W szczególności powinny — zawsze zgodnie ze wskazaniami Biskupów i we współpracy z osobami odpowiedzialnymi na danym terenie — popierać szerzenie wiary i rozprzestrzenianie się Kościoła w środowiskach i grupach niechrześcijańskich, ożywiać ducha misyjnego Kościołów lokalnych, tak by trosce duszpasterskiej towarzyszyła zawsze troska o misje *ad gentes*. W ten sposób każdy Kościół uczyni naprawdę swoją troskę Chrystusa, Dobrego Pasterza, który poświęca się dla swojej owczarni, a równocześnie troszczy się o „inne owoce, które nie są z tej owczarni” (J 10, 16).

50. Troska ta stanowić będzie rację i bodziec dla odnowionego zaangażowania ekumenicznego. Więzy, jakie istnieją między działalnością ekumeniczną i działalnością misyjną, sprawiają, że trzeba brać pod uwagę dwie powiązane ze sobą okoliczności. Z jednej strony trzeba uznać, że rozłam „między chrześcijanami szkodzi świętej sprawie głoszenia Ewangelii wszelkiemu stworzeniu i dla wielu zamyka drogę do

---

[80] *Ad gentes*, 15.

wiary"[81]. Fakt, że Dobra Nowina pojednania jest głoszona przez chrześcijan podzielonych między sobą, osłabia siłę jej świadectwa, a zatem aby praca misyjna stała się bardziej skuteczna, trzeba podejmować działania na rzecz jedności chrześcijan. Równocześnie nie możemy zapomnieć, że te wysiłki w kierunku jedności stanowią same w sobie znak pojednania, którego Bóg dokonuje pośród nas.

Z drugiej strony, jest prawdą, że wszyscy ci, którzy otrzymali chrzest w Chrystusie, zostali włączeni w swego rodzaju komunię ze sobą, aczkolwiek niedoskonałą. Na tym właśnie fundamencie opierają się wytyczne Soboru, „aby katolicy po bratersku współpracowali z braćmi odłączonymi, według norm Dekretu o ekumenizmie, przez wspólne w danym razie wyznawanie wobec narodów wiary w Boga i w Jezusa Chrystusa oraz przez współpracę zarówno na polu społecznym, jak też kulturalnym i religijnym, z wykluczeniem jednak wszelkiego pozoru indyferentyzmu i pomieszania pojęć, jak też niezdrowej rywalizacji"[82].

Działalność ekumeniczna i zgodne świadectwo dawane Chrystusowi przez chrześcijan należących do różnych Kościołów i wspólnot kościelnych przyniosły już obfite owoce. Pozostaje jednak sprawą coraz bardziej naglącą, by współpracowali oni i dawali wspólne świadectwo zwłaszcza teraz, gdy sekty chrześcijańskie i podobne do chrześcijańskich sieją zamieszanie swoim działaniem. Ekspansja tych sekt stanowi zagrożenie dla Kościoła katolickiego i wszystkich wspólnot kościelnych, z którymi prowadzi on dialog. Wszędzie tam, gdzie to jest możliwe i zgodne z warunkami miejscowymi, odpowiedź chrześcijan winna mieć charakter ekumeniczny.

„Kościelne wspólnoty podstawowe" siłą ewangelizacyjną

51. Zjawiskiem gwałtownie wzrastającym w młodych Kościołach, popieranym przez Biskupów i Konferencje Episkopatów, a niejednokrotnie uważanym za pierwszorzędne zadanie duszpasterskie, są „kościelne wspólnoty podstawowe" (znane też pod innymi nazwami), które dobrze zdają egzamin jako ośrodki formacji chrześcijańskiej i misyjnego oddziaływania. Chodzi tu o grupy chrześcijan, takie jak rodziny lub szczupłe grona osób, które spotykają się na modlitwie, czytaniu Pisma Świętego, katechezie, by dzielić się problemami ludzkimi i kościelnymi w perspektywie zaangażowania wspólnotowego. Są one znakiem żywotności Kościoła, narzędziem formacji i ewangelizacji, ważnym punktem wyjścia dla nowego społeczeństwa zbudowanego na fundamencie „cywilizacji miłości".

Wspólnoty te dzielą na mniejsze grupy parafię i ożywiają ją, pozostając z nią zawsze w jedności; zapuszczają korzenie w miejskie i wiej-

---

81 Tamże, 6.

82 Tamże, 15; por. Dekr. o ekumenizmie *Unitatis redintegratio*, 3.

skie środowiska ludzi prostych, stają się zaczynem życia chrześcijańskiego, poświęcają uwagę tym, którzy zajmują ostatnie miejsce, angażują się w przekształcanie społeczeństwa. W nich pojedynczy chrześcijanin przeżywa doświadczenie wspólnotowe, dzięki czemu także on czuje się aktywnym uczestnikiem, pobudzanym do dawania swego wkładu we wspólne wysiłki. W ten sposób wspólnoty te są narzędziem ewangelizacji i pierwszego przepowiadania oraz źródłem nowych form posługi, a ożywione miłością Chrystusa dostarczają wskazówek, jak przezwyciężać podziały, uprzedzenia plemienne i rasizm.

Każda wspólnota bowiem, by mogła być chrześcijańska, musi posiadać swoje fundamenty i żyć w Chrystusie, poprzez słuchanie Słowa Bożego, modlitwę skupioną wokół Eucharystii, komunię wyrażającą się w jedności serca i ducha oraz dzielenie się dobrami według potrzeb swoich członków (por. Dz 2, 42-47). Każda wspólnota — przypomniał Paweł VI — winna żyć w jedności z Kościołem partykularnym i powszechnym, w szerszej łączności z Pasterzami i Urzędem Nauczycielskim, troszcząc się o misyjne oddziaływanie oraz unikając wszelkiego zamykania się i manipulacji ideologicznej[83]. Synod zaś biskupów stwierdził: „ponieważ Kościół jest 'komunią', nowe tak zwane 'wspólnoty podstawowe', jeśli naprawdę żyją w jedności z Kościołem, są prawdziwym wyrazem 'komunii' i narzędziem do budowania jej w postaci bardziej pogłębionej. Z tego powodu stanowią one wielką nadzieję dla życia Kościoła"[84].

Wcielać ewangelię w kultury narodów

52. Prowadząc działalność misyjną wśród narodów, Kościół spotyka różne kultury i zostaje wciągnięty w proces inkulturacji. Jest to potrzeba, która zaznaczyła się w całej jego drodze dziejowej, ale dziś jest szczególnie żywa i paląca.

Proces włączania Kościoła w kultury narodów wymaga długiego czasu: nie chodzi tu o dostosowanie czysto zewnętrzne, gdyż inkulturacja „oznacza wewnętrzne przekształcenie autentycznych wartości kulturowych przez ich integrację w chrześcijaństwie i zakorzenienie chrześcijaństwa w różnych kulturach"[85]. Jest to zatem proces głęboki i całościowy, który dotyczy zarówno orędzia chrześcijańskiego, jak też refleksji i konkretnej działalności Kościoła. Jest to również proces trudny, ponieważ nie może w żadnej mierze naruszyć specyfiki i integralności wiary chrześcijańskiej.

Poprzez inkulturację Kościół wciela Ewangelię w różne kultury i jednocześnie wprowadza narody z ich kulturami do swej własnej

---

[83] Por. Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi*, 58.
[84] Nadzwyczajny Synod Biskupów 1985, *Relacja końcowa*, II, C, 6.
[85] Tamże, II, D. 4.

wspólnoty[86]; przekazuje im własne wartości, przyjmując wszystko to, co jest w nich dobre, i odnawiając je od wewnątrz[87]. Ze swej strony przez inkulturację Kościół staje się bardziej zrozumiałym znakiem tego, czym jest, i coraz odpowiedniejszym narzędziem misji.

Sam Kościół powszechny przez inkulturację Kościołów lokalnych wzbogaca się o formy wyrazu i wartości w różnych dziedzinach życia chrześcijańskiego, takich jak ewangelizacja, kult, teologia, dzieła miłosierdzia; poznaje i wyraża jeszcze lepiej tajemnicę Chrystusa, a jednocześnie jest pobudzany do stałej odnowy. Tematy te, obecne w wypowiedziach Soboru i posoborowym nauczaniu Kościoła, stale poruszałem w czasie moich duszpasterskich odwiedzin młodych Kościołów[88].

Inkulturacja jest procesem powolnym, który towarzyszy całemu życiu misyjnemu i dotyczy tych wszystkich, którzy w różny sposób działają na polu misji *ad gentes*, wspólnot chrześcijańskich, w miarę jak się rozwijają, i Pasterzy, którzy są odpowiedzialni za rozeznanie i popieranie jej realizacji[89].

53. Misjonarze pochodzący z innych Kościołów i krajów winni włączyć się w świat społeczno-kulturowy tych, do których zostali posłani, przezwyciężając uwarunkowania środowiska swego pochodzenia. Tak więc winni nauczyć się języka regionu, w którym pracują, poznać najbardziej znamienne przejawy tamtejszej kultury, odkrywając jej wartości w bezpośrednim doświadczeniu. Jedynie z taką wiedzą mogą oni nieść tym ludom w sposób wiarygodny i owocny poznanie ukrytej tajemnicy (por. Rz 16, 25-27; Ef 3, 5). W ich przypadku nie chodzi oczywiście o zaparcie się własnej tożsamości kulturowej, ale o zrozumienie, docenianie, popieranie i ewangelizowanie kultury środowiska, w którym działają, a zatem o to, by byli w stanie nawiązać z nim rzeczywisty kontakt, przyjmując styl życia będący znakiem ewangelicznego świadectwa i solidarności z tamtejszymi ludźmi.

Wspólnoty kościelne, które się dopiero rozwijają, natchnione przez Ewangelię, będą mogły wyrażać stopniowo własne doświadczenie chrześcijańskie oryginalnymi sposobami i formami, zgodnymi z własnymi tradycjami kulturowymi, zawsze jednak w zgodności z obiektywnymi wymogami samej wiary. W tym celu, zwłaszcza w odniesieniu do najdelikatniejszych dziedzin inkulturacji, Kościoły partykularne tego samego terytorium winny działać w łączności pomiędzy sobą[90] i z całym

---

[86] Por. Jan Paweł II, Adhort. Apost. *Catechesi tradendae* (16 października 1979), 53: AAS 71 (1979), 1320; Enc. *Slavorum Apostoli* (2 czerwca 1985), 21: AAS 77 (1985), 802 n.

[87] Por. Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi*, 20.

[88] Por. Przemówienie do Biskupów Zairu w Kinszasie, 3 maja 1980, 4-6: AAS 727 (1980), 432-435; Przemówienie do Biskupów Kenii w Nairobi, 7 maja 1980, 6: AAS 72 (1980), 497; Przemówienie do Biskupów Indii w Delhi, 1 lutego 1986, 5: AAS 78 (1986), 748 n; Homilia w Cartagenie, 6 lipca 1986, 7-8: AAS 79 (1987), 105 n; por. także Enc. *Slavorum Apostoli*, 21-22.

[89] Por. *Ad gentes*, 22.

[90] Por. tamże.

Kościołem, w przekonaniu, że tylko biorąc pod uwagę racje Kościoła powszechnego oraz Kościołów lokalnych będą zdolne do przedstawienia skarbu wiary we właściwym bogactwie form wyrazu[91]. Można zatem czerpać z doświadczeń ewangelizowanych środowisk elementy dla „przekładu" ewangelicznego orędzia[92], mając na uwadze wkład pozytywny wniesiony w ciągu wieków, dzięki kontaktowi chrześcijaństwa z różnymi kulturami, nie zapominając jednak o niebezpieczeństwach zniekształceń, jakie czasem miały miejsce[93].

54. W związku z tym zachowują podstawowe znaczenie pewne wskazania. Właściwy proces inkulturacji winien kierować się podwójną zasadą: „zgodności z Ewangelią" i „jedności Kościoła powszechnego"[94]. Biskupi, stróże „depozytu wiary", dbać będą o wierność i przede wszystkim rozeznanie[95], dla którego potrzeba głębokiej równowagi: istnieje bowiem niebezpieczeństwo bezkrytycznego przejścia od pewnej formy alienacji kulturowej do przeceniania kultury, która jest wytworem człowieka, a więc naznaczona jest grzechem. Musi zatem doznawać „ulepszenia, wyniesienia na wyższy poziom i pełnego udoskonalenia"[96].

Proces ten wymaga stopniowania, tak aby był naprawdę wyrazem chrześcijańskiego doświadczenia wspólnoty. „Potrzeba będzie dojrzewania chrześcijańskiego misterium w duszy waszego ludu — mówił Paweł VI w Kampali — aby jego rodzimy głos, jaśniejszy i śmielszy, podniósł się harmonijnie w chórze głosów Kościoła powszechnego"[97]. Wreszcie inkulturacja winna objąć cały Lud Boży, a nie tylko szczupłe grono ekspertów, wiadomo bowiem, że lud odzwierciedla autentyczny zmysł wiary, którego nigdy nie należy tracić z oczu. Procesem inkulturacji należy kierować i pobudzać go, ale nie przyspieszać, by nie powodować u chrześcijan reakcji negatywnych; winien on być wyrazem życia wspólnotowego, to znaczy dojrzewać w łonie wspólnoty, a nie być wyłącznie owocem uczonych badań. Ochrona wartości tradycyjnych jest konsekwencją wiary dojrzałej.

---

91 Por. Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi*, 64.

92 «Kościoły partykularne (...) powinny przyswoić sobie trzon ewangelicznego orędzia i, bez najmniejszej zmiany zasadniczej jego prawdy, przełożyć je na język zrozumiały dla miejscowych ludzi, a potem je w tym języku głosić (...). 'Język', o jakim tu mowa, należy brać nie tyle w znaczeniu semantycznym czy literackim, ile raczej uwydatniającym sens antropologiczny i kulturowy przedmiotu» (Tamże, 63).

93 Por. Jan Paweł II, Przemówienie podczas audiencji ogólnej 13 kwietnia 1988: *Insegnamenti* XI/1 (1988), 877-881.

94 Jan Paweł II, Adhort. Apost. *Familiaris consortio* (22 listopada 1981), 10, gdzie jest mowa o inkulturacji «w dziedzinie małżeństwa i rodziny»: AAS 74 (1982), 91.

95 Por. Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi*, 63-65.

96 *Lumen gentium*, 17.

97 Przemówienie do uczestników Sympozjum Biskupów Afryki w Kampali, 31 lipca 1969, 2: AAS 61 (1969), 577.

Dialog z braćmi o innych przekonaniach religijnych

55. Dialog międzyreligijny należy do misji ewangelizacyjnej Kościoła. Rozumiany jako metoda i środek wzajemnego poznania i ubogacenia, dialog nie przeciwstawia się misji *ad gentes*, ale przeciwnie, jest z nią w szczególny sposób powiązany i stanowi jej wyraz. Odbiorcami tej misji są bowiem grupy ludzkie nie znające Chrystusa i Jego Ewangelii, a ogromna ich większość należy do innych religii. Bóg powołuje do siebie w Chrystusie wszystkie narody, pragnąc im przekazać pełnię swego Objawienia i swej miłości; czyni wszystko, aby na różne sposoby być obecnym nie tylko dla poszczególnych jednostek, ale także dla narodów poprzez ich bogactwa duchowe, których głównym i zasadniczym wyrazem są religie, chociaż mają one braki, niedostatki i błędy [98]. Wszystko to Sobór i posoborowe wypowiedzi Urzędu Nauczycielskiego mocno uwypukliły, zaznaczając zawsze z naciskiem, że zbawienie pochodzi od Chrystusa, a dialog nie zwalnia od ewangelizacji [99].

W świetle ekonomii zbawienia Kościół nie widzi sprzeczności między głoszeniem Chrystusa a dialogiem międzyreligijnym, odczuwa jednak potrzebę godzenia ich w obrębie misji *ad gentes*. Trzeba bowiem, aby oba te elementy zachowywały swą ścisłą więź i zarazem swą odrębność, zatem nie należy ich mieszać ani nimi manipulować, ani uważać ich za równoważne, tak jakby były zamienne.

Niedawno napisałem do biskupów Azji: „Chociaż Kościół chętnie uznaje wszystko to, co jest prawdziwe i święte w tradycjach religijnych buddyzmu, hinduizmu i islamu — jako odblask tej prawdy, która oświeca wszystkich ludzi, nie zmniejsza to jego obowiązku i zdecydowania, by bez wahania głosić Jezusa Chrystusa, który jest 'drogą, prawdą i życiem'. (...) Fakt, że wyznawcy innych religii mogą otrzymać łaskę Bożą i zostać zbawieni przez Chrystusa niezależnie od środków zwyczajnych, jakie On ustanowił, nie przekreśla bynajmniej wezwania do wiary i chrztu, których Bóg pragnie dla wszystkich ludów" [100]. Chrystus sam bowiem, „podkreślając wyraźnie konieczność wiary i chrztu (...), potwierdził równocześnie konieczność Kościoła, do którego ludzie dostają się przez chrzest jak przez bramę" [101]. Dialog musi

---

98 Paweł VI, Przemówienie na rozpoczęcie II sesji Soboru Wat. II, 29 września 1963: AAS 55 (1963), 858; por. Sobór Wat. II, Dekl. o stosunku Kościoła do religii niechrześcijańskich *Nostra aetate, 2; Lumen gentium*, 16; *Ad gentes*, 9; Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi*, 53.

99 Por. Paweł VI, Enc. *Ecclesiam suam* (6 sierpnia 1964): AAS 56 (1964), 609-659; *Nostra aetate; Ad gentes*, 11. 41; Sekretariat ds. niechrześcijan, *Stanowisko Kościoła wobec wyznawców innych religii — Refleksje i wskazania na temat dialogu i misji* (4 września 1984): AAS 76 (1984), 816-828.

100 List do Biskupów Azji z okazji piątego Zebrania Plenarnego Federacji Konferencji ich Episkopatów (23 czerwca 1990), 4: «L'Osservatore Romano», 18 lipca 1990.

101 *Lumen gentium*, 14; por. *Ad gentes*, 7.

być prowadzony i realizowany w przekonaniu, że Kościół jest zwyczajną drogą zbawienia i tylko on posiada pełnię zbawczych środków[102].

56. Dialog nie rodzi się z taktyki czy wyrachowania, ale jest działaniem mającym swe uzasadnienie, wymogi, godność: wypływa z głębokiego szacunku dla tego wszystkiego, co w każdym człowieku „zdziałał ten Duch, który 'tchnie tam, gdzie chce'"[103]. Kościół zamierza przezeń odkrywać „ziarna Słowa"[104] „promień nowej Prawdy, która oświeca wszystkich ludzi"[105], ziarna i promienie, które znajdują się w poszczególnych osobach i w tradycjach religijnych ludzkości. Dialog opiera się na nadziei i miłości i przyniesie owoce w Duchu Świętym. Inne religie stanowią pozytywne wyzwanie dla Kościoła: pobudzają go bowiem zarówno do odkrywania i rozpoznawania znaków obecności Chrystusa i działania Ducha, jak też do pogłębiania własnej tożsamości i dawania świadectwa integralności Objawienia, którego jest stróżem dla dobra wszystkich.

Stąd wypływa duch, jaki winien ożywiać ten dialog w kontekście misji. Rozmówca musi być konsekwentny względem własnych tradycji i przekonań religijnych i otwarty na zrozumienie ich u innych, bez obłudy czy zamykania się w sobie, ale z poczuciem prawdy, pokory, uczciwości, świadomy, że dialog może wzbogacić każdego. Nie może tu być żadnej rezygnacji ani irenizmu, lecz wzajemne świadectwo dla wspólnego postępu na drodze poszukiwań i doświadczeń religijnych, a jednocześnie dla pokonania uprzedzeń, nietolerancji i nieporozumień. Dialog zmierza ku owemu oczyszczeniu i nawróceniu wewnętrznemu, które — gdy dokonuje się w posłuszeństwie Duchowi Świętemu — przyniesie duchowe owoce.

57. Przed dialogiem otwiera się szerokie pole działania, gdyż może on przybierać wielorakie formy i sposoby wyrazu: od wymiany pomiędzy znawcami tradycji religijnych czy ich oficjalnymi przedstawicielami do współpracy na rzecz integralnego rozwoju i ochrony wartości religijnych; od przekazywania sobie własnych doświadczeń duchowych do tak zwanego „dialogu w codziennym życiu", poprzez który wyznawcy różnych religii dają sobie nieustannie świadectwo o ludzkich i duchowych wartościach i pomagają sobie wzajemnie żyć nimi w celu budowania społeczeństwa bardziej sprawiedliwego i braterskiego.

Wszyscy wierni i wspólnoty chrześcijańskie wezwani są do uprawiania dialogu, chociaż nie w tym samym stopniu i formie. Niezbędny jest wkład świeckich, którzy „przez osobisty przykład i własną działalność mogą wpłynąć dodatnio na polepszenie stosunków pomiędzy

---

[102] Por. *Unitatis redintegratio*, 3; *Ad gentes*, 7.
[103] Por. Enc. *Redemptor hominis*, 12.
[104] *Ad gentes*, 11. 15.
[105] *Nostra aetate*, 2.
[106] Posynodalna Adhort. Apost. *Christifideles laici*, 35.

wyznawcami różnych religii"[106], a niektórzy z nich będą mogli również dać wkład w dziedzinę badań naukowych[107].

Zdając sobie sprawę, że wielu misjonarzy i liczne wspólnoty chrześcijańskie znajdują — w trudnej i często nierozumianej drodze dialogu — jedyny sposób dawania szczerego świadectwa Chrystusowi i bezinteresownego służenia człowiekowi, pragnę ich zachęcić do trwania z wiarą i miłością, również tam, gdzie ich wysiłki nie spotykają się z należytym przyjęciem i odpowiedzią. Dialog jest jedną z dróg Królestwa i niewątpliwie wyda owoce, chociaż czasy i chwile Ojciec ustalił swoją władzą (por. Dz 1, 7).

Popierać rozwój wychowując sumienia

58. Misja *ad gentes* rozwija się również dzisiaj w znacznej mierze w południowych regionach świata, gdzie pilniejsza jest potrzeba działania na rzecz całościowego rozwoju i wyzwolenia od wszelkiego ucisku. Kościół zawsze umiał wzbudzać w ludach, które ewangelizował, dążenie do postępu. Dziś misjonarze, bardziej niż w przeszłości, są uznawani także za krzewicieli rozwoju przez rządy i ekspertów międzynarodowych, którzy nieraz zadziwieni są faktem, że znaczne rezultaty są osiągane przy znikomych środkach.

W encyklice *Sollicitudo rei socialis* stwierdziłem, że „Kościół nie może zafiarować technicznych rozwiązań problemów niedorozwoju jako takiego", ale „daje swój pierwszy wkład w rozwiązanie pilnego problemu rozwoju, głosząc prawdę o Chrystusie, o sobie samym, o człowieku i stosując ją do konkretnej sytuacji"[108]. Konferencja biskupów latynoamerykańskich w Puebli mówi, że „najlepszą służbą bratu jest ewangelizacja, która przysposabia go do urzeczywistniania się jako dziecko Boże, uwalnia go od niesprawiedliwości i integralnie rozwija"[109]. Misją Kościoła nie jest działanie bezpośrednio na płaszczyźnie ekonomicznej, technicznej czy politycznej, albo dawanie materialnego wkładu w rozwój, ale polega zasadniczo na tym, by ukazywać narodom nie jak „więcej mieć", ale jak „bardziej być", rozbudzając Ewangelią sumienia. „Prawdziwy rozwój ludzki musi zapuszczać korzenie w coraz głębszej ewangelizacji"[110].

Kościół i misjonarze są krzewicielami rozwoju także przez prowadzone przez siebie szkoły, szpitale, drukarnie, uniwersytety, doświadczalne gospodarstwa rolne. Jednakże na rozwój danego narodu nie wpływa w pierwszym rzędzie ani pieniądz, ani pomoc materialna

---

[107] Por. *Ad gentes*, 41.

[108] Enc. *Sollicitudo rei socialis* (30 grudnia 1987), 41: AAS 80 (1988), 570 n.

[109] Dokumenty III Konferencji Plenarnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebli (1979), 3760 (1145).

[110] Jan Paweł II, Przemówienie do biskupów, kapłanów, zakonnic i zakonników w Dżakarcie, 10 października 1989, 5: «L'Osservatore Romano», 11 października 1989.

ani też struktury techniczne, ale formowanie sumień, dojrzewanie mentalności i obyczajów. Protagonistą rozwoju jest człowiek, a nie pieniądz czy technika. Kościół wychowuje sumienia, objawiając narodom tego Boga, którego szukają, ale nie znają, wielkość człowieka stworzonego na obraz Boga i przez Niego umiłowanego, równość wszystkich ludzi jako dzieci Bożych, panowanie nad przyrodą stworzoną i oddaną na służbę człowieka, obowiązek zaangażowania się na rzecz rozwoju człowieka i wszystkich ludzi.

59. W orędziu ewangelicznym Kościół daje siłę, która wyzwala i tworzy postęp właśnie dlatego, że prowadzi do nawrócenia serca i umysłu, do uznania godności każdej osoby, usposabia do solidarności, zaangażowania w posługę braciom, włącza człowieka w Boży plan, którym jest budowanie Królestwa pokoju i sprawiedliwości już w tym życiu. Jest to biblijna perspektywa „nowego nieba i nowej ziemi" (por. Iz 65, 17; 2 P 3, 13; Ap 21, 1), która wprowadziła w historię bodziec i cel dla postępu ludzkości. Rozwój człowieka pochodzi od Boga, od wzoru, którym jest Jezus Człowiek-Bóg, i winien prowadzić do Boga [111]. Oto dlaczego pomiędzy ewangelicznym przepowiadaniem i rozwojem człowieka zachodzi ścisły związek.

Wkład Kościoła i ewangelizacji w rozwój narodów dotyczy nie tylko Południa globu, gdzie należy zwalczać nędzę materialną i niedorozwój, ale również Północy narażonej przez nędzę moralną i duchową, spowodowaną przez „nadmierny rozwój" [112]. Pewien rodzaj nowoczesności bezreligijnej, dominujący w niektórych częściach świata, opiera się na przekonaniu, że aby uczynić człowieka bardziej człowiekiem, wystarczy bogacić się i zabiegać o wzrost techniczno-ekonomiczny. Jednakże „bezduszny" rozwój nie może wystarczać człowiekowi i nadmiar zamożności jest równie szkodliwy jak skrajne ubóstwo. Północ świata zbudowała taki właśnie „model rozwoju" i rozpowszechnia go na Południu, gdzie sens religijny i ludzkie wartości, jeszcze obecne, zagrożone są przez falę konsumizmu.

„By walczyć z głodem, zmień życie" — hasło to, zrodzone w środowiskach kościelnych, wskazuje narodom bogatym sposób, w jaki mogą stać się braćmi ubogich. Trzeba powrócić do życia bardziej surowego, które prowadziłoby do nowego „modelu rozwoju", wrażliwszego na wartości etyczne i religijne. Działalność misyjna niesie ubogim światło i bodziec do prawdziwego rozwoju, podczas gdy nowa ewangelizacja powinna między innymi budzić wśród bogatych świadomość, że nadszedł czas, by stać się naprawdę braćmi ubogich we wspólnym zwróceniu się ku „rozwojowi integralnemu", otwartemu na Absolut [113].

---

111 Por. Enc. *Populorum progressio*, 14-21. 40-42; Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 27-41.

112 Por. Enc. *Sollicitudo rei socialis*, 28.

113 Por. tamże, rozdz. IV, 27-34; Enc. *Populorum progressio*, 19-21. 41-42.

Miłość źródłem i sprawdzianem misji

60. „Kościół na całym świecie — powiedziałem w czasie moich odwiedzin w Brazylii — pragnie być Kościołem ubogich. Pragnie on wydobyć całą prawdę zawartą w Błogosławieństwach, a przede wszystkim w pierwszym z nich: 'Błogosławieni ubodzy w duchu'. (...) Pragnie nauczać tej prawdy i pragnie wprowadzać ją w życie jak Jezus, który przyszedł, by czynić i nauczać" [114].

Młode Kościoły, te zwłaszcza, które żyją wśród ludów nękanych nędzą obejmującą szerokie kręgi, często dają wyraz tej trosce stanowiącej nieodłączną część ich posłannictwa. Konferencja Plenarna Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebli, przypomniawszy przykład Jezusa, pisze, że „ubodzy zasługują na szczególną uwagę, niezależnie od sytuacji moralnej czy osobistej, w jakiej się znajdują. Zostali stworzeni na obraz i podobieństwo Boga, by być Jego dziećmi, ale obraz ten jest w nich zatarty, a nawet zniweczony. Bóg przeto staje w ich obronie i kocha ich. Wynika stąd, że pierwszymi odbiorcami misji są ubodzy, a ich ewangelizacja jest w pełnym tego słowa znaczeniu znakiem i potwierdzeniem misji Jezusa" [115].

Kościół, wierny duchowi Błogosławieństw, jest wezwany do dzielenia się swoimi dobrami z wszelkiego rodzaju ubogimi i uciśnionymi. Zachęcam zatem wszystkich uczniów Chrystusa i wszystkie wspólnoty chrześcijańskie, od rodzin do diecezji, od parafii do wspólnot zakonnych, do szczerej rewizji własnego życia pod kątem solidarności z ubogimi. Równocześnie dziękuję misjonarzom, którzy pełną miłości obecnością i pokorną służbą przyczyniają się do integralnego rozwoju osoby i społeczeństwa, prowadząc szkoły, ośrodki zdrowia, leprozoria, domy opieki nad niepełnosprawnymi i starcami, podejmując inicjatywy służące rozwojowi powołania kobiety i inne dzieła. Dziękuję kapłanom, zakonnikom, zakonnicom i ludziom świeckim za ich poświęcenie i kieruję słowa zachęty do ochotników wywodzących się z organizacji prywatnych, dziś coraz liczniejszych, którzy poświęcają się tym dziełom miłosierdzia i ludzkiego rozwoju.

Te bowiem dzieła dają świadectwo o duchu całej działalności misyjnej: o miłości, która jest siłą pobudzającą misji. „Tylko miłość powinna rozstrzygać, czy coś ma być wykonane czy zaniechane, zmienione czy nie zmienione. Miłość jest zasadą działania oraz celem, do którego należy dążyć. Cokolwiek się szczerze uczyni dla niej i zgodnie z nią, nigdy nie będzie niewłaściwe" [116].

---

[114] Przemówienie do mieszkańców faveli Vidigal w Rio de Janeiro, 2 lipca 1980, 4: AAS 72 (1980), 854.

[115] Dokumenty III Konferencji Plenarnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebli, (1979), 3757 (1142).

[116] Izaak de Stella, *Kazanie* 31: PL 194, 1793.

ROZDZIAŁ VI

OSOBY ODPOWIEDZIALNE ZA MISJE I PRACUJĄCE W DUSZPASTERSTWIE MISYJNYM

61. Nie ma świadectwa bez świadków, tak jak nie ma misji bez misjonarzy. Jezus wybiera i wysyła ludzi jako swych świadków i apostołów, aby współpracowali w Jego misji i przedłużali w czasie Jego zbawcze dzieło: „Będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi" (Dz 1, 8).

Pierwszymi pracownikami misji uniwersalnej są Apostołowie: grupa Dwunastu. Oni stanowią „kolegialny podmiot" misji. Jezus wybrał ich, aby z Nim przebywali i zostali posłani „do owiec, które poginęły z domu Izraela" (Mt 10, 6). Ta kolegialność nie przesłania faktu, że w grupie wyróżniały się poszczególne postaci, jak Jakub, Jan i — najbardziej ze wszystkich — Piotr, którego osoba ma tak wielkie znaczenie, że uzasadnione jest wyrażenie: Piotr i pozostali Apostołowie (por. Dz 2, 14. 37). Dzięki niemu otwierają się horyzonty misji powszechnej, w której następnie wyróżnia się Paweł, z woli Bożej powołany i posłany do pogan (por. Ga 1, 15-16).

W ekspansji misyjnej u początków Kościoła spotykamy obok Apostołów także innych, mniej znanych pracowników, których nie należy zapominać: są to osoby, grupy, wspólnoty. Wyraźnym przykładem Kościoła lokalnego jest wspólnota antiocheńska, która z ewangelizowanej staje się ewangelizującą i wysyła swych misjonarzy do narodów (por. Dz 13, 2-3). Kościół pierwotny traktuje misję jako zadanie wspólnotowe, uznając jednak w swym łonie „specjalnych wysłanników" czy „misjonarzy oddających się misji wśród pogan", tak jak Paweł i Barnaba.

62. To, czego dokonano u zarania chrześcijaństwa dla misji powszechnej, pozostaje aktualne i konieczne również dzisiaj. Kościół jest misyjny ze swej natury, gdyż nakaz Chrystusa nie jest czymś przypadkowym czy zewnętrznym, ale sięga samego serca Kościoła. Wynika stąd, że cały Kościół i każdy Kościół jest posłany do narodów. Młode Kościoły, właśnie dlatego, „aby ten misyjny zapał mógł zakwitnąć wśród miejscowej ludności danego kraju", powinny „jak najprędzej czynnie uczestniczyć w powszechnym dziele misyjnym Kościoła, wysyłając od siebie misjonarzy do głoszenia Ewangelii na całym świecie, chociażby same cierpiały na brak kapłanów" [117]. Wiele Kościołów już to czyni; gorąco zachęcam, aby czyniły to nadal.

W tej istotnej więzi wspólnotowej pomiędzy Kościołem powszechnym a Kościołami partykularnymi urzeczywistnia się autentyczna i pełna misyjność: „W świecie, który dzięki pokonaniu odległości staje się

---

117 *Ad gentes*, 20.

coraz mniejszy, wspólnoty kościelne winny utrzymywać między sobą łączność, wzajemnie wspierać swe siły i dzielić się środkami, razem się angażować w jedną, wspólną misję przepowiadania Ewangelii i życia wedle jej wskazań. 'Tak zwane młode Kościoły potrzebują (...) siły właściwej Kościołom starym, te zaś z kolei potrzebują świadectwa i zapału Kościołów młodych; w ten sposób poszczególne Kościoły wzajemnie czerpią z bogactwa swoich zasobów' "[118].

Osoby ponoszące szczególną odpowiedzialność za działalność misyjną

63. Tak jak kolegium apostolskiemu z Piotrem na czele zmartwychwstały Pan dał nakaz misji powszechnej, podobnie odpowiedzialność ta spoczywa przede wszystkim na kolegium biskupów, na którego czele stoi Następca Piotra[119]. Świadomy tej odpowiedzialności za nową ewangelizację i za misję powszechną, czuję potrzebę dzielenia się nią w czasie spotkań z biskupami. Odbywam sam wiele podróży po świecie, „by głosić Ewangelię, 'utwierdzać braci' w wierze, umacniać Kościół i spotykać człowieka. Są to pielgrzymki wiary. (...) Są to równocześnie okazje do wędrownej katechezy, do ewangelicznego przepowiadania, które jest przeniesieniem na wszystkie szerokości geograficzne Ewangelii i nauczania apostolskiego, tak by objęło całą planetę"[120].

Bracia biskupi są wraz ze mną bezpośrednio odpowiedzialni za ewangelizację świata, zarówno jako członkowie kolegium biskupiego, jak też jako Pasterze Kościołów partykularnych. Na ten temat Sobór oświadcza: „Troska o głoszenie Ewangelii w całym świecie należy do grona pasterzy, którym wszystkim wspólnie Chrystus dał przykazanie"[121]. Mówi też, że biskupi „zostali konsekrowani nie tylko dla jakiejś diecezji, ale i dla zbawienia całego świata"[122]. Ta kolegialna odpowiedzialność ma konsekwencje praktyczne. Także Synod Biskupów winien uwzględnić „wśród spraw o ogólnym znaczeniu w szczególny sposób sprawę działalności misyjnej, jako najważniejszego i najświętszego zadania Kościoła"[123]. Tę samą odpowiedzialność mają w różnym stopniu Konferencje Biskupów i podległe im urzędy na szczeblu kontynentalnym, które winny zaofiarować swój własny wkład w dzieło misyjne[124].

Szeroki jest również zakres obowiązków misyjnych każdego Biskupa

---

118 Posynodalna Adhort. Apost. *Christifideles laici*, 35.

119 Por. *Ad gentes*, 38.

120 Jan Paweł II, Przemówienie do członków Kolegium Kardynalskiego i współpracowników Kurii Rzymskiej Watykanu i Wikariatu Rzymskiego, 28 czerwca 1980, 10: *Insegnamenti III/1* (1980), 1887.

121 *Lumen gentium*, 23.

122 *Ad gentes*, 38.

123 Tamże, 29.

124 Por. tamże, 38.

jako pasterza Kościoła partykularnego. Do niego „jako kierownika i ośrodka jedności w apostolskiej pracy diecezjalnej należy popieranie, kierowanie i uzgadnianie działalności misyjnej (...). Ponadto niech się stara, by praca apostolska nie ograniczała się tylko do już nawróconych, ale by przeznaczono odpowiednią ilość i pracowników. i środków na ewangelizację niechrześcijan" [125].

64. Każdy Kościół partykularny winien się wspaniałomyślnie otworzyć na potrzeby innych Kościołów. Współpraca pomiędzy Kościołami, w rzeczywistej wzajemności, która uzdalnia je do dawania i do brania, jest także źródłem ubogacenia dla nich wszystkich i dotyczy różnych dziedzin życia kościelnego. Pod tym względem pozostaje wzorem deklaracja biskupów w Puebli. „Nareszcie dla Ameryki Łacińskiej nadeszła godzina (...) wyjścia poza własne granice, *ad gentes*. Nie ulega wątpliwości, że my sami potrzebujemy jeszcze misjonarzy, ale winniśmy dawać z naszego ubóstwa" [126].

W tym duchu zachęcam biskupów i Konferencje Episkopatów, by wielkodusznie realizowali *Wskazania* wydane przez Kongregację do spraw Duchowieństwa, które dotyczą współpracy pomiędzy Kościołami partykularnymi, a szczególnie lepszego rozmieszczenia duchowieństwa w świecie [127].

Posłannictwo Kościoła jest szersze niż „komunia między Kościołami", która powinna być nastawiona nie tylko na pomoc w reewangelizacji, ale przede wszystkim na działalność ściśle misyjną. Zwracam się z apelem do wszystkich Kościołów, młodych i starych, by dzieliły ze mną tę troskę, dbały o wzrost powołań misyjnych i starały się przezwyciężać wszelkie trudności.

Misjonarze i instytuty ad gentes

65. Wśród tych, którzy działają na polu duszpasterstwa misyjnego, tak jak w przeszłości miejsce zasadniczej wagi zajmują nadal osoby i instytucje, którym dekret *Ad gentes* poświęca specjalny rozdział zatytułowany: „Misjonarze" [128]. W związku z tym konieczna jest pogłębiona refleksja, przede wszystkim dla samych misjonarzy, którzy na skutek zmian zachodzących w działalności misyjnej mogą zatracić poczucie sensu swego powołania i nie rozumieć, czego właściwie oczekuje od nich dzisiaj Kościół.

Punktem odniesienia są następujące słowa Soboru: „Chociaż obowiązek rozszerzania wiary ciąży w odpowiedniej części na każdym

---

125 Tamże, 30.

126 Dokumenty III Konferencji Plenarnej Episkopatu Ameryki Łacińskiej w Puebli, (1979), 2941 (368).

127 Por. Wskazania dotyczące wzajemnej współpracy Kościołów partykularnych, a zwłaszcza lepszego rozmieszczenia duchowieństwa *Postquam Apostoli* (25 marca 1980): AAS 72 (1980), 343-364.

128 Por. rozdz. IV, 23-27.

uczniu Chrystusowym, to jednak Chrystus Pan powołuje zawsze z liczby uczniów tych, których sam chce, aby byli z Nim i aby mógł ich wysyłać na głoszenie nauki narodom. Dlatego przez Ducha Świętego, który udziela, jak chce, charyzmatów dla wspólnego dobra, wzbudza w sercach jednostek powołania misyjne, a równocześnie w Kościele powołuje do życia instytuty, które by obowiązek ewangelizacji należący do całego Kościoła przyjęły jako swoje właściwe zadanie" [129].

Chodzi więc o „specjalne powołanie", wzorowane na powołaniu Apostołów. Objawia się ono w całkowitym oddaniu się na służbę ewangelizacji. Jest to zaangażowanie, które obejmuje całą osobę i całe życie misjonarza, wymagając od niego bezgranicznego poświęcenia sił i czasu. Ci, którzy otrzymali takie powołanie, „wysłani przez prawowitą władzę, idą z wiarą i posłuszeństwem do tych, którzy są daleko od Chrystusa, wyznaczeni do dzieła, do którego zostali powołani jako słudzy Ewangelii" [130]. Misjonarze winni zawsze rozważać, jakiej odpowiedzi wymaga dar przez nich otrzymany i odnawiać swą formację doktrynalną i apostolską.

66. Instytuty misyjne muszą używać wszystkich koniecznych zasobów, wykorzystując swe doświadczenie i zmysł twórczy w wierności pierwotnemu charyzmatowi, by odpowiednio przygotować kandydatów i zapewnić wymianę energii duchowych, moralnych i fizycznych swych członków [131]. Niech czują się żywą częścią wspólnoty kościelnej i działają w komunii z nią. Istotnie, „każdy instytut zrodził się dla Kościoła i winien go ubogacać przez to, co jest dlań znamienne, zgodnie ze szczególnym duchem i specjalną misją", a stróżami tej wierności pierwotnemu charyzmatowi są sami biskupi [132].

Instytuty misyjne zrodziły się na ogół z Kościołów o chrześcijaństwie dawnej daty i historycznie były narzędziami Kongregacji do spraw Ewangelizacji Narodów w dziele szerzenia wiary i zakładania nowych Kościołów. Dziś w coraz większej mierze przyjmują one kandydatów z młodych, założonych przez siebie Kościołów, podczas gdy nowe instytuty misyjne powstały właśnie w krajach, które przedtem jedynie przyjmowały misjonarzy, a dziś również ich wysyłają. Godną pochwały jest ta podwójna tendencja, która świadczy o mocy i aktualności specyficznego powołania misyjnego tych instytutów, które „pozostają nadal bardzo potrzebne" [133], nie tylko dla działalności misyjnej *ad gentes*, zgodnie z tradycją, ale również dla misyjnego ożywienia

---

129 Tamże, 23.

130 Tamże.

131 Por. tamże, 23. 27.

132 Por. Kongregacja ds. Zakonników i Instytutów Świeckich i Kongregacja ds. Biskupów, Wskazania dotyczące stosunków wzajemnych między Biskupami i Zakonnikami w Kościele *Mutuae relations* (14 maja 1978), 14 b: AAS 70 (1978), 482; por. n. 28.

133 Por. *Ad gentes*, 27.

zarówno w Kościołach o chrześcijaństwie dawnej daty, jak i młodszych.

Szczególne powołanie misjonarzy na całe życie zachowuje w pełni swą moc: stanowi ono przykład misyjnego zaangażowania Kościoła, który zawsze potrzebuje poświęceń radykalnych i całościowych, nowych i śmiałych impulsów. Misjonarze i misjonarki, którzy poświęcili całe życie, by wśród narodów dawać świadectwo o Zmartwychwstałym, niech zatem nie obawiają się wątpliwości, przejawów niezrozumienia, odrzucenia, prześladowania. Niech rozbudzą łaskę swego specyficznego charyzmatu i na nowo podejmą z odwagą swą drogę, wybierając — w duchu wiary, posłuszeństwa i komunii ze swymi Pasterzami — miejsca ostatnie i najtrudniejsze.

Kapłani diecezjalni dla misji powszechnej

67. Współpracownicy biskupa, prezbiterzy, mocą sakramentu kapłaństwa powołani są do udziału w trosce o misję powszechną: „Dar duchowy, otrzymany przez prezbiterów w święceniach, przygotowuje ich nie do jakiejś ograniczonej i zacieśnionej misji, lecz do najszerszej i powszechnej misji zbawienia 'aż po krańce ziemi'; każda bowiem posługa kapłańska uczestniczy w owym uniwersalnym zasięgu misji powierzonej przez Chrystusa Apostołom" [134]. Dlatego sama formacja kandydatów do kapłaństwa musi zmierzać do tego, by byli oni „przepojeni duchem prawdziwie katolickim, dzięki któremu przywykną wybiegać poza granice własnej diecezji, narodu lub obrządku i nieść pomoc w potrzebach całego Kościoła, z sercem gotowym do głoszenia wszędzie Ewangelii" [135]. Wszyscy kapłani winni mieć misyjne serce i umysł, powinni być otwarci na potrzeby Kościoła i świata, troskliwi wobec tych, którzy są najdalej, a zwłaszcza wobec grup niechrześcijan we własnym środowisku. Niech troska Kościoła o całą ludzkość towarzyszy im podczas modlitwy, a przede wszystkim w czasie Ofiary Eucharystycznej.

Zwłaszcza kapłani znajdujący się na terenach, gdzie chrześcijanie stanowią mniejszość, muszą być ożywieni szczególną gorliwością i zaangażowaniem misyjnym. Pan powierza im nie tylko troskę duszpasterską o wspólnotę chrześcijańską, ale również, i to przede wszystkim, ewangelizację własnych rodaków, którzy nie należą do Jego owczarni. „Nie omieszkają (oni) oddać się do dyspozycji Duchowi Świętemu i biskupowi, by mogli być posłani do głoszenia Ewangelii poza granicami swego kraju. Wymagać to będzie od nich nie tylko dojrzałości

---

[134] Sobór Wat. II, Dekr. o posłudze i życiu kapłanów *Presbyterorum ordinis*, 10; por. *Ad. gentes*, 39.

[135] Sobór Wat. II, Dekr. o formacji kapłanów *Optatam totius*, 20. Por. «*Guide de vie pastorale pour les prêtres diocésains des Eglises qui dépendant de la Congrégation pour l'Evangelisation des Peuples*», Roma, 1989.

powołania, ale również nieprzeciętnej zdolności do rozłąki z własną ojczyzną, narodem i rodziną oraz szczególnej umiejętności włączania się w inne kultury ze zrozumieniem i szacunkiem"[136].

68. W encyklice *Fidei donum* Pius XII z proroczą intuicją zachęcił biskupów, by oddali niektórych ze swych kapłanów na czasową służbę Kościołom Afryki, zatwierdzając już istniejące w tej dziedzinie inicjatywy. W dwadzieścia pięć lat od jej ogłoszenia podkreśliłem wielką nowość tego dokumentu, „który pozwolił przekroczyć wymiar terytorialny posługi prezbitera, by przeznaczyć go dla całego Kościoła"[137]. Dziś sprawdza się wartość i owocność tego doświadczenia: kapłani, zwani *Fidei donum*, uwidaczniają w sposób szczególny więź komunii pomiędzy Kościołami, przyczyniają się do wzrostu wspólnot kościelnych znajdujących się w potrzebie, czerpiąc z nich równocześnie świeżość i żywotność wiary. Trzeba oczywiście, by posługa misyjna kapłana diecezjalnego odpowiadała pewnym kryteriom i warunkom. Należy wysyłać kapłanów wybranych spośród najlepszych, zdolnych i należycie przygotowanych do szczególnej pracy, jaka ich oczekuje[138]. Będą oni musieli włączyć się z sercem otwartym i braterskim w nowe środowisko Kościoła, który ich przyjmuje, i stanowić będą jedno prezbiterium z kapłanami miejscowymi, pod zwierzchnością biskupa[139]. Pragnąłbym, by duch posługi misyjnej wzrastał wśród prezbiterów Kościołów starych i rozwijał się w Kościołach młodych.

Misyjna owocność życia konsekrowanego

69. Do niewyczerpanego i różnorodnego bogactwa Ducha należą powołania do instytutów życia konsekrowanego, których członkowie od chwili, gdy „na mocy samej konsekracji poświęcają się na służbę Kościołowi, powinni w sposób właściwy ich instytutowi mieć szczególny udział w działalności misyjnej"[140]. Historia odnotowuje wielkie zasługi rodzin zakonnych w krzewieniu wiary i formowaniu nowych Kościołów: od starożytnych instytucji monastycznych poprzez zakony średniowieczne aż po współczesne zgromadzenia.

a) Idąc za Soborem, zachęcam instytuty życia kontemplacyjnego, aby zakładały wspólnoty w nowych Kościołach, by „wśród niechrześcijan (...) dawać wspaniałe świadectwo majestatowi i miłości Boga oraz jedności w Chrystusie"[141]. Obecność ta jest korzystna wszędzie w świecie niechrześcijańskim, zwłaszcza w tych regionach, gdzie re-

---

136 Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników Plenarnego Zebrania Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, 14 kwietnia 1989, 4: AAS 81 (1989), 1140.

137 *Orędzie na Światowy Dzień Misyjny 1982: Insegnamenti* V/2 (1982), 1879.

138 Por. *Ad gentes*, 38; Wskazania *Postquam Apostoli*, 24-25.

139 Por. Wskazania *Postquam Apostoli*, 29; *Ad gentes*, 20.

140 *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 783.

141 *Ad gentes*, 40.

ligie mają w wielkim poszanowaniu życie kontemplacyjne ze względu na ascezę i na poszukiwanie Absolutu.

b) Przed instytutami życia czynnego otwierają się niezmierzone przestrzenie dla świadczenia miłosierdzia, przepowiadania ewangelicznego, wychowania chrześcijańskiego, szerzenia kultury i solidarności z ubogimi, dyskryminowanymi, zepchniętymi na margines i uciśnionymi. Instytuty te, czy mają cel ściśle misyjny, czy też nie, muszą zbadać swoje możliwości i gotowość poświęcenia swej działalności krzewieniu Królestwa Bożego. Ta potrzeba spotkała się w najnowszych czasach z odpowiedzią licznych instytutów; pragnąłbym jednak, by była bardziej doceniana i wprowadzana w życie w duchu autentycznej służby. Trzeba, by Kościół uczył wielkich wartości ewangelicznych, które rozpowszechnia, a nikt nie daje im skuteczniejszego świadectwa niż ci, którzy składają śluby życia konsekrowanego w czystości, ubóstwie i posłuszeństwie, w całkowitym oddaniu Bogu i w pełnej gotowości służenia człowiekowi i społeczeństwu na wzór Chrystusa [142].

70. Szczególne słowa uznania kieruję do zakonnic misjonarek, których dziedzictwo dla Królestwa Bożego wyraża się w różnorakich owocach macierzyństwa duchowego. Właśnie misja *ad gentes* daje im rozległe pole do „oddania siebie z miłości w sposób zupełny i niepodzielny" [143]. Przykład i aktywność kobiety będącej dziewicą poświęconą miłości Boga i bliźniego, zwłaszcza najuboższego, są niezbędne jako znak ewangeliczny wśród tych ludów i kultur, gdzie kobieta musi jeszcze przebyć długą drogę, zanim osiągnie ludzki rozwój i wyzwolenie. Życzę, aby liczne młode chrześcijanki odczuły pragnienie oddania się z wielkodusznością Chrystusowi, czerpiąc ze swej konsekracji siłę i radość do dawania o Nim świadectwa wśród ludów, które Go nie znają.

Wszyscy ludzie świeccy są misjonarzami na mocy chrztu świętego

71. Papieże ostatnich czasów kładli duży nacisk na znaczenie świeckich w działalności misyjnej [144]. W Adhortacji apostolskiej *Christifideles laici* ja również zająłem się wprost „stałą misją niesienia Ewangelii ludziom, milionom mężczyzn i kobiet, którzy do tej pory nie znają Chrystusa Odkupiciela człowieka" [145] i wiążącym się z nią zadaniem wiernych świeckich. Misje są sprawą całego Ludu Bożego: chociaż bowiem do założenia nowego Kościoła konieczna jest Eucharystia, a za-

---

[142] Por. Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi*, 69.

[143] Jan Paweł II, List. Apost. *Mulieris dignitatem* (15 sierpnia 1988), 20: AAS 80 (1988), 1703.

[144] Por. *Evangelii praecones:* dz. cyt., 510 nn.; Enc. *Fidei donum:* dz. cyt., 228 nn.; Enc. *Princeps pastorum:* dz. cyt., 855 nn.; Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi*, 70-73.

[145] N. 35.

tem posługa kapłańska, to jednak misje, w różnych swoich formach, są zadaniem wszystkich wiernych.

Udział świeckich w rozkrzewianiu wiary zaznacza się jasno od samych początków chrześcijaństwa, zarówno ze strony poszczególnych wiernych i rodzin, jak też i całej wspólnoty. Przypomniał to już Pius XII, przedstawiając w swej pierwszej encyklice misyjnej historię misji prowadzonych przez świeckich[146]. Nie zabrakło też czynnego udziału misjonarzy i misjonarek świeckich w czasach nowożytnych. Jakże nie wspomnieć tu ich ważnego wkładu w pracę w rodzinach, szkołach, w życiu politycznym, społecznym i kulturalnym, a w szczególności w przekazywanie chrześcijańskiej nauki. Co więcej, trzeba podkreślić to, co przynosi im zaszczyt, a mianowicie, że niektóre Kościoły powstały dzięki działalności misjonarzy i misjonarek świeckich.

Sobór Watykański II potwierdził tę tradycję, wskazując na misyjny charakter całego Ludu Bożego, w szczególności apostolstwa świeckich[147] oraz podkreślając ich specyficzny wkład, jaki na mocy swego powołania winni wnosić w działalność misyjną[148]. Konieczność dzielenia tej odpowiedzialności przez wszystkich wiernych nie jest jedynie kwestią apostolskiej skuteczności, ale stanowi obowiązek i prawo oparte na godności wynikającej z chrztu świętego, przez który „świeccy otrzymują, w sobie właściwym wymiarze, udział w potrójnym urzędzie Jezusa Chrystusa — kapłańskim, prorockim i królewskich"[149]. Dlatego też mają oni „ogólny obowiązek i zarazem prawo współpracować — czy to indywidualnie, czy też zrzeszeni w stowarzyszeniach — ażeby Boże przepowiadanie zbawienia było poznane przez wszystkich ludzi na całym świecie i przez nich przyjęte. Ten obowiązek spoczywa na nich w sposób szczególny w tych okolicznościach, w których tylko przez nich ludzie mogą usłyszeć Ewangelię i poznać Chrystusa"[150]. Ponadto ze względu na właściwy im charakter świecki mają szczególne powołanie, by „szukać Królestwa Bożego zajmując się sprawami świeckimi i kierując nimi po myśli Bożej"[151].

72. Dziedziny obecności i działalności misyjnej świeckich są bardzo rozległe. Pierwszym „polem (...) jest szeroka i bardzo złożona dziedzina polityki, życia społecznego, gospodarki"[152] na szczeblu lokalnym, krajowym i międzynarodowym. Wewnątrz Kościoła stoją przed nimi różne typy służb, funkcji, posług i form ożywiania życia chrześcijańskiego. Pragnę wspomnieć jako nowość, która wyłoniła się w ostatnich czasach w licznych Kościołach, wielki rozwój „ruchów kościelnych", obda-

---

146 Por. Enc. *Evangelii praecones:* dz. cyt., 510-514.

147 Por. *Lumen gentium,* 17. 33 nn.

148 Por. *Ad gentes,* 35-36. 41.

149 Posynodalna Adhort. Apost. *Christifideles laici,* 14.

150 *Kodeks Prawa Kanonicznego,* kan. 225, 1; por. SOBÓR WAT. II, Dekr. o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem,* 6. 13.

151 *Lumen gentium,* 31; por. *Kodeks Prawa Kanonicznego,* kan. 225, 2.

rzonych ogromnym dynamizmem misyjnym. Ruchy te — jeśli włączają się z pokorą w życie Kościołów lokalnych i zostają przyjęte serdecznie przez biskupów i kapłanów w strukturach diecezjalnych i parafialnych — stanowią prawdziwy dar Boży dla nowej ewangelizacji i dla działalności misyjnej we właściwym tego słowa znaczeniu. Zachęcam zatem gorąco, by szerzyć je i korzystać z nich dla przywrócenia żywotności, zwłaszcza wśród młodzieży, życiu chrześcijańskiemu i ewangelizacji, w pluralistycznej wizji form zrzeszania się i działania.

W działalności misyjnej należy dowartościować różne formy obecności laikatu, uwzględniając ich naturę i cele: niech stowarzyszenia laikatu misyjnego, chrześcijańskie organizacje wolontariatu międzynarodowego, ruchy kościelne, grupy i zrzeszenia różnego rodzaju włączą się w misję *ad gentes* i we współpracę z Kościołami lokalnymi. To wszystko będzie sprzyjać wzrostowi „dojrzałego i odpowiedzialnego laikatu", którego formacja jest „istotnym i niezbywalnym wymogiem *plantatio Ecclesiae*, który (...) pojawia się w młodych Kościołach" [153].

Działalność katechistów i różnorodność posług

73. Wśród ludzi świeckich, którzy stają się pracownikami ewangelizacji, w pierwszej linii znajdują się katechiści. Dekret o misjach określa ich jako „zastęp, tak bardzo zasłużony w dziele misyjnym, (...) katechistów, mężczyzn jak i niewiast, którzy pełni apostolskiego ducha, są dzięki swej wybitnej pracy szczególną i wręcz nieodzowną pomocą przy rozszerzaniu wiary i Kościoła" [154]. Nie bez racji Kościoły dawnej daty w wysiłku nowej ewangelizacji zwiększyły liczbę katechistów i ożywiły katechezę. „Katecheci działający na terenach misyjnych noszą całkiem odrębną nazwę 'katechistów'. (...) Bez nich nie byłyby pewnie powstały kwitnące dziś Kościoły" [155].

Także przy wzroście różnych form służby kościelnej i pozakościelnej posługa katechistów jest zawsze konieczna i posiada szczególne cechy: katechiści są pracownikami wyspecjalizowanymi, bezpośrednimi świadkami, niezastąpionymi ewangelizatorami, stanowiącymi podstawową siłę wspólnot chrześcijańskich zwłaszcza w młodych Kościołach, co nieraz miałem okazję stwierdzić osobiście w czasie moich podróży misyjnych. Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego określa ich zadania, funkcje i powinności [156].

Nie można jednak zapominać, że praca katechistów, ze względu na zachodzące obecnie przemiany w Kościele i kulturze, obarczana jest coraz to nowymi i poważniejszymi obowiązkami. Dziś także obo-

---

152 Adhort. Apost. *Evangelii nuntiandi*, 70.
153 Posynodalna Adhort. Apost. *Christifideles laici*, 35.
154 *Ad gentes*, 17.
155 Adhort. Apost. *Catechesi tradendae*, 66.
156 Por. kan. 785, 1.

wiązuje to, na co wskazał Sobór: staranniejsze przygotowanie doktrynalne i pedagogiczne, stała odnowa duchowa i apostolska, konieczność zapewnienia katechistom odpowiednich warunków życia i ubezpieczenia społecznego[157]. Ważną jest również rzeczą troska o powstawanie i rozwój szkół dla katechistów, które — zatwierdzone przez Konferencje Biskupów — wydawać będą dyplomy oficjalnie przez te Konferencje uznane[158].

74. Obok katechistów wspomnieć trzeba inne formy służby życiu Kościoła i misjom oraz innych jeszcze pracowników: animatorów modlitwy, śpiewu i liturgii; przewodniczących kościelnych wspólnot podstawowych i grup biblijnych; tych, którzy zajmują się dziełami miłosierdzia; administratorów dóbr kościelnych; kierowników różnych grup apostolskich; nauczycieli religii w szkołach. Wszyscy wierni świeccy, żyjąc konsekwentnie według własnej wiary, winni poświęcić Kościołowi część swego czasu.

Kongregacja do spraw Ewangelizacji Narodów i inne instytucje zajmujące się działalnością misyjną

75. Osoby odpowiedzialne oraz pracownicy duszpasterstwa misyjnego winni czuć się zjednoczeni w komunii właściwej Mistycznemu Ciału. O to Chrystus modlił się w czasie ostatniej wieczerzy: „Jak Ty, Ojcze, we Mnie, a Ja w Tobie, aby i oni stanowili w Nas jedno, aby świat uwierzył, żeś Ty Mnie posłał" (J 17, 21). W tej właśnie komunii tkwi fundament skuteczności misji.

Kościół jednak jest komunią widzialną i ograniczoną, przeto misja wymaga również jedności zewnętrznej i uporządkowanej pomiędzy różnymi zakresami odpowiedzialności i zadaniami, tak aby wszyscy jego członkowie „zgodnie przykładali się do budowy Kościoła"[159].

Do Kongregacji misyjnej „należy kierowanie i koordynowanie w całym świecie samego dzieła ewangelizacji narodów i współpracy misyjnej, z zachowaniem kompetencji Kongregacji do spraw Kościołów Wschodnich"[160]. Dlatego „ma się ona zatroszczyć o misjonarzy i przydzielić ich według pilniejszych potrzeb terenu. Ma układać odpowiednie plany pracy, podawać miarodajne wskazówki i zasady użyteczne w dziele ewangelizacji oraz pobudzać inicjatywę"[161]. Mogę tylko potwierdzić te roztropne postanowienia: dla nadania nowego rozmachu misjom

---

157 *Ad gentes*, 17.

158 Por. Zebranie Plenarne Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów w 1969 r. nt. katechistów i odnośna «Instrukcja» z kwietnia 1970: *Bibliografia missionaria* 34 (1979), 197-212, i *S. C. de Propaganda Fide Memoria Rerum*, III/2 (1976), 821--831.

159 *Ad gentes*, 28.

160 JAN PAWEŁ II, Konst. Apost. o Kurii Rzymskiej *Pastor Bonus* (28 czerwca 1988), 85: AAS 80 (1988), 881; por. *Ad gentes*, 29.

161 *Ad gentes*, 29; por. Konst. Apost. o Kurii Rzymskiej *Pastor Bonus*, 86.

potrzebny jest ośrodek, który pobudza, kieruje i koordynuje, jakim jest Kongregacja do spraw Ewangelizacji. Zachęcam Konferencje Biskupów i podległe im urzędy, wyższych przełożonych zakonów, zgromadzeń i instytutów, organizacje świeckich zaangażowane w działalność misyjną do wiernej współpracy z tą Kongregacją, która ma niezbędną władzę, by móc kierować działalnością oraz współpracą misyjną na skalę powszechną i je programować.

Kongregacja ta, mając za sobą długie i chwalebne doświadczenie, powołana jest do tego, aby odgrywać pierwszorzędną rolę w dziedzinie refleksji, w ustalaniu programów, których potrzebuje Kościół, by w sposób bardziej konkretny mógł realizować misje w ich różnych formach. W tym celu Kongregacja musi pozostawać w ścisłym kontakcie z innymi dykasteriami Stolicy Świętej, z Kościołami partykularnymi i różnymi instytucjami misyjnymi. Według eklezjologii podkreślającej aspekt komunijny, cały Kościół jest misyjny, ale równocześnie rodzą się coraz to nowe niezbędne powołania i instytucje właściwe pracy misyjnej; bardzo ważna jest rola kierowania i koordynacji ze strony Kongregacji misyjnej, by razem podejmować wielkie sprawy będące przedmiotem wspólnego zainteresowania, przy zachowaniu kompetencji każdej władzy i struktury.

76. Dla ukierunkowania i koordynacji działalności misyjnej na szczeblu krajowym i regionalnym ogromne znaczenie mają Konferencje Biskupów i różne podległe im urzędy. Sobór wymaga od nich zajęcia się „na wspólnych naradach ważniejszymi zagadnieniami i naglącymi sprawami, nie przeoczając jednak miejscowych różnic" [162], a wskazanie to odnosi się również do problemu inkulturacji. Rzeczywiście istnieje już szeroko zakrojone i regularne działanie w tej dziedzinie, a jego owoce są widoczne. Jest to działanie wymagające intensyfikacji i lepszego uzgodnienia z działaniem innych urzędów tychże Konferencji, tak by troska misyjna nie została powierzona jednej określonej sekcji czy instytucji, lecz była dzielona przez wszystkich.

Urzędy i instytucje zajmujące się działalnością misyjną powinny w odpowiedni sposób jednoczyć wysiłki i inicjatywy. Konferencje Wyższych Przełożonych Zakonnych winny również podjąć to samo zadanie we własnym środowisku, w porozumieniu z Konferencjami Biskupów, zgodnie z ustalonymi wskazaniami i normami [163], uwzględniając także komisje mieszane [164]. Potrzebne są wreszcie spotkania i formy współpracy pomiędzy różnymi instytucjami misyjnymi, zarówno gdy chodzi o formację i studia [165], jak też o działalność apostolską.

---

162 *Ad gentes*, 31.

163 Por. tamże, 33.

164 Por. PAWEŁ VI, List. Apost. motu proprio *Ecclesiae sanctae* (6 sierpnia 1966), II, 43: AAS 58 (1966), 782.

165 Por. *Ad gentes*, 34; List. Apost. motu proprio *Ecclesiae sanctae*, III, 22.

ROZDZIAŁ VII

WSPÓŁPRACA W DZIAŁALNOŚCI MISYJNEJ

77. Wszyscy chrześcijanie, członkowie Kościoła, na mocy chrztu świętego są współodpowiedzialni za działalność misyjną. Udział wspólnot i poszczególnych wiernych w tym prawie i obowiązku nazywa się „współpracą misyjną".

Współpraca ta jest zakorzeniona i przeżywana przede wszystkim w osobistym zjednoczeniu z Chrystusem: tylko w zjednoczeniu z Nim, jak latorośl z krzewem winnym (por. J 15, 5), można przynosić dobre owoce. Skuteczność działania na polu misyjnym Kościoła zależy od świętości życia każdego chrześcijanina: „Sobór wzywa wszystkich do głębokiej odnowy wewnętrznej, aby mając żywą świadomość własnej odpowiedzialności za rozszerzanie Ewangelii, podjęli swoją cząstkę w dziele misyjnym wśród narodów" [166].

Udział w misji powszechnej nie ogranicza się zatem do niektórych szczególnych działań, ale jest oznaką dojrzałości wiary i życia chrześcijańskiego, które przynosi owoce. W ten sposób wierzący rozszerza granice swej miłości, okazując troskę o tych, którzy są daleko, tak jak i o tych, którzy są blisko: modli się za misje i o powołania misyjne, pomaga misjonarzom, śledzi z zainteresowaniem ich działalność, a kiedy wracają, przyjmuje ich z taką samą radością, z jaką pierwsze wspólnoty chrześcijańskie słuchały Apostołów opowiadających, jak wiele Bóg zdziałał przez ich przepowiadanie (por. Dz 14, 27).

Modlitwy i ofiary w intencji misjonarzy

78. Wśród form uczestnictwa pierwsze miejsce zajmuje współpraca duchowa: modlitwa, ofiara, świadectwo życia chrześcijańskiego. Modlitwa winna towarzyszyć misjonarzom na ich drodze, aby głoszenie Słowa odnosiło skutek dzięki łasce Bożej. Święty Paweł w swych Listach prosi często wiernych o modlitwę, aby mógł głosić Ewangelię ufnie i śmiało.

Z modlitwą trzeba łączyć ofiarę. Zbawcza wartość każdego cierpienia, przyjętego i ofiarowanego Bogu z miłością, wypływa z Ofiary Chrystusa, który wzywa członków swego Ciała Mistycznego do współudziału w swych udrękach, do „dopełniania ich braków we własnym ciele" (por. Kol 1, 24). Misjonarzowi w jego ofierze winni towarzyszyć wierni i podtrzymywać go własną ofiarą. Dlatego też proszę tych wszystkich, którzy pełnią posługę duszpasterską wśród chorych, by pouczali ich o zbawczej wartości cierpienia i zachęcali do ofiarowania go Bogu za misjonarzy. Przez taką ofiarę chorzy stają się również sami misjonarzami, jak podkreślają pewne stowarzyszenia powstałe wśród nich i dla

---

[166] *Ad gentes*, 35; por. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, kan. 211. 781.

nich. Uroczystość Zesłania Ducha Świętego — początek misji Kościoła — jest obchodzona w niektórych wspólnotach jako „dzień cierpienia w intencji misji".

„Panie, oto ja, jestem gotowy! Poślij mnie" (por. Iz 6, 8)

79. Współpraca wyraża się również w trosce o powołania misyjne. Należy uznać wartość różnych form działalności misyjnej, ale jednocześnie trzeba dać pierwszeństwo całkowitemu i dozgonnemu oddaniu się dziełu misyjnemu, zwłaszcza w instytutach i zgromadzeniach męskich i żeńskich. Troska o powołania misyjne stanowi sedno współpracy: głoszenie Ewangelii wymaga głosicieli, żniwo potrzebuje robotników, misji dokonują przede wszystkim mężczyźni i kobiety poświęceni na całe życie dziełu Ewangelii, gotowi iść na cały świat i nieść zbawienie. Dlatego też pragnę jeszcze raz przypomnieć potrzebę troski o powołania misyjne. Świadomi odpowiedzialności powszechnej chrześcijan za wkład w dzieło misyjne i rozwój ubogich ludów, winniśmy wszyscy stawiać sobie pytanie, dlaczego w różnych narodach, podczas gdy rośnie zapotrzebowanie, powołania misyjne, które są prawdziwą miarą oddania się braciom, narażone są na gwałtowny spadek. Powołania kapłańskie i zakonne są nieomylnym znakiem żywotności danego Kościoła.

80. Myśląc o tym poważnym problemie, zwracam się ze szczególnym zaufaniem i miłością do rodzin i do młodzieży. Trzeba, żeby rodzina, a przede wszystkim rodzice, byli świadomi tego, że powinni wnosić „szczególny wkład w sprawę misyjną Kościoła, pielęgnując powołania misyjne wśród swoich synów i córek" [167].

Życie intensywnej modlitwy, rzeczywisty duch służby bliźniemu i wielkoduszne uczestnictwo w działalności Kościoła stwarzają w rodzinach sprzyjające warunki dla budzenia się powołań u młodzieży. Jeśli rodzice gotowi są zgodzić się na to, by ich dziecko udało się na misje, jeśli proszą Boga o tę łaskę, zostaną przez Niego nagrodzeni, doznając radości w dniu, w którym ich syn czy córka pójdą za głosem powołania.

Młodych zaś proszę, by wsłuchiwali się w słowa Chrystusa, który mówi do nich, jak niegdyś do Szymona Piotra i Andrzeja nad jeziorem: „Pójdźcie za Mną, a uczynię was rybakami ludzi" (Mt 4, 19). Niech wam nie zabraknie odwagi, by odpowiedzieć za Izajaszem: Panie, oto ja, jestem gotowy! Poślij mnie! (por. Iz 6, 8). Czeka was życie pasjonujące, doznacie prawdziwej radości głoszenia Dobrej Nowiny tym braciom i siostrom, których poprowadzicie po drogach zbawienia.

„Więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu" (Dz 20, 35)

81. Liczne są materialne i ekonomiczne potrzeby misji: chodzi nie

---

[167] Adhort. Apost. *Familiaris consortio*, 54.

tylko o założenie Kościoła z najkonieczniejszymi strukturami, jak kaplice, szkoły dla katechistów i seminarzystów, mieszkania, ale także o utrzymanie dzieł charytatywnych, wychowawczych i popieracjących rozwój człowieka, co stanowi bardzo szerokie pole działanie, zwłaszcza w krajach ubogich. Kościół misyjny oddaje to, co otrzymuje: rozdaje ubogim to, co jego bogatsi członkowie oddają mu wielkodusznie do dyspozycji. Pragnę tu podziękować tym wszystkim, którzy z poświęceniem składają dary na dzieło misyjne: ich wyrzeczenia i współuczestnictwo są niezbędne, by budować Kościół i świadczyć o miłości.

Gdy chodzi o pomoc materialną, ważne jest zwracanie uwagi na ducha, w jakim się daje. Dlatego trzeba poddać rewizji własny styl życia: misje wymagają nie tylko pomocy, ale współuczestniczenia w przepowiadaniu i w miłości względem ubogich. Wszystko, co otrzymaliśmy od Boga — tak życie, jak i dobra materialne — nie jest nasze, ale zostało nam dane do użytku. Wielkoduszność w dawaniu musi być zawsze oświecona i natchniona wiarą: wówczas — naprawdę — „więcej szczęścia jest w dawaniu aniżeli w braniu".

Światowy Dzień Misyjny, mający na celu uwrażliwienie na tematykę misyjną, ale również zbieranie środków materialnych, jest ważnym momentem w życiu Kościoła, gdyż uczy, w jaki sposób należy dawać: w czasie sprawowania Eucharystii, a więc jako dar złożony Bogu i przeznaczony dla wszystkich misji na świecie.

Nowe formy współpracy misyjnej

82. Współpraca poszerza się dziś o nowe formy, obejmując nie tylko pomoc ekonomiczną, ale również bezpośrednie uczestnictwo. Nowe sytuacje, związane ze zjawiskiem przemieszczania się ludzi, wymagają od chrześcijan autentycznego ducha misyjnego.

Turystyka o charakterze międzynarodowym jest już dziś masowym zjawiskiem. Jest ona faktem pozytywnym, jeśli uprawia się ją z nastawieniem pełnym szacunku dla wzajemnego ubogacenia kulturalnego, unikając ostentacji i rozrzutności, szukając kontaktu z ludźmi. Od chrześcijan jednak wymaga się przede wszystkim świadomości, że winni być zawsze świadkami wiary i miłości Chrystusowej. Również bezpośrednia znajomość życia misyjnego i nowych wspólnot chrześcijańskich może wzbogacić i ożywić wiarę. Zasługuje na pochwałę odwiedzanie placówek misyjnych, zwłaszcza przez młodych, którzy udają się tam, by służyć i doświadczyć prawdziwego życia chrześcijańskiego.

Poszukiwanie pracy zmusza dziś wielu chrześcijan z młodych wspólnot do udawania się na tereny, gdzie chrześcijaństwo jest nieznane, a czasem odrzucone czy prześladowane. To samo ma miejsce także w odniesieniu do wiernych z krajów o dawnej tradycji chrześcijańskiej, którzy pracują czasowo w krajach niechrześcijańskich. Okoliczności te stanowią niewątpliwie dobrą okazję, by żyć wiarą i dawać jej świadectwo. W pierwszych wiekach chrześcijaństwo rozszerzyło się przede

wszystkim dlatego, że chrześcijanie podróżując lub osiedlając się w regionach, gdzie jeszcze nie głoszono Chrystusa, z odwagą dawali świadectwo swej wierze i zakładali tam pierwsze wspólnoty.

O wiele jednak liczniejsi są mieszkańcy krajów misyjnych i wyznawcy religii niechrześcijańskich, którzy osiedlają się wśród innych narodów ze względu na studia lub pracę albo zmuszeni do tego przez warunki polityczne czy gospodarcze, panujące w miejscach ich pochodzenia. Obecność tych braci w krajach o chrześcijaństwie dawnej daty jest wyzwaniem dla wspólnot kościelnych, pobudzającym je do odpowiedniego ich przyjęcia, dialogu, służby, dzielenie się dobrami, dawania świadectwa i bezpośredniego przepowiadania. W praktyce pojawiają się również w krajach chrześcijańskich grupy społeczne i kulturowe, które potrzebują misji *ad gentes*, a Kościoły lokalne powinny zająć się nimi wielkodusznie, korzystając także z pomocy osób pochodzących z krajów, z których przybyli ci imigranci, oraz misjonarzy, którzy powrócili do ojczyzny.

Do współpracy tej mogą być zaangażowani także ludzie odpowiedzialni za politykę, ekonomię, kulturę, dziennikarstwo, a także specjaliści różnych organizacji międzynarodowych. W świecie współczesnym coraz trudniej jest wyznaczyć linie podziału geograficznego, kulturowego: wzrasta współzależność między narodami, co stanowi bodziec dla chrześciajńskiego świadectwa i ewangelizacji.

Ożywienie ducha misyjnego w Ludzie Bożym i jego formacja misyjna

83. Formacja misyjna jest dziełem Kościoła lokalnego, dokonującym się z pomocą misjonarzy i ich instytutów oraz osób pochodzących z młodych Kościołów. Pracy tej nie należy bynajmniej pojmować jako marginalnej, ale trzeba stawiać ją w centrum życia chrześcijańskiego. Tematyka misyjna może stanowić ogromną pomoc dla nowej ewangelizacji narodów chrześcijańskich: świadectwo misjonarzy jest bowiem pociągające i przekazuje wartości chrześcijańskie również tym, którzy są daleko, i niewierzącym. Kościoły lokalne winny zatem ożywiać swoją działalność duchem misyjnym, jako zasadniczym elementem ich duszpasterstwa zwyczajnego w parafiach, stowarzyszeniach, grupach, zwłaszcza młodzieżowych.

Celowi temu służy przede wszystkim informacja poprzez czasopisma misyjne i inne pomoce audiowizualne. Odgrywają one znaczną rolę, gdyż dzięki nim można poznać życie Kościoła powszechnego, wypowiedzi i doświadczenia misjonarzy i Kościołów lokalnych, w których oni pracują. Trzeba, by do Kościołów młodych, które nie są jeszcze w stanie zaopatrzyć się w prasę i inne pomoce, instytuty misyjne kierowały ludzi i przeznaczały odpowiednie środki potrzebne do tej działalności.

Do formacji tej powołani są kapłani i ich współpracownicy, wychowawcy i nauczyciele, teologowie, a zwłaszcza wykładowcy w semina-

riach i w ośrodkach dla świeckich. Nauczanie teologii nie może i nie powinno pomijać powszechnej misji Kościoła, ekumenizmu, studium wielkich religii i misjologii. Trzeba, by przede wszystkim w seminariach i domach formacji dla zakonników i zakonnic prowadzono tego typu studium, troszcząc się również, by niektórzy kapłani, czy też młodzież studiująca specjalizowali się w różnych dziedzinach misjologii.

Działalność ta winna zmierzać ku konkretnym celom: informowaniu i formowaniu Ludu Bożego do powszechnej misji Kościoła, w budzeniu powołań misyjnych, ożywianiu ducha współpracy w dziele ewangelizacji. Nie można bowiem przedstawiać działalności misyjnej w sposób zawężony, tak jakby była ona głównie pomocą dla ubogich, wkładem w wyzwolenie uciśnionych, popieraniem rozwoju, obroną praw człowieka. Kościół misyjny angażuje się także w te dziedziny, ale jego podstawowe zadanie jest inne: ubodzy odczuwają głód Boga, a nie tylko chleba i wolności, działalność zaś misyjna musi przede wszystkim dawać świadectwo i głosić zbawienie w Chrystusie, zakładając Kościoły lokalne, które stają się potem narzędziami wyzwolenia pod każdym względem.

Główna odpowiedzialność Papieskich Dzieł Misyjnych

84. W tym dziele ożywiania ducha misyjnego główne zadanie spoczywa na Papieskich Dziełach Misyjnych, jak to niejednokrotnie podkreślałem w Orędziach na Światowy Dzień Misyjny. Cztery dzieła papieskie — Dzieło Rozkrzewiania Wiary, Dzieło Świętego Piotra Apostoła, Dziecięctwo Misyjne i Unia Misyjna — mają jeden wspólny cel, na którym jest rozbudzanie w Ludzie Bożym poczucia odpowiedzialności za powszechną misję Kościoła. Bezpośrednim i szczególnym celem Unii Misyjnej jest uwrażliwianie i formacja misyjna kapłanów, zakonników i zakonnic, którzy ze swej strony winni troszczyć się o nią we wspólnotach chrześcijańskich; ponadto Unia zmierza do szerzenia innych dzieł papieskich, których jest duszą [168]. „Hasłem powinno być: Wszystkie Kościoły dla nawrócenia całego świata" [169].

Skoro dzieła te zależą od Papieża i całego kolegium biskupów, także w tym, co odnosi się do Kościołów partykularnych, słusznie należy się im „pierwszeństwo, ponieważ są środkiem tak do wpajania katolikom od dzieciństwa ducha prawdziwie powszechnego i misyjnego, jak i do pobudzania do skutecznego zbierania dobrowolnych ofiar na rzecz wszystkich misji, zależnie od ich potrzeb" [170]. Innym celem Dzieł Misyjnych jest budzenie powołań misyjnych na całe życie, zarówno w

---

168 Por. PAWEŁ VI, List. Apost. *Graves et increscentes* (5 września 1966): AAS 8 (1966), 750-756.

169 P. MANNA, *Le nostre «Chiese» e la propagazione del Vangelo*, Trentola Ducenta, 1952[2], s. 35.

170 *Ad gentes*, 38.

Kościołach starych, jak i w młodszych. Pragnę wyrazić życzenie, by ta posługa ożywiania ducha misyjnego coraz bardziej była kierowana ku temu celowi.

W prowadzeniu swej działalności Dzieła Misyjne zależą w skali powszechnej od Kongregacji do spraw Ewangelizacji Narodów, a na szczeblu lokalnym od Konferencji Episkopatów i od Biskupów poszczególnych Kościołów, we współpracy z istniejącymi ośrodkami zajmującymi się rozbudzaniem ducha misyjnego: wnoszą one w świat katolicki ducha uniwersalizmu i posługi misjom, bez którego nie ma autentycznej współpracy.

Umieć nie tylko dawać ale i przyjmować

85. Współpracować w dziele misyjnym znaczy nie tylko dawać, ale także umieć przyjmować. Wszystkie Kościoły partykularne, młode i stare, wezwane są do tego, by umieć dawać i otrzymywać na korzyść misji. Żaden z nich nie może się zamykać sam w sobie. „Dzięki tej katolickości — mówi Sobór — poszczególne części przynoszą innym częściom i całemu Kościołowi właściwe sobie dary, tak iż całość i poszczególne części doznają wzrostu na skutek tej wzajemnej łączności wszystkich oraz dążenia do pełni w jedności. (...) Stąd (...) między poszczególnymi częściami Kościoła istnieją więzy głębokiej wspólnoty co do bogactw duchowych, pracowników apostolskich i doczesnych pomocy" [171].

Zachęcam wszystkie Kościoły i Pasterzy, kapłanów, zakonników, wiernych, by otwierali się na powszechność Kościoła, unikając wszelkiego rodzaju partykularyzmu, ekskluzywizmu i poczucia samowystarczalności. Kościoły lokalne, chociaż zakorzenione są we własnym narodzie i jego kulturze, winny jednak w sposób konkretny zachowywać uniwersalistyczny zmysł wiary, a więc dawać i przyjmować od innych Kościołów dary duchowe, doświadczenia duszpasterskie, doświadczenia związane z pierwszym przepowiadaniem i ewangelizacją, jak też pracowników apostolskich i środki materialne.

Pokusa zamykania się w sobie może być silna: Kościoły stare, borykające się z nową ewangelizacją, sądzą, że działalność misyjną muszą prowadzić u siebie i w ten sposób są narażone na niebezpieczeństwo hamowania zapału misyjnego zwróconego ku światu niechrześcijańskiemu; niechętnie kierują powołania do instytutów misyjnych, zgromadzeń zakonnych i innych Kościołów. A właśnie dając hojnie ze swojego, otrzymujemy, i już dziś młode Kościoły, z których wiele zaznaje nadzwyczajnego rozkwitu powołań, są w stanie wysyłać kapłanów, zakonników i zakonnice do starych Kościołów.

Z drugiej strony, młode Kościoły odczuwają problem własnej tożsamości, inkulturacji, swobody wzrastania bez wpływów zewnętrznych,

---

171 *Lumen gentium*, 13.

co może prowadzić nawet do zamknięcia drzwi przed misjonarzami. Kościołom tym mówię: nie zamykajcie się, przyjmijcie chętnie misjonarzy i potrzebne środki od innych Kościołów, i sami także wysyłajcie misjonarzy w świat! Właśnie ze względu na dręczące was problemy potrzebujecie stałych kontaktów z braćmi i siostrami w wierze. Posługując się wszelkimi legalnymi środkami, starajcie się, by została uznana wasza pełna wolność, do jakiej macie prawo; pamiętajcie, że uczniowie Chrystusa powinni „bardziej słuchać Boga niż ludzi" (Dz 5, 29).

Bóg przygotowuje nową wiosnę Ewangelii

86. Gdy patrzymy na dzisiejszy świat powierzchownie, uderzają nas liczne fakty negatywne i możemy popaść w pokusę pesymizmu. Jest to jednak wrażenie nieuzasadnione, wierzymy przecież w Boga, Ojca i Pana, w Jego dobroć i miłosierdzie. Na progu trzeciego tysiąclecia Odkupienia Bóg przygotowuje wielką wiosnę chrześcijaństwa, której początek można już dostrzec. Rzeczywiście, zarówno w świecie niechrześcijańskim, jak i tam, gdzie chrześcijaństwo istnieje od dawna, dokonuje się stopniowe zbliżenie ludów do ideałów i wartości ewangelicznych, któremu Kościół pragnie służyć. Dzisiaj faktycznie zaznacza się nowa zgodność ludów co do tych wartości: odrzucenie przemocy i wojny, poszanowanie dla osoby ludzkiej i jej praw, pragnienie wolności, sprawiedliwości i braterstwa, dążność do przezwyciężenia rasizmów i nacjonalizmów, wzrost poczucia godności i dowartościowanie kobiety.

Nadzieja chrześcijańska wspiera nas w głębokim zaangażowaniu się w nową ewangelizację i w misję powszechną, nakłania nas do modlitwy, której nauczył nas Jezus Chrystus: „Przyjdź Królestwo Twoje, bądź wola Twoja jako w niebie, tak i na ziemi" (por. Mt 6, 10).

Ogromna jest liczba ludzi czekających jeszcze na Chrystusa: wielu ludzi o różnych kulturach, do których nie dotarło jeszcze przepowiadanie Ewangelii, i rozległe tereny, na których Kościół jest ledwie obecny, wymagają zjednoczenia wszystkich jego sił.

Przygotowując się do obchodów jubileuszu roku dwutysięcznego, cały Kościół angażuje się jeszcze bardziej w misyjny adwent nowego tysiąclecia. Winniśmy żywić w sobie apostolską troskę o przekazywanie innym światła i radości wiary i do tego ideału wychowywać cały Lud Boży.

Nie możemy być spokojni, gdy pomyślimy o milionach naszych braci i sióstr, tak jak my odkupionych krwią Chrystusa, którzy żyją nieświadomi Bożej miłości. Dla każdego wierzącego, tak jak i dla całego Kościoła, sprawa misji winna być na pierwszym miejscu, ponieważ dotyczy wiecznego przeznaczenia ludzi i odpowiada tajemniczemu i miłosiernemu planowi Bożemu.

ROZDZIAŁ VIII

DUCHOWOŚĆ MISYJNA

87. Działalność misyjna wymaga specyficznej duchowości odnoszącej się w szczególny sposób do tych, których Bóg powołał, aby byli misjonarzami.

Pozwolić się prowadzić Duchowi

Duchowość ta wyraża się przede wszystkim w życiu pełnym uległości Duchowi Świętemu: winniśmy przyzwolić, by On nas kształtował wewnętrznie i w ten sposób bardziej upodabniać się do Chrystusa. Nie możemy dawać świadectwa Chrystusowi, nie odzwierciedlając Jego obrazu, ożywionego w nas przez łaskę i działanie Ducha. Uległość Duchowi Świętemu domaga się następnie przyjęcia darów męstwa i umiejętności rozróżniania, które są istotnymi rysami tej duchowości.

Znamienny jest przypadek Apostołów, którzy w czasie publicznego życia Mistrza, mimo swej miłości ku Niemu i wielkodusznej odpowiedzi na Jego wezwanie, okazują się niezdolni do zrozumienia Jego słów i nieskorzy do pójścia za Nim drogą cierpienia i upokorzenia. Duch Święty przemieni ich w odważnych świadków Chrystusa i światłych głosicieli Jego Słowa: to Duch poprowadzi ich trudnymi i nowymi drogami misji.

Także i dziś, podobnie jak w przeszłości, praca misyjna jest trudna i złożona oraz wymaga odwagi i światła Ducha Świętego: przeżywamy często dramat pierwszej wspólnoty chrześcijańskiej, która widziała, jak siły pełne niewiary i wrogości „schodzą się razem przeciw Panu i przeciw Jego Pomazańcowi" (Dz 4, 26). Jak ongiś tak i dziś trzeba modlić się, by Bóg dał nam odwagę do głoszenia Ewangelii. Należy wnikać w tajemnicze drogi Ducha Świętego i pozwolić, by prowadził nas do całej prawdy (por. J 16, 13).

Żyć tajemnicą Chrystusa „posłanego"

88. Istotnym rysem duchowości misyjnej jest wewnętrzne zjednoczenie z Chrystusem. Nie można zrozumieć misji i żyć nimi bez odniesienia do Chrystusa jako Tego, który został posłany, by ewangelizować. Święty Paweł tak o tym pisze: „To dążenie niech was ożywia; ono też było w Chrystusie Jezusie. On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w zewnętrznym przejawie, uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci — i to śmierci krzyżowej" (Flp 2, 5-8).

Została tu przedstawiona tajemnica Wcielenia i Odkupienia jako całkowite ogołocenie siebie, które sprawia, że Chrystus przyjął w pełni

ludzką kondycję i wypełnia do końca zbawczy plan Ojca. Jest to ogołocenie, które jednak przeniknięte jest miłością i miłość wyraża. Misje przebywają tę samą drogę i doprowadzają do stóp Krzyża.

Od misjonarza wymaga się, by gotów był „wyrzec się siebie i wszystkiego, co dotychczas uważał za swoje, i stał się wszystkim dla wszystkich"[172]: w ubóstwie, które czyni go wolnym dla Ewangelii, w oderwaniu od osób i dóbr z własnego środowiska, by stał się bratem tych, do których został posłany, ażeby nieść im Chrystusa Zbawiciela. Taki właśnie jest cel duchowości misjonarza: „dla słabych stałem się jak słaby (...). Stałem się wszystkim dla wszystkich, żeby w ogóle ocalić przynajmniej niektórych. Wszystko zaś czynię dla Ewangelii" (1 Kor 9, 22-23).

Właśnie dlatego, że jest „posłany", misjonarz doświadcza umacniającej obecności Chrystusa, który mu towarzyszy w każdej chwili jego życia — „Przestań się lękać (...), bo Ja jestem z tobą" (Dz 18, 9-10) — i oczekuje go w sercu każdego człowieka.

Miłować Kościół i ludzi tak jak umiłował ich Jezus

89. Duchowość misyjną cechuje również miłość apostolska Chrystusa, którzy przyszedł, „by rozproszone dzieci Boże zgromadzić w jedno" (J 11, 52), jako dobry Pasterz, który zna swe owce, szuka ich i daje za nie swoje życie (por. J 10). Kto posiada ducha misyjnego, odczuwa Chrystusową gorliwość o dusze i miłuje Kościół, tak jak Chrystus.

Misjonarza ożywia „gorliwość o dusze", która czerpie natchnienie z samej miłości Chrystusowej, wyrażającej się w troskliwości, łagodności, współczuciu, otwarciu na innych, zainteresowaniu ludzkimi problemami. Miłość Jezusa jest bardzo głęboka: On, który, wiedział, co w człowieku się kryje" (J 2, 25), kochał wszystkich, ofiarując im Odkupienie, i cierpiał, gdy było ono odrzucane.

Misjonarz jest człowiekiem miłości: aby mógł głosić każdemu bratu, że jest kochany przez Boga i sam może kochać, misjonarz musi dawać świadectwo miłości względem wszystkich, poświęcając życie dla bliźniego. Misjonarz jest bratem wszystkich, ma w sobie ducha Kościoła, jego otwartość i zainteresowanie dla wszystkich narodów i ludzi, zwłaszcza dla najmniejszych i najuboższych. W ten sposób przekracza granice i podziały rasowe, kastowe czy ideologiczne. Jest znakiem miłości Bożej w świecie, która nie wyklucza ani nie wyróżnia nikogo.

Wreszcie tak jak Chrystus winien on miłować Kościół: „Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie" (Ef 5, 25). Miłość ta, posunięta aż do oddania życia, stanowi dla niego punkt odniesienia. Tylko głęboka miłość do Kościoła może podtrzymać gorliwość misjonarza; jego codzienna udręka — jak pisze święty Paweł — wypływa „z troski o wszystkie Kościoły" (2 Kor 11, 28). W życiu każdego misjo-

---

172 *Ad gentes*, 24.

narza wierność wobec Chrystusa nie może być oddzielona od wierności wobec Kościoła[173].

Prawdziwy misjonarz to święty

90. Powołanie misyjne ze swej natury wypływa z powołania do świętości. Każdy misjonarz jest autentyczny jedynie wówczas, gdy wchodzi na drogę świętości: „Świętość jest podstawową przesłanką i niezbędnym warunkiem do tego, aby Kościół mógł realizować swoją zbawczą misję"[174].

Powszechne powołanie do świętości jest ściśle związane z powszechnym powołaniem do działalności misyjnej: każdy wierny powołany jest do świętości i do działalności misyjnej. Takie było życzenie Soboru, który „pragnie gorąco oświecić wszystkich ludzi blaskiem Chrystusa jaśniejącym na obliczu Kościoła, głosząc Ewangelię wszelkiemu stworzeniu"[175]. Duchowość misyjna Kościoła prowadzi do świętości.

Nowy impuls do rozwoju misji *ad gentes* wymaga świętych misjonarzy. Nie wystarczy odnawiać metody duszpasterskie, ani lepiej organizować i koordynować instytucje kościelne, ani też studiować z większą przenikliwością biblijne i teologiczne podstawy wiary: trzeba wzbudzić nowy „zapał świętości" wśród misjonarzy i w całej wspólnocie chrześcijańskiej, szczególnie wśród tych, którzy są najbliższymi współpracownikami misjonarzy[176].

Pomyślmy, drodzy Bracia i Siostry, o zapale misyjnym pierwszych wspólnot chrześcijańskich. Pomimo ówczesnego ubóstwa środków transportu i komunikacji głoszenie Ewangelii dotarło w krótkim czasie do krańców ziemi. A chodziło o religię założoną przez Syna Człowieczego, który umarł na Krzyżu, zgorszenie dla Żydów, a głupstwo dla pogan! (por. 1 Kor 1, 23). U podstaw takiego dynamizmu misyjnego była świętość pierwszych chrześcijan i pierwszych wspólnot.

91. Zwracam się zatem do ochrzczonych z młodych wspólnot i młodych Kościołów. Wy jesteście dziś nadzieją naszego Kościoła, który ma dwa tysiące lat. Jako młodzi w wierze winniście jak pierwsi chrześcijanie promieniować entuzjazmem, odwagą w wielkodusznym oddaniu Bogu i bliźniemu. Jednym słowem, winniście kroczyć drogą świętości. Tylko w ten sposób będziecie mogli być znakiem Boga w świecie i przeżywać na nowo w waszych krajach misyjną epopeję Kościoła pierwotnego. W ten sposób staniecie się zaczynem ducha misyjnego dla starszych Kościołów.

---

173 *Presbyterorum ordinis*, 14.

174 Posynodalna Adhort. Apost. *Christifideles laici*, 17.

175 *Lumen gentium*, 1.

176 Por. JAN PAWEŁ II, Przemówienie do zebrania CELAM w Port-au-Prince, 9 marca 1983: AAS 75 (1983), 771-779; Homilia na rozpoczęcie «nowenny lat» z inicjatywy CELAM w Santo Domingo, 12 października 1984: *Insegnamenti* VII/2 (1984), 885-897.

Ze swej strony misjonarze winni rozmyślać o potrzebie świętości, której wymaga od nich dar powołania i z dnia na dzień odnawiać się duchowo, a także stale doskonalić swą formację doktrynalną i duszpasterską. Misjonarz winien być człowiekiem modlitwy kontemplacyjnej i czynu. Rozwiązanie problemów znajduje on w świetle słowa Bożego oraz w modlitwie osobistej i wspólnotowej. Kontakt z przedstawicielami tradycji duchowych niechrześcijańskich, zwłaszcza Azji, potwierdza fakt, że przyszłość misji w dużej mierze zależy od kontemplacji. Misjonarz, który nie oddaje się kontemplacji, nie może głosić Chrystusa w sposób wiarygodny. Jest on świadkiem żywego doświadczenia Boga i powinien móc powiedzieć jak Apostołowie: „cośmy usłyszeli o Słowie życia, (..) na co patrzyliśmy (...) oznajmiamy wam" (1 J 1, 1.3).

Misjonarz jest człowiekiem Błogosławieństw. Jezus, zanim wyśle Dwunastu na głoszenie Ewangelii, poucza ich, wskazując im misyjne drogi: ubóstwo, łagodność, gotowość przyjęcia cierpień i prześladowań, pragnienie sprawiedliwości i pokoju, miłość, czyli właśnie Błogosławieństwa realizowane w życiu apostolskim (por. Mt 5, 1-12). Żyjąc Błogosławieństwami, misjonarz doświadcza i ukazuje w sposób konkretny, że Królestwo Boże już nadeszło i zostało przez niego przyjęte. Znamiennym rysem autentycznego życia misjonarza jest radość wewnętrzna płynąca z wiary. W świecie udręczonym i przytłoczonym tylu problemami, skłaniającym się ku pesymizmowi, głosiciel Dobrej Nowiny winien być człowiekiem, który w Chrystusie odnalazł prawdziwą nadzieję.

ZAKOŃCZENIE

92. Jak nigdy dotąd, Kościół ma dziś możliwość niesienia Ewangelii, świadectwem i słowem, do wszystkich ludzi i do wszystkich narodów. Widzę świt nowej epoki misyjnej, która stanie się okresem promiennym i bogatym w owoce, jeśli wszyscy chrześcijanie, a w szczególności misjonarze i młode Kościoły, odpowiedzą z wielkodusznością i świętością na wołania i wyzwania naszych czasów.

Jak Apostołowie po wniebowstąpieniu Chrystusa, Kościół winien zgromadzić się w Wieczerniku „z Maryją, Matką Jezusa" (Dz 1, 14), by błagać o Ducha Świętego i otrzymać moc i odwagę do wypełnienia nakazu misyjnego. My również potrzebujemy, o wiele bardziej niż Apostołowie, by Duch nas przemienił i prowadził.

U progu trzeciego tysiąclecia cały Kościół wezwany jest do głębszego przeżywania tajemnicy Chrystusa i pełnej wdzięczności współpracy z dziełem zbawienia. Czyni to z Maryją i tak jak Maryja, która jest dla niego Matką i wzorem: jest Ona wzorem macierzyńskiej miłości, jaka powinna ożywiać wszystkich tych, którzy w dziele misyjnego apostolstwa Kościoła współpracują nad odrodzeniem człowieka. Dlatego też „Kościół wzmocniony obecnością Chrystusa (...) pielgrzymuje w cza-

sie wieków, idąc na spotkanie Pana, który przychodzi; ale na tej drodze (...) kroczy śladami wędrówki odbytej przez Maryję Dziewicę"[177].

Pośrednictwu Maryi, „które skierowane jest do Chrystusa, a zarazem zmierza do objawienia Jego zbawczej mocy"[178], zawierzam Kościół, a w szczególności tych, którzy podejmują trud realizowania posłania misyjnego w dzisiejszym świecie. Jak Chrystus posłał swych Apostołów w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, tak i ja, ponawiając ten sam nakaz, obejmuję Was wszystkich Apostolskim Błogosławieństwem w imię tejże Trójcy Przenajświętszej. Amen.

W Rzymie, u Św. Piotra, dnia 7 grudnia 1990 roku, w XXV rocznicę soborowego Dekretu *Ad gentes*, w trzynastym roku mego Pontyfikatu.

Jan Paweł II, papież

---

177 JAN PAWEŁ II, Enc. *Redemptoris Mater* (25 marca 1987), 2: AAS 79 (1987), 362 n.

178 Tamże, 22.

KONSTYTUCJA APOSTOLSKA JANA PAWŁA II O UNIWERSYTETACH KATOLICKICH

Wstęp

1. Narodzony z serca Kościoła, uniwersytet katolicki stanowi część tradycji sięgającej samych początków instytucji uniwersytetu i jawi się niezmiennie jako jedyny w swoim rodzaju ośrodek twórczej pracy i promieniowania wiedzy, służący dobru ludzkości. Wypełniając swe powołanie, *Universitas magistrorum et scholarium* oddaje się badaniom naukowym oraz nauczaniu i formacji studentów, którzy z własnej woli towarzyszą swym nauczycielom, złączeni z nimi są samą miłością wiedzy [1]. Uniwersytet katolicki dzieli wraz z wszystkimi innymi uniwersytetami owo *gaudium de veritate*, tak drogie św. Augustynowi, to jest radość poszukiwania prawdy we wszystkich dziedzinach wiedzy, odkrywania jej i głoszenia [2]. Jego szczególnym zadaniem jest „egzystencjalne jednoczenie w pracy intelektualnej dwóch porządków rzeczywistości, które nazbyt często są sobie przeciwstawiane, jak gdyby były wzajemnie sprzeczne: porządki te to z jednej strony poszukiwanie prawdy, a z drugiej pewność, że zna się już źródło prawdy" [3].

2. Przez wiele lat ja sam korzystałem z dobrodziejstw życia uniwersyteckiego, wzbogacając się wewnętrznie dzięki temu, co stanowi jego istotę: dzięki gorliwemu poszukiwaniu prawdy i bezinteresownemu przekazywaniu jej młodych i tym wszystkim, którzy uczą się zasad ścisłego rozumowania, aby działać w sposób prawy i lepiej służyć ludzkiej społeczności.

Dlatego pragnę podzielić się ze wszystkimi uczuciem głębokiego szacunku, jaki żywię dla uniwersytetu katolickiego, i wyrazić moje

---

1 Por. List papieża Aleksandra IV do Uniwersytetu Paryskiego, 14 kwietnia 1255, Wstęp, *Bullarium Diplomatum*, t. III, Turyn 1858, s. 602.

2 Por. św. Augustyn, *Wyznania*, X, 23: „A szczęście przecież polega na radowaniu się prawdą, czyli na radowaniu się Tobą, który jesteś Prawdą, Boże, Światłości moja, Boże mój, od którego wyglądam zbawienia", PL 32, 793-794, wyd. pol. Warszawa 1978, s. 195. Por. także św. Tomasz, *De malo*, IX, 1: „Jest bowiem czymś naturalnym, że człowiek dąży do poznania prawdy".

3 Jan Paweł II, Przemówienie do Instytutu Katolickiego w Paryżu, 1 czerwca 1980, *Insegnamenti di Giovanni Paolo II*, t. III/1 (1980), s. 1581.

wielkie uznanie dla wysiłków, które podejmuje on w różnych dziedzinach wiedzy. Pragnę szczególnie wspomnieć tu z radością liczne spotkania z katolickimi wspólnotami uniwersyteckimi różnych kontynentów, które Pan pozwolił mi odbyć podczas mych podróży apostolskich. Wspólnoty te są dla mnie żywym i obiecującym znakiem płodności chrześcijańskiego umysłu we wszystkich kulturach. Pozwalają mi żywić nadzieję na nowy rozkwit chrześcijańskiej kultury w wielorakim i bogatym kontekście naszej epoki przemian, która niewątpliwie stoi wobec bardzo poważnych wyzwań. Ale dzięki działaniu Ducha prawdy i miłości niesie z sobą także wiele obietnic.

Pragnę również wyrazić uznanie i wdzięczność licznym katolickim pracownikom naukowym zatrudnionym na uniwersytetach niekatolickich. Ich praca wykładowców, wykonywana w świetle wiary chrześcijańskiej, jest niezwykle cenną służbą na rzecz uniwersytetu, w którym nauczają. Ich obecność pobudza bowiem nieustannie do bezinteresownego poszukiwania prawdy i mądrości, która przychodzi z Wysoka.

3. Od początku mego pontyfikatu staram się dzielić tymi myślami i odczuciami z mymi najbliższymi współpracownikami, to jest z Kardynałami, z Kongregacją do spraw Wychowania Katolickiego, a także z ludźmi kultury całego świata. Dialog Kościoła z kulturami naszych czasów jest bowiem tą żywotną dziedziną, „która decyduje dziś, u końca XX wieku, o przyszłości Kościoła i świata"[4]. Istnieje tylko jedna kultura, kultura człowieka, tworzona przez człowieka i dla człowieka[5]. Kościół zaś, znawca spraw ludzkich — jak określił go mój poprzednik Paweł VI na forum ONZ[6] — posługując się swymi uniwersytetami katolickimi, korzystając z ich dziedzictwa humanistycznego i naukowego zgłębia tajemnice człowieka i świata, rozjaśnia je dzięki światłu, które czerpie z Objawienia.

4. Uniwersytet katolicki ma zaszczytny obowiązek poświęcić się całkowicie działaniu na rzecz prawdy. Jest to właściwy mu sposób służenia jednocześnie godności człowieka i sprawie Kościoła, który żywi „głębokie przekonanie, że prawda jest jego prawdziwym sprzymierzeńcem (...), a wiedza i rozum są wiernymi sługami wiary"[7]. Nie rezygnując bynajmniej ze zdobywania pożytecznej wiedzy, uniwersytet katolicki wyróżnia się wolnością poszukiwania całej prawdy o naturze, o człowieku i o Bogu. W naszej epoce istnieje bowiem pilna potrzeba takiej właśnie bezinteresownej służby, polegającej na głoszeniu sensu prawdy, tej fundamentalnej wartości, bez której nie może istnieć wolność,

---

[4] Jan Paweł II, Przemówienie do Kardynałów, 10 listopada 1979, *Insegnamenti*, t. II/2 (1979), s. 1096; por. Przemówienie w UNESCO, Paryż, 2 czerwca 1980, AAS 72 (1980), s. 735-752, „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 6/80.

[5] Por. Jan Paweł II, Przemówienie w Uniwersytecie w Coimbrze. 15 maja 1982, *Insegnamenti*, t. V/2 (1982), s. 1692.

[6] Por. Paweł VI, Przemówienie w ONZ, 4 października 1965, *Insegnamenti di Paolo VI*, t. III (1965), s. 508.

[7] Kard. John Henry Newman, *The Idea of a University*, Londyn 1931, s. XI.

sprawiedliwość i godność człowieka. W duchu swoistego uniwersalnego humanizmu, uniwersytet katolicki oddaje się całkowicie zgłębianiu wszystkich aspektów prawdy w ich istotowej więzi z Prawdą najwyższą, którą jest Bóg. Innymi słowy, podąża bez lęku, ale przeciwnie — z entuzjazmem, wszystkimi drogami wiedzy, zachowując świadomość, że przed nim idzie Ten, który jest „Drogą i Prawdą, i Życiem"[8], *Logos*, którego Duch zrozumienia i miłości pozwala człowiekowi odkrywać własnym rozumem najwyższą rzeczywistość, swe źródło i przeznaczenie; tylko Duch może dać pełnię tej Mądrości, bez której zagrożona byłaby przyszłość świata.

5. Właśnie w kontekście bezinteresownego poszukiwania prawdy ujawnia się istota relacji zachodzącej między wiarą i rozumem. *Intellege ut credas, crede ut intellegas:* to wezwanie św. Augustyna[9] dotyczy także uniwersytetów katolickich, których zadaniem jest zgłębiać odważnie bogactwa Objawienia i bogactwa natury, tak by połączony wysiłek rozumu i wiary pozwolił ludziom osiągnąć pełnię własnego człowieczeństwa, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, po grzechu jeszcze wspanialej odnowionego w Chrystusie, powołanego, by zajaśnieć w świetle Ducha.

6. Uniwersytet katolicki, doprowadzając do spotkania między niezgłębionym bogactwem zbawczego orędzia Ewangelii a licznymi i rozległymi dziedzinami wiedzy, w których bogactwo to znajduje ucieleśnienie, pozwala Kościołowi na nawiązanie niezwykle owocnego dialogu z ludźmi wszystkich kultur. Człowiek bowiem żyje w sposób godny dzięki kulturze, jeśli zatem odnajduje swą pełnię w Chrystusie, ewangelia — ogarniając i odnawiając człowieka we wszystkich jego wymiarach — okazuje niewątpliwie swą płodność także w dziedzinie kultury, którą człowiek ten żyje.

7. W dzisiejszym świecie, charakteryzującym się tak gwałtownym postępem nauki i techniki, zadania uniwersytetu katolickiego stają się coraz ważniejsze i pilniejsze. Odkrycia naukowe i techniczne prowadzą bowiem z jednej strony do ogromnego rozwoju gospodarki i przemysłu, z drugiej jednak stwarzają nieuniknioną konieczność jednoczesnego poszukiwania sensu, które ma zagwarantować, że nowe odkrycia będą służyć prawdziwemu dobru jednostek oraz społeczeństwa ludzkiego jako całości. Choć takie poszukiwanie sensu jest powinnością każdego uniwersytetu, uniwersytet katolicki wezwany jest w sposób szczególny do podjęcia tego zadania; jego chrześcijańska inspiracja pozwala mu uwzględniać w badaniach naukowych także wymiar moralny, duchowy i religijny oraz oceniać zdobycze nauki i techniki z punktu widzenia integralnego dobra osoby ludzkiej.

W tym kontekście uniwersytety katolickie wezwane są do nieustan-

---

[8] Por. J 14, 6.

[9] Św. Augustyn, *Sermones*, 43, 9, PL 38, 258; por. św. Anzelm, *Proslogion*, r. I, PL 158, 227.

nej odnowy, zarówno dlatego, że są uniwersytetami, jak i dlatego że są katolickie. W grę wchodzi tu bowiem „sens badań naukowych i techniki, życia społecznego i kultury, a w głębszym jeszcze wymiarze — sens samego człowieka"[10]. Odnowa ta wymaga jasnego uświadomienia sobie, że katolickość uniwersytetu czyni go bardziej zdolnym do bezinteresownego poszukiwania prawdy; poszukiwania, które nie jest podporządkowane żadnym partykularnym interesom ani przez nie uwarunkowane.

8. Po wydaniu Konstytucji Apostolskiej *Sapientia christiana*[11], przeznaczonej dla uniwersytetów i fakultetów kościelnych, uznałem za potrzebne przedstawienie także uniwersytetom katolickim analogicznego tekstu, który byłby dla nich punktem odniesienia i swoistą *magna charta*, tekstu ubogaconego długim i owocnym doświadczeniem Kościoła w dziedzinie uniwersyteckiej, otwartego na nowe, obiecujące rozwiązania w przyszłości, która wymaga odważnej pomysłowości i niezłomnej wierności.

9. Niniejszy Dokument skierowany jest przede wszystkim do osób kierujących uniwersytetami katolickimi, do wspólnot akademickich, do wszystkich którzy uczestniczą w ich życiu, szczególnie do biskupów, zgromadzeń zakonnych i instytucji kościelnych, do licznych osób świeckich zaangażowanych w wielką misję nauczania akademickiego. Celem dokumentu jest skłonienie do takich działań, dzięki którym zaistnieje „jakby publiczna, stała i powszechna obecność myśli chrześcijańskiej w całym wysiłku skierowanym ku rozwijaniu wyższej kultury, a wychowankowie tych instytutów będą kształtować się na ludzi naprawdę odznaczających się nauką, przygotowanych do spełniania poważnych obowiązków społecznych oraz na świadków wiary w świecie"[12].

10. Obok uniwersytetów katolickich zwracam się także do licznych katolickich instytutów studiów wyższych. Zależnie od swojej natury i specyficznych celów posiadają one niektóre lub nawet wszystkie cechy uniwersytetu i wnoszą własny wkład w życie Kościoła oraz społeczeństwa zarówno przez badania naukowe, jak i przez kształcenie i formację zawodową. Choć niniejszy dokument dotyczy w szczególny sposób uniwersytetów katolickich, jako przesłanie jest przeznaczone także dla wszystkich katolickich instytutów studiów wyższych, które starają się zaszczepić orędzie Chrystusowej Ewangelii w duszach i w kulturach.

---

10 Por. Pan Paweł II, Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kongresu Uniwersytetów Katolickich, 25 kwietnia 1989, n. 3, AAS 81 (1989), s. 1218.

11 Jan Paweł II, *Sapientia Christiana* (konstytucja apostolska przeznaczona dla uniwersytetów i fakultetów kościelnych), 15 kwietnia 1979, AAS 71 (1979), s. 469-521.

12 Sobór Watykański II, Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim *Gravissimum educationis*, n. 10 (wszystkie cytaty z tekstów soborowych podajemy za: *Sobór Watykański II, Konstytucje, dekrety, deklaracje, Pallottinum,* Poznań 1968).

Dlatego z wielką ufnością i nadzieją kieruję słowa zachęty do wszystkich uniwersytetów katolickich, aby kontynuowały swą niezastąpioną pracę. Ich misja wydaje się coraz bardziej potrzebna w sytuacji spotkania Kościoła z rozwojem nauki i z kulturami naszych czasów.

Wraz z wszystkimi braćmi w biskupstwie, którzy współuczestniczą ze mną w misji pasterskiej, pragnę wyrazić wobec was głębokie przekonanie, że uniwersytet katolicki jest bez wątpienia jednym z najlepszych instrumentów, jakie Kościół ofiarowuje naszej epoce, poszukującej pewności i mądrości. Wypełniając misję przekazywania Dobrej Nowiny wszystkim ludziom, Kościół nigdy nie może przestać interesować się tą instytucją. Uniwersytety katolickie bowiem, prowadząc badania i nauczając, pomagają Kościołowi odkrywać — w sposób dostosowany do naszych czasów — stare i nowe skarby kultury, *nova et vetera* według słów Jezusa [13].

11. Zwracam się na koniec do całego Kościoła, przekonany, że uniwersytety katolickie są niezbędne dla jego wzrostu, dla rozwoju chrześcijańskiej kultury i dla postępu człowieka. Dlatego wzywam całą wspólnotę kościelną, aby popierała katolickie instytuty wyższego nauczania i wspomagała je w procesie rozwoju i odnowy. Wzywam ją w szczególny sposób, aby chroniła prawa i zdolność tych instytutów wobec społeczeństwa cywilnego, udzielała im wsparcia ekonomicznego, przede wszystkim w tych krajach, gdzie jest ono najpilniej potrzebne, oraz pomagała w zakładaniu nowych uniwersytetów katolickich, gdzie istnieje taka konieczność.

Jest moim pragnieniem, aby niniejsze zalecenia, oparte na nauce Soboru Watykańskiego II i na przepisach Kodeksu Prawa Kanonicznego, pozwoliły uniwersytetom katolickim oraz innym instytutom studiów wyższych wypełniać ich niezastąpioną misję w nowym Adwencie łaski, który prowadzi do nowego Milenium.

Część I

TOŻSAMOŚĆ I POSŁANNICTWO

A. Tożsamość uniwersytetu katolickiego

1. *Natura i cele*

12. Każdy uniwersytet katolicki, ze względu na swój charakter uniwersytecki, jest wspólnotą akademicką, która działając w sposób ściśle naukowy i krytyczny przyczynia się do ochrony i postępu ludzkiej godności oraz dziedzictwa kulturowego poprzez prace badawcze, nauczanie i różnorakie usługi świadczone na rzecz wspólnot lokalnych,

---

13 Por. Mt 13, 52.

krajowych i międzynarodowych [14]. Uniwersytet posiada instytucjonalną autonomię, bez której nie może wypełniać skutecznie swoich zadań i która gwarantuje jego członkom wolność akademicką, strzegąc praw jednostki i wspólnoty w granicach zakreślonych przez wymogi prawdy i dobra wspólnego [15].

13. Ponieważ celem uniwersytetu katolickiego jest zapewnienie instytucjonalnej obecności chrześcijan w świecie uniwersyteckim, podejmującym wielkie problemy społeczeństwa i kultury [16], winien on odznaczać się, ze względu na swój charakter katolicki, następującymi istotnymi cechami:

1) chrześcijańską inspiracją, będącą udziałem nie tylko jednostek, ale całej uniwersyteckiej wspólnoty jako takiej;

2) nieustanną refleksją, podejmowaną w świetle wiary katolickiej, nad coraz bogatszym dziedzictwem ludzkiej wiedzy, które uniwersytet stara się powiększać poprzez własne badania naukowe;

3) wiernością wobec chrześcijańskiego orędzia, takiego jakim przedstawia je Kościół;

4) instytucjonalnym zaangażowaniem w służbę ludowi Bożemu i rodzinie ludzkiej, podążającym ku transcendentnemu celowi, który nadaje sens życiu [17].

14. „Wymienione tu cztery cechy ukazują z całą jasnością, że uniwersytet katolicki, wypełniając zadania wspólne wszystkim uniwersy-

---

14 Por. *La Magna Charta delle Università Europee*, Bolonia, 18 września 1988, „Principi fondamentali".

15 Por. Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, n. 59. *Gravissimum educationis*, n. 10. „Instytucjonalna autonomia" ma tu oznaczać, że ciało zarządzające instytucją akademicką jest i pozostaje wewnątrz tej instytucji. „Wolność akademicka" jest gwarancją udzieloną wszystkim, którzy zajmują się nauczaniem i pracą badawczą, pozwalającą im poszukiwać prawdy — w zakresie wybranej przez siebie dziedziny wiedzy i zgodnie z metodami właściwymi dla tej dziedziny — wszędzie tam, gdzie prowadzi ich analiza i zgromadzone dane, oraz dzielić się rezultatami tych poszukiwań poprzez nauczanie i publikacje, z zachowaniem wspomnianych warunków, to jest z poszanowaniem praw jednostki i społeczności w świetle wymogów prawdy i dobra wspólnego. Na temat wolności akademickiej por. także n. 29.

16 Pojęcie kultury stosowane w niniejszym dokumencie obejmuje jej dwa wymiary, humanistyczny i społeczno-historyczny. „Mianem 'kultury' w sensie ogólnym oznacza się wszystko, czym człowiek doskonali i rozwija wielorakie uzdolnienia swego ducha i ciała; stara się drogą poznania i pracy poddać sam świat pod swoją władzę; czyni bardziej ludzkim życie społeczne tak w rodzinie, jak i w całej społeczności państwowej przez postęp obyczajów i instytucji; wreszcie w dziełach swoich w ciągu wieków wyraża, przekazuje i zachowuje wielkie doświadczenia duchowe i dążenia na to, aby służyły one postępowi wielu, a nawet całej ludzkości. Wynika stąd, że kultura z konieczności ma aspekt historyczny i społeczny oraz że wyraz 'kultura' przybiera nieraz znaczenie socjologiczne oraz etnologiczne" (*Gaudium et spes*, n. 53).

17 *L'Université Catholique dans le monde moderne*, dokument końcowy II Kongresu Delegatów Uniwersytetów Katolickich, Rzym 20-29 listopada 1972, par. 1.

tetom — to jest prowadząc nauczanie, badania naukowe oraz działalność usługową — ma zarazem instytucjonalny obowiązek odwoływać się w swej pracy do inspiracji i światła orędzia chrześcijańskiego. W uniwersytecie katolickim zatem, katolickie ideały, postawy i zasady przenikają i wypełniają różne formy działalności akademickiej, stosownie do ich natury i właściwej im autonomii. Jednym słowem uniwersytet, który jest jednocześnie katolicki, winien być wspólnotą ludzi nauki, przedstawicieli różnych dziedzin ludzkiej wiedzy, a zarazem instytucją akademicką, w której katolicyzm jest obecny w sposób żywotny" [18].

15. Uniwersytet katolicki jest więc miejscem, w którym naukowcy, posługując się metodami właściwymi każdej dyscyplinie naukowej, zgłębiają rzeczywistość, przyczyniając się w ten sposób do wzbogacenia skarbca ludzkiej wiedzy. Systematyczne studium każdej dyscpliny prowadzi następnie do dialogu między różnymi dyscyplinami, którego celem jest ich wzajemne wzbogacenie.

Tego rodzaju poszukiwania nie tylko pomagają człowiekowi w nieustannym dążeniu do prawdy, ale są też wymownym świadectwem, tak bardzo dziś potrzebnym, przekonania Kościoła o wewnętrznej wartości nauki i badań naukowych.

Badania naukowe na uniwersytecie katolickim koniecznie muszą obejmować następujące elementy: a) dążenie do integracji wiedzy; b) dialog między wiarą a rozumem; c) troskę o etyczny wymiar nauki; d) perspektywę teologiczną.

16. Integracja wiedzy jest procesem, który należy nieustannie udoskonalać. Zadanie to staje się dziś coraz trudniejsze na skutek rozwoju nauki oraz podziału poszczególnych dyscyplin akademickich na coraz węższe specjalizacje. Uniwersytet jednak, a szczególnie uniwersytet katolicki „winien być 'żywą jednością' instytucji oddających się poszukiwaniu prawdy. (...) Należy zatem popierać dążenie do syntezy wyższego rzędu, która jedynie jest w stanie zaspokoić owo pragnienie prawdy wpisane głęboko w serce człowieka" [19]. Wykorzystując dorobek filozofii i teologii, uczeni winni podejmować nieustanny wysiłek określania właściwego miejsca i znaczenia każdej z poszczególnych dyscyplin w ramach ogólnej wizji osoby ludzkiej i świata, w świetle Ewangelii, a zatem wiary w Chrystusa-*Logos* jako centrum stworzenia i ludzkich dziejów.

17. W dążeniu do integracji wiedzy, o jakim tu mowa, szczególnym zadaniem uniwersytetu katolickiego jest prowadzenie dialogu między

---

[18] Tamże.

[19] Jan Paweł II, Przemówienie do uczestników Międzynarodowego Kongresu Uniwersytetów Katolickich, 25 kwietnia 1989, n. 4; por. także *Gaudium et spes*, n. 61. Według kardynała Newmana celem uniwersytetu jest „przydzielać każdemu kierunkowi badań, jakie podejmuje, właściwe mu miejsce i odpowiednie granice; określać prawa, ustanawiać wzajemne relacje i tworzyć wzajemną jedność każdego i wszystkich" (dz. cyt., s. 457).

wiarą a rozumem, w taki sposób by można było w całej pełni dostrzec, iż wiara i rozum spotykają się w jedynej prawdzie. Choć każda dyscyplina akademicka zachowuje tu swą integralność i właściwe sobie metody, dialog ten ukazuje, iż „badanie metodyczne we wszelkich dyscyplinach naukowych, jeżeli tylko prowadzi się je w sposób prawdziwie naukowy i z poszanowaniem norm moralnych, naprawdę nigdy nie będzie się sprzeciwiać wierze, sprawy bowiem świeckie i sprawy wiary wywodzą swój początek od tego samego Boga" [20]. Żywotne współdziałanie tych dwóch odrębnych sfer poznania jedynej prawdy prowadzi do głębszego umiłowania samej prawdy i przyczynia się do szerszego rozumienia sensu ludzkiego życia i celu stworzenia.

18. Ponieważ wiedza winna służyć osobie ludzkiej, badania naukowe prowadzone na uniwersytecie katolickim muszą zawsze brać pod uwagę implikacje etyczne i moralne zarówno stosowanych metod, jak i dokonywanych odkryć. Wrażliwość etyczna potrzebna jest we wszelkiego rodzaju badaniach, szczególnie jednak w badaniach naukowych i w poszukiwaniu nowych technologii. „Istotne jest, byśmy uświadomili sobie pierwszeństwo etyki przed techniką, prymat osoby wobec rzeczy, wyższość ducha nad materią. Sprawie człowieka służyć będzie jedynie poznanie zespolone z sumieniem. Ludzie nauki, jeśli mają naprawdę pomóc ludzkości, muszą zachować 'świadomość transcendencji człowieka wobec świata i Boga wobec człowieka' " [21].

19. Teologia odgrywa szczególnie ważną rolę w poszukiwaniu syntezy wiedzy, a także w dialogu między wiarą a rozumem. Ponadto, z jej dorobku korzystają wszystkie inne dyscypliny w swym poszukiwaniu sensu: teologia nie tylko pomaga im określać, w jaki sposób ich odkrycia wpłyną na życie osób i społeczeństw, ale także ukazuje im perspektywę i nadaje kierunek, o których nie mówią ich własne metodologie. Z drugiej strony, interakcja z innymi dyscyplinami i ich odkryciami wzbogaca teologię, umożliwiając jej lepsze rozumienie dzisiejszego świata i sprawiając, że poszukiwania teologiczne są ściślej związane z aktualnymi problemami. Z uwagi na szczególną rolę teologii pośród dyscyplin akademickich każdy uniwersytet katolicki winien posiadać wydział lub przynajmniej katedrę teologii [22].

20. Wszystkie postulaty dotyczące badań naukowych winny wpływać także na całokształt nauczania, a to ze względu na ścisłą więź łączącą

---

20 *Gaudium et spes*, n. 36. Do grupy naukowców powiedziałem, że „chociaż rozum i wiara stanowią bez wątpienia dwa odrębne porządki poznania, z których każdy posługuje się automicznymi metodami, owocem poszukiwań obydwu winno być odkrycie jednej i tej samej, totalnej rzeczywistości, która bierze początek z Boga" (Jan Paweł II, Do uczestników spotkania poświęconego Galileuszowi, 9 maja 1983, n. 3, AAS 75 (1983), s. 690.

21 Jan Paweł II, Przemówienie do UNESCO, 2 czerwca 1980, n. 22, AAS 72 (1980), s. 750; w ostatniej części cytatu przytoczone są słowa, które skierowałem do Papieskiej Akademii Nauk, 10 października 1979, *Insegnamenti*, t. II/2 (1979), s. 1109.

22 Por. *Gravissimum educationis*, n. 10.

te dwie dziedziny. Podczas gdy każda dyscyplina wykładana jest w sposób systematyczny i z zastosowaniem własnych metod, nauczanie interdyscyplinarne, wspomagane przez filozofię i teologię, pomaga studentom w kształtowaniu organicznej wizji rzeczywistości i pobudza w nich pragnienie ciągłego rozwoju intelektualnego. Interdyscyplinarne przekazywanie wiedzy pozwala też wyraziście ukazać, jak w procesie refleksji rozum ludzki otwiera się stopniowo na coraz ogólniejsze pytania i jak pełna odpowiedź na te pytania przychodzi z wysoka poprzez wiarę. Także implikacje moralne każdej dyscypliny podlegają analizie jako element integrujący nauczanie tej dyscypliny, a to dlatego że ostatecznym celem całego procesu nauczania jest integralny rozwój osoby. Na koniec teologia katolicka, nauczania w duchu całkowitej wierności wobec Pisma, Tradycji i Magisterium Kościoła, pozwoli na gruntowne poznanie zasad Ewangelii, co nada życiu ludzkiemu bogatszy sens i nową godność.

Poprzez badania naukowe oraz nauczanie należy kształcić studentów w różnych dyscyplinach wiedzy, tak aby stali się naprawdę specjalistami w wybranych dziedzinach, w których będą następnie pracować służąc społeczeństwu i Kościołowi; zarazem jednak należy ich przysposabiać do świadczenia o swej wierze wobec świata.

2. *Wspólnota uniwersytecka*

21. Uniwersytet katolicki realizuje swe cele także poprzez troskę o to, by tworzyć autentyczną ludzką wspólnotę, ożywianą duchem Chrystusa. Źródłem jedności jej członków jest wspólne poświęcenie się prawdzie, jedna wizja godności człowieka i — w ostatecznej analizie — osoba i orędzie Chrystusa, który nadaje instytucji uniwersytetu szczególny charakter. Dzięki przyjęciu tych założeń społeczność uniwersytecka jest ożywiana duchem wolności i braterskiej miłości; panuje w niej atmosfera wzajemnego szacunku i szczerego dialogu, chronione są prawa każdej osoby. Społeczność pomaga wszystkim swym członkom w dążeniu do pełni człowieczeństwa. Ze swej strony każdy z nich stara się umacniać jedność społeczności i uczestniczy — na miarę spełnianej przez siebie roli i swych zdolności — w podejmowaniu decyzji dotyczących jej samej, a także w utrzymywaniu i umacnianiu katolickiego charakteru uniwersytetu.

22. Nauczyciele uniwersyteccy niech się starają pogłębiać nieustannie własne kwalifikacje oraz ukazywać treść, cele, metody i rezultaty poszukiwań poszczególnych dyscyplin w kontekście spójnej wizji świata. Powołaniem chrześcijańskich wykładowców jest być świadkami i pedagogami autentycznego życia chrześcijańskiego, którego przejawem winna być osiągnięta już przez nich integracja wiary z kulturą, kompetencji zawodowej z chrześcijańską mądrością. Wszyscy nauczający niech czerpią inspirację z ideałów akademickich i z zasad życia autentycznie ludzkiego.

23. Zadaniem studentów jest zdobywanie wykształcenia, które harmonijnie łączy wysoki poziom kultury, humanistycznej ze specjalistyczną wiedzą zawodową. Kultura humanistyczna winna skłaniać studentów do nieustannego poszukiwania prawdy i jej sensu w ciągu całego życia, jako że „należy tak kształtować ducha, aby rozwijała się zdolność podziwiania, wnikania w głąb kontemplacji i urabiania sobie sądu osobistego oraz zdolność kształcenia zmysłu religijnego, moralnego i społecznego"[23]. Przygotuje to studentów do przyjęcia stylu życia autentycznie chrześcijańskiego lub — jeśli już go przyjęli — do jego pogłębiania. Muszą oni zdawać sobie sprawę z tego, jak ważny jest wybrany przez nich zawód, oraz się radować, że tam, gdzie w przyszłości przyjdzie im wypełniać swoje zadania, będą dobrze przygotowanymi „liderami" i świadkami Chrystusa.

24. Osoby kierujące uniwersytetem katolickim oraz personel administracyjny troszczą się o nieustanny wzrost uniwersytetu i jego wspólnoty, pełniąc służbę zarządzania. Ofiarna praca i świadectwo personelu nieakademickiego są niezbędnym elementem życia i tożsamości uniwersytetu.

25. Liczne uniwersytety katolickie zostały założone przez zgromadzenia zakonne i nadal uzależnione są od ich wsparcia. Niech zgromadzenia zakonne oddające się apostolatowi wyższego nauczania nadal wspomagają te instytucje w dziele odnowy ich pracy i niech nadal przygotowują zakonników i zakonnice do owocnego uczestnictwa w misji uniwersytetu katolickiego.

Ponadto, działalność uniwersytecka jest też tradycyjnym środkiem, dzięki któremu ludzie świeccy mogą odgrywać ważną rolę w Kościele. W większości uniwersytetów katolickich społeczność akademicka składa się dziś głównie z osób świeckich, które w coraz większym stopniu przejmują funkcje kierownicze i związane z tym obowiązki. Ci świeccy katolicy odpowiadają na wezwanie Kościoła, „by z odwagą i twórczą inteligencją byli obecni w uprzywilejowanych miejscach kultury, jakimi są szkoły i uniwersytety"[24]. Przyszłość uniwersytetów katolickich zależy w wielkiej mierze od kompetencji i wielkodusznego zaangażowania świeckich katolików. Ich coraz liczniejsza obecność w tych instytucjach jest dla Kościoła znakiem wielkiej nadziei oraz potwierdzeniem faktu, że powołanie laikatu w Kościele i świecie jest niezastąpione; Kościół ufa zarazem, że wypełniając swoje zadania laikat będzie „tak rozświetlać wszystkie sprawy doczesne (...) i tak nimi kierować, aby się usta-

---

[23] *Gaudium et spes*, n. 59. Kardynał Newman tak opisuje ideał, będący celem edukacji: „Kształtowana jest umysłowość, która nie zmienia się potem do końca życia, a której atrybutami są wolność, równość, spokój, umiarkowanie i mądrość" (dz. cyt. s. 101-102).

[24] *Christifideles laici* (posynodalna adhortacja apostolska), 30 grudnia 1988, n. 44. „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 12/80, s. 19.

wicznie dokonywały i rozwijały po myśli Chrystusa i aby służyły chwale Stworzyciela i Odkupiciela" [25].

26. Do społeczności uniwersyteckiej wielu instytutów katolickich należą także członkowie innych Kościołów i wspólnot kościelnych oraz wyznawcy innych religii, jak również osoby nie wyznające żadnej wiary religijnej. Ludzie ci przyczyniają się — dzięki swej formacji i doświadczeniu — do rozwoju różnych dyscyplin akademickich oraz spełniają inne funkcje uniwersyteckie.

3. *Uniwersytet katolicki w Kościele*

27. Zachowując w pełni status uniwersytetu, każdy uniwersytet katolicki utrzymuje z Kościołem więź, która stanowi istotny element jego instytucjonalnej tożsamości. Dzięki temu uczestniczy bardziej bezpośrednio w życiu Kościoła lokalnego, na którego terenie ma siedzibę, ale jednocześnie — należąc jako instytucja akademicka do międzynarodowej społeczności uczonych i badaczy — aktywnie uczestniczy w życiu Kościoła powszechnego i tym samym wchodzi w szczególną relację ze Stolicą Świętą, której powołaniem jest pełnić posługę jedności wobec całego Kościoła. Konsekwencją tej fundamentalnej więzi z Kościołem jest wierność uniwersytetu, uznanie autorytetu nauczycielskiego Kościoła i stosowanie się do jego wskazań w sprawach wiary i moralności. Ze swej strony katoliccy członkowie społeczności akademickiej są także wezwani do osobistej wierności Kościołowi, z wszystkimi tego konsekwencjami. Od niekatolickich członków społeczności oczekuje się na koniec poszanowania katolickiego charakteru instytutu, któremu służą swoją pracą, uniwersytet natomiast winien szanować ich wolność religijną [26].

28. Na biskupach spoczywa szczególny obowiązek popierania działalności uniwersytetów katolickich; winni oni przede wszystkim wspierać i wspomagać uniwersytety w zachowaniu i umacnianiu ich katolickiej tożsamości, także w kontaktach z władzami cywilnymi. Powinność tę będą mogli skutecznie wypełniać nawiązując i utrzymując ścisłe kontakty osobiste i duszpasterskie między uniwersytetem a władzami kościelnymi, odznaczające się wzajemnym zaufaniem, konsekwentną współpracą i nieustannym dialogiem. Choć biskupi nie biorą bezpośrednio udziału w zarządzaniu wewnętrznymi sprawami uniwersytetu, „nie powinni być uważani za czynnik zewnętrzny, ale za uczestników życia uniwersytetu katolickiego" [27].

---

[25] Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, n. 31; por. Dekret o apostolstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, passim, oraz *Gaudium et spes*, n. 43.

[26] Por. Sobór Watykański II, Deklaracja o wolności religijnej *Dignitatis humanae*, n. 2.

[27] Jan Paweł II, Przemówienie do osób kierujących wyższym szkolnictwem katolickim, Xavier University of Louisiana, USA, 12 września 1987, n., AAS 80 (1988), s. 764.

29. Kościół, akceptując „prawowitą autonomię kultury ludzkiej, a zwłaszcza nauk”, uznaje także akademicką wolność poszczególnych badaczy we właściwej dziedzinie ich kompetencji, w zgodzie z zasadami i metodami nauki, do której dziedzina ta należy[28], oraz w granicach zakreślonych przez wymogi prawdy i dobra wspólnego.

Także teologia, jako nauka, zajmuje uprawnione miejsce pośród innych dyscyplin uniwersyteckich. Podobnie jak one, teologia posiada własne zasady i metodę, które nadają jej status nauki. Także więc teologowie korzystają z wolności akademickiej, pod warunkiem, że szanują owe zasady i stosują metodę właściwą ich dyscyplinie.

Biskupi niech popierają twórczą pracę teologów. Służą oni Kościołowi poprzez poszukiwania prowadzone w sposób zgodny z metodą teologiczną. Starają się lepiej zrozumieć, coraz szerzej rozwijać i skuteczniej udostępniać innym sens chrześcijańskiego Objawienia, przekazanego przez Pismo Święte, Tradycje i Magisterium Kościoła. Badają także drogi, którymi teologia może dojść do wyjaśnienia konkretnych kwestii, jakie niesie z sobą współczesna kultura. Jednocześnie, ponieważ teolog dąży do zrozumienia prawdy objawionej, której autentyczna interpretacja powierzona jest biskupom Kościoła[29], nieodłącznym elementem zasad i metody tej dyscypliny akademickiej, zarówno w pracy badawczej, jak i w nauczaniu, jest to, iż teologowie winni uznawać autorytet biskupów i dochowywać wierności doktrynie katolickiej, zależnie od stopnia autorytetu, z jakim doktryna ta jest wykładana[30]. Ponieważ funkcje spełniane przez biskupów i teologów są ze sobą wzajemnie powiązane, dialog między nimi ma znaczenie podstawowe; jest on szczególnie ważny dziś, gdy rezultaty poszukiwań są tak szybko i tak szeroko upowszechniane przez środki społecznego przekazu[31].

B. Misja i posługa uniwersytetu katolickiego

30. Podstawową misją uniwersytetu jest nieustanne poszukiwanie prawdy poprzez badania naukowe, przechowywanie i przekazywanie wiedzy dla dobra społeczeństwa. Uniwersytet katolicki uczestniczy w tej misji w sposób zgodny ze swym szczególnym charakterem i swymi celami.

1. *Służba Kościołowi i społeczeństwu*

31. Prowadząc nauczanie i badania naukowe uniwersytet katolicki oddaje Kościołowi nieocenione usługi. Przygotowuje bowiem ludzi, któ-

---

28 *Gaudium et spes*, n. 59.

29 Por. Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Objawieniu Bożym *Dei verbum*, n. 8-10.

30 Por. *Lumen gentium*, n. 25.

31 Por. Kongregacja ds. Nauki Wiary, *Instrukcja o powołaniu teologa w Kościele*, 24 maja 1990, „L'Osservatore Romano”, wyd. pol., 5/90.

rzy czerpiąc inspirację z chrześcijańskich zasad uczą się realizować w życiu w sposób dojrzały i świadomy swe chrześcijańskie powołanie, a w przyszłości będą mogli pełnić odpowiedzialne funkcje w Kościele. Ponadto, oddając do dyspozycji Kościoła wyniki swych naukowych badań, uniwersytet katolicki może mu pomóc w podejmowaniu problemów i spełnianiu wymagań naszych czasów.

32. Uniwersytet katolicki, jak każdy inny, stanowi cząstkę ludzkiej społeczności. Aby rozwijać swą służbę na rzecz Kościoła, powinien stawać się — w zakresie właściwej sobie kompetencji — coraz skuteczniejszym narzędziem postępu kulturowego zarówno jednostek, jak i całej społeczności. Jego działalność badawcza musi zatem obejmować studium ważnych problemów współczesności, takich jak godność życia ludzkiego, dążenie do sprawiedliwości dla wszystkich, jakość życia osobistego i rodzinnego, ochrona środowiska naturalnego, poszukiwanie pokoju i stabilizacji politycznej, bardziej równomierny podział zasobów świata oraz nowy porządek gospodarczy i polityczny, lepiej służący ludzkiej społeczności na płaszczyźnie krajowej i międzynarodowej. Prace badawcze uniwersytetu winny zmierzać do odkrywania korzeni i przyczyn najważniejszych problemów naszych czasów, zwracając szczególną uwagę na ich aspekty etyczny i religijny.

Jeśli zaistnieje taka potrzeba, uniwersytet katolicki winien mieć odwagę głoszenia prawd niewygodnych, które nie schlebiają opinii publicznej, lecz są niezbędne ze względu na potrzebę obrony autentycznego dobra społeczeństwa.

33. Szczególne pierwszeństwo należy przyznać badaniu i ocenie — z chrześcijańskiego punktu widzenia — norm oraz wartości dominujących we współczesnym społeczeństwie i kulturze, a także przekazywaniu dzisiejszemu społeczeństwu zasad etycznych i religijnych, które nadają pełen sens ludzkiemu życiu. Jest to najcenniejszy wkład, jaki uniwersytet może wnieść w rozwój owej autentycznej chrześcijańskiej antropologii, która bierze początek z osoby Chrystusa i pozwala dynamice stworzenia i odkupienia wpływać na rzeczywistość i na prawidłowe rozwiązywanie problemów życia.

34. Chrześcijańska postawa służby bliźniemu poprzez dążenie do sprawiedliwości społecznej jest szczególnie ważną cechą każdego uniwersytetu katolickiego: winni się nią odznaczać wykładowcy i kultywować ją studenci. Kościół działa zdecydowanie na rzecz integralnego postępu każdego człowieka[32]. Ewangelia, interpretowana przez naukę społeczną Kościoła, wzywa do usilnych starań o „rozwój ludów, szczególnie tych, które usiłują uwolnić się od nieszczęść głodu, nędzy, lokalnych epidemii i ciemnoty; które domagają się pełniejszego udziału w dobrach stworzonych przez cywilizację i żądają, by ich ludzkie wartości były w praktyce bardziej uznawane; które wreszcie stale

---

[32] Por. Jan Paweł II, *Sollicitudo rei socialis* (encyklika), n. 27-34, „L'Osservatore Romano", wyd. pol., 1/88, s. 7-15.

kierują swą myśl ku większemu postępowi"[33]. Każdy uniwersytet katolicki jest świadom spoczywającego na nim obowiązku przyczyniania się w konkretny sposób do postępu społeczeństwa, w ramach którego działa: może na przykład szukać sposobów udostępniania wykształcenia uniwersyteckiego wszystkim tym, którym przyniosłoby ono pożytek, zwłaszcza ubogim i członkom grup mniejszościowych, zazwyczaj pozbawionym dostępu do szkół wyższych. Obowiązkiem uniwersytetu jest też wspomaganie i popieranie — na miarę możliwości — rozwoju nowych narodów.

35. W swym poszukiwaniu rozwiązań tych złożonych problemów, dotyczących licznych aspektów życia człowieka i społeczeństwa, uniwersytet katolicki winien podkreślać konieczność współpracy między różnymi dyscyplinami akademickimi, z których każda wnosi odrębny wkład w to poszukiwanie. Co więcej, ograniczenia ekonomiczne i personalne poszczególnych instytutów stwarzają konieczność podejmowania wspólnych programów badawczych, łączących wysiłki różnych uniwersytetów katolickich oraz innych instytucji, zarówno prywatnych, jak rządowych. W tym kontekście i także w odniesieniu do innych dziedzin działalności uniwersytetu katolickiego należy docenić rolę, jaką odgrywają różnorakie stowarzyszenia uniwersytetów katolickich, krajowe i międzynarodowe. Wypada tu w szczególny sposób wspomnieć o misji Międzynarodowej Federacji Uniwersytetów Katolickich, ustanowionej przez Stolicę Świętą[34] w nadziei, że doprowadzi ona do owocnej współpracy między uniwersytetami.

36. Realizując programy kształcenia ustawicznego ludzi dorosłych, oddając do dyspozycji swoich wykładowców jako konsultantów, posługując się nowoczesnymi środkami przekazu oraz na wiele innych sposobów uniwersytet katolicki może udostępniać szerszym kręgom społeczeństwa coraz większe zasoby ludzkiej wiedzy i coraz lepsze rozumienie wiary, rozciągając w ten sposób zakres swego oddziaływania poza środowisko ściśle akademickie.

37. W dziedzinie służby społeczeństwu uprzywilejowanym partnerem uniwersytetu katolickiego staje się w sposób naturalny środowisko akademickie, kulturalne i naukowe regionu, w którym działa uniwersytet. Należy zachęcać do tworzenia oryginalnych form dialogu i współpracy między uniwersytetami katolickimi a uniwersytetami danego kraju, dialogu sprzyjającego rozwojowi, zrozumieniu odmiennych kultur,

---

[33] Paweł VI, *Populorum progressio* (encyklika), n. 1, „Znak" 332-334/1982, s. 956.

[34] „Skoro zatem owe ośrodki studiów tak pomyślnie się rozwinęły, wydało się nam w najwyższym stopniu pożyteczne, aby ci, którzy w nich nauczają i pobierają naukę, zjednoczyli się we wspólnym stowarzyszeniu, które opierając się na autorytecie Najwyższego Pasterza jako powszechnego ojca i doktora i działając we wzajemnym porozumieniu i ścisłej współpracy, będzie mogło skuteczniej upowszechniać i szerzyć światło Chrystusa" (Pius XII, list apostolski *Catholicas studiorum universitates*, ustanawiający Międzynarodową Federację Uniwersytetów Katolickich, AAS 42 [1950], s. 386).

ochronie przyrody i kształtowaniu międzynarodowego sumienia ekologicznego.

Wraz z innymi instytucjami prywatnymi i publicznymi uniwersytety katolickie służą interesom społecznym jako ośrodki szkolnictwa wyższego i badań naukowych; stanowią jeden z licznych typów instytucji, które są niezbędne, by różnorodność kulturowa mogła się swobodnie wyrażać; ich zadaniem jest kształtować poczucie solidarności w społeczeństwie i w świecie. Mają zatem wszelkie prawo oczekiwać uznania ze strony społeczeństwa cywilnego i władz publicznych oraz ochrony swych instytucjonalnych praw i wolności akademickiej. Mają też prawo oczekiwać pomocy ekonomicznej, od której zależy ich istnienie i rozwój.

2. *Duszpasterstwo uniwersyteckie*

38. Duszpasterstwo uniwersyteckie jest tą formą działalności uniwersytetu, która umożliwia członkom społeczności uniwersyteckiej skoordynowanie studiów i innego rodzaju aktywności akademickiej z zasadami religijnymi i moralnymi, czyli integrację życia z wiarą. Realizuje w konkretny sposób misję Kościoła na terenie uniwersytetu i stanowi element integrujący jego działalność i jego strukturę. Społeczność uniwersytecka, troszcząca się o umacnianie katolickiego charakteru instytucji, winna zdawać sobie sprawę z wagi pracy duszpasterskiej i poszukiwać sposobów jej oddziaływania na wszystkie formy aktywności uniwersytetu.

39. Naturalnym wyrazem katolickiej tożsamości wspólnoty uniwersyteckiej winna być umiejętność wcielania wiary w codzienną pracę, także poprzez refleksję i modlitwę w jej ważnych momentach. Należy zatem dostarczać katolickim członkom tej wspólnoty sposobności do realizacji w ich życiu katolickiej doktryny i praktyki. Należy ich zachęcać do uczestnictwa w sprawowaniu sakramentów, szczególnie sakramentu Eucharystii, która jest najdoskonalszym aktem kultu wspólnotowego.

Społeczności akademickie, w których znaczna jest obecność osób należących do innych Kościołów, wspólnot kościelnych lub religii, mają obowiązek chronienie ich prawa do własnej wiary poprzez respektowanie ich inicjatyw dotyczących refleksji i modlitwy.

40. Osoby odpowiedzialne za duszpasterstwo uniwersyteckie winny pobudzać w wykładowcach i studentach poczucie odpowiedzialności wobec tych, którzy doznają cierpień fizycznych i duchowych. Naśladując Chrystusa, winny poświęcać szczególną uwagę najuboższym i cierpiącym z powodu niesprawiedliwości w dziedzinie gospodarczej, społecznej, kulturowej czy religijnej. Odpowiedzialność ta znajduje uzasadnienie przede wszystkim wewnątrz społeczności akademickiej, ale wyraża się także poza nią.

41. Duszpasterstwo uniwersyteckie jest niezastąpioną formą działal-

ności, dzięki której studenci katoliccy, wypełniając swe przyrzeczenia chrzcielne, mogą przygotowywać się do aktywnego uczestnictwa w życiu Kościoła. Duszpasterstwo może przyczyniać się do rozwijania i umacniania autentycznego szacunku dla wartości małżeństwa i życia rodzinnego, wspierać powołania do kapłaństwa i życia zakonnego, pobudzać chrześcijańskie zaangażowanie ludzi świeckich i przenikać wszystkie formy działalności duchem Ewangelii. Porozumienie między duszpasterstwem uniwersyteckim, a instytucjami, które działają na terenie Kościoła lokalnego pod kierownictwem lub za aprobatą biskupa, przyniesie z pewnością obopólny pożytek [35].

42. Różnorodne stowarzyszenia lub wspólnoty życia duchowego i apostolskiego, przede wszystkim stworzone specjalnie dla studentów, mogą w znacznym stopniu przyczynić się do wzbogacenia duszpasterskiego aspektu życia uniwersytetu.

3. *Dialog kulturowy*

43. Z samej swej natury uniwersytet, poprzez swe prace badawcze, przyczynia się do rozwoju kultury; poprzez nauczanie pomaga w przekazywaniu lokalnej kultury kolejnym pokoleniom i pobudza różne formy aktywności kulturowej służąc jako ośrodek kształcenia. Jest otwarty na całość ludzkiego doświadczenia, zawsze gotów do dialogu i nauczenia się czegoś od każdej kultury. W proces ten uniwersytet katolicki wnosi bogate doświadczenie kulturowe Kościoła. Zachowując ponadto świadomość, że kultura ludzka jest otwarta na Objawnie i transcendencję, uniwersytet katolicki odgrywa pierwszoplanową i uprzywilejowaną rolę w owocnym dialogu między Ewangelią a kulturą.

44. Właśnie poprzez ten dialog uniwersytet katolicki służy Kościołowi, pomagając mu w lepszym poznawaniu różnych kultur, w rozróżnianiu ich aspektów pozytywnych i negatywnych, w przyjmowaniu ich autentycznych ludzkich wartości i w rozwijaniu środków, które pozwolą mu przekazywać wiarę w sposób bardziej zrozumiały dla ludzi określonej kultury [36]. Choć jest prawdą, że Ewangelii nie można utożsamiać z kulturą, gdyż przerasta ona wszystkie kultury, prawdą jest też, że „Królestwo, głoszone w Ewangelii, wprowadzają w życie ludzie, którzy

---

[35] Kodeks Prawa Kanonicznego określa ogólne powinności biskupa wobec studentów uniwersyteckich: „Biskup diecezjalny powinien otoczyć studentów szczególną troską duszpasterską, nawet erygując dla nich parafię albo przynajmniej wyznaczając do tego w sposób stały niektórych kapłanów. Winien również zatroszczyć się o to, żeby na uniwersytetach, także niekatolickich, powstały katolickie ośrodki uniwersyteckie, świadczące młodzieży pomoc, zwłaszcza duchową" (KPK, kan. 813).

[36] „Kościół, żyjący w ciągu wieków w różnych warunkach, posłużył się dorobkiem różnych kultur, ażeby Chrystusowe orędzie zbawcze rozpowszechniać swym przepowiadaniem wśród wszystkich narodów oraz wyjaśniać je, badać, głębiej zrozumieć oraz lepiej wyrazić w odprawianiu liturgii oraz w życiu wielopostaciowej społeczności wiernych" (*Gaudium et spes*, n. 58).

przynależą do swojej określonej kultury i w budowaniu tego Królestwa muszą korzystać z pewnych elementów kultury i kultur ludzkich"[37]. „Wiara, która znalazłaby się na marginesie tego co ludzkie, a zatem na marginesie kultury, byłaby wiarą niewierną pełni tego wszystkiego, co Słowo Boże ukazuje i objawia; byłaby wiarą okaleczoną, więcej: byłaby wiarą w stanie autodestrukcji"[38].

45. Uniwersytet katolicki winien coraz bardziej otwierać się na kultury dzisiejszego świata, a także na różne tradycje kulturowe istniejące wewnątrz Kościoła, w sposób sprzyjający nieustannemu i owocnemu dialogowi między Ewangelią a współczesnym społeczeństwem. Pośród elementów, które stanowią o wartości danej kultury, należy wymienić przede wszystkim jej stosunek do osoby ludzkiej, do jej wolności i godności, poczucie odpowiedzialności oraz otwartość na transcendencję. Z szacunkiem dla osoby wiąże się przypisywanie szczególnej wartości rodzinie, podstawowej komórce wszelkiej ludzkiej kultury.

Uniwersytety katolickie winny podejmować wysiłek rozeznawania i prawidłowej oceny aspiracji oraz sprzeczności współczesnej kultury, tak aby czynić ją środowiskiem bardziej sprzyjającym integralnemu rozwojowi osób i narodów. W szczególności zaleca się studiowanie, w ramach specjalnych programów badawczych, wpływu nowoczesnej techniki, przede wszystkim środków społecznego przekazu, na osoby, rodziny, instytucje oraz na całokształt współczesnej kultury. Należy bronić tożsamości kultur tradycyjnych, pomagając im w przyjmowaniu nowych wartości bez rezygnacji z własnego dziedzictwa, które wzbogaca całą rodzinę ludzką. Uniwersytety działające w środowsiku kultur tradycyjnych winny usilnie dążyć do harmonijnego włączania w lokalną kulturę pozytywnych wartości kultur nowoczesnych.

46. Dziedziną, która szczególnie interesuje uniwersytet katolicki, jest dialog myśli chrześcijańskiej z nowoczesnymi naukami. Mogą go prowadzić wybitni specjaliści w danej dyscyplinie, którzy dysponują zarazem odpowiednią formacją teologiczną i są zdolni podejmować zagadnienia epistemologiczne dotyczące relacji między wiarą a rozumem. Dialog tego rodzaju obejmuje zarówno nauki przyrodnicze, jak humanistyczne, które stawiają nowe, złożone problemy filozoficzne i etyczne. Chrześcijański uczony winien ukazywać, w jaki sposób ludzka zdolność rozumienia zostaje wzbogacona przez ową wyższą prawdę, która wypływa z Ewangelii: „Inteligencja nie doznaje bynajmniej uszczerbku, ale zostaje pobudzona i umocniona dzięki temu wewnętrznemu źródłu zrozumienia, jakim jest Słowo Boże, oraz dzięki hierarchii wartości, która zeń wypływa. Na sposób sobie tylko właściwy uniwer-

---

[37] Paweł VI, *Evangelii nuntiandi*, n. 20. „Chrześcijanin w świecie" 7 (45)/1976; por. *Gaudium et spes*, n. 58.

[38] Jan Paweł II, Przemówienie do intelektualistów, studentów i pracowników uniwersytetu w Medellin, Kolumbia, 5 lipca 1986, n. 3, AAS 79 (1987), s. 99; por. także *Gaudium et spes*, n. 58.

sytet katolicki przyczynia się do ukazywania wyższości ducha, który nie może — pod groźbą zagubienia się — przystać na służbę czemuś innemu niż poszukiwanie prawdy"[39].

47. Poza dziedziną dialogu kulturowego uniwersytet katolicki może też — realizując swe specyficzne cele, uwzględniając różne konteksty religijno-kulturowe i trzymając się zaleceń kompetentnych władz kościelnych — wnosić własny wkład w dialog ekumeniczny, aby uczestniczyć w ten sposób w poszukiwaniu jedności wszystkich chrześcijan, oraz dialog międzyreligijny, pomagając w odkrywaniu wartości duchowych różnych religii.

4. *Ewangelizacja*

48. Podstawową misją Kościoła jest przepowiadanie Ewangelii w taki sposób, by zapewnić istnienie więzi między wiarą i życiem zarówno u jednostek, jak i w całym kontekście społeczno-kulturowym, w którym ludzie żyją, działają i porozumiewają się między sobą. Ewangelizacja to „zanoszenie Dobrej Nowiny do wszelkich kręgów rodzaju ludzkiego, aby przenikając je swą mocą od wewnątrz, tworzyła z nich nową ludzkość. Kościół nie tylko ma głosić Ewangelię w coraz odleglejszych zakątkach ziemi i coraz większym rzeszom ludzi, ale także mocą Ewangelii ma dosięgać i jakby przewracać kryteria oceny, hierarchię dóbr, postawy i nawyki myślowe, bodźce postępowania i modele życiowe rodzaju ludzkiego, które stoją w sprzeczności ze słowem Bożym i planem zbawczym"[40].

49. Zgodnie z własną naturą każdy uniwersytet katolicki wnosi ważny wkład w prowadzone przez Kościół dzieło ewangelizacji. Chodzi tu o skuteczne świadectwo o charakterze instytucjonalnym, które uniwersytet winien dawać Chrystusowi i Jego orędziu, a które jest tak potrzebne w kulturach naznaczonych sekularyzmem, jak również tam, gdzie ludzie jeszcze nie znają Chrystusa i Jego orędzia. Ponadto, wszystkie podstawowe formy działalności uniwersytetu są związane i zharmonizowane z misją ewangelizacyjną Kościoła: badania prowadzone w świetle chrześcijańskiego orędzia mają oddawać nowe odkrycia człowieka do dyspozycji jednostek i społeczeństwa; formacja dokonująca się w kontekście wiary winna kształtować ludzi zdolnych do rozumnego i krytycznego osądu oraz świadomych transcendentnej godności ludzkiej osoby; formacja zawodowa powinna wpajać także wartości moralne oraz postawę służby ludziom i społeczności; dialog z kulturą ma sprzyjać lepszemu rozumieniu wiary; poszukiwania teologiczne mają umożliwiać wierze wypowiadanie się we współczesnym języku. „Kościół, właśnie dlatego że jest coraz bardziej świadom swej zbawczej

---

[39] Paweł VI, Do delegatów Międzynarodowej Federacji Uniwersytetów Katolickich, 27 listopada 1972, AAS 64 (1972), s. 770.

[40] *Evangelii nuntiandi*, n. 18 nn.

misji w obecnym świecie, pragnie, by ośrodki te były z nim blisko związane, by towarzyszyły mu i współdziałały w upowszechnianiu autentycznego orędzia Chrystusa"[41].

Część II

PRZEPISY OGÓLNE

Artykuł 1. *Natura niniejszych przepisów ogólnych*

Par. 1. Poniższe „Przepisy ogólne" oparte są na Kodeksie Prawa Kanonicznego[42], którego stanowią rozwinięcie, oraz na prawodawstwie uzupełniającym Kościoła, wynikającym z prawa Stolicy Świętej do interwencji tam, gdzie jest to konieczne. Odnoszą się one do wszystkich uniwersytetów katolickich oraz do katolickich instytutów studiów wyższych na całym świecie.

Por. 2. „Przepisy ogólne" winny być stosowane w praktyce na szczeblu lokalnym i regionalnym przez Konferencję Episkopatu oraz inne zgromadzenia hierarchii katolickiej[43], w zgodzie z Kodeksem Prawa Kanonicznego i z kościelnym prawodawstwem uzupełniającym, z uwzględnieniem statutów każdego uniwersytetu lub instytutu oraz — na ile jest to możliwe i wskazane — prawa cywilnego. Po zatwierdzeniu przez Stolicę Świętą[44], te lokalne lub regionalne „regulaminy" będą obowiązywać wszystkie uniwersytety katolickie oraz katolickie instytuty studiów wyższych na terenie danego regionu, z wyjątkiem uniwersytetów i fakultetów kościelnych. Do tej ostatniej kategorii instytucji, w tym także do fakultetów kościelnych wchodzących w skład uniwersytetów katolickich, odnoszą się przepisy Konstytucji Apostolskiej *Sapientia Christiana*[45].

Par. 3. Uniwersytet założony lub zaaprobowany przez Stolicę Świętą, przez Konferencję Episkopatu lub inne zgromadzenie hierarchii katolickiej albo też przez biskupa diecezji, winien włączyć „Przepisy ogólne" oraz rozporządzenia wykonawcze, lokalne i regionalne, do dokumentów

---

[41] Paweł VI, Przemówienie do prezydentów i rektorów uniwersytetów Towarzystwa Jezusowego, 6 sierpnia 1975, n. 2, AAS 67 (1975), s. 533. Przemawiając do uczestników Międzynarodowego Kongresu Uniwersytetów Katolickich, 25 kwietnia 1989, dodałem (n. 5): „W Uniwersytecie Katolickim misja ewangelizacyjna Kościoła oraz misja poszukiwań naukowych i nauczania zostają ze sobą wzajemnie związane i skoordynowane"; por. AAS 81 (1989), s. 1220.

[42] Por. w szczególności rozdział Kodeksu „Uniwersytety katolickie oraz inne instytuty wyższych studiów", (KPK, kanony 807-814).

[43] Konferencje Episkopatu zostały ustanowione w obrządku łacińskim. W innych obrządkach istnieją inne zgromadzenia hierarchii katolickiej.

[44] Por. KPK, kan. 455, par. 2.

[45] Por. *Sapientia Christiana*. Uniwersytety i fakultety kościelne to te instytuty, które mają prawo nadawać stopnie naukowe w imieniu Stolicy Świętej.

dotyczących zarządzania nim, dostosować swój aktualny statut zarówno do „Przepisów ogólnych", jak i do rozporządzeń wykonawczych i poddać go aprobacie kompetentnej władzy kościelnej. Należy rozumieć, że także inne uniwersytety katolickie, to jest te, które nie zostały założone w porozumieniu z lokalną władzą kościelną przez jedną z wymienionych wyżej instancji, winny przyjąć niniejsze „Przepisy ogólne" wraz z odnośnymi rozporządzeniami wykonawczymi, lokalnymi i regionalnymi, włączyć je do dokumentów dotyczących zarządzania nimi oraz — w miarę możliwości — dostosować swe aktualne statuty zarówno do niniejszych „Przepisów ogólnych", jak i do rozporządzeń wykonawczych.

Artykuł 2. *Natura uniwersytetu katolickiego*

Par. 1. Uniwersytet katolicki, jak każdy uniwersytet, jest społecznością uczonych reprezentujących różne dziedziny ludzkiej wiedzy. Poświęca się pracom badawczym i nauczaniu oraz świadczy różnego rodzaju usługi odpowiadające jego misji kulturowej.

Par. 2. Uniwersytet katolicki, ze względu na swój charakter katolicki, prowadzi prace badawcze, nauczanie i wszelkie inne formy działalności w duchu ideałów, zasad i postaw katolickich. Jest związany z Kościołem już to formalną więzią konstytucyjną i statutową, już to na mocy decyzji podjętej przez osoby odpowiedzialne w imieniu całej instytucji.

Par. 3. Każdy uniwersytet katolicki winien dać wyraz swej katolickiej tożsamości poprzez deklarację określającą charakter jego misji lub inny stosowny dokument publiczny, chyba że kompetentna władza kościelna postanowi inaczej. Powinien także zapewnić sobie — przede wszystkim przez przyjęcie odpowiedniej struktury i regulaminów — środki gwarantujące zachowanie i pozwalające na wyrażanie tej tożsamości, w sposób zgodny z par. 2.

Par. 4. Katolickie nauczanie i dyscyplina winny wywierać wpływ na wszystkie formy działalności uniwersytetu, zarazem jednak należy w pełni szanować wolność sumienia każdej osoby[46]. Każdy oficjalny akt uniwersytetu winien być zgodny z jego katolicką tożsamością.

Par. 5. Uniwersytet katolicki posiada autonomię niezbędną dla rozwijania jego szczególnej tożsamości i realizacji jego misji. Wolność poszukiwań i nauczania jest uznawana i respektowana w sposób uwzględniający zasady i metody każdej dyscypliny, z zachowaniem praw jednostek i społeczności oraz w granicach zakreślonych przez wymogi prawdy i dobra wspólnego[47].

---

[46] Por. *Dignitatis humanae*, n. 2.

[47] Por. *Gaudium et spes*, nn. 57 i 58; *Gravissimum educationis*, n. 10.

Artykuł 3. *Zakładanie uniwersytetów katolickich*

Par. 1. Uniwersytet katolicki może zostać założony lub zaaprobowany przez Stolicę Świętą, Konferencję Episkopatu lub inne zgromadzenie hierarchii katolickiej, przez biskupa diecezji.

Par. 2. Za zgodą biskupa diecezji uniwersytet katolicki może zostać założony także przez instytut zakonny lub inną publiczną osobę prawną.

Par. 3. Uniwersytet katolicki może zostać założony przez inne osoby duchowne lub świeckie. Taki uniwersytet będzie mógł się uważać za uniwersytet katolicki jedynie za zezwoleniem kompetentnej władzy kościelnej, zgodnie z warunkami przyjętymi wspólnie przez strony [48].

Par. 4. W przypadkach wymienionych w paragrafach 1 i 2 statuty winny zostać zaaprobowane przez kompetentną władzę kościelną.

Artykuł 4. *Społeczność uniwersytecka*

Par. 1. Obowiązek utrzymania i umacniania katolickiej tożsamości uniwersytetu spoczywa przede wszystkim na samym uniwersytecie. Choć spełnienie tej powinności należy przede wszystkim do władz uniwersytetu (łącznie z Wielkim Kanclerzem i/lub Radą Administracyjną — tam gdzie takie instytucje istnieją, lub innymi instytucjami stanowiącymi ich odpowiednik), uczestniczą w niej w różnej mierze wszyscy członkowie społeczności; wynika stąd konieczność naboru odpowiedniego personelu uniwersyteckiego, szczególnie pracowników naukowych i administracyjnych, gotowych i zdolnych umacniać katolicką tożsamość uniwersytetu. Tożsamość ta uzależniona jest w istotny sposób od poziomu wykładowców i od wierności doktrynie katolickiej. Obowiązkiem kompetentnych władz jest czuwanie, by te dwa podstawowe wymogi były spełnione, zgodnie ze wskazaniami Prawa Kanonicznego [49].

Par. 2. W momencie mianowania wszyscy pracownicy naukowi i administracja winni zostać poinformowani o katolickiej tożsamości instytutu oraz o jej implikacjach, jak również o własnym obowiązku umacniania, a przynajmniej respektowania tej tożsamości.

Par. 3. W pracach badawczych i w nauczaniu wszyscy katoliccy pracownicy naukowi winni wiernie przyjmować, a wszyscy pozostali

---

[48] Zarówno konstytucja takiego Uniwersytetu, jak i warunki, które musi on spełniać, by móc uważać się za Uniwersytet Katolicki, winny odpowiadać szczegółowym wskazaniom udzielonym przez Stolicę Świętą, Konferencję Episkopatu lub inne zgromadzenia hierarchii katolickiej.

[49] Kanon 810 KPK określa powinności kompetentnych władz w tej dziedzinie: „Par. 1. Władza kompetentna, zgodnie z postanowieniami statutów ma obowiązek zatroszczyć się o to, aby nauczycielami uniwersytetów katolickich mianować osoby, które obok odpowiednich kwalifikacji naukowych i pedagogicznych odznaczają się również nieskazitelnością doktryny i dobrymi obyczajami. Gdy zaś braknie tych wymogów, powinni być usunięci ze stanowiska, z zachowaniem sposobu określonego w statutach. Par. 2. Konferencje Episkopatu oraz zainteresowani biskupi diecezjalni mają obowiązek i prawo czuwać nad tym, by na katolickich uniwersytetach wiernie były przestrzegane zasady doktryny katolickiej"; por. także niżej Artykuł 5, 2.

respektować, katolicką doktrynę i moralność, w sposób właściwy dla różnych dyscyplin akademickich. W szczególności teologowie katoliccy, świadomi mandatu powierzonego im przez Kościół, niech dochowują wierności Magisterium Kościoła jako autentycznemu interpretatorowi Pisma Świętego i Świętej Tradycji [50].

Par. 4. Pracownicy naukowi i administracyjni, należący do innych Kościołów, wspólnot kościelnych lub religii, a także ci, którzy nie wyznają żadnej wiary religijnej oraz wszyscy studenci są zobowiązani do uznawania i respektowania katolickiego charakteru uniwersytetu. Aby nie stwarzać zagrożeń dla katolickiej tożsamości uniwersytetu lub instytutu studiów wyższych, należy unikać tego, by niekatoliccy pracownicy naukowi stanowili większość w instytucie, który jest i powinien pozostać katolicki.

Par. 5. W procesie kształcenia studentów postęp wiedzy akademickiej i zawodowej winien łączyć się z formacją w duchu zasad moralnych i religijnych oraz z poznawaniem nauki społecznej Kościoła. Program studiów przygotowujących do określonego zawodu powinien obejmować także formację etyczną, odpowiadającą temu zawodowi. Ponadto, wszystkim studentom należy dać możność uczestniczenia w kursach doktryny katolickiej [51].

Artykuł 5. *Uniwersytet katolicki w Kościele*

Par. 1. Każdy uniwersytet katolicki winien zachowywać jedność z Kościołem powszechnym i ze Stolicą Świętą; powinien trwać w ścisłej jedności z Kościołem lokalnym, a szczególnie z biskupami diecezjalnymi regionu lub kraju, w którym się znajduje. Zgodnie ze swą naturą uniwersytetu, uniwersytet katolicki ma uczestniczyć w dziele ewangelizacyjnym Kościoła.

Par. 2. Obowiązkiem każdego biskupa jest przyczynianie sią do właściwego funkcjonowania uniwersytetów katolickich działających na terenie jego diecezji; biskup ma też prawo i obowiązek czuwania nad zachowaniem i umacnianiem ich charakteru katolickiego. W przypadku gdyby spełnienie tego podstawowego postulatu napotykało na trudności, biskup miejsca winien podjąć niezbędne kroki w celu ich usunięcia, w porozumieniu z kompetentnymi władzami akademickimi i zachowując ustalony tryb postępowania [52], a w razie konieczności odwołując się do pomocy Stolicy Świętej.

Par. 3. Każdy uniwersytet katolicki spośród wymienionych w art. 3, par. 1 i 2 winien składać kompetentnej władzy kościelnej okresowe sprawozdanie dotyczące uniwersytetu i jego działalności. Pozostałe uni-

---

[50] *Lumen gentium*, n. 25; *Dei verbum*, nn. 8-10; por. KPK, kan. 812: „We wszystkich wyższych instytutach nauczyciele przedmiotów teologicznych muszą mieć zlecenie kompetentnej władzy kościelnej".

[51] Por. KPK, kan. 811, par. 2.

wersytety katolickie winny przekazywać tego rodzaju informacje biskupowi diecezji, w której znajduje się ich główna siedziba.

Artykuł 6. *Duszpasterstwo uniwersyteckie*

Par. 1. Uniwersytet katolicki winien zapewnić opiekę duszpasterską członkom społeczności uniwersyteckiej, a w szczególności troszczyć się o rozwój duchowy tych, którzy wyznają wiarę katolicką. Należy stosować przede wszystkim takie środki, które ułatwiają integrację formacji ludzkiej i zawodowej z wartościami religijnymi, w świetle religii katolickiej, tak aby rozwój intelektualny był związany z religijnym wymiarem życia.

Par. 2. Należy mianować odpowiednią liczbę osób wykwalifikowanych — księży, zakonników, zakonnic i świeckich — aby wyjść naprzeciw konkretnym potrzebom duszpasterstwa w środowisku uniwersyteckim, które winno pozostawać w harmonii i współpracować z duszpasterstwem Kościoła lokalnego, pod przewodnictwem i za aprobatą biskupa diecezji. Należy zachęcać wszystkich członków społeczności uniwersyteckiej do uczestnictwa w pracy duszpasterstwa i do udziału w jego inicjatywach.

Artykuł 7. *Współpraca*

Par. 1. Aby lepiej podejmować złożone problemy współczesnego społeczeństwa, oraz by umacniać katolicką tożsamość instytutów, należy rozwijać współpracę między wszystkimi uniwersytetami katolickimi, w tym także uniwersytetami i fakultetami kościelnymi, na poziomie regionalnym, krajowym i międzynarodowym, w dziedzinie prac badawczych, nauczania i innych form działalności[53]. Tego rodzaju współpracę należy oczywiście rozwijać także między uniwersytetami katolickimi a innymi uniwersytetami i instytutami badań naukowych i szkolnictwa wyższego, zarówno prywatnymi, jak państwowymi.

Par. 2. Uniwersytety katolickie niech uczestniczą — jeśli jest to możliwe i zgodne z zasadami doktryny katolickiej — w programach rządowych oraz w działaniach organizacji krajowych i międzynarodowych na rzecz sprawiedliwości, rozwoju i postępu.

Przepisy przejściowe

Artykuł 8. Niniejsza Konstytucja wejdzie w życie w pierwszym dniu roku akademickiego 1991.

---

[52] Dla uniwersytetów, o których mowa w artykule 3, paragrafy 1 i 2, te tryby postępowania winny zostać ustanowione w statutach zaaprobowanych przez władzę kościelną. Dla innych uniwersytetów katolickich winny one zostać określone przez Konferencję Episkopatu lub inne zgromadzenie hierarchii katolickiej.

[53] Por. KPK, kan. 820; por. także *Sapientia Christiana, Ordinationes*, art. 49.

Artykuł 9. Wprowadzenie Konstytucji zostaje zlecone Kongregacji ds. Wychowania Katolickiego, która wyda w tym celu stosowne dyrektywy.

Artykuł 10. W miarę upływu czasu i stosownie do okoliczności zadaniem Kong:regacji ds. Wychowania Katolickiego będzie proponowanie zmian w niniejszej Konstytucji, tak by zawsze odpowiadała ona potrzebom uniwersytetów katolickich.

Artykuł 11. Zostają zniesione prawa lokalne lub zwyczaje, obecnie obowiązujące, a sprzeczne z niniejszą Konstytucją. Podobnie zostają zniesione przywileje udzielone do dnia dzisiejszego przez Stolicę Świętą osobom prawnym lub moralnym, pozostające w sprzeczności z niniejszą Konstytucją.

ZAKOŃCZENIE

Misja, którą Kościół z wielką nadzieją powierza uniwersytetom katolickim, ma żywotne znaczenie kulturowe i religijne, ponieważ dotyczy samej przyszłości rodzaju ludzkiego. Od uniwersytetów katolickich Kościół oczekuje odnowy, która pozwoli im lepiej wypełniać zadanie, jakim jest głoszenie Chrystusowego orędzia człowiekowi, społeczeństwu i kulturom: „Każda rzeczywistość ludzka, indywidualna i społeczna, została wyzwolona przez Chrystusa: zarówno osoby, jak różnorodna aktywność człowieka, której najwyższym wyrazem i ucieleśnieniem jest kultura. Zbawcze oddziaływanie Kościoła na kultury dokonuje się przede wszystkim poprzez osoby, rodziny, wychowawców. (...) Jezus Chrystus, nasze Zbawienie, daje swoje światło i nadzieję wszystkim tym, którzy pracują naukowo, uprawiają sztukę, literaturę i liczne inne dziedziny rozwinięte przez współczesną kulturę. Wszyscy synowie i córki Kościoła winni zatem uświadomić sobie swoje powołanie i poszukiwać dróg, którymi moc Ewangelii może przenikać i odnawiać mentalność i podstawowe wartości inspirujące poszczególne kultury, a także poglądy i sposoby myślenia ukształtowane przez te kultury"[54].

Z najżywszą nadzieją powierzam niniejszy Dokument wszystkim ludziom zaangażowanym na różne sposoby we wzniosłą misję wyższego nauczania katolickiego.

Drodzy bracia i siostry, moja zachęta i zaufanie niech wam towarzyszą w codziennej, odpowiedzialnej pracy, która staje się coraz ważniejsza, pilniejsza i coraz bardziej niezbędna dla dzieła ewangelizacji, dla przyszłości kultury i kultur. Kościół i świat bardzo potrzebują waszego świadectwa, waszej kompetencji ofiarowanej w sposób wolny i odpowiedzialny.

W Rzymie, u św. Piotra w uroczystość Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny, 15 sierpnia 1990, w dwunastym roku pontyfikatu.

Joannes Paulus II

---

[54] Jan Paweł II, Przemówienie do Papieskiej Rady Kultury, 13 stycznia 1989, n. 2, AAS 81 (1989), s. 857-858.

LIST OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO NARODU POLSKIEGO W PRZEDDZIEŃ IV PIELGRZYMKI DO OJCZYZNY

„BOGU DZIĘKUJCIE — DUCHA NIE GAŚCIE"

(por. 1 Tes. 5, 18-19)

DRODZY RODACY

Odpowiadając na zaproszenie z Polski, pragnę podjąć w najbliższych dniach czwartą pielgrzymkę do Ojczyzny.

Niech nasze spotkanie będzie odpowiedzią na słowa świętego Pawła wybrane przez Episkopat jako myśl przewodnia tej pielgrzymki: „BOGU DZIĘKUJCIE — DUCHA NIE GAŚCIE". Wezwanie to jest bardzo na czasie, pragnę więc wspólnie z Wami wypełniać je przez te dni, kiedy dane mi będzie przebywać na Ziemi Ojczystej i spełniać posługę wśród Rodaków.

Spotykając się z pielgrzymami z Polski, którzy w ostatnim zwłaszcza czasie przybywali do Rzymu, wielokrotnie dawałem wyraz przekonaniu o potrzebie wielkiej ogólnospołecznej modlitwy. Taką modlitwą w okresie minionym była Wielka Nowenna przed Tysiącleciem Chrztu, była nią peregrynacja wizerunku Matki Jasnogórskiej, która w ciągu ponad dwadzieścia lat objęła wszystkie parafie i wspólnoty Kościoła w Polsce. Jestem przekonany, że ta wielka ogólnonarodowa (ogólnospołeczna) modlitwa pomogła nam stopniowo przezwyciężyć zagrożenia totalitarnego systemu związanego z programem ateizacji społeczeństwa.

Na obecnym etapie nieodzowna jest również taka wielka ogólnospołeczna modlitwa, abyśmy umieli czynić dobry użytek z wolności i stopniowo odbudowali całe polskie życie w nowych warunkach, przezwyciężając kryzysy społeczno-ekonomiczne, ale także kryzysy moralne. Pragnę, aby moje przebywanie wśród Was stało się czasem takiej właśnie wielkiej ogólnospołecznej modlitwy.

Powiedział Chrystus: „Gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich" (Mt 18, 20). Proszę Matkę Jasnogórską i naszych świętych Patronów, aby wyjednali nam na czas papieskiej pielgrzymki do Ojczyzny szczególnie intensywną i skuteczną obecność wśród nas Chrystusa — Dobrego Pasterza, który życie daje za swą owczarnię (por. J 10, 11).

(—) JAN PAWEŁ II

PAPIEŻ

34

KOMUNIKAT

z 246 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski

W dniach od 30 kwietnia do 2 maja 1991 roku obradowała w Warszawie 246 Konferencja Plenarna Episkopatu Polski.

Obradom przewodniczył kardynał Józef Glemp, Prymas Polski, w obecności Nuncjusza Apostolskiego, arcybiskupa Józefa Kowalczyka.

Konferencja miała charakter szczególny ze względu na udział w niej przedstawicieli Episkopatów z innych krajów Europy. Przybyli Biskupi katoliccy z Białorusi, Czechosłowacji, Francji, Łotwy, Niemiec, Rosji i Ukrainy oraz Biskup anglikański z Wielkiej Brytanii. Podzielili się oni swoimi doświadczeniami oraz troskami duszpasterskimi i ekumenicznymi.

1. Konferencja Episkopatu, jako wyjątkowo ważny dokument, wydała Odezwę o niedopuszczalności referendum w sprawie zabójstwa dziecka poczętego.

Istnieją wartości, które nie podlegają plebiscytowym ustaleniom — żadne referendum nie jest w stanie usankcjonować rasizmu, gwałtu, kradzieży czy terroryzmu.

Tekst Odezwy został wydany jako osobny dokument.

2. W związku z dwusetną rocznicą Konstytucji 3 Maja przypomniano kontekst historyczny, religijny i kościelny Ustawy Rządowej sprzed dwu wieków. Uznano jej niezwykłe znaczenie w historii Narodu podkreślając, że głos Kościoła i Episkopatu był obecny ilekroć podejmowano trud stanowienia praw, którymi miał kierować się cały Naród.

Zabierając obecnie głos na ten temat, w związku z przygotowywanym projektem nowej Konstytucji, Biskupi opowiadają się zarówno za autonomią, jak i za współpracą Państwa i Kościoła w służbie tej samej osobie ludzkiej. Zasady tej współpracy zostały sformułowane w Soborowej Konstytucji Duszpasterskiej o Kościele w Świecie Współczesnym, gdzie czytamy m.in.: „Wspólnota polityczna i Kościół są w swoich dziedzinach niezależne i autonomiczne. Obydwie jednak wspólnoty, choć z różnego tytułu, służą powołaniu jednostkowemu i społecznemu tych samych ludzi. Tym skuteczniej będą wykonywać tę służbę dla dobra

wszystkich, im lepiej będą rozwijać między sobą zdrową współpracę, uwzględniając także okoliczności miejsca i czasu. (Gaudium et spes, 76)

Przyjęcie soborowej doktryny uznaje konkretne rozgraniczenie kompetencji Państwa i Kościoła.

Biskupi zwrócili uwagę, iż sformułowana w naszej powojennej przeszłości w sposób ogólnikowy zasada rozdziału Państwa i Kościoła prowadziła w praktyce do bolesnych następstw.

3. Biskupi omówili stan przygotowań do IV Pielgrzymki Ojca Świętego Jana Pawła II do Ojczyzny. Już tylko tygodnie dzielą nas od oczekiwanych spotkań z Papieżem na szlaku Jego pielgrzymowania przez Polskę w dniach 1-9 czerwca br. Hasło przewodnie pielgrzymki: „Bogu dziękujcie — ducha nie gaście" (por. 1 Tes 5, 18-19), stanie się treścią dziękczynienia Narodu za odzyskaną wolność i demokrację. Dni pielgrzymki będą także okresem wielkiej modlitwy i mobilizacji duchowej do podjęcia wysiłków, które mają na celu kształtowanie nowej rzeczywistości społecznej opartej na ładzie moralnym.

Daleko posunięte są także przygotowania do VI Światowego Dnia Młodzieży, który odbędzie się w Częstochowie 14 i 15 sierpnia 1991 roku. Będzie to doniosłe spotkanie młodzieży całego świata z Ojcem Świętym, oraz spotkanie młodzieży polskiej z przyjaciółmi z różnych krajów Europy i Świata.

Biskupi zachęcają młodzież polską do głębokiego przeżycia swej przynależności do wielkiej wspólnoty Kościoła przez aktywny udział w VI Światowym Dniu Młodzieży.

4. Konferencja omówiła przejawy niechęci do Kościoła, jakie występują nadal w środkach społecznego przekazu. Ujawnia się w nich znana strategia sił starego porządku oraz styl myślenia zakładający czysto laicką wizję człowieka i świata, która lekceważy duchowy wymiar człowieka.

Sztuczny, pozbawiony proporcji rozgłos, nadawany w środkach społecznego przekazu, wrogim Kościołowi opiniom i postawom, nosi znamiona walki z wartościami chrześcijańskimi. Katolicy świeccy powinni upominać się o szacunek dla tych wartości oraz dawać świadectwo swoim przekonaniom religijnym w życiu społecznym i politycznym.

Ludzie prasy, radia i telewizji mają obowiązek służyć prawdzie i dobru wspólnemu społeczeństwa. Propagowanie mitów i koncentracja uwagi na tematach zastępczych, np. zagrożenie przez rzekomy klerykalizm, oraz szerzenie pornografii i atmosfery proaborcyjnej jest niedopuszczalną manipulacją społeczeństwem, a tym samym naruszeniem etyki zawodowej.

Zaniedbanie to jest tym bardziej niedopuszczalne, gdy istnieje wiele niepokojących zjawisk związanych z dewastacją kultury i moralności. Powinny one stać się przedmiotem wspólnej troski wszystkich Polaków bez względu na dzielące ich różnice światopoglądowe.

5. Omawiając sprawy misyjne w świetle encykliki Jana Pawła II „Redemptoris Missio", Biskupi stwierdzili, że Kościół w Polsce w zna-

czącym stopniu realizuje jej treść. Obecnie pracuje na misjach 1559 polskich misjonarzy i misjonarek. W tej liczbie jest 226 kapłanów diecezjalnych, 837 zakonnych, 57 braci, 420 sióstr oraz 19 osób świeckich.

Biskupi z wdzięcznością przyjęli najnowszą Encyklikę Jana Pawła II „Centesimus Annus". Jest to trzecia encyklika obecnego Papieża dotycząca spraw społecznych. Ukazuje się ona w 100 rocznicę Encykliki „Rerum novarum", w której Papież Leon XIII wziął w obronę świat robotniczy.

6. Konferencja bardzo wysoko oceniła osiągnięcia pierwszego od przeszło trzydziestu lat, roku nauczania religii w szkołach. Biskupi wyrazili uznanie dla odpowiedzialności rodziców, młodzieży i dzieci oraz dla wszystkich nauczających, zwłaszcza zaś księży, którzy w tym roku uczyli nieodpłatnie. Biskupi wyrażają przekonanie, że poczynając od nowego roku szkolnego ustalenia instrukcji Ministra Edukacji Narodowej z sierpnia 1990 roku znajdą właściwy wyraz w ustawie gwarantującej pełne respektowanie wartości chrześcijańskich w nauczaniu i wychowaniu młodego pokolenia.

7. Wielkie wydarzenia i sprawy o wyjątkowej trudności nakładają na nas wszystkich obowiązek szczególnej modlitwy. Kierując ufne serca ku Dziewicy Królowej naszego Narodu, przedstawiajmy Jej z ufnością wszystkie trudne sprawy, jakie mają stanowić wyraz naszej dojrzałej wiary w Boga, Pana dziejów i Władcy narodów.

Na zakończenie obrad Biskupi udzielili pasterskiego błogosławieństwa Ojczyźnie i wzięli udział w uroczystej Mszy świętej w kościele Świętego Krzyża w ramach obchodów 200 rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 Maja.

Warszawa, 2 maja 1991 r.

35

ODEZWA BISKUPÓW POLSKICH W SPRAWIE REFERENDUM nt. ŻYCIA NIE NARODZONYCH

Siostry i Bracia,

Znajdujemy się w szczególnej chwili naszych dziejów, kiedy jako wspólnota narodowa musimy dać świadectwo zarówno wobec Boga, drugiego człowieka, jak i własnego sumienia. Niektóre bowiem ugrupowania w Polsce żądają przeprowadzenia referendum w sprawie życia nie narodzonych dzieci, tłumacząc to obroną — ich zdaniem — zagrożonej wolności, rzekomą troską o nasze państwo i jego miejsce we współczesnej Europie.

Odwoływanie się w tym względzie do opinii publicznej obywateli wydaje się na pierwszy rzut oka uzasadnione: to my przecież decydujemy demokratycznie o tym, jakie mają być nasze prawa! W tym przypadku jest to jednak zapatrywanie z gruntu fałszywe. Istnieją bowiem prawa, których człowiek nie ustanowił i dlatego ich również zmieniać nie może. U podstaw wszystkich praw przyrodzonych człowieka znajduje się niezbywalne prawo do życia i to od chwili poczęcia. Ma ono swoje źródło w BOGU — DAWCY WSZELKIEGO ŻYCIA. Na temat tego prawa nie można proponować żadnego referendum. Do referendum można się uciekać tylko w obrębie praw stanowionych przez ludzi.

Istnieją natomiast prawa przyrodzone, uznawane powszechnie na obecnym etapie cywilizacji jak: prawo do prawdy, do życia w rodzinie, do kształcenia, do własności, do oddychania zdrowym powietrzem. Głosowanie nad zalegalizowaniem niszczenia życia ludzkiego nie tylko łamie prawo człowieka, ale godzi wręcz w cały porządek naturalny. Ewentualne dopuszczenie do takiego głosowania mogło by w konsekwencji doprowadzić do innych czynów niegodziwych, np. eutanazji czyli pozbawienia życia ludzi chorych jako nieużytecznych dla społeczeństwa. Najbardziej radykalną formą kwestionowania prawa do życia w oparciu o powyższe kryteria były — jak wiemy — obozy koncentracyjne.

Tak więc, skutki takiego patrzenia na człowieka mogłyby w konsekwencji doprowadzić do podcięcia egzystencji całego Narodu. My, ludzie wierzący, naruszenie prawa przyrodzonego nazywamy grzechem. Prawo to jest umocnione pozytywnymi przykazaniami Bożymi, wśród nich także fundamentalnym prawem Dekalogu: „NIE ZABIJAJ".

Podzielamy troskę wielu ludzi w naszej Ojczyźnie o dobro młodych dziewcząt i chłopców, rodzin i samotnych matek. Jesteśmy jednak przekonani, że zabijanie nie jest drogą wychodzenia z trudności, przeciwnie — sposobem wpędzenia człowieka w kłopoty, często bez wyjścia, stąd nieodzowne staje się podjęcie programu wychowania do odpowiedzialnego rodzicielstwa.

Świadomi naszego pasterskiego obowiązku, ostrzegamy wszystkich przed uciekaniem się do referendum nad życiem, naszych zaś braci w wierze wzywamy, aby odrzucili taki sposób stanowienia prawa, który jest sprzeczny z naturą i godnością człowieka i aby zdecydowanie i odważnie stanęli w obronie życia.

Opiece Maryi, Matce Chrystusa, gorąco Was polecamy

Warszawa, 2 maja 1991 r.
podczas 246 Konferencji
Plenarnej Episkopatu Polski

podpisali:
Kardynałowie, Arcybiskupi
i Biskupi obecni na 246 Konferencji
Plenarnej Episkopatu Polski

LIST PASTERSKI EPISKOPATU POLSKI PRZED IV PIELGRZYMKĄ OJCA ŚWIĘTEGO DO OJCZYZNY (do odczytania 26 maja br.)

Umiłowani Bracia i Siostry!

1. Trójjedyny Bóg objawiający się w Chrystusie i w Kościele

Bóg, dla nas niepojęty, zechciał się nam objawić jako Ojciec, Syn i Duch Święty, jako Komunia, Wspólnota Trzech Osób, która jest Miłością. Ową najgłębszą tajemnicę wewnętrznego życia samego Boga On sam objawił nam w Jezusie Chrystusie, swoim Jednorodzonym Synu. Gdy Ten po swoim zmartwychwstaniu zamykał swe ziemskie posłannictwo, nakazał Apostołom: „Idźcie (...) i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego" (Mt 28, 19). Słowa te zapoczątkowały posłannictwo Kościoła, posłannictwo nauczania i udzielania chrztu, to znaczy: „zanurzania" grzesznego człowieka w życiu Trójjedynego Boga, który jedynie jest Święty.

Oczekując z radością na spotkanie z Ojcem Świętym, widzimy w Jego pielgrzymce do Ojczyzny wypełnianie Chrystusowego nakazu: „Idźcie (...) i nauczajcie". On, Piotr naszych czasów, jak ów Rybak znad Jeziora Galilejskiego, przybywa, by „utwierdzić braci w wierze" (por. Łk 22, 32). Jak Apostoł Narodów do Tesaloniczan, będzie nas zachęcał: „Bogu dziękujcie — ducha nie gaście". Zachęta zawarta w tych słowach jest dla nas zadaniem. Przede wszystkim uświadamiamy sobie, że tym razem dziękczynienie Bogu za wielkie rzeczy, które uczynił nam Wszechmogący (por. Łk 1, 49) będziemy składać razem z Ojcem Świętym, najwyższym Pasterzem naszego Kościoła. Obecność Ojca Świętego sprawi, że stawimy się przed Bogiem w modlitwie, w wielkiej wspólnocie wiary, w zgromadzeniu, które opierając się na więzi narodowej, obejmującej przeszłość i teraźniejszość, przekroczy jej granice, bo każda modlitwa Kościoła przekracza granice miejsca. Będziemy dziękować Bogu za Jezusa Chrystusa, który nas wyzwala z teraźniejszych dolegliwości i prowadzi do zbawienia, czyli obdarowuje nowością życia (por. RM, 7).

Nasze wyzwalanie z dolegliwości teraźniejszych, które łatwo odnosimy do wydarzeń i przemian społecznych ostatnich lat, jest wycinkiem duchowego procesu, który dokonuje się etapami na ziemi i prowadzi do wypełnienia obietnicy: „nagroda wasza wielka jest w niebie" (Mt 5, 12).

Dziś przygotowując się na duchowe przeżycie spotkania z Ojcem Świętym, chcemy zwrócić uwagę na szczególny motyw dziękczynienia, jakim będzie dar — jak ufamy — trzech błogosławionych rodaków. To oni przez zdobywanie świętości ukazują dziś, jak można w naszych

polskich warunkach, niezależnie od epoki, wyzwalać się ku osiągnięciu zbawienia.

2. Biskup Józef Sebastian Pelczar — ukochanie Kościoła

Pierwszym, który ma doznać ogłoszenia chwały błogosławionych jest biskup przemyski Józef Sebastian Pelczar. Urodził się w 1842 roku i mimo długiego życia zaledwie 6 lat mógł pracować w niepodległej Polsce. Pobożna i pracowita rodzina Pelczarów w miasteczku Korczyna była pierwszą szkołą wiary i polskości przyszłego biskupa przemyskiego. Zdolny i pracowity, po ukończeniu gimnazjum w Rzeszowie i Seminarium w Przemyślu, odbył studia z teologii i prawa kanonicznego w Rzymie. To tam jego miłość do Kościoła, adresowana konkretnie do osoby każdego Papieża i Stolicy Apostolskiej, dojrzała w całej pełni. Trzeba było tę czystą miłość do Kościoła przywieźć do Polski, by potem na różnych stanowiskach: wikariusza, wychowawcy, profesora, rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, wobec wielu przeciwności, ukazywać jako właściwą drogę rozwoju Polaka. Swój żar apostolski urzeczywistniał przez pisarstwo i publikacje, przez służbę liturgiczną i kazania, przez organizowanie nauczania religii w szkołach. Jako biskup rozumiał, jakie znaczenie w warunkach zaboru ma ożywienie duszpasterstwa. Starał się o duchowy i intelektualny poziom kleru, o rozwój prasy i piśmiennictwa katolickiego, o sprawną organizację życia kościelnego i temu zagadnieniu poświęcił trzy synody diecezjalne. Miłością pasterską, opartą na wielkiej czci do Eucharystii, do Serca Pana Jezusa i do Matki Najświętszej ogarniał całą rzeczywistość galicyjską i dla jej rozwoju duchowego powołał Zgromadzenie Sióstr Sercanek. Dziękując Bogu za wkład bogatego życia Sługi Bożego biskupa Pelczara w Kościół i w Polskę, wspomagamy się uczuciami wdzięczności do Boga, które pod koniec życia wyjawił świątobliwy Biskup: „Jakże wielkie i cudowne rzeczy dzieją się przed oczyma naszymi. Do czego wzdychali ojcowie i matki nasze, co się śniło w snach jako niedościgłe marzenie, staje się rzeczywistością... Z ręki Boga otrzymujemy Polskę zjednoczoną i wolną".

3. Matka Bolesława Lament — ukochanie chrześcijan na Wschodzie

Bogu dziękujcie... odnosi się także do osiągnięć na polu ekumenicznym. Ktoś może powiedzieć: owoce są jeszcze zbyt nikłe, aby Bogu dziękować... Zostawmy jednak ocenę Bogu i dziękujmy za tych, którzy torowali drogę przez ekumeniczne ugory ku jedności chrześcijan. Do takich należy urodzona w 1862 roku w Łowiczu założycielka Zgromadzenia Sióstr Misjonarek Świętej Rodziny — matka Bolesława Lament. Życie nie szczędziło jej przeciwności, wahań i cierpień, ale właśnie dlatego, jak złoto w ogniu, doskonaliła się jej miłość, którą kierowała na Wschód. Nie bez wpływu błogosławionego ojca Honorata udała się

do Mohylewa, aby zająć się wychowaniem młodzieży. Siostrom swojego zgromadzenia przekazywała miłość do wszystkich chrześcijan, uczyła — stając na pozycjach Kościoła rzymsko-katolickiego — kochać dziewczęta prawosławne. Dziękujemy więc Bogu za matkę Bolesławę Lament i cieszymy się, że spodziewane ogłoszenie jej błogosławioną w Białymstoku, gdzie zmarła w 1946 roku, będzie mocnym wsparciem dla wszystkich wysiłków, tak ze strony katolickiej jak i prawosławnej, do zbliżania się wzajemnego w Jezusie Chrystusie i Jego Najświętszej Matce, szczególnie teraz na terenach Wschodniej Europy, gdzie wolność religijna zaczyna wypuszczać zielone pędy wiary.

4. Ojciec Rafał Chyliński — ukochanie ubogich

Podziękujemy Bogu razem z Ojcem Świętym za trzeciego kandydata na ołtarze, tym razem za żołnierza, zakonnika i opiekuna chorych w jednej osobie, za ojca Rafała Chylińskiego. Ojciec Rafał przypomina nam trochę świętego Brata Alberta, bo podobna była ich droga do świętości, z tym, że ojca Rafała trzeba cofnąć do I połowy XVIII wieku, w czasy saskie, w czasy wojen i strasznego pustoszenia kraju. Jakże cieszymy się, że i w 18 stuleciu, młody żołnierz, pochodzący z poznańskiego, uświęcił się w zakonie Ojców Franciszkanów. Jako zakonnik przebywał w Obornikach, Radziejowie, Pyzdrach, Kaliszu, Gnieźnie, Warce i w Warszawie. Wszędzie odznaczał się wielką gorliwością duszpasterską i miłością, zwłaszcza do chorych i biednych. Najbardziej dał się poznać w Krakowie podczas panującej zarazy oraz w Łagiewnikach pod Łodzią, gdzie zmarł w roku 1741, pozostawiając po dziś dzień pamięć całkowicie oddanego ludziom kapłana.

5. Pielgrzymka Ojca Świętego czasem łaski

Przedstawione trzy postacie kandydatów na ołtarze nie wyczerpują potężnych treści duchowych, jakie przyniesie Jan Paweł II podczas swojej IV Pielgrzymki do Polski. Oczekujemy od Ojca Świętego obfitego pouczenia i wskazań ku naszej rozwadze i dalszym postanowieniom. Wiemy, że idzie teraz o wielkie sprawy, o ustawienie się nas jako wierzących Polaków do tworzenia lepszej przyszłości, do odważnego wchodzenia w cywilizację miłości. Postaci kandydatów na błogosławionych to osoby silne, w których nikt ducha nie przygasił. Do moralnego odrodzenia narodu potrzebna jest świętość, jej źródłem jest Trójjedyny Bóg. Świętość, do której prowadzi nas Kościół przez swoją posługę, jest w zasięgu każdego z nas. Obyśmy nie gasili ducha!

Nie otrzymaliśmy przecież ducha niewoli, by się znowu pogrążyć w bojaźni, ale otrzymaliśmy ducha przybrania za synów, w którym możemy wołać: „Abba, Ojcze!" Wierzymy, że naszego ducha wspiera swym świadectwem sam Duch Święty (por. Rz 8, 15-16). O Jego Dar dla nas i dla całej Słowiańszczyzny prosił przecież Boga Ojciec Święty podczas swej pierwszej pielgrzymki do ojczystej ziemi.

Jeszcze brzmi w naszych uszach jego prośba: „Niech zstąpi Duch Twój! I odnowi oblicze ziemi. Tej Ziemi", a z owoców Daru Ducha Świętego wszyscy już korzystamy.

Otwartym i radosnym sercem powitajmy naszego Kochanego Rodaka, umiłowanego Ojca Świętego Jana Pawła II i pielgrzymujmy z Nim razem w wierze, nadziei i miłości. Modlitwa, której On będzie przewodniczył, niech gromadzi nas licznie, byśmy poczuli, że jesteśmy jednością w Chrystusie. Niech naszą radość obwieszczą światu dzwony polskich kościołów, gdy Ojciec Święty stanie na ojczystej ziemi. Jest to przecież czas łaski, ofiarowany nam przez Boga. Niech zaowocuje więc dobrem w każdej polskiej rodzinie, szkole, w każdym zakładzie pracy, gospodarstwie..., w każdym ludzkim sercu.

Niech Maryja, dana narodowi polskiemu jako pomoc i obrona, czuwa nad Ojcem Świętym i nad całą naszą Ojczyzną, a błogosławieństwo Ojca, Syna i Ducha Świętego, Boga, który jest Miłością, niech spocznie nad każdym z Was.

Podpisali: Kardynałowie, Arcybiskupi i Biskupi
obecni na 246 Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski

Warszawa, dnia 2 maja 1991 r.

KOMISJA EPISKOPATU
DO SPRAW DUCHOWIEŃSTWA

37

ZADANIA DEKANALNYCH OJCÓW DUCHOWNYCH

Uznając doniosłą potrzebę stałego wysiłku zmierzającego do pogłębienia życia duchowego oraz formacji sumienia duchownych, a także biorąc pod uwagę aktualną sytuację duchowieństwa katolickiego w Polsce, Komisja Episkopatu do Spraw Duchowieństwa przedstawia dekanalnym ojcom duchownym niniejsze „Zadania", aby ułatwić im wypełnianie istotnych obowiązków duszpasterskich wobec kapłanów w dekanacie.

I. Zadania ogólne

1. Każdorazowy ojciec duchowny dekanatu jest powoływany przez biskupa diecezjalnego odrębnym pismem. Wskazane jest, aby biskup zasięgnął rady kompetentnych osób, np. dziekana danego dekanatu, a także ojca duchownego diecezji.

2. Kapłan, który otrzymał nominację na dekanalnego ojca duchownego winien pamiętać, że działania wynikające z przyjętego obowiązku planuje i realizuje w ścisłym porozumieniu z biskupem diecezjalnym, ojcem duchownym diecezji i miejscowym dziekanem.

3. Na terenie dekanatu pełni delikatne, ale ważne zadania duszpasterza duszpasterzy.

4. Posługiwanie duszpasterskie wobec kapłanów dekanatu zobowiązuje go do systematycznego pogłębiania studium z zakresu teologii życia wewnętrznego, nauki II Soboru Watykańskiego i pouczeń Stolicy Apostolskiej w tej dziedzinie. Powinien też na bieżąco zapoznawać się ze wskazaniami i wytycznymi własnego biskupa diecezjalnego i z materiałami przygotowywanymi przez Konferencję Episkopatu Polski na temat duchowej formacji kapłanów.

5. Będzie sumiennie korzystał z formacji duchowej zaplanowanej przez biskupa diecezjalnego lub instytucje przeznaczone z woli Konferencji Episkopatu Polski do formacji dekanalnych ojców duchownych i spowiedników kapłańskich.

II. Zadania szczegółowe

1. Ojciec duchowny dekanatu troszczy się o rozwój życia duchowego kapłanów swojego dekanatu przez organizowanie w porozumieniu z dziekanem różnych rodzajów nabożeństw i spotkań formacyjnych dla kapłanów.

2. Na konferencjach dekanalnych wygłasza konferencje ascetyczne, lub zaprasza odpowiednich konferencjonistów; prowadzi adoracje Najświętszego Sakramentu; służy współbraciom w konfesjonale lub organizuje spowiedników podczas większych zebrań kapłańskich.

3. Organizuje kwartalne dni skupienia, „godziny kapłańskie" i spotkania koleżeńskie, których celem jest troska o pogłębienie życia wewnętrznego, a zwłaszcza jedność prezbiterium z biskupem diecezjalnym i między sobą.

4. Przy zachowaniu reguł kierownictwa duchownego i w poszanowaniu wolności osobistej, gotów jest podjąć się kierownictwa duchowego kapłanów swego dekanatu.

5. W pełnionej posłudze konfratrom z niezwykłą sumiennością przestrzega dyskrecji, realizując powierzone zadania w duchu roztropności, miłości i poświęcenia do braci.

6. W szczególny sposób zobowiązany jest udzielać pomoc duchową kapłanom, którzy przeżywają kryzysy moralne czy rozterki duchowe.

7. Jeżeli zajdzie taka potrzeba, wraz z dziekanem zadba o pomoc materialną dla kapłanów przeżywających trudności w tej dziedzinie.

8. Więcej czasu powinien poświęcać neoprezbiterom i młodym księżom, zwłaszcza w kontaktach nieformalnych. Winien jednak uwzględniać funkcjonujący w diecezji program formacji neoprezbiterów i młodych księży.

9. Wraz z księdzem dziekanem i konfratrami otoczy największą troską kapłanów chorych.

a) Zadba, by chory kapłan znał prawdziwy stan zdrowia. Łudzenie ciężko chorych kapłanów nadzieją rychłego wyzdrowienia może stać się dla nich wielką krzywdą.

b) Osobiście lub przez konfratra cieszącego się zaufaniem chorego dopomoże choremu kapłanowi do wywiązania się z wszystkich zobowiązań wobec stałych czy sezonowych pracowników kościelnych.

c) Wpłynie też na dziekana, by zapoznał parafian ze stanem zdrowia chorego kapłana i zachęcił ich do modlitwy w jego intencji.

d) Wraz z dziekanem kapłanom ciężko chorym pomoże spisać ostatnią wolę (testament) i przygotować się na śmierć przez dobrze odprawioną spowiedź św.

10. Przykładem własnym i słowem będzie uwrażliwiał konfratrów, by odwiedzali kapłanów emerytów, przebywających na terenie dekanatu. Przez pamięć, włączanie ich w modlitewne intencje diecezji, podawanie bieżących informacji z życia diecezji będzie kapłanów emerytów wiązał coraz głębiej z rodziną kapłańską i diecezjalną.

11. Do szczególnych zadań należy troska o utrwalenie dobrego imienia i pamięci o zmarłych kapłanach.

a) Po zgonie kapłana w dekanacie, pomoże dziekanowi w organizowaniu pogrzebu i będzie zachęcał tak duchownych jak i świeckich do częstej modlitwy w intencji zmarłego konfratra.

b) Dopilnuje, by w rocznicę śmierci była odprawiona uroczysta Msza św.

Raz w roku, najlepiej w listopadzie, w porozumieniu z dziekanem, zorganizuje uroczyste nabożeństwo żałobne za zmarłych biskupów i kapłanów diecezji, wspominając szczególnie kapłanów z dekanatu. Przypomni konfratrom obowiązek troski o groby kapłańskie.

12. Wspiera dzieło powołań w dekanacie. Uwrażliwia kapłanów na odpowiedzialność za alumnów diecezjalnych i zakonnych, zwłaszcza tych, którzy przebywają w parafiach w czasie wakacji lub w ramach praktyk duszpasterskich.

13. Winien śledzić z uwagą wydawnictwa na temat duchowości kapłańskiej i informować konfratrów o nowościach wydawniczych w tej dziedzinie. Będzie też zalecał prenumeratę i czytelnictwo periodyków z dziedziny teologii i duchowości kapłaństwa.

14. Będzie stałym orędownikiem modlitwy za kapłanów, kleryków i o powołania kapłańskie w ramach spotkań z kapłanami i z wiernymi.

Najświętszemu Sercu Jezusa Chrystusa i Niepokalanemu Sercu Maryi zawierzamy posługiwanie duszpasterskie dekanalnych ojców duchownych wobec konfratrów.

Jasna Góra, dnia 28 stycznia 1991 r.

38

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

SŁOWO PASTERSKIE KARDYNAŁA METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO DO MIESZKAŃCÓW PARAFII MIASTA WAŁBRZYCHA I OKOLIC Z OKAZJI NAWIEDZENIA STATUY M.B. BOLESNEJ

Sobór Watykański II, wypowiadając się na temat kultu maryjnego, przypomniał, że prawdziwa pobożność nie polega ani na czczym i przemijającym uczuciu, ani na jakiejś próżnej łatwowierności, lecz pochodzi z wiary prawdziwej, która prowadzi do uznania przodującego stanowiska Bogarodzicielki i pobudza do synowskiej miłości ku Matce naszej oraz naśladowania Jej cnót (KK 67). Ostatni papieże wielokrotnie podkreślali, że naśladowanie cnót Matki Bożej stanowi logiczną konsekwencję, wymóg, a nawet nakaz płynący z pobożności maryjnej. Chodzi tu o odtworzenie w naszym życiu, w sposób możliwie jak najwierniejszy, Jej cnót, sposobu myślenia, mówienia i postępowania. W tym wyrażamy uznanie roli Maryi w naszym życiu i poddajemy się Jej wpływowi. Ona bowiem jest najwspanialszym, dla wszystkich znakomicie przystosowanym wzorem, a równocześnie najwierniejszym obrazem Chrystusa.

W wydanej przed czterema laty encyklice „Redemptoris Mater" o Błogosławionej Maryi Dziewicy w życiu pielgrzymującego Kościoła Ojciec św. głosi, że na drodze Kościoła poprzez przestrzeń i czas, a jeszcze bardziej poprzez dzieje ludzkich dusz, Maryja jest obecna jako Ta „błogosławiona, która uwierzyła", jako Ta, która szła naprzód w pielgrzymce wiary, uczestnicząc jak żadne inne stworzenie w tajemnicy Chrystusa (nr 25). W tej samej encyklice Papież mówi, że zarówno duchowość maryjna, jak i odpowiadająca jej pobożność, znajdują przebogate źródła w historycznym doświadczeniu osób i wspólnot chrześcijańskich żyjących pośród różnych ludów i narodów na całym globie (nr 48).

W kontekście tego stwierdzenia miło mi przypomnieć trwający od ośmiu wieków przejaw duchowości i pobożności maryjnej w Wałbrzy-

chu w postaci kultu Matki Bożej Bolesnej. Najstarsze notatki historyczne dotyczące Wałbrzycha są związane z czcią Maryi. Dowiadujemy się z nich, że za księcia Bolesława Wysokiego w 1191 roku stał w osadzie Wałbrzych drewniany kościół pod wezwaniem Najśw. Maryi Panny. Spod ołtarza w tymże kościele wypływało źródełko, którego woda miała moc uzdrawiającą chore oczy. Świątynia maryjna bezcenny zabytek I klasy, przy obecnym pl. Marchlewskiego, znajduje się w sąsiedztwie szkoły nr 1 oraz kompleksu budynków mieszkalnych. Przetrwała ona w nienaruszonym stanie od 1714 r.

W kościele znajduje się gotycka rzeźba Matki Bożej z XII lub XIII w. Statua Matki Bożej Bolesnej od wieków była celem licznych pielgrzymek. Także w obecnych czasach ta cudowna statua ściąga do małego kościółka znaczną liczbę wiernych i pielgrzymów.

Bolesna Pani Wałbrzyska przez długi okres niepokojów i doświadczeń życiowych wiernie towarzyszyła swoim dzieciom. Nie opuściła ich również, gdy w latach 1637-41 epidemia tyfusu, cholery i dżumy pochłonęła połowę ludności miasta. Mijały lata i burze, a Matka Boża królowała na wzgórzu, wysłuchiwała modlitw, uzdrawiała chorych, pocieszała strapionych i wspomagała wiernych.

Gdy w tym roku mija dokładnie osiem wieków istnienia Wałbrzycha i królowania Maryi w sanktuarium wałbrzyskim, jako Wasz Pasterz, chcę serdecznie zachęcić Was do uczestnictwa w nawiedzeniu statuy Matki Bożej Bolesnej w Waszych parafiach. Szczere i głębokie zaangażowanie się duszpasterzy i Was w tej sprawie niech przyniesie błogosławione owoce.

Umiłowani Diecezjanie, wspomnijcie czerwiec 1964 r. Były to dni nawiedzenia parafii Wałbrzycha i okolic przez wizerunek Matki Bożej Częstochowskiej. Jego owocami były umocnienie wiary, pogłębienie życia eucharystycznego, czasem nawrócenia, łączenie rozbitych rodzin, zgoda sąsiedzka, wzrost więzi z duszpasterzem. Sama uroczystość w parafii wyzwalała prawdziwy entuzjazm religijny. Można sobie życzyć podobnych skutków, gdy nastąpi nawiedzenie statuy Matki Bożej w parafiach obydwu dekanatów wałbrzyskich. Oby przy okazji tego nawiedzenia wielu skłóconych podało sobie ręce do zgody, a inni złożyli konkretne przyrzeczenia poprawy życia, rodzinnej modlitwy różańcowej itd.

Nawiedzi Waszą parafię statua Matki Bolesnej, ale nie przyjdzie do Was jako dzieło sztuki. Przyjdzie jako znak zewnętrzny, że oto Maryja rzeczywiście w sposób duchowy Was odwiedza, Waszą parafię. I to jest najważniejsze znaczenie wędrówki figury maryjnej. Prorok Izajasz wołał kiedyś do swego ludu: „Sam Pan Bóg da wam znak, oto Panna pocznie i porodzi Syna i nada mu imię Emmanuel". Gdy przyjdzie do nas statua Bolesnej Pani Wałbrzyskiej, wtedy stanie wśród nas widzialny znak, który sam Bóg nam dał, gdy będzie wołał: Oto Panna i Matka nawiedza nas, chociaż duchowo, ale prawdziwie.

Maryja odwiedzi Waszą parafię, jak w owym czasie odwiedziła

swoją krewną Elżbietę. Matka Boża nie dlatego udała się do Elżbiety — zwłaszcza nie dlatego poszła z pośpiechem — aby się przekonać o prawdziwości słów anioła, który zwiastując Jej narodzenie Jezusa, powiedział, że Elżbieta poczęła w swej starości syna. Jeżeli udała się Maryja do Elżbiety, to dlatego, że taka była wówczas potrzeba jej serca, jeśli spieszyła, to dlatego, że radość rozpierała jej serce. Podczas zwiastowania w napomknięciu o Elżbiecie dostrzegła delikatny znak woli Bożej, by samotnej i starszej wiekiem krewnej przyjść z pomocą w czasie, gdy była ona w stanie błogosławionym. Jedynym powodem nawiedzenia św. Elżbiety była subtelna i wrażliwa na potrzeby drugich miłość Maryi. Dzięki tej miłości Maryja głęboko odczuwała potrzeby drugich, chętnie spieszyła im z pomocą. Skoro uznała się za Służebnicę Pana zrozumiała, że powinna stać się także Służebnicą człowieka.

Z tego nawiedzenia Matki Boskiej Bolesnej w naszej parafii mamy się nauczyć, że nie można swego nabożeństwa do Maryi zamykać w granicach prywatnego sam na sam z Nią. Nie można ograniczać się do pewnych tylko praktyk pobożnych. Owszem, są one potrzebne, a nawet konieczne, ale równocześnie muszą nas one uwrażliwiać na potrzeby drugich i dodawać sił do ofiarnej, wiążącej się z zapomnieniem o sobie i swoich sprawach, miłości bliźniego. Jeśli komuś brak tego nastawienia, świadczy to, że nie tylko jego miłość ku bliźnim, ale także jego miłość do Maryi ma jeszcze wiele braków.

Gdy czcigodna statua Bolesnej Pani Wałbrzyskiej nawiedzi Waszą parafię przynieście Matce Boga i naszej wszystkie nasze sprawy, potrzeby, nadzieje, udręki i cierpienia. Kiedy Naród Polski odzyskał wolność po zawierusze wojny, zaraz poświęcił się w dniu 8 września 1946 r. Niepokalanemu Sercu Maryi. Dziś także, gdy rozpoczynamy dzieje III Rzeczypospolitej, chcemy pozostać pod Jej opieką i przy Jej pomocy rozwiązywać wszystkie trudności. To Ona poprowadzi dzieło moralnego odrodzenia Narodu i przemiany serc. Nawiedzając w figurze Waszą parafię, nawiedza każdą rodzinę, każde serce. Dokonajcie aktu poświęcenia się na nowo Matce Najświętszej i błagajcie z prostotą dziecka: Wspieraj nas Maryjo w drodze do Ojca Niebieskiego i pomagaj wszystkim do wypełnienia obowiązków zgodnie z nakazami prawa Bożego i łaski stanu.

Podczas nawiedzenia, wpatrzeni w oczy Matki naszej, powiedzmy Jej o naszej wdzięczności za dobro które dokonało się w Ojczyźnie w ostatnich latach. Spełniły się bowiem słowa umierającego kardynała Hlonda: „Zwycięstwo, gdy przyjdzie — będzie to zwycięstwo Najśw. Maryi Panny". Nie było takiej sytuacji, w której by Ona opuściła nasz Naród. Ona była naszą mocą i siłą w zmaganiu się o wolność, której obecnie doświadczamy.

Osiemsetlecie istnienia Wałbrzycha przypadło gdy trudności i zagrożenia Narodu jeszcze się nie skończyły, a niekiedy wydaje się, że się potęgują. Apokaliptyczna bestia występuje do ataku, by zniszczyć w nas wiarę, godność ludzką, umiłowanie prawdy i wolności dzieci

Bożych. Właśnie podczas nawiedzenia statuy Matki Boskiej chcemy wzmocnić swe siły w obronie tego, co w nas Boże i prawdziwie ludzkie.

Może Wam omdlały dłonie? Może pozginały się kolana? Może zbytnio gniecie Was brzemię rzeczywistości? Dotkliwie odczuwacie zniszczenie Waszego środowiska naturalnego i życzliwości ludzkiej. Komu możecie zaufać? Na czym oprzeć swe nadzieje? Przyjdźmy do Maryi, która nawiedzi parafię. Prośmy najlepszą Matkę słowami poety, aby pomogła dźwignąć moralnie tak bardzo niszczoną, doświadczoną, dewastowaną Ziemię Wałbrzyską:

„Daj nam uprzątnąć dom ojczysty
Tak z naszych zgliszcz i ruin świętych,
Jak z grzechów naszych, win przeklętych;
Niech będzie biedny, ale czysty
Nasz dom z cmentarza podźwignięty".

(J. Tuwim)

Gdy obecnie znajdujemy się na zakręcie naszych dziejów, szukamy zasady wewnętrznej jedności. Niektórzy mówią, że już nie wystarcza światło Ewangelii i moralność chrześcijańska. Potrzebne jest podobno nowe światło. Pytamy: jakie? Potrzebna jest nowa moralność. Pytamy: jaka? Ponieważ zaś nie mamy odpowiedzi, wolimy moralność Krzyża, światło Ewangelii i wzór Tej, która stała pod krzyżem. One to bowiem sprawiają, że z błota, piachu i gliny powstaje zwarty wewnętrznie człowiek, który wie czego chce, zna swoje obowiązki i prawa, umie walczyć ze sobą, pełnić należycie swe zadania, a nade wszystko — umie miłować.

Niech nawiedzająca Was Matka Boża, która krzepiła Wałbrzyszan przez osiem wieków, podczas nawiedzenia Waszej parafii uprosi Wam wiele łask, niech nigdy Was nie opuści, a pod koniec życia każdemu dziecku Wałbrzyskiej Ziemi okaże błogosławiony Owoc żywota swojego — Jezusa, Nauczyciela i Brata naszego.

Na zbożne dzieło nawiedzenia parafii dekanatów wałbrzyskich przez statuę Matki Bożej Bolesnej Duszpasterzom i Wiernym z serca błogosławię: W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław,
w uroczystość św. Wojciecha 1991 r.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

ZAPROSZENIE NA UROCZYSTOŚCI XXV-LECIA KORONACJI SŁYNĄCEJ ŁASKAMI FIGURKI MATKI BOSKIEJ STRAŻNICZKI WIARY W BARDZIE ŚLĄSKIM DNIA 7 LIPCA 1991

Umiłowany Ludu Boży Dolnego Śląska,

„Radość i nadzieja" — takimi słowami rozpoczął Sobór Watykański II doniosły dokument, jakim jest Konstytucja Duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym. Słowa te są równocześnie streszczeniem i wyrazem tego, co powinno znamionować nasze chrześcijańskie życie. Nabierają one ważnego znaczenia w obecnym okresie, kiedy zastanawiamy się nad przebytą drogą i — znosząc ciężary dnia dzisiejszego — patrzymy w przyszłość polskiego życia.

W radości i nadziei, jaka towarzyszyła nam nawet w trudnych okresach przeszłości i jaka nie może nas opuścić i dziś, ma swój szczególny udział Maryja, którą czcimy jako Przyczynę naszej radości i Matkę Dobrej Rady. Pod Jej sztandarem szliśmy w naszej historii i powinniśmy nadal iść dzisiaj, tworząc nowy okres w życiu Narodu. Ona była Przewodniczką i Ostoją w ciężkich doświadczeniach podczas ostatniej wojny i po wojnie dla wielu Polaków żyjących w Kraju i poza jego granicami na Zachodzie i na Wschodzie. Spełniała tę rolę wówczas, kiedy Kraj podniósł się z gruzów wojennych, a także wtedy, kiedy trzeba było stawiać czoła zagrożeniom narzuconego nam siłą ateizmu. Czuliśmy Jej obecność w zrywie solidarnościowym, jak również w doświadczeniach stanu wojennego. Trzeba, żebyśmy związali się z Nią i teraz w okresie historycznych przemian, by pomogła nam w budowaniu lepszej przyszłości. A lepsza przyszłość będzie wtedy, kiedy oprzemy się na Prawdzie zawartej w Bożych przykazaniach, bo — jak nam to dobitnie przypomniał Ojciec Święty podczas IV pielgrzymki do Ojczyzny — przykazania Boże stoją na straży dobra człowieka i narodu. Odejście od nich miałoby dla nas skutki tragiczne.

Ważnym miejscem naszego spotkania z Maryją jest na Ziemiach Zachodnich stary piastowski gród — Bardo Śląskie, gdzie Maryja przed wiekami obrała sobie tron i rozdziela swe łaski tym, którzy oddają Jej cześć.

25 lat temu odbyła się koronacja Figurki Matki Boskiej Bardzkiej. Uroczystość ta zgromadziła wielotysięczne rzesze wiernych Dolnego Śląska, Opolszczyzny i innych stron Kraju. Uczestniczyli w niej także katolicy z Czechosłowacji i Niemiec. Miejscowi wierni do dziś wspominają głębokie przeżycia tamtego dnia. Kustosze Bardzkiego Sanktu-

arium, którymi są od początku wieku Ojcowie Redemptoryści, odnotowują od tego czasu ożywienie pobożności maryjnej i ruchu pielgrzymkowego. Zaznacza się on zwłaszcza podczas świąt Maryjnych i dorocznych uroczystości odpustowych i stanowych. Cieszy fakt, że do Matki Bożej Bardzkiej przybywa młodzież i dziatwa. Niejeden pielgrzym umocnił tu swoją wiarę i napełnił serce radością i nadzieją poprzez serdeczną modlitwę, udział w Sakramencie Pojednania i Eucharystii.

Przed 5-ciu laty na 20-lecie koronacji słynącej łaskami Figurki Matki Boskiej Bardzkiej — Strażniczki Wiary pisałem do Was: „Przez 1000 lat Archidiecezja Wrocławska, jako integralna część Kościoła grzymkowego. Zaznacza się on zwłaszcza podczas świąt Maryjnych i dochowywać, krzepić i prowadzić drogą wiary i nadziei". Dzisiaj pragnę raz jeszcze powtórzyć te słowa i podkreślić, że dokonywało się to z Maryją i przez Maryję, która jest zawsze obecna w tajemnicy Chrystusa i Kościoła, i która w Bardzie Śl. okazuje swą szczególną łaskawość.

Kościół, to znaczy my wszyscy ochrzczeni i złączeni z Chrystusem przez Ducha Świętego, ma i dziś do spełnienia wielką misję w naszym Narodzie. Trzeba, byśmy ją spełniali z Maryją i przez Maryję.

Drodzy Czciciele Matki Najświętszej! Zapraszam Was serdecznie do BARDA ŚLĄSKIEGO na SREBRNY JUBILEUSZ KORONACJI FIGURKI MARYI STRAŻNICZKI WIARY. Jubileusz ten będziemy obchodzić w lipcu br., a główna uroczystość zostanie odprawiona w niedzielę 7 lipca o godz. 11-tej z udziałem Księży Biskupów z Kraju i zagranicy.

Niech tego dnia, podobnie jak przed 25-ciu laty, przybędą do Sanktuarium w Bardzie liczni kapłani, siostry zakonne i Lud Boży Dolnego Śląska.

Pielgrzymka do Matki Boskiej Bardzkiej niech będzie dla nas wszystkich podziękowaniem za otrzymane łaski w życiu osobistym i narodowym, a szczególnie za dar pobytu na naszej ziemi Ojca Świętego, który podczas tegorocznej pielgrzymki przyniósł nam tak wiele umocnienia i światła Ducha Świętego potrzebnego w obecnym ważnym okresie polskiego życia.

Przybądźmy licznie do Barda Śl., by za przyczyną Maryi Strażniczki Wiary wyprosić moce potrzebne naszym sercom, naszym rodzinom i całemu Narodowi, byśmy budowali przyszłość Polski w oparciu o prawdę, sprawiedliwość i miłość, byśmy mieli więcej radości i nadziei.

Wszystkim, którzy podejmą pielgrzymowanie na Srebrny Jubileusz Koronacji łaskami słynącej Figurki Maryi Strażniczki Wiary, z serca błogosławię.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław,
w dniu Niepokalanego Serca NMP 1991 r.

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

L.dz. 4210/89

Wrocław, dnia 16 11 1989 r.

DEKRET

Wypełniając słowa Chrystusa Pana: „Błogosławieni miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią" (Mt 5, 7) oraz mając na uwadze słowa Ojca św. Jana Pawła II, że: „Kościół żyje swoim autentycznym życiem, kiedy wyznaje i głosi miłosierdzie" oraz, że: „Kościół za swój naczelny obowiązek na każdym — a zwłaszcza na współczesnym — etapie dziejów musi uznać głoszenie i wprowadzanie w życie tajemnicy miłosierdzia, objawionej do końca w Jezusie Chrystusie" (enc. „O miłosierdziu chrześcijańskim" nn. 13 i 14), a nadto kierując się przepisami Kodeksu Prawa Kanonicznego (kan. 529 § 1, 222 § 2), dla lepszego pełnienia dzieła miłosierdzia chrześcijańskiego w lokalnym Kościele Wrocławskim niniejszym powołuję do istnienia z dniem 16 listopada 1989 r.

CARITAS DIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Działalność tej nowej instytucji polecam opiece Świętych Patronów Dolnośląskiej Ziemi, a zwłaszcza Św. Jadwidze Śląskiej.

CARITAS DIECEZJI WROCŁAWSKIEJ działać będzie zgodnie z zatwierdzonym statutem, nawiązując do tradycji diecezjalnej oraz „Instrukcji Konferencji Episkopatu Polski o pracy charytatywnej w parafii" z dnia 30 listopada 1986 r.

Wszystkim, którzy pomni na słowa Chrystusa Pana: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili" (Mt 25, 40), podejmą trud pracy charytatywnej na terenie Archidiecezji Wrocławskiej w ramach CARITAS DIECEZJI WROCŁAWSKIEJ błogosławię i życzę wytrwałości w służbie bliźnim.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

STATUT „CARITAS ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ"

CARITAS ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ, zwana dalej CARITAS ustanowiona Dekretem Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego Księdza Henryka Kardynała Gulbinowicza, w dniu 16.XI.1989 r., kieruje się niniejszym Statutem:

Rozdział I

POSTANOWIENIA OGÓLNE

§ 1. Caritas posiada osobowość prawną, kościelną (kan. 114-116 KPK; Dekret Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego Księdza Henryka Kardynała Gulbinowicza, Nr 4210/89, z dnia 16 listopada 1989 r.) i państwową (Ustawa o stosunku Państwa do Kościoła Katolickiego w PRL, z dnia 17 maja 1989 r. Dz.U. Nr 29, z dnia 23 maja 1989 r., poz. 154).

§ 2. Terenem działania Caritas jest obszar Archidiecezji Wrocławskiej. Siedzibą Caritas jest miasto Wrocław.

Rozdział II

KIERUNKI DZIAŁANIA — CELE I ZADANIA CARITAS ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

Podstawowym celem Caritas jest szerzenie oraz praktyczne realizowanie nauki Jezusa Chrystusa o miłosierdziu chrześcijańskim. Cel ten Caritas realizuje w szczególności przez:

§ 3. organizowanie, koordynowanie i kierowanie całą kościelną akcją charytatywną w Archidiecezji Wrocławskiej. Zadanie to obejmuje przede wszystkim:

a) zakładanie i prowadzenie ośrodków opieki zamkniętej i otwartej: przedszkoli, sierocińców, domów samotnej matki, domów dla upośledzonych, domów dla chorych na choroby społeczne, domów starców, kuchni dla ubogich, domów dziennego pobytu i podobnych stałych dzieł na terenie Archidiecezji Wrocławskiej;

b) organizowanie pomocy doraźnej dla osób fizycznych i instytucji diecezjalnych w postaci: zapomóg zwrotnych i bezzwrotnych, pomocy medycznej i opieki nad chorymi i samotnymi osobami starszymi w domach, pomocy dla dzieci i młodzieży szkolnej i studenckiej, pomocy dla poszkodowanych w wypadkach losowych i kataklizmach oraz innych sposobów pomocy doraźnej w zależności od wciąż zmieniających się warunków życia;

§ 4. organizowanie i prowadzenie zamkniętych i otwartych ośrodków pomocy medycznej;

§ 5. organizowanie własnych ośrodków terenowych: Oddziałów, Zespołów i Kół Caritas;

§ 6. prowadzenie systematycznej i okazjonalnej formacji wiernych do działalności charytatywnej poprzez organizowanie dni skupienia, rekolekcji, kursów, sympozjów oraz wydawanie biuletynów i innych materiałów informacyjno-szkoleniowych;

§ 7. organizowanie systematycznego kształcenia pracowników charytatywnych;

§ 8. organizowanie i prowadzenie poradni różnego typu;

§ 9. organizowanie i prowadzenie ośrodków naukowych i nauczania oraz ośrodków studiów społecznych i socjologicznych;

§ 10. organizowanie i prowadzenie stałych i okazjonalnych akcji finansujących działalność charytatywną;

§ 11. organizowanie i prowadzenie własnej działalności gospodarczej, z której dochód ostatecznie przeznaczony będzie na działalność statutowo-charytatywną.

Rozdział III

ŚRODKI MATERIALNE CARITAS ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

§ 12. Caritas ma prawo posiadania, nabywania, zbywania, użytkowania i zarządzania majątkiem ruchomym i nieruchomym oraz występowania przed władzami państwowymi, sądami i osobami trzecimi dla obrony i reprezentacji swoich praw.

§ 13. Środki materialne pochodzą z:

a) nieruchomości i mienia ruchomego, stanowiących własność Caritas oraz z obrotu tym majątkiem;

b) subwencji i dotacji pochodzących od krajowych i zagranicznych instytucji kościelnych, państwowych, samorządowych, społecznych i osób prywatnych;

c) zapisów, darowizn i spadków od osób prywatnych i instytucji polskich i zagranicznych;

d) odpisów podatkowych na cele statutowo-charytatywne, pochodzących od firm prywatnych lub państwowych, spółdzielni, spółek i innych form działalności gospodarczej;

e) własnej działalności gospodarczej: wytwórczej, handlowej, usługowej, szkoleniowej, itp. oraz z fundacji;

f) ofiar pieniężnych i w naturze od osób prywatnych, społeczności wiernych i funduszów kościelnych.

§ 14. Inne kościelne osoby prawne nie ponoszą odpowiedzialności finansowej za zobowiązania Caritas.

§ 15. W razie likwidacji Caritas jej majątek — uwzględniając wolę ofiarodawców — przechodzi na własność Archidiecezji Wrocławskiej z przeznaczeniem na cele charytatywne.

Rozdział IV

STRUKTURA PERSONALNA CARITAS ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

§ 16. Nadrzędną władzą Caritas jest Arcybiskup Metropolita Wrocławski, który:

a) powołuje Caritas do istnienia i w razie potrzeby rozwiązuje ją;
b) nadaje jej Statut i dokonuje w nim zmian;
c) powołuje i odwołuje Dyrektora Caritas, którym jest zawsze duchowny inkardynowany do Archidiecezji Wrocławskiej;
d) udziela „nihil obstat" na kandydaturę Zastępcy Dyrektora i Sekretarza Caritas oraz na ich odwołanie;
e) mianuje i odwołuje Kierowników Diecezjalnych Caritas odpowiedzialnych za poszczególne działy statutowej działalności Caritas;
f) powołuje Okręgi, ustala ich siedzibę i mianuje Kierownika Okręgu;
g) powołuje i odwołuje Komisję Nadzorczą dla Caritas;
h) przyjmuje roczne sprawozdania Komisji Nadzorczej;
i) określa cele i zadania Caritas.

§ 17. W imieniu Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego bezpośredni Zarząd Caritas tworzą: Dyrektor, Zastępca Dyrektora i Sekretarz.

§ 18. Dyrektor Caritas:

a) kieruje bezpośrednio całokształtem Caritas i organizuje przewidziane Statutem działania dla zrealizowania celów Caritas;
b) reprezentuje Caritas i występuje w jej imieniu zgodnie z przepisami prawa i zaleceniami Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego;
c) informuje Arcybiskupa Metropolitę Wrocławskiego o działalności Caritas;
d) mianuje i odwołuje — po uzyskaniu „nihil obstat" — Zastępcę Dyrektora i Sekretarza Caritas;
e) mianuje i odwołuje personel Sekretariatu Caritas oraz Kierowników terenowych ośrodków charytatywnych i własnych zakładów działalności gospodarczej;
f) powołuje do życia terenowe ośrodki Caritas i organizuje bieżącą współpracę z nimi;

g) powołuje do życia zakłady działalności gospodarczej Caritas i inne, przewidziane w niniejszym Statucie;

h) wyraża zgodę na podjęcie przez terenowe ośrodki charytatywne samodzielnej, zgodnej ze Statutem Caritas, działalności gospodarczej i przyjmuje doroczne o niej sprawozdania;

i) zwołuje posiedzenie Rady Caritas i im przewodniczy;

j) zatwierdza program działalności i preliminarz budżetowy Caritas na rok następny oraz sprawozdanie ze stanu i działalności Caritas za rok ubiegły;

k) zarządza funduszami Caritas w granicach określonych niniejszym Statutem i budżetem;

l) jest upoważniony do nabywania i zbywania własności, nieruchomości i ruchomości, pod tytułem odpłatnym i darmowym oraz do zarządu tym mieniem; jest ponadto uprawniony do udzielania w tym zakresie pełnomocnictw; alienacja majątku przekraczającego wartość pięćdziesięciu milionów złotych wymaga zgody Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego.

§ 19. Zastępca Dyrektora Caritas:

a) wykonuje zadania zlecone mu przez Dyrektora Caritas;

b) w razie nieobecności Dyrektora zastępuje go, lecz nominacji może dokonać tylko w oparciu o pisemne zlecenie Dyrektora Caritas;

c) opracowuje w październiku każdego roku program działalności i preliminarz budżetowy na rok następny, a do końca stycznia sprawozdanie ze stanu i działalności Caritas za rok ubiegły.

§ 20. Sekretarz Caritas jest odpowiedzialny szczególnie za funkcjonowanie Sekretariatu Caritas, za bieżącą korespondencję i za archiwum, które gromadzi i porządkuje. Inne jego obowiązki określa Regulamin ustanowiony przez Dyrektora Caritas.

§ 21. Rada Caritas jest organem doradczym Dyrektora, składającym się z Kierowników Okręgów Caritas i diecezjalnych duszpasterzy: Hospicjum, niepełnosprawnych, głuchoniemych, niewidomych, Ruchu Wiara i Światło, osób uzależnionych, więziennictwa, średniego personelu medycznego i innych osób, powoływanych okazjonalnie przez Dyrektora Caritas.

Na posiedzenie Rady Caritas Dyrektor może zaprosić biegłych w omawianych na nim sprawach i wysłuchać ich opinii.

Radę Caritas zwołuje Dyrektor dla opiniowania przedstawionych programów działań i projektów budżetowych. Członkowie Rady mają prawo przedstawiania swoich sugestii i projektów przyszłych działań Caritas.

Przewodniczącym Rady Caritas jest Dyrektor Caritas. Rada wybiera spośród swoich członków Sekretarza, którego zadaniem jest protokółowanie posiedzeń i pomoc Przewodniczącemu w jej pracach.

§ 22. Komisja Nadzorcza Caritas składa się z dwóch osób. Zbiera się ona raz w roku, w ciągu dwóch miesięcy od zakończenia roku kalendarzowego i dokonuje kontroli majątku, ksiąg i gospodarki finansowej Caritas. Wyniki kontroli przedstawia do końca lutego Arcybiskupowi Metropolicie Wrocławskiemu.

§ 23. Osoby stanowiące Zarząd Caritas zatrudnieni są na etacie w Caritas. Pozostałe osoby pełnią swe funkcje społecznie. Dyrektor Caritas może zatrudnić na etacie inne osoby zajmujące się działalnością administracyjną i gospodarczą.

Rozdział V

STRUKTURA TERYTORIALNA CARITAS ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ

§ 24. Podstawową jednostką organizacyjną Caritas jest parafialny Zespół Caritas, zwany dalej Zespołem.

Może on powstać przy każdej parafii, prowadzonej tak przez kler diecezjalny jak i zakonny.

a) Warunkiem powstania Zespołu jest przedstawienie przez proboszcza konkretnego programu działań charytatywnych mieszczących się w celach Caritas. Program ten dotyczyć może założenia parafialnej instytucji charytatywnej, bądź włączenia w działalność Caritas instytucji już istniejącej. Sama działalność szkoleniowa nie jest podstawą do powstania Zespołu.

b) Dyrektor Caritas, po przyjęciu programu, dekretem ustanawia Zespół.

c) Kierownikiem Zespołu jest zawsze Proboszcz parafii. Mianuje on spośród osób świeckich swojego Zastępcę oraz Sekretarza Zespołu, a także ich odwołuje, a o dokonanych nominacjach i odwołaniach niezwłocznie powiadamia Zarząd Caritas, a także — jeśli istnieje — właściwy terytorialnie Okręg Caritas. Kierownik powołuje także innych pracowników Zespołu oraz określa i przydziela wszystkim zadania.

d) Do zadań Kierownika Zespołu i jego Zastępcy należy przede wszystkim:
- mobilizacja charytatywna całej wspólnoty parafialnej do praktykowania miłosierdzia modlitwą, słowem i czynem;
- stałe rozpoznawanie potrzeb i możliwości pomocy;
- zgodne ze Statutem Caritas organizowanie i świadczenie konkretnej pomocy potrzebującym;
- organizowanie samodzielnej, zgodnej ze Statutem Caritas, działalności gospodarczej;
- współpraca z innymi grupami parafialnymi w dziele charytatywnym;

— współpraca z Zarządem Caritas i — jeśli istnieje — właściwym terytorialnie Okręgiem Caritas;
— przygotowywanie i przekazywanie Zastępcy Dyrektora Caritas, do dnia 15 stycznia każdego roku, sprawozdania za rok ubiegły z działalności charytatywnej i gospodarczej oraz sytuacji finansowej Zespołu. Wgląd do w/w sprawozdań zastrzeżony jest kompetentnej władzy kościelnej.

e) Do zadań Sekretarza Zespołu należy prowadzenie kartotek osób potrzebujących i korzystających z pomocy Zespołu, kroniki, ewidencji otrzymywanych darów i ofiar, ewidencji majątku Zespołu oraz innych dokumentów. Dokumentacja ta pozostaje w całości do wyłącznego wglądu kompetentnych władz kościelnych, zaś ujawnienie personaliów osób potrzebujących pomocy i z niej korzystających osobom spoza władz Caritas może się dokonać tylko za ich zgodą lub z ich inicjatywy.

f) Wszystkie osoby realizują zadania charytatywne w ramach Zespołu społecznie.

§ 25. Jeśli szczególne potrzeby charytatywne tego wymagają, mogą powstawać środowiskowe Koła Caritas, zwane dalej Kołami (np. młodzież akademicka). Zrównane z nimi, także nazwą, są ośrodki działalności charytatywnej działające przy domach zakonnych nie związanych bezpośrednio z prowadzeniem parafii. Koło działa przy Zespole i we współpracy z nim. Powstanie Koła musi być zatwierdzone przez Dyrektora Caritas. Na czele Koła stoi mianowany przez Kierownika Zespołu i jemu podlegający oddzielny Zastępca Kierownika Zespołu, który podejmuje zadania charytatywne społecznie. Mianowanie Zastępcy Kierownika Zespołu stojącego na czele Koła spośród osób należących do instytutów życia konsekrowanego lub stowarzyszeń życia apostolskiego dokonuje się po uprzedniej konsultacji z kompetentnym(ą) przełożonym(ą) kandydata na to stanowisko.

§ 26. W przypadku zaistnienia kilku parafialnych Zespołów w danym rejonie i istnienia realnej potrzeby, może powstać ośrodek koordynacyjny i pośredniczący, zwany Okręgiem Caritas (w skrócie zwany Okręgiem). O potrzebie jego powstania decydują Kierownicy Zespołów w porozumieniu z Dyrektorem Caritas, a powołuje Okręgi Arcybiskup Metropolita Wrocławski.

a) Kierownik Okręgu może dobrać sobie współpracowników, którzy z zasady powinni być pracownikami społecznymi. Należy jednak unikać powiększania stanu personalnego pracowników Okręgu.

b) Każde ustanowienie nowego etatu w Okręgu zastrzeżone jest Dyrektorowi Caritas.

c) Zadania Kierownika Okręgu określa Dyrektor Caritas w oparciu o aktualne potrzeby i zadania wskazane przez Arcybiskupa Metropolitę Wrocławskiego, Radę Caritas i Kierowników Zespołów.

Rozdział VI.

POSTANOWIENIA KOŃCOWE

§ 27. Wszystkie Zespoły Caritas, choć cieszą się samodzielnością w realizacji wskazanych w niniejszym Statucie zadań, to jednak podlegają bezpośrednio Dyrektorowi Caritas. Mają one prawo korzystać z pomocy Caritas: informacyjnej, szkoleniowej, rzeczowej, a także — w ramach możliwości budżetowych — finansowej.

§ 28. Wszystkie akty wykonywania władzy w Caritas, jak nominacje, odwołania ze stanowisk, zarządzenia itp., muszą być sporządzone i przedstawione zainteresowanym osobom na piśmie, zaopatrzone w datę wystawienia i pieczęć oraz podpisane przez kompetentną władzę.

§ 29. Patronem Caritas Archidiecezji Wrocławskiej jest św. Jadwiga, a świętem patronalnym jest liturgiczny dzień 16.X.

§ 30. Caritas Archidiecezji Wrocławskiej używa prawnie zastrzeżonych: nazwy — CARITAS ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ, w skrócie CARITAS oraz symbolu przedstawiającego czerwony, równoramienny krzyż z potrójnymi promieniami falistymi, wychodzącymi z każdego wewnętrznego kąta między ramionami krzyża oraz białymi literami CARITAS, wpisanymi we wnętrzu krzyża w stylizowaną formę serca.

§ 31. Caritas Archidiecezji Wrocławskiej używa pieczęci podłużnej i okrągłej. Pieczęć podłużna zawiera: nazwę statutową, siedzibę i jej adres. Pieczęć okrągła zawiera: w środku — symbol Caritas — oraz napis w otoku: CARITAS ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ.

Niniejszym zatwierdzam STATUT CARITAS ARCHIDIECEZJI WROCŁAWSKIEJ i polecam go opublikować we „Wrocławskich Wiadomościach Kościelnych".

Statut Caritas Archidiecezji Wrocławskiej wchodzi w życie z dniem zatwierdzenia.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Wrocław, dnia 19 V 1991 r.,
w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

Wrocław, dnia 23.04.1991 r.

L. dz. 1263/91

DEKRET EREKCYJNY

parafii p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kamiennej Górze, w dekanacie Kamienna Góra-Zachód

Na chwałę Boga Wszechmogącego oraz na pożytek Kościoła Świętego i dobra duchowego Ludu Bożego parafii p.w. M.B. Różańcowej w dekanacie Kamienna Góra-Zachód i p.w. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w dekanacie Kamienna Góra-Wschód, zarządzamy i podajemy do wiadomości, co następuje:

§ 1

Ze względu na liczebność parafian p.w. M.B. Różańcowej i Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Kamiennej Górze oraz ich rozległość, mając na uwadze potrzeby duszpasterskie wiernych, po dokładnym rozpatrzeniu sprawy i wysłuchaniu opinii Rady Kapłańskiej, na mocy kanonu 515 Kodeksu Prawa Kanonicznego

e r y g u j e m y

niniejszym rzymskokatolicką parafię pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kamiennej Górze.

§ 2

Nowa parafia w Kamiennej Górze powstaje z podziału parafii pod wezwaniem Matki Bożej Różańcowej, z której wyłącza się następujące ulice: Baczyńskiego, Korczaka, Krzeszowską, Księcia Bolka, Tkaczy Śląskich i Wałbrzyską (w ramach Osiedla Krzeszowskiego). Ponadto: Wojewódzki Szpital Chorób Narządu Ruchu oraz wieś Czadrów z kaplicą p.w. św. Maksymiliana Marii Kolbe.

Natomiast z parafii pod wezwaniem św. Piotra i Pawła wyłącza się ul.: Katowicką, Legnicką, Małą, Ptasią i Wałbrzyską poza Osiedlem Krzeszowskim.

§ 3

Nową parafię przyłączamy do dekanatu Kamienna Góra-Zachód.

§ 4

Beneficjum proboszczowskie przy kościele pod wezwaniem Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kamiennej Górze, które niniejszym erygujemy nie posiada żadnego majątku. Na utrzymanie beneficjata służyć będą ofiary wiernych za posługi duszpasterskie.

§ 5

Obowiązek utrzymania kościoła, budynków kościelnych i parafialnych, sprzętów plebańskich i kościelnych, sprawianie nowych potrzebnych przedmiotów do służby Bożej oraz utrzymanie personelu kościelnego spoczywa na parafii.

§ 6

Duszpasterza, któremu nadajemy tytuł proboszcza (parochus) powołuje zgodnie z przepisami Prawa Kanonicznego Biskup Diecezjalny Wrocławski.

§ 7

Proboszcz nowej parafii będzie się posługiwał urzędową pieczęcią z napisem w otoku: „Rzym-Katol. Parafia p.w. Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kamiennej Górze" i „Sigill. Eccl. paroecialis Rom.-Cath. S.S. Cordis Jesu in Kamienna Góra".

§ 8

Dekret wchodzi w życie z dniem 4 maja 1991 r.

Tekst niniejszego Dekretu należy opublikować w kościołach parafialnych p.w.: M.B. Różańcowej, św. Piotra i Pawła oraz Najświętszego Serca Pana Jezusa w Kamiennej Górze w najbliższą niedzielę po otrzymaniu.

† Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski

Ks. Stanisław Pietraszko
Kanclerz Kurii

43

POSŁANIE OJCA ŚWIĘTEGO JANA PAWŁA II DO UCZESTNIKÓW KONGRESU PRACY '91

Jego Eminencja
Ks. Henryk Kardynał Gulbinowicz
Arcybiskup Metropolita Wrocławski
ul. Katedralna 11
50-328 Wrocław
Polonia

Eminencjo,
Czcigodny Księże Kardynale,

z radością przyjąłem wiadomość, że we Wrocławiu odbywa się Kongres Pracy z okazji 100-lecia Encykliki Rerum novarum.

Encyklika Rerum novarum Papieża Leona XIII słusznie nazwana „Magna Charta" chrześcijańskiej pracy, stała się niejako drogowskazem dla całej nauki społecznej Kościoła. Jej wielkość polega na tym, że starała się rozwiązać sprawę ludzi pracy w oparciu o chrześcijańskie zasady prawdy i sprawiedliwości.

Upłynęło sto lat od tamtych dni i obecnie jesteśmy świadkami wielorakich przekształceń społeczno-politycznych, gospodarczych i kulturalnych w Europie w innych częściach świata.

Polska ma w tych przemianach swoje zasadnicze miejsce, więcej, na polskiej ziemi został zapoczątkowany nowy wielki ruch ludzi pracy, zrodziła się nowa kwestia robotnicza naszych czasów.

Powstaje więc potrzeba wielkiej etycznej refleksji oraz dyskusji nad właściwym zrozumieniem roli i miejsca człowieka w tej nowej sytuacji a wraz z tym roli pracy, do której jest on od początku powołany.

W Polsce i w wielu innych krajach Europy godność i wielkość ludzkiej pracy została zniszczona przez nieludzką ideologię i stąd przed całym społeczeństwem stoi zadanie przywrócenia na nowo pracy prawdziwej wartości i chrześcijańskiego sensu. Pracy rozumianej nie tylko

jako pomnażanie dóbr materialnych, ale jako środek duchowego rozwoju człowieka, jako urzeczywistnienie jego człowieczeństwa i spełnienie osobowego powołania, pracy, rozumianej jako służba bliźniemu i pomnażanie dobra wspólnego.

W mojej ostatniej Encyklice „Centesimus Annus" powiedziałem między innymi, że dzisiaj bardziej niż kiedykolwiek pracować znaczy pracować z innymi i pracować dla innych; znaczy robić coś dla kogoś. Praca jest tym bardziej owocna i wydajna, im lepiej człowiek potrafi odczytywać potrzeby drugiego człowieka, dla którego praca jest wykonywana (por. n. 3).

Pomyślność duchowa i materialna narodów zależy od ludzkiej pracy, która jest kontynuacją Bożego dzieła stworzenia i uczestnictwem w dziele odkupienia ludzkości.

Kongres Pracy ze swym bogatym programem nabiera przeto szczególnego znaczenia w obecnej chwili, tak ważnej dla Polski.

Uczestnikom Kongresu przybyłym z różnych stron Polski i spoza jej granic, oraz wszystkim Ludziom pracy z serca błogosławię, w imię Ojca, i Syna, i Ducha Świętego.

Watykan, dnia 3 maja 1991 r.

JAN PAWEŁ II, PAPIEŻ

HENRYK KARDYNAŁ GULBINOWICZ
ARCYBISKUP METROPOLITA WROCŁAWSKI

POWITANIE UCZESTNIKÓW KONGRESU PRACY '91 PRZEZ HENRYKA KARDYNAŁA GULBINOWICZA W KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ

(8 V 1991 r.)

W dzień Głównego Patrona Polski — św. Biskupa i Męczennika Stanisława, mam zaszczyt zainaugurować I Międzydiecezjalny Kongres Pracy '91 we Wrocławiu, zorganizowany dla Ludzi Pracy, ku uczczeniu 100-nej rocznicy encykliki Leona XIII „Rerum Novarum", wreszcie w suwerennej i wolnej już Ojczyźnie.

Nasze kongresowe obrady zaszczycili Znakomici Prelegenci i Dostojni Goście z kraju i z zagranicy. Imieniem organizatorów Kongresu i całego Wrocławia po staropolsku serdecznie witam i dziękuję za trud przybycia.

Witam Jego Eminencję Ks. Kardynała Rogera Etchegaray, przewodniczącega Papieskiej Komisji „Justitia et Pax" i Papieskiej Komisji „Cor Unum". Na nasz Kongres przybył Ks. Kardynał jako przedstawi-

ciel Jego Świątobliwości Jana Pawła II. Cieszymy się gorąco z obecności Waszej Eminencji i dziękujemy za przywiezienie od Ojca Świętego specjalnego posłania do wszystkich Uczestników Kongresu.

Witam Najdostojniejszych Księży Biskupów z Wrocławia i przybyłych z Bydgoszczy i Lublina. Witam Prześwietną Kapitułę, Profesorów PWT z ks. Dziekanem na czele. Wychowawców MSWD z ks. Rektorem. Przewielebne Duchowieństwo Diecezjalne i Zakonne — szczególnie Duszpasterzy Ludzi Pracy z całej Polski.

Zaszczycają nas swoją obecnością na naszej wspólnej modlitwie Mszy inauguracyjnej: Pan Minister Edukacji Narodowej, Jego Magnificencja Pan Rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, Pan Generał — Dowódca Wojska Polskiego Okręgu Dolny Śląsk z osobami towarzyszącymi. Witam Władze Administracji Państwowej i Prezydenta Miasta Wrocławia, Rzemiosło i Cechy. Ale nade wszystko Was Umiłowani Rodacy — Ludzie Pracy, dla których ten wielki trud został podjęty, by przyczynić się do dobra kraju i narodu.

Witam drogich nam Mieszkańców Wrocławia i dziękuję, że podróżnych wielu z Was przyjęło pod swój dach. To ważna sprawa, bo jednocząca naród w braterstwie i zrozumieniu. Cenimy wysoko Wasz gest prawdziwie chrześcijański.

W te wielkie przeżycia kongresowe — ważne dla kraju i narodu — niech nas wprowadzą słowa Jana Pawła II. (*Nastąpiło odczytanie posłania Jana Pawła II skierowanego do uczestników Kongresu Pracy '91*).

ROGER KARD. ETCHEGARAY

HOMILIA
NA ROZPOCZĘCIE KONGRESU PRACY '91

(Wrocław 8 V 1991 r.)

Eminencjo,
Drodzy Przyjaciele!

Jest to dla mnie wielka radość, że mogę być tutaj razem z wami we Wrocławiu.

Wrocław, miasto — symbol Polski, która nie przestaje odradzać się ze swoich popiołów.

Wrocław, miasto z którego ran wytrysnęło ożywcze źródło.

Wrocław, miasto które 8 maja święci swój radosny powrót do Matki Ojczyzny.

Wrocław, miasto pracowite, które dzisiaj KONGRESEM PRACY obejmuje naród polski i narody sąsiednie.

Dziękuję waszemu Pasterzowi, księdzu kardynałowi Henrykowi Gul-

binowiczowi, który uczynił wszystko, bym mógł być tutaj razem z wami. I muszę powiedzieć z całą szczerością, że jest to dla mnie okazją, by oddać hołd w tej katedrze jego poprzednikowi, księdzu kardynałowi Bolesławowi Kominkowi, który darzył mnie szczególną przyjaźnią, w tym czasie, gdy biskupi ze wschodu i zachodu Europy za wszelką cenę usiłowali zjednoczyć Europę poprzez świadectwo wspólnej wiary.

Oto przybywam z Rzymu przynosząc posłanie Jana Pawła II. Nie wiem, czy wiecie, że w maju 1976 roku kardynał Wojtyła wiózł mnie swoim samochodem do Matki Boskiej Piekarskiej. To tam, w tym Maryjnym Sanktuarium, tak licznie obleganym przez śląskich robotników, widziałem jak Kościół w Polsce żyje w głębokiej symbiozie z całym narodem, dzieląc jego cierpienia i umacniając jego nadzieje.

A dziś, w jakim miejscu jesteście? Cóż mogę zobaczyć? Cóż mogę usłyszeć od tego narodu teraz wyzwolonego, którego największa wolność nie jest jednak nigdy w pełni osiągalna, ta wolność ducha i serc?

Wielka jest wasza odpowiedzialność, robotnicy polscy. Wy otrzymaliście wiele od Boga w przeciągu całej historii, ponieważ wasza odwaga wyżłobiła w waszych sercach zdolność przyjęcia łaski Bożej. Wiele otrzymaliście, ale też dużo umieliście dać.

W swojej ostatniej Encyklice, jedyny kraj, który Jan Paweł II ośmielił się wyraźnie wymienić, to Polska (nr 23). Bardziej przez to, aniżeli syn tego narodu, uczynił to jako Pasterz Kościoła Powszechnego, świadomy historycznej roli spełnionej przez polskich robotników wobec całego świata, w tych latach osiemdziesiątych i jak to zaznaczył, ich punkt kulminacyjny osiągnął w 1989 r.

Pozwolę sobie z radością zacytować te słowa:

„Nie można zapomnieć, że zasadniczy kryzys ustrojów, które chcą uchodzić za formę rządów, czy wręcz za dyktaturą robotników, rozpoczął się wielką akcją protestu, podjętą w Polsce w imię solidarności. Rzesze robotników pozbawiły prawomocności ideologię, która chce przemawiać w ich imieniu, a czerpiąc z własnego trudnego doświadczenia pracy i ucisku odnalazły, czy niejako odkryły na nowo pojęcie i zasady nauki społecznej Kościoła".

I poszerzając swoje spojrzenie poza Polskę, Papież podkreślił: „Zasługuje dalej na podkreślenie fakt, że do upadku tego »bloku«, czy imperium doprowadza prawie wszędzie walka pokojowa, która posługuje się jedynie bronią prawdy i sprawiedliwości". Z tych błogosławionych przemian, które znalazły swoje epicentrum w Polsce, Jan Paweł II wskazał ogólną zasadę: „by ludzie nauczyli się walczyć o sprawiedliwość bez uciekania się do przemocy, wyrzekając się walki klas w sporach wewnętrznych i wojny w konfliktach międzynarodowych" (nr 23).

Sto lat temu Papież Leon XIII, w swojej wielkiej Encyklice „Rerum Novarum", uczynił swoją refleksję na tematy społeczne wokół „sprawy

robotniczej", tak bardzo odczuwanej w przedsiębiorstwach, a tak zaniedbanej i niezrozumianej przez państwo.

Natomiast 10 lat temu Jan Paweł II w swojej pierwszej Encyklice na tematy społeczne „Laborem exercens" w sposób profetyczny przedstawił pracę ludzką „jako istotny klucz wszelkiej kwestii społecznej", jako test, który pozwala nam odmierzyć wartość cywilizacji godnej człowieka, stworzonego na obraz Boga.

Dzisiaj, w stulecie „Rerum Novarum" Jan Paweł II ofiaruje nam ten sam klucz do odczytywania, aby z nadzieją wejść w trzecie tysiąclecie. Z wielką mocą Ojciec Święty podkreśla, że „głównym bogactwem człowieka jest sam człowiek... To jego zdyscyplinowana praca i solidarne współdziałanie z innymi umożliwia tworzenie coraz szerszych i coraz bardziej godnych zaufania wspólnot pracy, mających dokonywać przekształceń środowiska naturalnego i środowiska społecznego" (nr 32). Spojrzenie Papieża obejmuje cały świat: łańcuch solidarności winien jednoczyć wszystkie narody, solidarność powinna być głoszona szczególnie ubogim, kimkolwiek są i gdziekolwiek się znajdują. Jan Paweł II snuje swoją refleksję zadziwiającą i mocno zakorzenionną w tradycji biblijnej: „Podźwignięcie ubogich jest wielką szansą dla moralnego, kulturalnego, a także gospodarczego wzrostu całej ludzkości" (nr 28).

Towarzyszyłem Ojcu Świętemu w jego pierwszej pielgrzymce po ziemi polskiej w 1979 roku. Słyszę jeszcze te słowa wypowiedziane w Sanktuarium Świętego Krzyża w Mogile: „Papież nie boi się robotników. Oni są mu w szczególny sposób bliscy. On wyrósł z ich środowiska. Wyszedł z kamieniołomów na Zakrzówku, z zakładów Solway w Borku Fałęckim i później z Nowej Huty... Poprzez doświadczenia pracy Papież — ośmielam się to powiedzieć — na nowo zrozumiał Ewangelię. On zdaje sobie sprawę i jest przekonany, że współczesny problem ludzi pracy jest głęboko zakotwiczony w Ewangelii. Nie jest on możliwy do rozwiązania bez Ewangelii" (6.VI.1979).

Dzisiaj wy jesteście wolni i Ewangelii zawdzięczacie swoją wolność i całą pełnię waszego życia. Ale czy wy sami nie jesteście w trakcie rozluźniania więzów z Ewangelią, przytłumienia ducha Błogosławieństw, czy wasze serca nie obawiają się konieczności wyrzeczeń, których wymaga budowanie nowej społeczności?

Patrzcie na Kościół, wsłuchujcie się w jego nauczanie społeczne, które bardziej aniżeli doktryną jest życiem. W obliczu gigantycznych wyzwań współczesnego świata, Kościół może wydawać się śmieszny jak mały Dawid, z torbą pasterską, który w erze atomu wyposażony jest w kamienie wygładzone piorunem Ducha Świętego. Kościół jednak, tak jak Piotr do człowieka pełnego niemocy przy Pięknej Bramie ośmiela się mówić: „Złota i srebra nie posiadam, lecz to co mam, to ci daję: w imię Jezusa Chrystusa wstań i chodź" (Dz 3, 6).

Ludzie pracy, powstańcie i kroczcie drogami Chrystusa Zmartwychwstałego, który was poprzedza!

ROGER KARDYNAŁ ETCHEGARAY DO UCZESTNIKÓW KONGRESU PRACY '91 W AULI LEOPOLDINA UNIWERSYTETU WROCŁAWSKIEGO

Wszelkie wasze refleksje wokół pracy lub raczej, jak powiedziałby Jan Paweł II, wokół człowieka pracy, są w prostej linii myśli społecznej Kościoła, którego wysiłek skupia się na „uczynieniu życia człowieczego bardziej ludzkim" (Gaudium et Spes, nr 38). Papież w swej Encyklice „Laborem Exercens", posunął się do tego, by przedstawić pracę człowieka jako „klucz, który prawdopodobnie jest istotnym kluczem każdego problemu społecznego".

Znajdujecie się zatem w samym sercu owej „doktryny społecznej Kościoła", której to Papież poświęcił cały ten rok obchodzący setną rocznicę „Rerum Novarum".

Owa nauka jest często ofiarą dwóch przeciwstawnych i zarazem fatalnych ocen, jedna z nich przez ograniczenie zmierza w kierunku jej osłabienia, druga, poprzez przesadność, zmierza do jej inflacji.

Przyjrzyjmy się najpierw zawężeniu. Są tacy, którzy ograniczają myśl społeczną Kościoła do zwykłego przypominania chwiejnych zasad, które to przypominanie pozostawiałoby prawie całkowitą wolność zachowaniu społeczno-politycznemu i ekonomicznemu chrześcijanina. Jednakowoż takie zasady, jak choćby transcendencja osoby ludzkiej, uniwersalne przeznaczenie dóbr, wspólne dobro, pomocniczość, jakkolwiek byłyby ogólne, tworzą normy ocen oraz dyrektywy działań. Nie należy ich traktować w sposób bezmyślny lub jako opcje szkoły. Częstokroć, bardzo bliskie samym źródłom wiary, mówią nam, to tonem rozkazującym, to znów wyrażającym życzenie, lecz nigdy warunkowo. Nie doceniwszy doktryny społecznej Kościoła, a przez to poprzez posługiwanie się strukturalną myślą, która utrzymuje ich w czujności, chrześcijanie zaczęli być bardziej chłonni na wszelkiego rodzaju ideologie, często bez ich wiedzy, gdyż w obecnym czasie ideologia bardziej jest powietrzem, które wdychamy, niż systemem, który się studiuje.

Po stronie przeciwnej mamy ryzyko przeceniania, które stwarza się za każdym razem, gdy w imieniu Ewangelii chciałoby się narzucić przygotowany już model, idealną makietę społeczeństwa. Historia pokazuje, że każda próba zagarnięcia Ewangelii, by uczynić z niej politykę, okazała się być prędzej, czy później skazaną na klęskę. Owa tendencja stale się odradza, jak ułuda, a to z nostalgii za rajem utraconym, za doskonałym społeczeństwem, do którego klucz miałby Kościół. A pamięć historii, która nie może zapomnieć długich okresów zabarwionych, więcej, splamionych takim blokowaniem religijno-politycznym, czyni ludzi podejrzliwymi co do najczystszych intencji Kościoła; niektórzy nawet widzą w jego „doktrynie społecznej" ostatnie wcielenie odwiecznej władzy papieży!

Pozostaje nam wiele do zrobienia, by zrozumieć i żyć między nami

niewygodnym, lecz niezbędnym pluralizmem. Jednym z pilniejszych, lecz bardziej wyczerpujących zadań dla pasterzy jest stymulowanie wspólnot chrześcijańskich do tworzenia miejsc spotkań i konfrontacji, gdzie w atmosferze gościnności, wierni o różnych opcjach, wspomagali by się wzajemnie w uznawaniu wielkich rzeczy, w których rozgrywa się przyszłość człowieka i w wyznaczaniu dróg im służących, zgodnych z Ewangelią. Doświadczenia tego typu są zbyt rzadkie w naszej epoce nietolerancji i tym trudniejsze, że gdy niewyraźnie zarysowuje się absolut wiary, cała walka społeczna lub polityczna błyskawicznie zamienia się w wojnę religijną.

Gdybym miał jednym określeniem zdefiniować doktrynę społeczną Kościoła, powiedziałbym, że jest ona placem budowy, placem zawsze otwartym, otwartym dla świeckich, jest znakiem żywotności całego ludu Bożego.

W momencie narodzin i na wszystkich etapach chrześcijańskiego ruchu społecznego, odnajdujemy zatem ślady świeckich i grupy świeckich, którzy na swym ciele odczuli życiową potrzebę dzielenia, wraz z kapłanami i biskupami nowych problemów, które powstają w kontakcie ze zmieniającymi się sytuacjami w świecie. Czyż tych świeckich, jak wy, całkowicie wtopionych w społeczeństwo i w Kościół, będących zarówno nośnikami cywilizacji i Ewangelii, często ukrzyżowanymi w ich świadomości, duszpasterze nie powinni zachęcać i oświecać poprzez coraz bardziej złożoną sieć ludzkich solidarności, by wciąż podsycać, ciągle jeszcze kruchy i świeży stosunek pomiędzy wiarą i historią?

Kościół jest zdolny odnaleźć ślad Ewangelii w pielgrzymowaniu ludzi i narodów. Im bardziej Kościół związuje się ze swym czasem, tym bardziej musi wyłaniać swój oryginalny kształt. Kościół, który ogranicza się do nauczania tego, czego ludzie mogą nauczyć się jeden od drugiego, stanie się szybko Kościołem bez wyrazu, a nawet nie będzie Kościołem. Człowiek współczesny, częstokroć rozczarowany lub zdradzany przez swe własne uczynki, oczekuje wiele od Kościoła, o wiele więcej niż to sam wyznaje, a nawet niż sam myśli.

Kiedy Jan Paweł II ujmuje człowieka w jego integralności, słuchające go tłumy nie mylą się. Jeśli trudny czasami może być dyskurs pochodzący od Papieża, Papieża tak moralnie wymagającego, to każdy czuje się z nim złączony, uznany, kochany aż do głębi samego siebie, każdy wyczuwa, że pomimo swych ograniczeń i niepowodzeń, nosi w sobie wszystkie ślady godności ludzkiej. Nikt nie jest bardziej konkretny od Jana Pawła II, gdyż zmierza on wprost do podstaw religijnych, począwszy od których człowiek może połączyć w żywą jedność wszystkie swe wymiary dotychczas rozproszone. Myśl społeczna Jana Pawła II umiejscawia się na antypodach współczesnej mentalności, która pragnie spotkania z człowiekiem konkretnym, lecz który to, w rzeczywistości, z powodu swego jednowymiarowego pozytywizmu pojmuje jedynie człowieka abstrakcyjnego, odciętego od jego głębokich i boskich źródeł. I rozumiemy wtedy, że nawet niechrześcijanie stają

pod wrażeniem wobec Papieża, jak to jeden z nich powiedział: „jest pewny siebie, gdyż jest pewny Tego, od Którego czerpie swą siłę".

Na koniec, doktryna społeczna jest permanentnym pobudzaniem dla Kościoła, by móc zweryfikować swą własną egzystencję wspólnoty. Bardzo ważną jest nasza odpowiedzialność możliwości ofiarowania wszystkim ludziom naszego doświadczenia życia Kościoła, gdzie chrześcijanie ze wszystkich krańców, czasem nie bez trudu, uczą się życia w braterstwie i w ten sposób zdolni są tworzyć, jeśli nie modele, to przynajmniej zarysy stosunków społecznych, wciąż odnawianych i poszerzanych. Kościół, który nie będzie żył tym, czego naucza, prędko się wyludni.

* * *

W układzie planetarnym, który toczy się w sposób trwały, ludzie z miejsca zwanego dobrotliwie „ziemią", odnajdą się w prostych ideach z tą odrobiną pierwotnej gliny, która zawsze będzie przylegać do ich stóp, a która nosi znamię Boskiego Garncarza: sprawiedliwość, pokój, wolność, solidarność. W roku mych święceń kapłańskich, w 1947 roku, kardynał Suhard, arcybiskup Paryża, opublikował sławny List Pasterski: „Rozwój czy zmierzch Kościoła". Zakończę ostatnimi słowami z tego Listu: „Jak arka, Kościół przebył potop w ciągu wieków, i za każdym razem znajdował coraz to nowe brzegi, dla coraz większego rozrastania się. Dziś, jak i wtedy, świat nie ocaleje z powodzi bez Arki. Dziś, tak jak i w przeszłości, Duch, który unosi się nad wodami wysyła doń gołębicę, swój żywy symbol, wraz z gałązką oliwną. I ten subtelny świadek lądu jeszcze nie zbadanego w niczym nie przypomina opadłych liści: ma on łaskę i wilgotną świeżość Wiosny".

To właśnie dla tej nowej wiosny, sto lat po Rerum Novarum, na progu Roku 2000, obarczonego jeszcze większą ilością nowych rzeczy (Rerum Novarum), moje wystąpienie usiłowało przybrać kształt gałązki oliwnej. W imieniu Jana Pawła II, Zwiastuna Ewangelii, mam radość złożyć tę gałązkę oliwną na brzegach Odry, w tym mieście Wrocławiu, które Kongresem Pracy wznosi wysoko nadzieję i solidarność każdego narodu, wszystkich ludów.

PROGRAM
KONGRESU PRACY '91

Wrocław 8-12 maja 1991 r.

ŚRODA, 8 MAJA 1991 R.

18,30 — Uroczysta inauguracja Kongresu w Archikatedrze Wrocławskiej
Msza św. — J. Em. Kardynał Roger ETCHEGARAY

CZWARTEK, 9 MAJA 1991 R.

Wykłady

Temat ogólny: CZŁOWIEK JAKO PODMIOT PRACY

9,00 — Słowo wprowadzające
9,30 — Ewangelia pracy ludzkiej — ewolucja od Leona XIII do Jana Pawła II —
Ks. Prof. Dr hab. Józef MAJKA, PWT Wrocław
10,15 — Sytuacja człowieka pracy w socjalizmie — Dwugłos: Prof. Dr hab. Julij ANATOLJONOWICZ SZREJDER, Uniw. Moskwa, Red. Dr Stefan WILKANOWICZ, Znak Kraków
11,30 — Sytuacja człowieka pracy w warunkach społecznej gospodarki rynkowej —
Ambasador Prof. Dr hab. Jan KUŁAKOWSKI, Bruksela
15,00 — Konwersatoria
18,30 — Msza św. w Katedrze i konferencja: Praca jako powołanie — J. E. Ks. Bp Jan NOWAK, Bydgoszcz

PIĄTEK, 10 MAJA 1991 R.

Wykłady

Temat ogólny: ŚRODOWISKO PRACY

9,00 — Słowo wprowadzające
9,30 — Praca i jej uwłaszczenie — Dr Jan WASZKIEWICZ, Polit. Wrocław
10,15 — Wspólnota przedsiębiorstwa —
Ks. Prof. Dr hab. Jan KRUCINA, PWT Wrocław
11,30 — Warunki pracy — humanizacja pracy —
Prof. Dr hab. Aurelia POLAŃSKA, Uniw. Gdańsk
15,00 — Konwersatoria
18,30 — Msza św. w Katedrze i konferencja: Duchowość pracy — Ks. Prof. Dr hab. Walerian SŁOMKA, KUL Lublin

SOBOTA, 11 MAJA 1991 R.

Wykłady

Temat ogólny: REFORMA PRACY

9,00 — Słowo wprowadzające
9,30 — Państwo jako pracodawca —
Prof. Dr hab. Tadeusz ZIELIŃSKI, UJ Kraków
10,15 — Prawo do pracy i bezrobocie —
Prof. Dr hab. Julian AULEYTNER, Uniw. Warszawa
11,30 — Związki zawodowe —
Prof. Dr hab. Ryszard BENDER, KUL Lublin
15,00 — Konwersatoria
18,30 — Msza św. w Katedrze i konferencja: Uczenie pracowitości w rodzinie —
Prof. Dr hab. Maria BRAUN-GAŁKOWSKA, KUL Lublin

NIEDZIELA, 12 MAJA 1991 R.

10,00 — Uroczyste zakończenie Kongresu w Archikatedrze Wrocławskiej
J. Em. Kardynał Henryk GULBINOWICZ

Katedra Wrocławska: Msza św. inaugurująca Kongres Pracy '91

Aula Leopoldina Uniwersytetu Wrocławskiego: obrady Kongresu '91

Ks. Eugeniusz Mitek

GRUPY LITURGICZNE (I):

Funkcje posługujących

Uczestnictwo wiernych we Mszy św. jest tylko wtedy możliwe, kiedy wypływa z potrzeby wiary. Bez niej trudno byłoby wiernym w pełni angażować się w Zgromadzeniu Liturgicznym i uznawać w sobie wzrost oraz umocnienie nadprzyrodzonych darów Bożych. Jeśli wiara jest wymagana od wiernych w ogóle, to w szczególniejszy sposób ma się ona zaznaczać u osób angażujących się w posługiwaniu liturgicznym. Wiara jest taką wartością nadprzyrodzoną, iż może przejawiać się w różnych stanach intensywności. Z tego też powodu, by zachować ciągłą jej żywotność, musi być weryfikowana z duchem Ewangelii i oddana oddziaływaniom duszpasterskim.

Wpływy ewangelizacyjne duszpasterzy na wiernych, a w szczególności na służbę liturgiczną, są dość specjalistyczne, bo przejawiają się w formach zorganizowanych, choć społecznie zróżnicowanych. Konieczność takiego oddziaływania wynika z ogólnej sytuacji, gdyż do służby liturgicznej należą grupy o dużej rozpiętości wiekowej, a także zróżnicowane pod względem płci i naturalnych uzdolnień. Chociaż w Zgromadzeniu Liturgicznym istnieje wiele różnorakich posług, jednak ze względu na pewien porządek, muszą one być pogrupowane. W wyniku tego porządku nie wszyscy mogą sprawować takie same posługi i nie każdy w tym samym czasie.

Z podziału ról w Zgromadzeniu Liturgicznym wynika pewnego rodzaju hierarchia funkcji. Ten fakt potwierdza również Konstytucja, gdy zauważa, że wierni uczestniczą w Eucharystycznej Ofierze i faktycznie biorą właściwy udział w czynnościach liturgicznych, choć niejednakowo (KDK 11). To zróżnicowanie funkcji nie jest dziełem czystego przypadku, lecz wyrazem woli Jezusa i żyjącego Kościoła. Soborowe dokumenty mocno podkreślają specyfikację grup w liturgicznej służbie. Różnorodność ta jest do pewnego stopnia wyrazem Ciała Mistycznego Chrystusa, gdzie wielość i różnorodność spełnianych funkcji służy dobru całego Zgromadzenia. Jedne funkcje należą do duchowych, drugie zaś do laikatu.

W obecnej praktyce Kościoła funkcje liturgiczne, nie licząc głównej należącej do celebransa, można uszeregować w następujący sposób:

— Funkcje posługujących:
  a) grupa męska: kandydat, choralista, ministrant: światła, księgi, ołtarza, krzyża, wody i ognia, ceremoniarz.
  b) grupa żeńska: służba darów.

— Funkcje czytających:
  a) grupa męska: ministrant Słowa Bożego, lektor.
  b) grupa żeńska: komentatorka.

— Funkcje grających: instrumentaliści, orkiestra, organista.

— Funkcje śpiewających:
  a) grupa męska: kantor.
  b) grupa żeńska: psałterzystka.
  c) grupa koedukacyjna: schola, chór.

— Funkcje wspomagających:
  a) grupa męska: animator liturgiczny, animator grup ministranckich, diakonia.
  b) grupa żeńska: służba ładu, animatorka grup dziewczęcych, diakonia.
  c) grupa niezależna: zakrystianin-kościelny, katecheta, kancelista, gospodyni, sprzątaczka, rada parafialna, grupy modlitewne, ruchy charyzmatyczne.

Wszystkie wymienione funkcje wynikają z szeroko pojętej liturgii i mogą mieć duży wpływ na ewangelizowanie środowiska wiernych. Każda osoba spełniająca określone funkcje przyczynia się ubogacenia liturgii, a wykonując je z należytym zrozumieniem i wiarą pomnaża chwałę Bożą. Liturgia mszalna ma ścisłe powiązanie z życiem ludzkim, które jest darem samego Boga. Podmiotem liturgii jest Chrystus działający w Kościele. On żyje i działa wśród wiernych, jest też stale obecny w czynnościach liturgicznych. Jest obecny swą mocą w sakramentach świętych, w swoim Słowie, w modlitwie i w śpiewach wiernych, w każdej posłudze i w spełnianych funkcjach. Kto spełnia je należycie, ten modli się z Chrystusem i do Chrystusa, uświęca siebie i własne otoczenie, wyprasza też łaski potrzebne całemu Kościołowi i światu.

1. FUNKCJE POSŁUGUJĄCYCH

Liturgia mszalna przewiduje różnorakie funkcje dla chłopców i dziewcząt, dla mężczyzn i kobiet. Jedne są tradycyjnie znane wiernym, inne dopiero nabywają swoich uprawnień. Generalnie rzecz biorąc, dzieli się je na dwie grupy — wykonywane przez chłopców i dziewczęta. Każda z tych grup ma swoje miejsce w liturgii i nie może być przedmiotem nieporozumień. Obie grupy wymagają solidnego przygotowania i właściwej formacji.

a. Grupy męskie

Stanowią je chłopcy w wieku szkolnym i znani są pod nazwą ministrantów. Do grupy tej mogą też należeć dorośli mężczyźni, którzy pragną służyć przy ołtarzu podczas liturgii świętej. W dobrze zorganizowanym środowisku parafialnym ministranci są ujęci i prowadzeni według stopni, z którymi wiążą się określone posługi. Wytyczne ogólnopolskie nawiązując do tradycji Kościoła, przypominają, że stopnie i funkcje ministranckie mogą mieć duże znaczenie duszpasterskie, zwłaszcza na polu podtrzymywania chłopców w gorliwości, w starannym przygotowaniu się do posługi oraz w wyrobieniu szacunku dla świętych czynności.

Niektóre parafie ograniczają się do minimum stopni, przy czym najniższą granicą jest dopuszczenie chłopców do zwyczajnej posługi podczas Mszy św. Natomiast w sytuacjach korzystniejszych wprowadza się taką liczbę stopni, ile jest faktycznie wykonywanych funkcji liturgicznych przy ołtarzu. Wszystko to ma służyć pełniejszemu przeżywaniu Eucharystii.

Wspominając tradycje Kościoła bierze się również pod uwagę istniejącą praktykę w danej parafii. Wskazuje ona na to, że jednym z naczelnych zadań duszpasterstwa ministranckiego jest intensywne i systematyczne kształtowanie moralno-religijne chłopców, zawsze stosownie do wieku, możliwości, zainteresowania i liturgicznego zaangażowania. Jest to ważne chociażby dlatego, że ministranci stanowią w parafii element dość płynny. Wyraża się to w tym, że każdego roku z klas niższych dochodzą, a starsi w miarę kończenia szkoły odchodzą.

Z punktu widzenia duszpasterskiego należy zwracać uwagę na dolną granicę wieku chłopca, który ma być przyjęty do posługi przy ołtarzu. Praktycznie chodzi o lata, w których mógłby w pełni uczestniczyć we Mszy św. i posiadał zdolność rozumienia czynności wykonywanych przez siebie. Ostrożność duszpasterska dyktuje, aby nie od razu tych chłopców dopuszczać do wszystkich funkcji liturgicznych. Wykonywanie ich wymaga pewnego przygotowania i odpowiedniej formacji biblijno-liturgicznej i ascetyczno-wychowawczej. Stąd potrzebne jest wychowanie stopniowe i dzielenie pomiędzy chłopców poszczególnych zadań. Służbę ministrancką rozpoczyna się od kandydatury, która pod względem czasowym może trwać różnie. Wielki na to wpływ ma tradycja parafialna, a także potrzeba duszpasterska.

A. Kandydat na ministranta, to początek formacji liturgicznej chłopca. Po przyjęciu I Komunii św. wielu chłopców zgłasza się do księdza i wyraża chęć „zostania ministrantem". Jest to naturalna konsekwencja tego wielkiego przeżycia. Przyjmując Jezusa, rodzi się w ich duszy pragnienie służenia Jemu przy ołtarzu. Dlatego gorliwsi i bardziej predysponowani do tej posługi chłopcy zgłaszają chęć uczenia się podstawowych czynności ministranckich. Ta nauka i ćwiczenia mogą w dużym stopniu zaważyć na całej ich ministranckiej formacji.

Kandydatura, to praca wstępna, wprowadzająca chłopca w nowy świat znaków liturgicznych. W tym okresie należy przygotować kandydatów do wykonywania najważniejszych czynności ministranckich i ukazać im właściwy obraz czekających ich obowiązków. Program formacyjny zawiera w sobie pewną rytmikę, stopnie trudności i rozwój. Został dla nich wypracowany program formacyjny, który najogólniej można by streścić słowami „wychowanie poprzez liturgię". Podręcznik formacyjny („Kandydat na ministranta", 1985) jest pomocą w tej pracy wychowawczej na etapie wstępnym. Dodatkowym ułatwieniem dla chłopców w tym okresie przygotowawczym jest „Notatnik kandydata na ministranta". Są tam zawarte podstawowe zadania, jakie należy poznać w okresie kandydatury.

B. Choralista, to pierwszy rok służenia przy ołtarzu. Program tego roku formacji chłopców koncentruje się wokół pewnych dyspozycji, względnie postaw wewnętrznych, warunkujących właściwy rozwój procesu wychowawczego. Podmiotem formacji są chłopcy szukający osobistego spotkania z Bogiem w przeżyciach religijnych. Dlatego liturgia otwiera przed nimi duże możliwości rozwoju duchowego. Oni są też kontynuatorami znanej przez wieki służby zespołów dziecięcych zwanych schola cantorum. Program choralisty daje dużą znajomość śpiewu w czasie Mszy św. Chłopiec w tym wieku uczy się odpowiadać na Słowo Boże wiarą, świadectwem życia i modlitwą. Do jego obowiązków należy śpiew, recytacja i aklamacje w czasie sprawowanej Najśw. Ofiary.

Podręcznik formacyjny („Choralista", 1982) zawiera materiały pomocnicze do pracy z ministrantami na poziomie klas IV szkoły podstawowej. Są tam ukazane cel i droga rozwoju młodego ministranta. Jest też materiał formacyjny i propozycja wspólnych spotkań służby liturgicznej. Podręcznik zawiera pomoce do przeprowadzenia weryfikacji i spotkań z rodzicami. Dołączony jest też „Notatnik", którym posługują się wszyscy przechodzący przez taką formację. Jest też taśma z nagraniami pieśni i tekstów potrzebnych na spotkaniach.

Choralista, to członek chłopięcej scholi liturgicznej. Nie wykonuje on samodzielnie żadnych czynności podczas Mszy św., jeżeli jest pełna asysta. Jednak, gdy brakuje ministrantów starszych, wtedy w ich zastępstwie wypełnia potrzebne funkcje. W procesji idzie przed innymi ministrantami, zaraz za krzyżem i ministrantami światła.

C. Ministrant światła, to chłopiec ze służby liturgicznej zajmujący się zasadniczo noszeniem świec, akolitek i pochodni. Jest ministrantem drugi rok i wiekowo odpowiada uczniom klasy V. Program tego roku formacyjnego obejmuje całokształt służenia przy ołtarzu. Zwraca się uwagę na wychowanie poprzez liturgię. Formacja rozpoczyna się od przeżycia oazy dzieci Bożych I stopnia. Przeżycie rekolekcyjne stwarza szczególnie dogodne warunki dla realizacji całego programu formacyjnego. Nazwa tego stopnia służby ministranckiej wypływa z funkcji

noszenia światła podczas nabożeństw. Stąd wykonuje on te funkcje, które są związane z ogniem w znaczeniu dosłownym i symbolicznym.

W pracy rocznej na tym poziomie poczynań duszpasterskich wyodrębnia się takie linie formacyjne, jak — wychowanie do życia modlitwy, do życia liturgicznego, wspólnotowego i apostolskiego, a także kształtowanie charakteru. Wielką pomocą duszpasterską jest w tym zakresie podręcznik formacyjny („Ministrant światła", 1983), w którym zawarty jest cały roczny program pracy wychowawczej. Są tam szczegółowe konspekty godzin liturgicznych, pomoce weryfikacyjne oraz materiały na spotkania z rodzicami. Do kompletu dochodzi „Notatnik" ministranta, który przedkłada program osobistej pracy paralelnie do podręcznika formacyjnego.

D. Ministrant księgi, to chłopiec uczęszczający do kl. VI i należy do służby liturgicznej trzeci rok, nie licząc kandydatury. Program formacyjny rozpoczyna się przeżyciem wakacyjnych rekolekcji oazy dzieci Bożych II stopnia. Do podstawowych funkcji liturgicznych na tym poziomie formacyjnym należy posługa przy księgach sakralnych. Stąd też wynika oficjalnie nazewnictwo tych ministrantów. Wysiłek wychowawczy duszpasterza realizowany jest w kontekście domu, szkoły, katechizacji i środowiska wpływającego na kształtowanie charakteru i sposobu myślenia ministranta księgi.

Skuteczność pracy formacyjnej w dużej części zależy od stopnia korzystania z podręcznika („Ministrant księgi", 1984), w którym są podane wskazania odnośnie koordynowania wszystkich czynników wpływających na wychowanie służby liturgicznej. Podręcznik ukazuje jak należy realizować zakreślony program formacyjny na poziomie ministranta księgi, który ma solidnie wypełniać w tym roku wszystkie obowiązki syna, ucznia, kolegi i brata. Być ministrantem księgi, to wyrażać gotowość podejmowania wysiłku w służbie Bogu i ludziom.

Ministrant księgi zarówno w przeżyciu wakacyjnych rekolekcji, jak i w pracy rocznej, koncentruje się na przeżyciu prawdy o dziecięctwie Bożym. Jest mu w tym bardzo pomocny „Notatnik", gdyż wskazuje drogi, jak należy pogłębiać swoją wiarę w to, że Bóg jest jego Ojcem, a on nosi w sobie życie Boże. Chcąc żyć jak syn Ojca niebieskiego wpatruje się w Jezusa Chrystusa, który jako Jednorodzony Syn Boży jest wzorem każdego dziecka Bożego.

E. Ministrant ołtarza, to chłopiec, który przebył wakacyjne rekolekcje oazy dzieci Bożych III stopnia i pragnie w ciągu roku szkolnego głębiej przeżyć tajemnicę Mszy św. Program formacyjny dla tych ministrantów dostosowany jest do poziomu chłopców z kl. VII. Duszpasterz stara się tę grupę ministrantów wiązać z przeżyciem Eucharystii. Nieodzownym do tego celu jest podręcznik formacyjny („Ministrant ołtarza", 1986). Ukazuje on podstawowy cel i wytycza drogę formacji. Kładzie nacisk na uczestnictwo w liturgii i w kulturze, zwłaszcza w rodzimej. Podaje konspekty godzin tygodniowych spotkań, sposoby weryfikacji rocznej oraz materiały na spotkania z rodzicami.

Chłopcy na tym poziomie przeżywają podawane treści w łączności z korzystaniem z „Notatnika". Chodzi o wytworzenie szczególnego klimatu, w którym spełnia się posługi przy ołtarzu. Poznają różne znaki liturgiczne, które przybliżają niewidzialną rzeczywistość Bożą. Podchodzą do tej rzeczywistości od strony obrzędowości, która towarzyszy sprawowaniu sakramentów świętych. Każdy sakrament jest przeżywany oddzielnie, ale szczególnie uwypuklony jest chrzest i Eucharystia. Najpierw chodzi o odkrycie i wypełnienie zobowiązań chrzcielnych, a następnie o zrozumienie pokarmu w drodze do Ojca.

Każdy tydzień przynosi ministrantom ołtarza nowe treści. Do naczelnych należy „słowo życia", które zawiera potrójne zadanie — realizacja kapłańskiej, prorockiej i królewskiej misji chrzcielnej. Z Chrystusem składa się ofiarę, głosi się Słowo Boże i rozszerza się Jego Królestwo sprawiedliwości, miłości i pokoju. Pokarmem przy każdym służeniu ma być Chleb z nieba.

F. Ministrant krzyża należy do grupy wiekowej ministranta ołtarza. Spełnia on swoje funkcje szczególnie podczas wszelkiego rodzaju procesji. Wielki post natomiast jest dla niego szczególniejszym czasem do pogłębienia formacji. Wykonywanie tej funkcji w obrzędach liturgicznych należy do najprostszych czynności ministranta. Trzeba po prostu wiedzieć kiedy i jak nosić krzyż. Jednak wymowa teologiczna i znaczenie tej czynności są niezwykle głębokie i sprawiają, że funkcja krucyferariusza powinna być jedną z najbardziej zaszczytnych czynności dla służby liturgicznej. Dlatego do tej funkcji należy dopuszczać tylko najlepszych ministrantów. Nieść krzyż Chrystusa, to bardzo odpowiedzialne zadanie.

Program formacyjny dotyczący ministranta krzyża poświęca wiele uwagi nie tyle sprawie „technicznej" noszenia krzyża, co raczej koncentruje się na zrozumieniu tego znaku oraz odważnym podejmowaniu krzyża na codzień za Chrystusem. Nie powinien nieść krzyża w liturgicznej procesji ministrant, który stale narzeka na wszystko, co go spotyka i nie umie podjąć żadnego trudu. Krucyferariusz uczy się rozumienia tych prawd przez wpatrywanie się we wzór Zbawiciela niosącego krzyż na Kalwarię. Uświadamia sobie też, że od chwili chrztu św. złączył swoje losy z Chrystusem i naśladowanie Go jest jego wielkim życiowym powołaniem. Wszystko to przeżywa w kontekście wielkopostnej liturgii.

Program formacyjny ministranta krzyża nawiązuje do wakacyjnych rekolekcji ODB II stp. Konspekty natomiast są zawarte w podręczniku ministranta światła i jego notatniku. Zwraca się w nich uwagę na to, by krucyferariusz poczuwał się do obowiązku odprawiania Drogi Krzyżowej w każdym tygodniu. On też powinien znać pieśni o tematyce krzyża, wyróżniać się w nabożeństwach wielkopostnych, czynnie służyć w Wielkim Tygodniu, poprawnie się żegnać i nosić na sobie poświęcony krzyżyk.

G. Ministrant wody jest to członek służby liturgicznej, który powi-

nien znać znak swej posługi. Pod względem formacji i wieku odpowiada ministrantom ołtarza. On pełniący swoistą posługę ma dużo wiedzieć na temat wody. Jest to przecież jeden z podstawowych i najczęściej stosowanych znaków. Bez niej nie można chrzcić człowieka. Nią się żegnamy i kapłan nią kropi osoby i przedmioty.

W pracy formacyjnej doprowadza się do refleksji nad symboliką wody w liturgii. Wiąże się ona ściśle z nawróceniem, odnową chrztu, kiedy człowiek wybiera dobro a odrzuca zło. Ma swój wyraz w wyborze nowego życia, które ma się w człowieku umacniać przez osobisty wysiłek. Ministrant ten ma poznać symbolikę wody w Piśmie św., zarówno w Starym, jak i Nowym Testamencie. Wielką pomocą w pracy formacyjnej jest podręcznik ministranta ołtarza i równoległy notatnik, który ujmuje ową tematykę.

Woda jest darem Bożym. Ministrant musi być świadomy dlaczego kapłan do kielicha z winem dodaje kilka kropel wody, a potem obmywa ręce. Woda jest symbolem życia. Stąd naród wybrany nieustannie wielbi Boga za ten wspaniały dar. Jezus natomiast mówi o wodzie „żywej", symbolu Ducha Świętego, który jest prawdziwym Dawcą Życia. Woda jest symbolem oczyszczenia moralnego, czystości duszy. Woda może być także w ręku Boga narzędziem kary. Tak było w czasie potopu i przy przejściu przez morze Czerwone.

H. Ministrant ognia-kadzidła, to chłopiec odpowiadający wiekowo ministrantowi ołtarza. Cały program formacyjny jest zawarty w tymże podręczniku i notatniku. Zadaniem ministranta ognia i kadzidła jest zapoznanie całej symboliki tegoż znaku ukazywanego w liturgii. Ma on poznać symbolikę kadzidła i umieć zastosować go w liturgii. Musi też zapoznać się ze sposobem rozpalania ognia, noszenia kadzidła w procesji, podawania go kapłanowi i okadzania.

Posługa kadzenia ma swoje odbicie w obrazach biblijnych. W Piśmie św. kadzidło i czynność kadzenia zajmuje wiele miejsca. Ich symbolika jest bardzo rozbudowana i powraca nieustannie tak w Starym, jak i Nowym Testamencie. Kadzidło jest tam symbolem spalania się dla Boga. Istnieje zasadnicza różnica między ołtarzem kadzenia z czasów Mojżesza a dzisiejszym trybularzem. Ów ołtarz — „Przybytek Jahwe" był wykonany z najcenniejszych surowców, z drzewa akacjowego i złota. Dzisiejszy „ołtarz kadzenia" znany jest każdemu ministrantowi.

W Starym Testamencie kadzidło było spalane przed Bogiem ustawicznie, gdyż to był symbol modłów zanoszonych do Pana. Dziś ministrant wbiega przed ołtarz z kadzielnicą, w której ogień ledwo się tli. Zarówno ogień, jak i ministrant muszą być dobrze przygotowani. Autor Apokalipsy ukazuje symbolikę kadzidła w słowach: „wzniósł się dym, jako modlitwy świętych". Chodzi o przekonanie ministranta, że modlitwy ludzi docierają do Boga. Stąd symbolika kadzidła jest bardzo wymowna. Ofiara i modlitwa człowieka zostaje „przeniesiona" w górę do Boga. Pismo św. nazywa ją „miłą wonią".

Człowiek ma się „spalać” z miłości do Boga na wzór Jezusa Chrystusa. Spalające się kadzidło nad darami chleba i wina na ołtarzu podczas Mszy św., ukazuje w symboliczny sposób to, co się dzieje poza zasięgiem naszych oczu. Kadzidło wyraża modlitwę uwielbienia. Znajduje to swój wyraz przede wszystkim w czasie wystawienia Najśw. Sakramentu. Okadza się też osoby, ponieważ one są świątynią Boga. Kadzidła używa się też przy poświęcaniu rzeczy Bogu, aby one zachęcały do składania ofiary na chwałę Pana i zachęcały do żarliwszej modlitwy.

I. Ceremoniarz, to jeden ze starszych ministrantów, który zna przepisy liturgiczne, rozumie ich sens i umie stosować je przy ołtarzu. On przeprowadza próbę zespołu w terminie odpowiadającym jego członkom. Na próbie wyjaśnia wszystkie wątpliwe kwestie. Czuwa nad poprawnym i pobożnym przebiegiem całości obrzędów wykonywanych przez posługujących do Mszy św. i nad zachowaniem poszczególnych ministrantów. W razie potrzeby dyskretnie interweniuje. Wielką pomocą jest dla niego podręcznik („Ceremoniał posług liturgicznych”, 1987), który zawiera podstawowe umiejętności służby liturgicznej.

W każdej parafii powinno być kilku ceremorzy. Oni wyrażają troskę o strój liturgiczny, zabiegają o podstawowe sprawności w zakresie postaw i gestów, uczą posług przy ołtarzu, przygotowują zespół do nabożeństw i sakramentów świętych. Ceremoniarz obsługuje mikrofon, podaje celebransowi dodatkowe modlitwy i teksty niezawarte w księgach liturgicznych, jak np. ogłoszenia. Czuwa i ingeruje w sytuacjach nietypowych, gdy coś zakłóca normalny przebieg liturgii. Może to się zdarzyć z braku kluczyka do tabernakulum, wina w ampułce, hostii, puryfikaterza itp. On też formuje procesję, czuwa nad jej rozwinięciem i poprawnym ustawieniem. Daje znak do rozpoczęcia pewnych czynności. Zawsze stosuje się do miejscowych tradycji.

J. Służba darów, to przeważnie zespół żeński biorący udział w liturgii mszalnej. Ogólne wprowadzenie do mszału rzymskiego wymienia tę służbę i określa jej funkcję w słowach — „zbierają ofiary w kościele” (88c). Można tej służbie zlecić zorganizowanie składania komunikantów przed Mszą św., ustawienie procesji z darami, niesienie ich do ołtarza, a nawet zbieranie naturaliów na potrzeby ubogich lub kościoła, czy kultu.

Godny upowszechnienia jest zwyczaj przynoszenia do ołtarza hostii i wina oraz intencji, w której powinna odprawiać się Msza św. Strój tych osób powinien odznaczać się szczególną godnością. Nie może on być udziwniony. Droga procesji z darami nie powinna być zbyt krótka, gdyż chodzi o uwydatnienie gestu niesienia. Przynoszone dary, to materia sakramentu (chleb, wino, woda). Bardzo ważny jest sam gest rąk niosących dary, by on wyrażał sens oddania się Bogu.

Ukazane wyżej funkcje posługujących, zarówno z grupy męskiej, jak i żeńskiej, mają duże znaczenie wychowawcze, a nade wszystko ewangelizacyjne w stosunku do wiernych. Grupy liturgiczne poprawnie wykonujące swe posługi przy ołtarzu przyczyniają się do pogłębienia pobożności i lepszego rozumienia Mszy św.

SPIS TREŚCI

Wydawca: Kuria Arcybiskupia we Wrocławiu
50-328 Wrocław, ul. Katedralna 13/15
Tel. Kurii Arcybiskupiej 22-50-81
Tel. Arcybiskupa Metropolity 22-42-14
Redaktor: Ks. Roman Drozd
Okładkę projektował: Ks. Jan G. Dębski

PPTT-CZ-Drukarnia, Wrocław, ul. Krasińskiego 5, zam. 901-91 — 1700